IV

Non enim ignavia magna imperia contineri; virorum armorumque faciendum certamen.
Tacit. annal.

Przedmowa.

Doprowadziwszy szkic mój „Wskrzeszenie państwa polskiego" do upadku państw rozbiorowych i zwycięstwa hasła Polski zjednoczonej i niepodległej, zapowiedziałem w przedmowie tom drugi, mający objąć prace i usiłowania narodu nad budową państwa, gdy dobiegną końca. Pisząc to w r.1919 nie przypuszczałem, że z zapowiedzi tej będę się mógł wywiązać dopiero w r.1925, i to tylko częściowo. Prace nasze nad budową państwa polskiego dziś jeszcze nie dobiegły końca. Zadanie zespolenia dzielnic rozbiorowych i stworzenia organizacji wewnętrznej państwa i społeczeństwa leży jeszcze przed nami, zaledwie, i to zwykle niefortunnie, dotknięte. Zewnętrzna budowa państwa jednak się dokonała. Państwo polskie uzyskało granice uznane w stosunkach międzynarodowych i stanęło w rzędzie państw europejskich. Data 15 marca 1923 r., kiedy uznanie granic ostatecznie nastąpiło, zamyka ważny okres jego odbudowy i do tej granicy doprowadzam opowiadanie przerwane w tomie pierwszym.

W polityce tych czterech lat nie brałem osobiście udziału, patrzyłem na wypadki zdala od miejsc, w których się rozgrywały, ale przeżywałem je wszystkiemi fibrami mego uczucia. Doświadczenie moje długoletnie w sprawach publicznych ułatwiało mi krytykę ludzi, ich działań i urządzeń, które tworzyli, a wszystko to odbiegało daleko od tego, czego gorące uczucie patrjotyczne dla Polski wskrzeszonej pragnęło. Krytyka wypadała czarno, a wrażenie było nieraz bolesne.

Ci, których powszechne głosowanie powoływało do budowy państwa, zależni od zmiennej łaski stronnictw, do pracy tej nie wnosili z reguły ani wiedzy zawodowej ani doświadczenia. Pracowali jednak wśród najcięższych zewnętrznych warunków, wśród rewolucji socjalnej szalejącej u granic Polski. Nie dopuścili do tego, aby rewolucja ta przedarła się z Rosji, czy Niemiec do Polski, nie dopuścili, aby przeciwieństwa socjalne, czy polityczne wybuchły jasnym płomieniem, jedyną wojnę domową w Galicji wschodniej stłumili. Błądząc w wielu kierunkach mieli zrozumienie, czem dla państwa jest wojsko, i na postawienie go i utrzymanie nie szczędzili ani rekruta ani wydatków.

Ktoby jednak na stwierdzeniu tego faktu poprzestał, ten nie dotarłby do wątka tego, co z Polską w owych czterech latach się dokonało. Wskrzesił Polskę przebieg i wynik wielkiej wojny światowej, która trzy

mocarstwa rozbiorowe powaliła na ziemię. Dla równowagi europejskiej potrzebne było państwo, któreby połączeniu Niemiec i Rosji postawiło tamę, i dlatego Koalicja zwycięska mocarstw zachodnich państwo polskie stworzyła. Spełniając to, miała uczucie, że okupiła to miljonami swoich żołnierzy zabitych i rannych, kiedy naród polski żadnym wielkim, ogólnym wysiłkiem do swego wyzwolenia nie przyłożył ręki. Wskrzeszając państwo, które niegdyś wskutek swego nierządu upadło, Koalicja nie miała pewności, czy naród polski teraz potrafi się rządzić, czy dar, jaki otrzymał, uszanuje i zachowa ~~utrzyma~~, czy zadanie swoje zrozumie i wypełni.

Powiedzmy otwarcie: wszystko niemal, co w Polsce się działo na polu odbudowy państwa i jego rządu: wysunięcie interesów klasowych przeciw interesowi państwa, interesu stronnictw przeciw dobru ogółu, gorszący dyletantyzm zmieniających się rządów i niezdolność ~~rządu i niedołęstwo~~ administracji, wszystko to mogło upoważniać zagranicę do mniemania, że naród polski wśród wiekowej niedoli nie ozdrowiał i nie dojrzał, mogło i narodowi samemu odbierać otuchę, czy ze wszystkich przeszkód i przeciwieństw, jakie towarzyszyły wskrzeszeniu jego państwa, wyjdzie zwycięsko i przyszłość swoją sobie zapewni.

I stało się znowu! Opatrzność, która na powalenie Rosji wybrała wspólnika jej zbrodni rozbiorów, Prusy, sprawiła teraz, że Polska wyzwolona ujrzała się nagle na brzegu przepaści i zaraz na wstępie swojego nowego bytu musiała pokazać, czy poczuje się znowu do spełnienia misji swej historycznej. Najazd dziczy wschodniej stanął u ~~samych~~ bram Warszawy i cały świat patrzył z zapartym oddechem i z niedowierzaniem, co pocznie polski naród? Wówczas jednak stał się cud, polegający nie na samem tylko odparciu najazdu, ale na tem, że w narodzie polskim obudziło się to, co w nim drzemało, i w chwili przełomowej wydobyło się na jaw z niepohamowaną siłą, że wszystkie warstwy chwyciły za broń i ruszyły w bój z jedną myślą i z takim rozmachem, któremu wróg nie mógł sprostać. Dokonał się cud, że naród polski odzyskał znowu misję swą historyczną przedmurza chrześcijaństwa, a razem z nią wiarę w swój byt państwowy. Wówczas i ci, którzy go wyzwolili, przestali mu wypominać swój wysiłek.

Na pierwsze lata wskrzeszonej Polski padł promień jasny, przed którym wszystkie jej błędy i grzechy ukryły się w cieniu.

I

Walka o władzę.

Rozejm w wojnie światowej. Gabinet Świeżyńskiego. Piłsudski naczelnikiem państwa. Gabinet Moraczewskiego. Wojsko. Dzielnice. Komitet paryski. Gabinet Paderewskiego. Sejm. Mała konstytucja.

W dniu 4 października 1918 r. prosząc o pokój, przyjęły Niemcy warunki postawione w mowie prezydenta Wilsona z d.8 stycznia tegoż roku, ale odpowiedź przychylną na tę prośbę otrzymały dopiero d.5 listopada, a d.11 listopada przyszło do skutku zawiesznie broni. Naturalnem jego postanowieniem było zobowiązanie Niemiec do bezzwłocznego opuszczenia obszaru, jaki zajęły w Rosji, i takie postanowienie zamierzała podyktować koalicja. Komitet polski w Paryżu wytłomaczył jej jednak, że w takim razie wojska bolszewickie zagarną zaraz bezbronną Polskę, i uzyskał postanowienie art.12 rozejmu, że: „Wszystkie wojska niemieckie, które się znajdują obecnie na obszarach, które przed wojną tworzyły część Rosji, powinny wrócić do granic Niemiec, takich, jakie były w dniu 1 sierpnia 1914, skoro tylko Alianci uznają, że chwila po temu nadeszła ze względu na położenie wewnętrzne tych obszarów."

W tem czarnem przedstawieniu przez Komitet niemocy polskiej kryła się jednak zapewne myśl, że nadejdzie chwila, w której Komitet paryski wraz z ~~dwoma~~ dywizjami wojska utworzonego we Francji będzie mógł zjechać do Polski, a wówczas Koalicja, zarządzając cofnięcie wojsk niemieckich, otworzy mu wrota do niej i do objęcia w niej rządów.—

Całe to obliczenie było błędnem i dowodziło tylko jak dalece Komitet na emigracji utracił łączność z krajem i nie znał jego „położenia."

Niebezpieczeństwo bolszewizmu nie było nagłem, bo rząd bolszewicki, zajęty organizacją swoją i tłumieniem kontrrewolucji, nie mógł myśleć o najeździe Polski, zanim Polska do odparcia go się zorganizowała. Wezwanie Niemiec do wycofania wojsk z obszaru Polski odpadło zupełnie, bo wojska te już w d.11 listopada, dniu zawarcia rozejmu, wskutek zupełnego rozprzężenia opuszczały Warszawę, a przed tem jeszcze opuściły Królestwo wojska austryjackie.

Po rozbiciu legionów i udaremnieniu utworzenia wojska polskiego przez Niemców nie mogła Polska w braku armii zająć granic zamierzonych, się=

gających poza obszar ściśle etnograficzny, ale znalazła dość siły, aby zająć zaraz obszar opuszczony Królestwa i na nim się utrzymać.

Nie była Polska krajem bezpańskim, na którymby dopiero Komitet paryski miał rząd polski tworzyć. Na obszarze Królestwa kongresowego istniało już od 5 listopada 1916 r. państwo polskie „niepodległe", którego ośrodkiem była Rada regencyjna i Ministerstwo polskie, które miało już własne sądownictwo i szkolnictwo oraz zawiązek własnego wojska. Dopóki trwała okupacja niemiecka i austrjacka, niepodległość tego państwa była teoretyczną, a władza jego słabą i ograniczoną, ale z chwilą usunięcia się okupantów niepodległość stawała się istotną i Rząd wchodził w pełne swe prawa. O dostanie się do tego Rządu i opanowanie go rozpoczęła się też namiętna walka, bo wszystkie czynniki społeczne i polityczne z chwilą ustania zewnętrznego nacisku wydobyły się na jaw z podwójnym impetem, a Komitet paryski nietylko walki tej nie uspokoił, lecz wstąpił do niej i niepospolicie ją zaostrzył.

Rada regencyjna, jak tylko państwa centralne poprosiły o pokój, nie czekając na niego, ani nawet na rozejm, a licząc się zezwycięstwem Koalicji zachodniej, zaraz dnia 7 października 1918 r. ogłosiła zjednoczenie i niepodległość Polski. Odwołując się do zasad zawartych w orędziu Wilsona i przez świat cały przyjętych, a w szczególności do art. XIII, tyczącego się utworzenia państwa polskiego, wzywała naród do wytężenia wszystkich sił, ażeby wola jego została zrozumiana i uznana przez świat cały. W tym celu Rada regencyjna postanowiła rozwiązać Radę stanu, powołać zaraz Rząd złożony z przedstawicieli najszerszych warstw narodu i kierunków politycznych, włożyć na niego obowiązek wypracowania wspólnie z przedstawicielami grup politycznych ustawy wyborczej do Sejmu polskiego, opartej na szerokich zasadach demokratycznych, i przedstawienia jej najdalej w ciągu miesiąca do zatwierdzenia i ogłoszenia Radzie regencyjnej, wreszcie niezwłocznie potem zwołać Sejm i poddać jego postanowieniu dalsze urządzenie władzy zwierzchniej państwowej, w której ręce Rada regencyjna zgodnie z złożoną przysięgą władzę swoją ma złożyć. Kończyła się odezwa słowami: „Niech zamilknie wszystko, co nas wzajemnie dzielić może, a niech zabrzmi jeden wielki głos: Polska zjednoczona i niepodległa!"

Program ten, nie przesądzając niczego, ani ustroju państwa, ani też organizacji społecznej narodu, mógł państwo przeprowadzić bez zamętu

i wstrząśnień i skupić w najkrótszym czasie jego siły, ale warunkiem jego był postulat, aby z a m i l k ł o wszystko, co nas wzajemnie dzielić może. W pierwszej linji powinny były zamilknąć różne orjentacje polityczne, które w czasie wojny światowej powstały, a które teraz wobec jednego, jedynego programu Polski zjednoczonej i niepodległej utraciły wszelką rację bytu. W drugiej linji zamilknąć były powinny sprzeczne dążenia socjalne, bo na walkę ich chwila przełomowa narodu nie była zaiste właściwą porą. Ani jeden ani drugi z tych postulatów się nie spełnił.

Usuwając gabinet dotychczasowy, który liczył się ze zwycięstwem mocarstw centralnych i starał się ratować sprawę polską w związku z niemi, postanowiła Rada w myśl swojej odezwy powołać do steru gabinet złożony z ~~koalicyjny ze~~ reprezentantów wszystkich stronnictw polskich i poruczyła utworzenie go Kucharzewskiemu. Gdy zaś stronnictwa pogodzić się ze sobą nie mogły, zamianowała gabinet ze stronnictw złączonych w Kole międzypartyjnem, t.j. narodowych demokratów i realistów. Na czele jego stanął realista ziemianin Swieżyński, a ministrem spraw zagranicznych został narodowy demokrata Głąbiński, po którym oczekiwano, że zawiąże stosunek z Komitetem paryskim i na normalny tor Delegacji rządu polskiego go sprowadzi. Dla uspokojenia żywiołów radykalnych i pozyskania sobie tajnej „Polskiej Organizacji wojskowej" ministrem wojny zamianowano Piłsudskiego. ~~Dwa lata temu prze=~~

Dnia 23 października Swieżyński zawiadomił kanclerza Niemiec o utworzeniu się nowego gabinetu i zażądał uwolnienia Piłsudskiego, a nie czekając na jego przybycie, d.27 października postanowił przystąpić do formowania armji regularnej na podstawie tymczasowej ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, którą Rada regencyjna ogłosiła równocześnie. Beseler przeciw temu wszystkiemu już nie protestował.

W dniu 29 października Swieżyński odczytał program Rządu przedstawicielom prasy warszawskiej. Rząd ma przeprowadzić likwidację stosunków okupacyjnych w porozumieniu z okupantami, zwołać Sejm ustawodawczy, ogłosić pożyczkę wewnętrzną, powołać do życia armję przez wcielenie do szeregu ochotników oraz dokonanie poboru, zająć się sprawą administracji i utrzymaniem ładu i porządku, wreszcie podjąć pracę przygotowawczą w kierunku reformy agrarnej oraz dotyczącą bytu i rozwoju warstw pracujących. Program ten tylko w ostatnim punkcie wychodził poza rzeczy niezbędne i same przez się zrozumiałe. Uznając potrzebę reform społecznych, pożądanych

I4

przez ludowców i socjalistów, gabinet liczył na to, że go pozostawią u steru, i w tem się przeliczył. Przekonały go o tem prędko wypadki w Galicji.

Austro-Węgry na propozycję swoją zawieszenia broni i pokoju w myśl warunków Wilsona otrzymały odpowiedź, że narody wchodzące w skład monarchji stanowić mają same o swoim losie. Cesarz i Rząd austrjacki poddali się temu werdyktowi, zamykającemu historję Monarchji. Zarządzono więc, a potem d. 2 listopada ogłoszono urzędowo, że narodowe państwa w Austrji utworzą własne armje, że stacje wojskowe potrzebne do przeobrażenia się wojska w narodowe armje pozostają nadal celem zupełnego oddania wszystkich agend narodowym rządom, jak n.p. Naczelna Komenda armji, dopóki armja w polu nie będzie odesłana do domu. Wszyscy wojskowi w głębi kraju i w polu, ci ostatni po powrocie do ojczyzny, mają zgłosić się u przełożonych tych tworzących się narodowych armji, do których zamierzają wstąpić, przyczem wolno im złożyć ślubowanie. Akt tej treści otrzymał już przedtem prezes Koła polskiego we Wiedniu dr. Tertil, od ministra wojny, z wezwaniem o wyznaczenie delegatów do likwidacji spraw wojskowych w Galicji zachodniej. Jakoż dr. Tertil utworzył d. 27 października Komisję likwidacyjną, do której wszedł socjalista Daszyński, ludowiec Witos i narodowy demokrata Skarbek, i Komisja ta d. 30 października odebrała w Krakowie władzę wojskową i oddała ją brygadjerowi legionowemu Roji. Wszystkie władze i urzędy złożone z Polaków poddały się Komisji likwidacyjnej i Rządowi polskiemu, oczekiwano bowiem, że Komisja podda mu się natychmiast, usuwając granicę rozbiorowego kordonu.

Rząd zamianował już d.29 października komisarzy swoich do objęcia władzy na okupacji austrjackiej w Lublinie oraz w Krakowie. Komisarz Zdanowski objął w Lublinie władzę cywilną, a podpułkownik Pasławski zaprzysiągł na imię Rządu polskiego oficerów garnizonu lubelskiego d.1 listopada. Natomiast mianowany komisarzem rządu dla Galicji ks. Witold Czartoryski ~~po kilku dniach bezowocnych pertraktacjach z Komisją likwidacyjną już d.4 listopada odjechał z niczem~~, który w czasie wojny odgrywał w Galicji rolę delegata Koła międzypartyjnego z Królestwa i dlatego zapewne został wyznaczony komisarzem, po kilku dniach bezowocnych pertraktacji z Komisją likwidacyjną już d.4 listopada odjechał z niczem.

XXXXXXX Jako pan położenia narzucił się Krakowowi Daszyński. Rewolucja polityczna i socjalna zwyciężyła w Rosji, to też socjaliści postanowi=

li skorzystać z ciężkiego przesilenia, przez które przechodziła Polska, aby tem łatwiej przeprowadzić swój program socjalny. Pociągnęli za sobą ludowców , dla których wywłaszczenie wielkiej własności ziemskiej na rzecz włościan było postulatem najbliższym. Że jednak Daszyński z Witosem osiągnęli swój cel w Krakowie bez wysiłku, zawdzięczali to narodowej demokracji,dla której pierwszem zadaniem było usunąć od wszelkiego wpływu konserwatystów, którzy do niedawna kierowali polityką polską w Austrji. ~~Przyjechał do Galicji minister Głąbiński i nie uzyskał poddania się Komisji Rządowi, ale podburzał ją przeciw konserwatystom.~~

Pierwszy atak przeciw gabinetowi Świeżyńskiego wyszedł od ludowców, którzy odczuli, że zarówno socjaliści jako też narodowa demokracja ubiega się o ich względy i że oni będą rozstrzygać. Delegaci ich pod przewodem Witosa zebrali się d.30 października w Krakowie i uchwalili żądać niemal połowy tek w gabinecie, odpowiednio do liczby ludu wiejskiego w państwie. Obecni na tym zjeździe ministrowie Głąbiński i Władysław Grabski próbowali kompromisu, bez skutku. Liczny zjazd ludowców d.1 listopada w Warszawie wystąpił ze stanowczą opozycją przeciw gabinetowi. Opozycja socjalistów objawiła się zaprotestowaniem przeciw powołaniu wojska przed zwołaniem Sejmu lub utworzeniem Rządu posiadającego zaufanie narodu. Poparto zato Polską organizację wojskową i wysunięto na pierwszy plan Piłsudskiego.

Wobec tego naporu gabinet, chcąc się ratować, zdobył się na krok rozpaczliwy, ~~Przed tem już rzuciwszy byłych aktywistów na żer ludowcom i~~ postanowił rzucić socjalistom i ludowcom na żer Radę rejencyjną, rzekomo dlatego, że pochodzi od zaborców, chociaż i gabinet, jako zamianowany przez Radę, od tychże zaborców się wywodzi. Dnia 4 listopada ukazała się jedyna w swoim rodzaju odezwa. Rząd będący u władzy oświadczył, że podejmuje inicjatywę natychmiastowego utworzenia Rządu narodowego, który obejmie władzę niepodzielną do czasu zwołania Sejmu ustawodawczego. Władza „niepodzielna" oznaczała usunięcie Regentów. Rząd przez nich mianowany uznał się nienarodowym, a postanowił wytrwać na posterunku aż do utworzenia Rządu narodowego. Po raz pierwszy narodowa demokracja do aktu urzędowego przemyciła użycie słowa „narodowy" w znaczeniu narodowo-demokratyczny, uznając za nienarodowe wszystko, w czem ona nie bierze udziału i czem nie włada, i rzucając

tem samem płonącą żagiew w życie nasze publiczne.

Odezwa rządu Świeżyńskiego była aktem rewolucyjnym, ale była zarazem programem demagogicznym, bo narodowa demokracja dla utrzymania swojej polityki wobec Rady regencyjnej w odezwie tej wywiesiła sama hasło „Polski ludowej,” apelując do pracującego ludu polskiego. Zapowiedziała też, że rząd narodowy utworzy „w porozumieniu z politycznemi stronnictwami pracujący lud polski,” ~~Zapowiedziała też,~~ że „interesy warstw uprzywilejowanych powinny ustąpić w tej historycznej godzinie dobru ojczyzny.” Tak przeciw programowi Rady regencyjnej budowy państwa polskiego na podstawie ogólno-narodowej stanął program, opierający ją na podstawie partyjno-narodowej i na wskróś demagogicznej.

Narazie przerachowali się narodowi demokraci. Regenci, dowiedziawszy się o rewolucyjnej odezwie swego własnego gabinetu, zdobyli się natychmiast na krok energiczny, zdaje się jedyny energiczny w swojej historji, i dali rządowi Świeżyńskiego zaraz 4 listopada dymisję, poruczając prowadzenie spraw najstarszym urzędnikom ministerjalnym.

Lud pracujący przyjął tę dymisję ze spokojem, a wkrótce pokazał, którą drogą pragnie dość do Polski ludowej. Przywódca stronnictwa socjalistycznego w Galicji, Daszyński zjechał do Lublina i tam d.8 listopada utworzył rząd. Nie omieszkał też wydać odezwy, która stanęła jako trzeci program budowy państwa polskiego naprzeciw odezwy Rady regencyjnej i odezwy rządu Świeżyńskiego. Różni się od nich tem, że wynikiem wojny światowej nie jest dla niego pogrom państw rozbiorowych, lecz „walące się w gruzy rządy kapitalistów, fabrykantów i obszarników, rządy militarnego ucisku i społecznego wyzysku mas pracujących.” Odezwa pod firmą Polski ludowej ogłasza najdalej posunięty program socjalistyczny, uznaje za własność państwa wszelkie majoraty oraz lasy tak rządowe jak prywatne, następnie zapowiada wywłaszczenie wielkiej i średniej własności ziemskiej i oddanie jej w ręce ludu pracującego pod kontrolą państwa, upaństwowienie kopalń, salin, przemysłu naftowego, dróg komunikacyjnych oraz innych działów przemysłu, gdzie się to odrazu da uczynić, zaprowadzenie ośmiogodzinnego dnia roboczego w przemyśle, rzemiosłach i handlu itd. Program zapowiadał utworzenie milicji ludowej dla utrzymania wewnętrznego ładu i bezpieczeństwa, wreszcie organizowanie regularnej armii dla odparcia niemieckiej okupacji. Charakterystyczną cechą programu jest oświadczenie się za odbudowaniem państwa litewskiego

w dawnych jego historycznych granicach i wezwanie Polaków zamieszkałych w tych granicach, aby do tego celu dążyli w braterskiej zgodzie z narodem litewskim i białoruskim, oraz wezwanie Polaków we wschodniej Galicji i na Ukrainie do pokojowego załatwienia kwestji spornych z narodem ukraińskim, aż do ostatecznego ich uregulowania przez miarodajne czynniki obu narodów.

Program ten Rządu lubelskiego, ułożony na wzór programów bolszewickich, przygotowywał Polskę do wstąpienia obok Ukrainy i Litwy do Sowietów rosyjskich. Nie brakło mu i groźby. Radzie rejencyjnej i Rządowi przez nią utworzonemu, gdyby tej woli ludu polskiego nie chciały się poddać, zagrożono, że będą wyjęte z pod prawa, a ściganie ich i ujęcie w ręce naszych władz wykonawczych będzie obowiązkiem każdego obywatela państwa polskiego.1) Droga do terroru i krwawych gwałtów stanęła otworem. Odezwę podpisali między innymi, oprócz Daszyńskiego Jędrzej Moraczewski, Wacław Sieroszewski, Stanisław Thugutt, jako tymczasowy rząd Republiki polskiej. Podpisano Witosa, który przeciw temu zaprotestował. Podpisał ją także ~~generał~~ pułkownik legionowy Rydz-Śmigły jako „zastępca komendanta Józefa Piłsudskiego, minister wojny i naczelny dowódca polskiej republiki ludowej."

Redukowało to znaczenie odezwy do tego, że torowała rządy Piłsudskiemu. Uwolniony z twierdzy magdeburskiej, przybył dnia 10 listopada do Warszawy i wobec rządów lubelskich wydał się zbawcą. Należąc do obozu socjalistycznego, zbyt jednak był autorytatywny i zbyt przejęty misją swoją walki z Rosją, aby miał pójść za wzorem Sowietów i do nich Polskę prowadzić. Jako zbawcę powitała go Rada regencyjna, która usunąwszy rząd Swieżyńskiego oddała prowadzenie spraw urzędnikom, ale nie była w stanie stworzyć rządu, który by, zwalczany przez narodową demokrację, umiał stawić czoło socjalistom. Regent Zdzisław ks.Lubomirski pojechał na dworzec przywitać przybywającego do Warszawy Piłsudskiego, a Rada regencyjna dekretem z d.11 listopada 1918 r. przekazała mu władzę wojskową i naczelne dowództwo wojsk polskich. Zaraz tegoż samego dnia powiodło mu się łatwo w drodze rokowań z wojskiem niemieckiem. które rozprzęgło się zupełnie i pragnęło jak najrychlej wrócić do swojej ojczyzny ,ułożyć ten powrót spokojnie. Beselerowi ułatwił ucieczkę. Autorytet jego rósł, a Rada regencyjna traciła grunt pod nogami. Demonstracja na ulicach Warszawy z okrzykiem

„precz z Radą regencyjną!” i petarda, rzucona na podwórze pałacu arcybiskupa warszawskiego i regenta Kakowskiego, dokonały reszty. Rada regencyjna d.14 listopada rozwiązała się i obowiązki swoje i odpowiedzialność względem narodu polskiego złożyła w ręce Piłsudskiego do przekazania „Rządowi narodowemu,” t. zn. Rządowi ustanowić się mającemu przez Sejm ustawodawczy.

Tak do naczelnej władzy w Polsce doszedł człowiek, który wyszedłszy z obozu socjalistycznego, pragnął porwać naród do czynnego udziału w wojnie światowej i za którym w tym kierunku poszedł tylko mały odłam tego narodu; człowiek, który stworzywszy legjony, rozbił je potem, ale miał za sobą tajną „Polską organizację wojskową” i poparcie socjalistów i radykalnych żywiołów; człowiek jedyny, którego wpływu, zająwszy Polskę, obawiali się Niemcy i któremu, więżąc go w Magdeburgu, zgotowali aureolę męczennika. Upadli w dążeniu do władzy ci, co w czasie wojny nie umieli się zdobyć na nic więcej, jak na bierność i negację i hasłem tem uśpili cały swój liczny obóz, a w ostatniej chwili zamiast stanąć z własnym programem i za niego walczyć, wywiesili program demagogiczny. Członkowie ziemiańscy rządu Swieżyńskiego, którzy podpisali hasło „Polski ludowej” okazali tem samem, że ich warstwa społeczna przestaje być w budowie państwa samodzielnym czynnikiem, że w budowie tej historyczna polska tradycja i zasady konserwatywne nie znajdą odważnego obrońcy.

Otrzymawszy pełną władzę, w d.14listopada wydał Piłsudski dekret, w którym ogłosił swój program rządzenia. Oznajmił w nim, ze licząc się z potężnemi prądami, zwyciężającemi dziś na Zachodzie i Wschodzie Europy, zdecydował się zamianować prezydentem gabinetu Daszyńskiego, prezydenta tymczasowego rządu ludowego Republiki polskiej w Lublinie, który mu się zaraz poddał i rozwiązał. Postanowienie to mogło obóz przeciwny przestraszyć, ale reszta dekretu obliczoną była na to, żeby go uspokoić. Daszyński z rąk Piłsudskiego otrzymał polecenie zgodnej współpracy ze wszystkiemi żywiołami i polecenie, ażeby wzmocnił skuteczność pracy swojego gabinetu przez udział w nim wybitnych sił fachowych, niezależnie od ich przekonań politycznych. Najważniejszem było oświadczenie, że charakter rządu tymczasowy nie pozwala na przeprowadzenie głębokich zmian społecznych, które uchwalić może tylko Sejm ustawodawczy. Rząd miał natomiast zwo=

łać w krótkim kilkomiesięcznym terminie Sejm i przedłożyć projekt utworzenia najwyższej władzy reprezentacyjnej, obejmującej wszystkie trzy zabory.

Program ten Piłsudskiego zbliżał się najwięcej do programu Rady regencyjnej, górował niezmiernie nad programem demagogicznym rządu Świeżyńskiego, z odezwy zaś lubelskiej przyjmował tylko nazwanie Polski republiką, ale bez dodatku „ludowa", a zresztą wyglądał jak proste jej przeciwieństwo. Treść programu nie odegrała jednak większej roli wobec poruczenia rządów Daszyńskiemu, skompromitowanemu świeżą swoją eskapadą lubelską. Zerwało się w Warszawie oburzenie powszechne, tłumne manifestacje uliczne i protesty przybyłych właśnie delegatów z Poznańskiego. Wobec tego Daszyński odmówił przyjęcia ofiarowanej mu prezydentury gabinetu, a inny członek partji socjalistycznej, Moraczewski, ~~wzbraniał się także~~ który w niej nigdy nie odgrywał roli przewodniej, wzbraniał się także ją przyjąć, aż Piłsudski jako wódz naczelny kazał mu - oficerowi legjonowemu - stanąć na baczność i przyjąć prezydenturę gabinetu za rozkazem wojskowym! Piłsudski, oceniając, że rząd koalicyjny dla niezgody stronnictw utworzyć się nie da i nie byłby dla niego żadnem oparciem, wolał oprzeć się na jednem, ale karnem i oddanem mu stronnictwie, na socjalistach i zbliżonych do nich radykalnych ludowcach.

Nowy gabinet powstał d.18 listopada, a d.22 listopada ukazał się dekret, w którym Piłsudski oświadczał, że jako tymczasowy Naczelnik państwa obejmuje najwyższą władzę Republiki polskiej i będzie ją sprawować aż do czasu zwołania Sejmu ustawodawczego. Rząd Republiki polskiej stanowią mianowani przez niego i odpowiedzialni przed nim prezydent ministrów i ministrowie. Projekty ustawodawcze uchwalone przez Radę ministrów ulegają jego zatwierdzeniu i uzyskują moc obowiązującą, o ile sama ustawa inaczej nie stanowi, z chwilą ogłoszenia w Dzienniku praw państwa polskiego, tracą zaś moc obowiązującą, o ile nie będą przedstawione na pierwszem posiedzeniu Sejmu ustawodawczego do jego zatwierdzenia. Sądy wydają wyroki w imieniu Republiki polskiej. Wszyscy urzędnicy składają przysięgę na wierność Republice polskiej według ustalić się mającej przez Radę ministrów roty. Mianowanie wyższych urzędników pańatwowych, zastrzeżone w myśl przepisów dotychczasowych Głowie państwa, wychodzić będzie od Naczelnika państwa polskiego na propozycję prezydenta ministrów i

właściwego ministra. Budżet Republiki polskiej na pierwszy okres budżetowy uchwali Rząd i przedłoży Naczelnikowi państwa do zatwierdzenia.

Organizacja naczelnej władzy, krótka i jasna, nadawała jej formę dyktatury, powierzonej Piłsudskiemu do czasu zebrania się Sejmu, ale nie nadała jej treści. Dyktatura niewątpliwie ~~xkaxam~~ wskazaną była, bo Polska potrzebowała w tej chwili silnej woli i ręki dla skupienia wszystkich sił swoich i dla przeprowadzenia pierwszej swojej organizacji. Powołaniem rządu socjalistycznego Piłsudski dyktaturę udaremnił, bo nie stanął ponad stronnictwami i nie uśmierzył ich walki, nie dobrał też sobie doradców, którzyby mu w zadaniu tem wiedzą swoją i doświadczeniem dopomódz umieli. ~~Oprócz socjalistów weszli do gabinetu tylko reprezentanci radykalnego skrzydła ludowego, a mianowicie jako minister spraw wewnętrznych Thugutt. Mieli organizować rząd ludzie, którzy nie na udziale w rządzie, ale na opozycji i walce z rządem wyrośli.~~

Oprócz socjalistów weszli do gabinetu tylko reprezentanci radykalnego skrzydła ludowego, a mianowicie jako minister spraw wewnętrznych Thugutt. Mieli organizować rząd ludzie, którzy nie na udziale w rządzie, lecz na opozycji i walce z rządem wyrośli. Teraz skosztowali sami ogólnej, zażartej opozycji.

Ludowcy galicyjscy z Witosem na czele odmówili udziału w gabinecie i postawili żądanie jego rekonstrukcji, ażeby objął przedstawicieli stronnictw ludowych, robotniczych i szczerze demokratycznych ze wszystkich dzielnic Polski, a o co szło głównie zastrzegli sobie udział w gabinecie, odpowiadający znaczeniu i sile ludu i zastrzeżenie to powtarzali natrętnie. Raził ich najwięcej w gabinecie Thugutt, po którym się obawiali, że własności indywidualnej chłopskiej nie uszanuje.

Dalej w opozycji poszła narodowa demokracja i wszystkie odcienia z nią związane, ogłosiły bowiem natychmiast protest i opozycję swą wobec gabinetu przeniosły ~~coraz to namiętniej~~ na ulicę. Wiece i demonstracyjne pochody nie ustawały. Wyzyskiwano na nich wszystko, co mogło przemawiać przeciw gabinetowi, sprawę przyłączenia kresów, aprowizacji, rekrutacji i ~~zax~~ utworzenia gabinetu z przedstawicieli

wszystkich dzielnic. Dnia 1 grudnia tłum demonstrantów wtargnął do pałacu t.zw.namiestnikowskiego, w którym obradowała Rada ministrów, a nie zastawszy jej, bo posiedzenie właśnie się skończyło, udał się zato już w nocy przed pałac belwederski, w którym mieszkał Naczelnik państwa i wysłał do niego delegację domagającą się natychmiastowego ustąpienia partyjnego gabinetu Moraczewskiego, jako wnoszącego zamęt i anarchję w życie całego kraju, oraz natychmiastowego rozbrojenia wszystkich partyjnych bojówek, których terror zagraża życiu spokojnych obywateli. Miano oczywiście na myśli Polską organizację wojskową. Piłsudski, odpowiadając delegacji, zapowiedział utworzenie bezpartyjnego rządu, nie zobowiązując się jednak co do czasu, natomiast oświadczył, że nie dopuści do wytworzenia rządu przedstawiającego wszystkie kierunki myśli politycznej, gdyż przy takim rządzie nie umiałby kierować państwem. ~~Później~~

~~wszystkich dzielnic.~~ Oparty o Piłsudskiego gabinet, nic sobie ~~jednak~~ nie robił z krytyki i żądań rekonstrukcji czy ustąpienia i szedł w swoim kierunku.

Dla pozyskania sobie robotników ~~rząd~~ w d.23 listopada ogłosił ośmiogodzinny czas pracy, a nie wiedząc, jak długo pozostanie u steru, pospieszył się w d.28 listopada z wydaniem ordynacji wyborczej do Sejmu, ułożonej na zasadach najskrajniej demokratycznych powszechnego, równego prawa wyboru, służącego tak męczyznom jak kobietom od dwudziestego pierwszego roku życia. Zaprowadzone głosowanie na listy kandydatów zgłoszone poprzednio w komisji wyborczej i rozdzielenie mandatów pomiędzy poszczególne listy na podstawie wyniku głosowania zapewniły ogromną większość mandatów stronnictwom ludowym i socjalistycznym, a nieutworzenie osobnych okręgów miejskich, z wyjątkiem Warszawy, sprawiło, że inteligencja miejska utopiona została w wielkij masie wyborców włościańskich. Włościanin, mając w robotniku socjaliście poparcie, uczuł się panem położenia. Wielka i średnia własność ziemska i mieszczaństwo posiadające traciły możność wyboru, o ile nie chciały hołdować polityce demagogicznej i wyzyskiwać antagonizmów socjalnych i narodowych.

Tak łatwo jak ordynację wyborczą nie można było zaimprowizować wojska. Już Rada regencyjna przyszła do przekonania, że ogólny pobór wojskowy, postanowiony przez nią d.27 października ~~dla braku kadrów~~, nie prowadzi do celu, i dlatego d.4 listopada postanowiła powołać wszystkich zdatnych do broni oficerów Polaków, tak z obcych wojsk jak w kraju się już znajdujących, dalej przyjmować ochotników na całym obszarze polskim bez ograniczeń, a więc tak z grona starszych już wysłużonych żołnierzy, jak i z młodszych roczników, dalej wypełniać formacje linjowe polskie przejęte z wojsk austrjackich żołnierzem własnym i tworzyć z nich wyższe jednostki bojowe, wreszcie rozpocząć natychmiast tworzenie w odnośnych okręgach wojskowych tak pułków ~~xxxxxxx~~ jak i też szwadronów ochotniczych.

Na tej podstawie tworzyło się wojsko polskie w miarę ustępienia wojsk austrjackich i niemieckich. Objąwszy władzę nad niem, Piłsudski przybrał sobie do pomocy jenerała niegdyś austrjackiego a potem legionowego, Szeptyckiego, mianując go d.16 listopada szefem sztabu generalnego, i ustanowił pięć okręgów generalnych wojskowych, na których czele postawił po części pułkowników legionowych, po części generałów

√ Byłoby nie do uwierzenia, gdyby tego nie stwierdził sam Głąbiński, że gabinet socjalistyczny ~~ordynacji~~ projekt ordynacji tej znalazł gotowy jako spuściznę po rządzie narodowo-demokratycznym ziemiańskim Świeżyńskiego i po jego programie Polski „ludowej", którego otrzymawszy nagle dymisję ogłosić już nie zdołał.

austrjackich, Polaków.

Organizacja ta miała do walczenia z brakiem uzbrojenia, amunicji i wyekwipowania, bo ograniczoną była w tem do zapasów pozostawionych przez wojsko niemieckie i austrjackie, a sprowadzanie materjałów z zagranicy, zwłaszcza w braku pieniędzy, największą przedstawiało trudność.

Wielkie zadanie polegało też na stopieniu w jedną całość czynników, z których się to wojsko składało, legjonowych, austrjackich i rosyjskich, różniących się od siebie wykształceniem wojskowem, a przedewszystkiem duchem. Odpowiadając na zarzuty, że nie przystępuje do rekrutacji, wyjaśniał Piłsudski d.22 listopada, że ma zamiar szersze masy pod broń powołać, ale zaczyna od elementów najgorętszych i najbardziej przyzwyczajonych do idei wojskowości polskiej. To pewne, że bez postawienia kadrów, przejętych jednym duchem, o powołaniu i poborze większej ilości rekruta nie mogło być mowy. Do utworzenia takich kadrów powołani byli przede wszystkiem legjoniści, którzy za Polskę już walczyli. W rozkazie dziennym z d.12 listopada położył Piłsudski nacisk na usunięcie różnic i tarć, klik i zaścianków w wojsku dla szybkiego wytworzenia koleżeństwa i ułatwienia prac. W praktyce poszedł jednak inaczej. Licznego kontyngentu ochotników dostarczyła mu „Polska organizacja wojskowa" oficerów i żołnierzy, do której po rozbiciu legjonów weszło wielu legjonistów. Na nią najwięcej mógł liczyć, a jako związku tajnego wojskowego nie mógł jej pozostawić, dlatego też kazał z niej tworzyć osobne oddziały wojskowe. Szef sztabu Szeptycki w rozkazie z d.19 listopada tłomaczył to niezwykłe zarządzenie zamiarem zlikwidowania organizacji na korzyść tworzącego się wojska. „Zarówno Polska organizacja wojskowa jako też inne formacje wojskowe podlegają jedynie władzy naczelnego wodza, a wszelkie tarcia zdarzające się jeszcze winny ustąpić w zgodnej i wzajemnej współpracy." Postulat zgody nie dał się oczywiście prędko urzeczywistnić, zwłaszcza, że gabinet socjalistyczny wyodrębnieniu się oddziałów Polskiej organizacji sprzyjał. Osobne pułki tej Organizacji tworzyły się oprócz Warszawy także i w Łowiczu, Włocławku, Kaliszu i Łodzi. Nie dość na tem, gabinet postanowił utworzyć dla siebie osobną gwardję w postaci milicji ludowej, zwerbowanej osobno w liczbie 12000 ludzi, a zależną bezpośrednio od ministra spraw wewnętrznych, wywołując tem ostrą krytykę tych wszystkich, którym jedność wojska leżała na sercu, a których milicja socjalistyczna napełniała najwyższym niepokojem.

I 13

Dnia 29 grudnia zarządził wreszcie Piłsudski obowiązkowy pobór czterech roczników, ale tylko na obszarze jeneralnego okręgu krakowskiego, bo szło tu ~~taj~~ o zasilenie wojska walczącego z Ukraińcami na wschodzie kraju.

Wśród ciężkich trudów i tarć tworzyło się wojsko polskie, a jednak się tworzyło. W przeciągu kilku miesięcy od ustąpienia okupacji niemieckiej stanęło go już kilka dziesiątek tysięcy, a każdy dzień przynosił ulepszenie jego organizacji.

Dopóki jednak wojsko się nie zorganizowało, ziemie polskie ~~stały się~~ były widownią bandytyzmu, pogromów i nieładu.

Najpierw i najjaskrawiej widowisko to wystąpiło na jaw w Galicji. Spółka, która pod postacią Komisji likwidacyjnej w Krakowie chwyciła za rządy, rozwinęła sztandar separatyzmu dzielnicowego bynajmniej nie w tym celu, aby zadania rządu na mniejszym obszarze spełnić prędzej i lepiej; nie umiała utrzymać pułków polskich wracających z rozbitej armii austrjackiej, nie odważyła się zarządzić rekrutacji, nakładać i ściągać podatków i iść na obronę zagrożonego i zajętego przez Ukraińców Lwowa. Tę troskę pozostawiła Rządowi w Warszawie, oddając mu sprawy wojskowe i zrzucając na niego odpowiedzialność. Zadanie swoje ujrzała za to w burzeniu rządów „austrjackich" w Galicji zachodniej, dokąd jej władza sięgała, nie zdając sobie sprawy z tego, że interes narodowy wymaga utrzymania dotychczasowej administracji, będącej w rękach urzędników Polaków, dopóki się jej lepszą nie zastąpi. Ludowcy, idąc za pragnieniem odczuwanem od dawna, postanowili poddać ją pod rządy chłopskie w każdym powiecie. Na żądanie nieodpowiedzialnych miejscowych czynników usuwano teraz wielu urzędników administracyjnych, zastępując ich ludźmi, których nieraz jedyną kwalifikacją było, że mieli być narzędziem miejscowej jakiejś koterji. Przede wszystkiem zaś rozpędzano żandarmerję austrjacką, która w czasie wojny była dla ludności ciężką, ale utrzymywała ~~bezpie~~ porządek i bezpieczeństwo publiczne.

„Reforma" ta nie zdobyła ~~sobie~~ rządowi powagi w najniższych warstwach społeczeństwa. Zaczęły się tworzyć bandy, złożone głównie z dezerterów wojskowych, i rabować po wsiach i miasteczkach, przede wszystkiem ży=

dów. Nie oszczędzano także pociągów towarowych, i ruch, nawet na linji Kraków-Lwów, był często wskutek napadów tamowany. Najjaskrawszym objawem ruchu anarchicznego było utworzenie w Tarnobrzegu rządu ludowego przez chłopów za poduszczeniem radykalnych posłów, ks. Okonia i Dąbala. Wiec ludowy pozbawił w okolicy władzy wszystkich urzędników dotychczasowych, a zamianował własnych, i takie miał przekonanie, ~~że~~ iż już nastała epoka rządów ludowych, że o uznanie swoich uchwał udał się do Komisji likwidacyjnej w Krakowie, na której czele stał przecież przywódca ludowców, Witos. Nie mało trudu kosztowało uśmierzenie tej anarchji, przed którą, zdarzyło się, że jeden oddział wojskowy się cofnął. Inne oddziały wojskowe lepiej się sprawiły, a dla poskromienia masowych rabunków używały również masowej kary chłosty, nie pytając się o przepisy, ale z widocznym skutkiem. Powoli wracał porządek publiczny i bezpieczeństwo.

Toż samo działo się w Królestwie, w którem rząd socjalistyczny usuwał urzędników niemieckich i austrjackich, a zastępował ich swoimi zwolennikami. Tam anarchja posunęła się do urządzania formalnych napadów uzbrojonych band na miasteczka, jak na Działoszyce i Wodzisław, gdzie po ubezwładnieniu milicjantów urządzono gruntowne obrabowanie składów kupieckich, przeważnie żydowskich. Z końcem listopada pojawiły się w lubelskiem rady robotniczo-chłopskie, a fornale dworscy ~~chłopi~~ zaczęli zajmować majątki ziemskie ~~przez fornali dworskich~~, przedsiębiorąc w ten sposób podział większej własności. Nie brakło też ~~jej~~ prób zorganizowania powiatowych rządów ludowych, jak w Tarnobrzegu, ponieważ w tym samym czasie niejaki Lisowski urządził republikę ludową w Pińczowie, zainaugurowaną rabunkiem w mieście. Rząd kładł temu ostatecznie tamę, ale z wielkiem ociąganiem się i unikając o ile można bezwzględnych środków. Najgorszym może objawem anarchji w Królestwie było tworzenie się bojówek na usługach stronnictw socjalno-politycznych, a to z jednej strony stronnictwa socjalistycznego, z drugiej strony demokracji socjalnej bolszewickiej. Bojówki takie powstały i zorganizowały się niemal ~~xxxxxx~~ jawnie w Warszawie. Dnia 29 grudnia przyszło tam do demonstracji komunistycznej, która się skończyła strzałami wojska i zabiciem oraz zranieniem kilkunastu demonstrantów.

Stronnictwa przeciwne gabinetowi socjalistycznemu ze wszystkich tych objawów anarchji formułowały przeciw niemu akt oskarżenia, gabi=

net zaś chełpił się, że on tylko powstrzymał żywioły anarchiczne od takich przewrotów, jakich widownią była Rosja a nawet Niemcy.

Największą raną na ciele Polski była Galicja wschodnia. Legiony polskie, które stały na jej granicy, opuściły ją pod wodzą Hallera, a po części dostały się do więzień austrjackich. Komenda naczelna austrjacka, oddając władzę nad wojskiem Polakom w Krakowie, oddała równocześnie d.30 października żołnierzy ruskich Radzie narodowej ukraińskiej we Lwowie. Komenda ta oddawna niechętna Polakom i dążąca do podziału Galicji na część polską i ruską, przygotowała oddanie Galicji wschodniej Ukraińcom przez to, że usunęła z niej oddziały wojskowe polskie, a zatrzymała pułki złożone z żołnierzy ruskich. Pułki te, dowodzone przez oficerów niemieckich, nie rozsypały się jak pułki zachodnio-galicyjskie złożone z Polaków. Cały materjał wojenny nietylko na obszarze wschodniej Galicji, lecz także na okupacji austrjackiej rosyjskiego Podola dostał się w ich ręce. Z wielką też łatwością d.1 listopada Rada narodowa ukraińska przez wojsko oddane jej opanowała Lwów, a następnie wszystkie powiaty wschodniej Galicji. Tylko w pogranicznym Przemyślu podjęto próbę zaprowadzenia wspólnych rządów polsko-ruskich, ale i tym powiatem zawładnęli po kilku dniach Ukraińcy. Cios po ciosie spadał na kraj, na którym kultura polska od sześciu wieków takie wycisnęła piętno, którego rządy przed wybuchem wojny znajdowały się w rękach polskich. Dzierrżąc te rządy z ramienia Austrji i popierając ruch narodowy ruski przeciw groźnej propagandzie rosyjskiej, Polacy nie zdołali się jednak ostatecznie pogodzić z Ukraińcami i ich dla siebie pozyskać. Przeszkodziła temu przed wojną narodowa demokracja, która zgodziła się na oddanie tego kraju Rosji, kołysząc się złudną nadzieją, że wojska rosyskie zdobędą nam zato zabór pruski. Po ostatecznem wyparciu i pogromie Rosji, kraj ten znalazł się teraz nagle nie w rękach polskich, lecz ukraińsko-ruskich.

Opór czynny przeciw rządom ukraińskim wyszedł od garstki młodzieży polskiej w mieście Lwowie, która na nieprzyjacielu zdobywała broń i amunicję, a walcząc krwawo zdobyła sobie pewien teren w mieście Lwowie i z bohaterskim wysiłkiem go broniła, odcięta zupełnie od styczności z Rządem i społeczeństwem polskiem w Krakowie czy Warszawie. Dnie i tygodnie mijały, a upragniona odsiecz nie nadchodziła. Podniósł

się krzyk, a przeciw Piłsudskiemu oskarżenie, że wojsko polskie za= trzymuje dla odzyskania swego rodzinnego Wilna, poświęcając zupełnie Lwów. Tłomaczył się Piłsudski, sprawa była jednak trudniejszą, niż się zdawać mogło, gdyż chcąc przyjść z pomocą Lwowowi, trzeba było pierwej przebić pierścień ukraiński otaczający go od zachodu, poczynając od Przemyśla. Dopiero ~~Juzjednak~~ d.11 listopada silniejszy oddział wojska polskie= go z użyciem pociągu pancernego i artylerji ~~pod wodzą generała Roz= wadowskiego~~ sforsował most na Sanie w Przemyślu, a d.23 listopada zajęty został przez wojsko polskie Lwów z użyciem ciężkiej artylerji. Na oczyszczeniu miasta ~~Lwowa~~ i okolicy z wojsk ukraińskich nie skoń= czyła się walka ~~sprawa~~. Wojsko polskie nie było dość silne, ażeby od jed= nego zamachu zająć resztę kraju, której broniło zacięcie wojsko ukra= ińskie, a odparte w jednem miejscu, po jakimś czasie do niego wracało. Połączenie Przemyśla ze Lwowem było jeszcze nieraz zagrożone, a w końcu grudnia Ukraińcy podjęli znowu atak na Lwów, ażeby go opanować. Wschodnia Galicja stała się terenem długiej i krwawej wojny domowej, w której lud ruski wziął udział, a w której od rabunków i mordów u= cierpiały najwięcej mniejszości polskie, pozostałe poza frontem ukra= ińskim. Do stłumienia powstania i przywrócenia rządów polskich przy= szło dopiero w następnym roku.

Na odzyskanie Lwowa padła jednak przykra plama. Żydzi galicyjscy w czasie wojny światowej podzielili się w swojej orjentacji. Jedni szli nadal z Polakami, drudzy przechylili się ku Ukraińcom i w chwili zajęcia Lwowa ~~xxxxx~~ i wschodniej Galicji przez nich jawnie po ich stro= nie stanęli. Wywołało to oburzenie u Polaków, którzy przez cały czas swoich rządów w Galicji trzymali się wobec żydów ~~nich~~ zasady równouprawnie= nia i oczekiwali ich assymilacji. W chwili wyparcia Ukraińców ze Lwo= wa w d.22 listopada oburzenie przeciw ich sprzymierzeńcom, żydom, wy= wołało w mętach społeczeństwa polskiego, wybuch, w którym niemałą ro= lę odegrali kryminaliści wypuszczeni z więzienia. Przyłączyła się do nich niestety i część żołnierzy, obrońców Lwowa, i tłum ten rzucił się na dzielnicę żydowską, rabując, mordując żydów i podpalając ich domy. Wojsko po jakimś czasie położyło kres pogromowi, wychwytano rabusiów i sądy doraźne zrobiły swje, ale naród i państwo polskie poniosły nie= powetowaną szkodę. Pogromy żydów w Rosji były od dawna na porządku dziennym i znajdowały wielki odgłos u żydów i nieżydów na całym świe= cie, ale Rosja była potężną i opinja publiczna Zachodu nie przynosiła

jej bezpośrednio szkody. Przeciwnie pogrom lwowski, dokonany w wielkiem mieście i to w chwili odzyskania go przez wojsko polskie, rzucił ponure światło na naród, który sam pod hasłem wolności ludów wydobywał się z długoletniej niedoli i ucisku, a o którego zdolności do utworzenia państwa miała dopiero zdecydować koalicja państw zachodnich. ~~Od tej~~

Od tego zamętu, z którego wydobywała się odradzająca się Polska, korzystnie odbijało Poznańskie. Na wiadomość o rewolucji w Berlinie i tworzeniu się w wojsku niemieckiem rad żołnierskich, wojsko niemieckie w Poznańskiem wzburzyło się także i przestało słuchać swoich przełożonych. Wówczas d.14 listopada posłowie polscy do parlamentu niemieckiego i do sejmu pruskiego utworzyli komitet, który z radami żołnierskiemi w Poznańskiem się porozumiał i dopuszczenie delegatów polskich do nich uzyskał. Rady te, zbuntowane przeciw Rządowi i kierunkowi jego nacjonalistycznemu, stanęły na stanowisku zgody z ludnością polską i przyznania jej prawa stanowienia o sobie, a licząc się z odstąpieniem Poznańskiego na rzecz państwa polskiego, pragnęły to w drodze wzajemnego porozumienia przeprowadzić. Wyrodziły się stąd osobliwsze stosunki. Poznańskie zajęte było przez wojsko niemieckie, ale prawie pod jego osłoną organizowało się społeczeństwo polskie jawnie i tworzyło instytucje, które coraz to większy wpływ zdobywało sobie na rządy i gotowały się do ich objęcia. Za zgodą rad żołnierskich usuwano skompromitowanych hakatystów z urzędów, wprowadzano Polaków do rad miejskich itd. Komitet rozszerzył się i przekształcił w naczelną Radę ludową, a komisarjat tej Rady wydał d.17 listopada odezwę, w której zapowiedział, że pokojową drogą pragnie dojść do utworzenia zjednoczonej Polski i zapowiedział wybór delegatów do polskiego Sejmu dzielnicowego, który ma się zebrać d.3 grudnia, wybrać Naczelną radę ludową, określić zasady sprawowania jej tymczasowych rządów i zatwierdzić nasze żądania narodowe. Powiatowe Rady ludowe gminne i miejskie mają powstać przez wybory i zająć się utrzymaniem porządku i bezpieczeństwa publicznego, wchodząc w porozumienie z radami żołnierzy i robotników oraz z dotychczasowemi władzami. Organizacja polska bez usunięcia wojska pruskiego rozprzężonego ugruntowała się tak dalece, że d.7 grudnia zebrał się jawnie Sejm dzielnicowy w Poznaniu, złożony z posłów do sejmu prusliego i parlamentu niemieckiego oraz z delegatów stowarzyszeń.

P.T. Spółka Wydawnicza

Sejm ten w szeregu rezolucji oświadczył się za rządem koalicyjnym, który ma zorganizować wojsko i administrację. Oświadczył się za reformą socjalną w drodze ewolucji, a przeciw rewolucyjnym wstrząśnieniom. Oczekując od koalicji zachodniej jak najrychlejszego przyłączenia ziem polskich z pod zaboru pruskiego do polskiego państwa, zastrzegł się jednak, że „o sprawie naszej dzielnicy bez zgody naszej i bez współdziałania naszego przesądzać nie wolno." W końcu wybrał Radę narodową jako organ swój wykonawczy.

Rada ta ogłosiła wezwanie do utworzenia we wszystkich powiatach straży, rzekomo dla utrzymania porządku; gdy jednak organizacja tych straży się dokonała, skorzystała z pierwszej sposobności ~~xx~~ zatargu z ~~wojskiem~~ żołnierzami niemieckimi w Poznaniu i dała d.27 grudnia hasło do rozbrojenia i usunięcia wojsk niemieckich. Wojska te były przygotowane na to, że Poznańskie od Niemiec odpadnie, i stawiły stanowczy opór dopiero na jego kresach silnie zniemczonych. Straty były stosunkowo niewielkie, a Poznańskie znalazło się niepodzielnie w rękach polskich. Na Śląsku Górnym i na Pomorzu żywioł niemiecki był zbyt silnym, ażeby się Polacy na taką próbę mogli odważyć, zwłaszcza, że Niemcy nie tracili nadziei, że koalicja prowincje te przy nich pozostawi.

Istotna walka o władzę, osłabiająca najwięcej państwo w pierwszych miesiącach po jego ~~swem~~ oswobodzeniu od obcej przemocy, toczyła się jednak nie pomiędzy stronnictwami polskiemi w kraju, lecz pomiędzy Rządem polskim ~~axjegoxprzeciwnikiem~~ w Warszawie a jego przeciwnikiem, ~~rządem~~ Komitetem polskim w Paryżu.

Komitet powstał z grona emigrantów polskich w d. 15 sierpnia 1917 r., kiedy rewolucja rosyjska uznała niepodległość Polski i rozwiązała przez to ręce swoim aliantom zachodnim. Francja, pragnąc z góry zjednać sobie przyjaźń Polski wobec wspólnego nieprzyjaciela, Niemiec, użyczyła mu swojego poparcia. Tworząc wojsko polskie, poddała je d.20 marca 1918r. kierunkowi Komitetu i uznała go za ~~jako~~ legalną reprezentację Polski z prawem wysyłania delegatów do innych państw koalicyjnych i prawem wystawiania i odmawiania paszportów dla Polaków. Rządy koalicji przyjmowały jego delegatów i informowały się u nich o Polsce i warunkach jej odbudowania. Wobec tego, że Zachód o Polsce miał bardzo ską=

pe i mętne wiadomości i pojęcia, Komitet spełniał zadanie bardzo pożyteczne. W razie zwycięstwa Niemiec i Austji znikał, nie wyrządziwszy szkody, bo Rząd warszawski sprawę polską miał na pieczy. W razie zwycięstwa mocarstw zachodnich nabierał znaczenia i mógł służyć jako pomost pomiędzy Rządem polskim w Warszawie a Rządami koalicji. Tego zadania swego nie rozumiał jednak Komitet i jego przywódca, Dmowski. Uznanie rządów upoiło go, a niewiele brakowało, żeby samo wskrzeszenie Polski uznał ~~wyłącznie~~ swojem dziełem.

Dopóki Rząd warszawski ulegał jeszcze supremacji okupantów, stał po ich stronie i nie miał prawa utrzymywania stosunków z zagranicą, Komitet paryski miał powody do nieuznawania go i do uważania siebie za jedyną reprezentację interesów polskich wobec państw zachodnich. Ale kiedy okupacja ustała, państwo polskie uzyskało niepodległość prawdziwą, a w osobie Naczelnika Piłsudskiego ~~rząd i jego gabinetu~~ Rząd uznany przez społeczeństwo, powody te odpadły. Naczelnik państwa oparty na społeczeństwie dzierżył nad krajem władzę, Komitet paryski stanowisko swoje zawdzięczał woli państw obcych, nie ulegało więc chyba kwestji, kto komu powinien był się poddać. Komitet uwierzył ~~jednak~~, że on jest właściwym i jedynym Rządem polskim i Rządowi w Warszawie odmówił uznania, i dwóch dywizji wojska, któremi rozporządzał już we Francji, nie wysyłał do Polski w chwili, kiedy były dla niej najpotrzebniejsze. Oddawał się iluzji, że sam, jako uznany przez zagranicę Rząd, wróci razem z tem wojskiem do Polski i władzę w niej obejmie.

Do tego potrzebne mu było uznanie mocarstw nietylko za reprezentację, lecz wprost za Rząd polski. Dnia 15 listopada minister francuski Pichon wystosował do ministra angielskiego Balfoura pismo, w którem go poinformował, że Komitet narodowy polski poddał Rządowi francuskiemu myśl przyznania Komitetowi przez Aljantów praw istotnego (de fait) rządu w sprawach odnoszących się do polityki zagranicznej, do kierownictwa politycznego armją polską i do protekcji nad narodowością polską zagranicą. Dodał Pichon, że takie uznanie Komitetu narodowego wzmocniłoby jego pozycję i stworzyłoby organizację centralną, około której żywioły w kraju przychylne koalicji mogłyby się skupić.

W ostatnich słowach ministra odbiły się oskarżenia, któremi Komitet paryski i narodowa demokracja piętnowała aktywistów jako germanofilów, chociaż już Niemcy i Austrja upadły, a dawni aktywiści prze=

Jak słabem było zaufanie do niego w kraju, dowodem było najlepszym, że nie mógł wydatków swoich, około 300.000 franków miesięcznie, opędzić ze składek, chociaż w Kole międzypartyjnem, z którego wyszedł, zasiadali najzamożniejsi ludzie. Wyjątek pod tym względem stanowił Maurycy hr. Zamoyski, ale Komitet ostatecznie musiał się prosić i uzyskał od Francji i Anglii miesięczne subwencje, które Polska miała potem zwrócić. Szkodziło to oczywiście jego powadze, ale nie zważając na to wszystko

szli ~~już dawno~~ na stronę koalicji. Nie zważał Komitet, że temi oskarze=niami szkodzi nietylko Polsce, ale także osłabia swoje stanowisko, sko=ro reprezentuje nie całą Polskę, lecz tylko niektóre jej w kraju ży=wioły.

Okazało się to zaraz z odpowiedzi, jaką przychylny Polsce, ale trzeź=wiejszy w zdaniu Balfour (d. 11 października 1918) Pichonowi udzielił. Zaczął od stwierdzenia, że Rząd angielski podziela opinję Pichona co do wierności Komitetu narodo=wego polskiego dla sprawy Aljantów i że Rząd angielski od chwili utworzenia się tej organizacji ją popierał. Co się jednak tyczy propozycji uczynionej obecnie przez Rząd francuski, znaczyłaby ona przyznanie Komitetowi narodowemu polskiemu funkcyj, które w rzeczywi=stości służą państwu uznanemu za niezawisłe. Rząd angielski dlatego sądzi, że byłoby przedwczesnem przyznać Komitetowi narodowemu polskie=mu uznanie oficjalne, którego się domaga w chwili obecnej, aż do nadej=ścia dokładniejszych informacyj o położeniu w Polsce. Taka decyzja mogłaby zrazić opinję powszechną w Polsce, której życzenia do tego czasu nie doszły do rządów sprzymierzonych w sposób formalny.

Jaki był wynik tej wymiany zdań między Anglią a Francją, nie do=szło do wiadomości publicznej. Ale d.29 grudnia 1918r. minister Pichon w mowie, którą miał w izbie deputowanych, nawiązując widocznie do tej sprawy podniósł, że do Komitetu narodowego polskiego, uznanego dziś za rząd prawidłowy (regulier) przez Japonię, Anglię, Stany zjednoczone i Włochy, napływają do Polski ze wszystkich stron uznania i dodał, „a my pracujemy nad połączeniem zupełnem różnych żywiołów Polski, które gro=ziły wznowieniem różnic, które sprowadziły niegdyś upadek tego nie=szczęśliwego państwa." Aby jednak nie było wątpliwości, że Rząd fran=cuski nie stoi ~~przy tem~~ wyłącznie po stronie Komitetu, minister oś=wiadczył w końcu „zgodziliśmy się i wywołaliśmy sami przybycie do Fran=cji reprezentantów jenerała Piłsudskiego, t.j. (c'est à dire) Rządu warszawskiego, i spodziewamy się, że w bliskim czasie nastąpi absolut=na zgoda pomiędzy różnemi ~~żywiołami~~ czynnikami, które są powołane do odbudowania przyszłej Polski."

Komitet paryski nietylko więc u rządów Koalicji nie znalazł zachę=ty do walki z Naczelnikiem państwa polskiego, lecz przeciwnie, nacisk do zgody. ~~Państwa~~ Rządy te nie obawiały się byłych aktywistów, przedstawia=nych przez Komitet jako zwolenników pokonanych Niemiec i nieistnieją=

cych już Austro-Węgier, gdyż przeciwnie widziały korzyść dla siebie w ich pozyskaniu. Chciały mieć do czynienia z jednolitą Polską. Wobec tego tem smutniej przedstawia się walka Komitetu z Rządem polskim w Warszawie.

Piłsudski zaraz po objęciu swego stanowiska, pragnął zawiązać stosunki z zagranicą. Dnia 16 listopada jako wódz naczelny armji polskiej notyfikował Stanom Zjednoczonym, Francji, Anglji, Włochom, Japonji, a także Niemcom i wogóle wszystkim państwom, wojującym, i neutralnym, istnienie państwa polskiego niepodległego, obejmującego wszystkie ziemie zjednoczonej Polski, podnosząc przy tem, że nastąpiło to wskutek świetnych zwycięstw armji sprzymierzonych, a wyrażając przekonanie, że potężne demokracje Zachodu udzielą swej pomocy i braterskiego poparcia Polskiej Republice odrodzonej i niepodległej. Równocześnie zaś na ręce wodza armji francuskiej, Focha wysłał prośbę do Rządu francuskiego o przysłanie wojska polskiego utworzonego we Francji. Zaraz następnego dnia zastępca ministra spraw zagranicznych, Filipowicz wystosował do ministrów spraw zagranicznych państw, które swemi zwycięstwami zapewniły oswobodzenie Polski, prośbę o wysłanie do Warszawy reprezentanta oficjalnego, zapowiadając przy tem wysłanie delegacji oficjalnej Rządu polskiego celem formalnej notyfikacji niepodległości państwa polskiego.

Pisma te mogły być wysłane bez zachowania utartych form dyplomatycznych, ale ~~spełnienie ich życzeń i~~ skierowanie sprawy na właściwą drogę zależało w wielkiej mierze od stanowiska, jakie wobec nich zajmie Komitet paryski. Gabinet Moraczewskiego rozumiał to, i d.21 listopada na ręce Paderewskiego, którego uważał za przewodniczącego Komitetu, wystosował telegram następujący:

„Podczas wojny obecnie skończonej setki tysięcy Polaków przemocą wciśniętych w szeregi armji rosyjskiej i niemieckiej krwawiło się jako poddani państw, które przed półtora wiekiem anektowały ziemie polskie, i nie cofając się przed żadnem pogwałceniem praw boskich i ludzkich, chciały samo imie Polski zetrzeć z oblicza ziemi. Refleksem straszliwych warunków naszego bytu była rozterka dzieląca dusze Polaków. Dziś gdy autokracja Rosji i Niemiec została powalona, a żołnierze Polacy spieszą z dawnej armji rosyjskiej, niemieckiej i austrjackiej do szeregów tworzącej się armji polskiej, nastał czas harmonijnego skoordynowania wszystkich polskich uczuć i wysiłków. W tej

radosnej chwili Rząd polski przesyła na ręce Pańskie pozdrowienie dla wszystkich rodaków w Ameryce i w zachodniej Europie oraz wyrazy nadziei, że już w tych dniach wysłańcy polskich Komitetów narodowych wyjadą do Warszawy."

Nie żądał więc Rząd bezwzględnego uznania i podporządkowania się Komitetu paryskiego i jego oddziałów w Londynie i Stanach, lecz zaprosił go do porozumienia przez wysłanie delegacji. Wskazał zarazem za podstawę tego porozumienia zapomnienie i przekreślenie różnic, ja= w czasie wojny rozdzieliły Polaków.

Jak na to zareagował Komitet paryski, zapisał Dmowski w swojej apologii, którą wydał p.t. „Polityka polska i odbudowanie państwa." Zapiskę tę musimy dosłownie powtórzyć, bo wszelka parafraza wyglądałaby na insynuację:

„Parę tygodni po rozejmie marszałek Foch pokazał mi radjo od Piłsudskiego, żądające wysłania armji polskiej z Francji do kraju pod jego rozkazy. „Co mam na to powiedzieć, przecież ta sprawa należy przedewszystkiem do Komitetu narodowego?" Myśmy (t.j. Komitet) walczyli o to, aby nam pozwolono wysłać wojsko przez Gdańsk do Polski, wojsko, nad którem władzę polityczną Komitetu uznali Sprzymierzeńcy, ale Naczelnik państwa z Warszawy zwracał się o to wojsko tak, jak gdyby władza nad niem należała do państw obcych.+) W następstwie wyjechała zagranicę specjalna misja w celu notyfikowania Głowom państw zachodnich objęcia stanowiska Naczelnika państwa polskiego przez Józefa Piłsudskiego. Po pewnych trudnościach paszportowych, które ją zatrzymały w Szwajcarji, misja ta nareszcie dostała się do Paryża i zgłosiła się o audjencję u Prezydenta Rzeczypospolitej. Z polecenia ministra spraw zagranicznych odpowiedziano jej, że Polskę reprezentuje w Paryżu Komitet narodowy i że audjencję mogą otrzymać tylko te osoby z Polski, dla których Komitet o nią poprosi. Po tej odpowiedzi misja parę dni się namyślała, wreszcie zgłosiła się do Komitetu. Zapytaliśmy ich, co ma być celem audjencji u prezydenta, której żądają. Gdy powiedzieli, że chcą notyfikować objęcie władzy przez Piłsudskiego, zwróciliśmy im uwagę, że to jest niemożliwe. Według przyjętych zwyczajów tylko monarchowie wstępując na tron notyfikują to przez osobne misje i że nie można Polski ośmieszać tą niewłaściwą ceremonją, wystarczy zupełnie zawiadomienie rządów państw sprzymierzonych przez Komitet narodowy. Dosyć trudno było prze=

+) Przypisek u spodu - verte ./.

Przypisek u spodu

+) ~~Trudno w obec tego stanowiska wytłumaczyć~~ Ze słowami temi ~~Z tem stanowiskiem zgodnym~~ pana Dmowskiego ~~w obec doma-gania się Piłsudskiego powrotu armii Hallera~~ trudno pogodzić ~~twierdzenie Dm.~~ innego twierdzenia jego, że zaraz po powrocie z Ameryki zwrócił się do Koalicji o zgodę na ten powrót, ~~że w tamtej przeszkodziła obawa Koalicji że Niemcy wyjątkowo przeszkodzą;~~

że Za tem oświadczył się Foch, ale Anglia przeszkodziła, okazując się, że Niemcy się wyjątkowo przeciwią i stąd wojna wybuchnie. ~~Chyba że komitet chciał tę wojsko armię wyprowadzić do Polski, aby go w miejsce Piłsudskiego na czele rządu postawiła! Trudno to jednak przypuścić, bo to oznaczało wojnę domową a do tej ani Haller ze swojem wojskiem nie dałby się użyć, ani Koalicja na nią nie byłaby przystała. Skończyło się na tem, że musiałby Piłsudski otrzymać to wojsko je, a to lepiej niż pozostanie we Francji. Zaraz po zawarciu rozejmu Niemcy były słabe, nie przeszkadzały polakom, kiedy przyjazd armii Hallera przyszedł do skutku.~~

konać członków misji, że wyprawa ich niema sensu."

Misja rządu polskiego nie znalazła dostępu nietylko do Prezydenta, ale nawet do Rządu francuskiego, bo Komitet nie znalazł sposobu, ażeby się z nią porozumieć i drogę jej utorować. Misja wróciła do kraju, ale w miesiąc potem Piłsudski wysłał inną, już na życzenie Rządu francuskiego. Dla Komitetu paryskiego dość było, że przy pierwszej misji uratował Polskę od ośmieszenia! Uratował też armię swoją we Francji, że nie poszła pod rozkazy Naczelnika państwa, chociaż wskutek tego Lwów i wschodnia Galicja krwawiła się wojną domową przez długie miesiące, a Księstwo cieszyńskie padło ofiarą czeskiego najazdu.

Komitet paryski wysłał natomiast jako swego delegata do Polski Stanisława Grabskiego, który jednak nie zgłosił się wprost do Naczelnika państwa i do Rządu, lecz objeżdżając kraj, przedstawiał mapę przyszłej Polski, obejmującej i Śląsk i Gdańsk i Mazurów pruskich, a na wschodzie nietylko Wilno, lecz także Połock, Mińsk i Kamieniec podolski, i oświadczał, że Komitet ma wszelkie widoki uzyskania tych granic na Konferencji pokojowej. Robiąc w ten sposób propagandę za Komitetem, uderzał zresztą Grabski oficjalnie w nutę pokojową. W dniu 3 grudnia wyjaśnił sprawozdawcom pism krakowskich cel swego przybycia. Dla obrony sprawy polskiej, twierdził, powinien cały naród polski zjednoczyć się i skonsolidować, zarówno na wewnątrz jak i na zewnątrz, by ten jednolity front zaważył w chwili decydującej. Komitet nie stał nigdy na stanowisku, aby z zagranicy rządzić krajem. Póki na terenie Polski byli okupanci, musiał Komitet polski w Paryżu wziąć całą obronę spraw polskich przed Koalicją na swoją odpowiedzialność. Obecnie, gdy stosunki na to pozwoliły, pierwszym czynem Komitetu było wysłać swego reprentanta do kraju, aby ze wszystkiemi czynnikami dojść do jak najszybszego porozumienia w sprawie tych zadań, jakie Komitet ma do spełnienia. Sytuacja międzynarodowa pozwala na najdalej sięgające nadzieje. Nie mogę jednak ukryć moich obaw, o los sprawy Polski wobec tego, co się w kraju dzieje. Koniecznem jest zdać sobie sprawę z tego, że wszystko może być zaprzepaszczone, jeżelibyśmy swem postępowaniem zawiedli te nadzieje, jakie w nas położono, jako w tamie przeciwko bolszewizmowi z jednej, a germanizmowi z drugiej strony, lub jeślibyśmy zeszli na stanowisko państwa neutralnego.

Do tej ostatniej przestrogi dały Grabskiemu przyczynę rokowania

zawiązane z rządem niemieckim nietylko, ażeby wyjazd ich z Królestwa i z zajętych obszarów na Litwie uregulować, lecz także, ażeby opuszczane przez nich obszary wojsko polskie mogło zajmować i bolszewików uprzedzać. Porozumienie ciągłe wydawało się koniecznem i rząd niemiecki wysłał posła swojego hr.Kesslera do Warszawy, a rząd polski Niemojewskiego do Berlina d.19 listopada. Skutek tego rząd niemiecki zdecydował się pięć powiatów podlaskich, ~~oddać~~ zamieszkałych przez ludność polską oddać Polsce, a d.10 grudnia zastrzeżono ~~korytarz~~ Niemcom tylko korytarz z koleją żelazną, po której wojska swoje z Ukrainy miały sprowadzić do Prus. Ludność miejscowa polska nie czekając jednak na ściągnięcie wszystkich posterunków z Podlasia, zaczęła je rozbrajać, aby im nie pozwolić na wywóz zarekwirowanych zapasów. Posterunki stawiły opór. Przyszło do krwawych starć, a następnie do urządzania przez większe komendy niemieckie okrutnych ekspedycyi karnych przeciw gminom, których na posterunki napadnięto.

Tak wyglądało utrzymanie stosunków z Niemcami. Rokowania prowadzone z ~~Niemcami~~ narodowa demokracja wyzyskała, ażeby oskarżyć rząd o germanofilstwo. Oskarżano go, że cierpi posła niemieckiego w Warszawie, kiedy nie ma w niej posłów Koalicji. Podburzona ulica wtargnęła d.29 listopada do mieszkania poselstwa niemieckiego i zdemolowała jego urządzenie. Nadzieje, jakie ~~rząd~~ łączył z nawiązaniem stosunków z Niemcami zawiodły, dlatego rząd polski 15 grudnia wręczył hr.Kesslerowi paszporty ~~i zerwał stosunki z Niemcami~~.

Wracając do delegata Grabskiego i do jego programu, zauważyć musimy, że Komitet wysłał go nie w tym celu, ażeby uznać rząd polski i jako jego delegacja wobec państw Koalicji stanąć, lecz wysłał go, ażeby porozumiał się bezpośrednio ze społeczeństwem polskiem co do „zadań Komitetu." O ile twierdzenie Grabskiego, że Komitet nie uważa się za rząd polski odpowiadało prawdzie, widzieliśmy ze starań Komitetu o uznanie go za rząd przez Koalicję, o czem jednakże publinie nie wiedziano. Na delegata swego wybrał też Komitet jednego z najnamiętniejszych narodowych demokratów, Stanisława Grabskiego, który z obozem przeciwnym od lat prowadził walkę bez przebierania w środkach. Od jego przybycia do Polski walka narodowej demokracji nietylko z Piłsudskim i rządem socjalistycznym, dzierżącym władzę, ale ze wszystkimi dawnymi aktywistami ze stronnictw konserwatywnego i demokratycznego wzmogła się niezmiernie. Wmawiano w społeczeństwo, że trze=

ba ich usunąć, ażeby nie straszyć Koalicji. Najwybitniejsi pośród nich dostali się imiennie na listę proskrypcyjną. Tak wyglądało „porozumienie ze wszystkiemi czynnikami” głoszone przez Grabskiego.

W dnia 18 grunia Grabski był na audjencji u Piłsudskiego w obecności ministra spraw zagranicznych, Wasilewskiego, ale nie doprowadził do porozumienia. Przemawiał oczywiście za utworzeniem gabinetu „narodowego” z wykluczeniem aktywistów. Piłsudski nie zgodził się, bo nie chciał wypuścić władzy z ręki.

Opinja publiczna w Polsce parła do zawiązania stosunków i sojuszu z państwami Koalicji. D.20 grudnia wszystkie stronnictwa z wyjątkiem socjalistów i radykalnych ludowców ogłosiły „że jest niezłomną wolą i stanowczem żądaniem całego narodu polskiego związanego z państwami sprzymierzonemi wspólnością idei i tradycji dziejowej, aby ścisły sojusz narodów, zawiązany w czasie wojny z państwami Koalicji przypieczętowany braterstwem broni i przelaną krawią bratnich zwycięskich armii, także nadal po zawarciu pokoju w całej mocy pozostał.” Socjaliści i radykalni ludowcy nie przystąpili do tej deklaracji, ale Piłsudski wysłał nową misję do Paryża celem rokowań z rządem francuskim i Komitetem. Grabski w otwartym liście do socjalistów zapewniał, że nie będzie przyjętą. Nie wiedział zapewne, że rząd francuski dał do wysłania jej inicjatywę.

Położenie zaostrzało się, namiętności partyjne rosły. Gabinet, gdy pożyczka wewnętrzna się nie udała, a trudności aprowizacyjne się wzmagały, dobywał ostatnich sił, ale nie kapitulował. D[nia] 29 grudnia Moraczewski, zmieniając go częściowo, wciągnął do niego kilku radykalnych ludowców z Galicji z pod znaku Stapińskiego, ażeby się wzmocnić, co jednak nie dodało mu ani powagi ani siły.

Na to przyjechał do ~~Warszawy przez~~ Gdańska na okręcie francuskim Paderewski, z Gdańska udał się do Poznania, tryumfalnie przyjęty, a stamtąd, przyjmowany również uroczyście na większych stacjach w Kaliszu i Łodzi, stanął w Warszawie. Zgłosił się do Piłsudskiego d.4 stycznia, ale rozmowa nie doprowadziła do skutku. Wieczorem tegoż dnia wyjechał na kilka dni do Krakowa. Tymczasem w nocy z d.4 na 5 stycznia wybuchł w Warszawie spisek. Na czele jego stali ks. Eustachy Sapieha, dr Dmowski i Jerzy Zdziechowski, narodowi demokraci. Pozyskali za narzędzie pułkownika Januszajtisa, który wyszedł z legionów, i pewną liczbę oficerów. Dowodzone przez nich oddziały 21 ~~p.p.~~ pułku piechoty i

szkoły podchorążych (!) zajęły na główną kwaterę spisku gmach komendantury i wyprawiły się na zaaresztowanie szefa sztabu jeneralnego, Szeptyckiego, oficerów oddanych Piłsudskiemu i ministrów. W rozkazie wydanym zaznaczono, że Haller jest naczelnym wodzem wojska polskiego, a generał Dowbor-Muśnicki jego szefem sztabu. Aresztowano rzeczywiście ministrów Moraczewskiego, Wasilewskiego i Thugutta i zamknięto ich w lokalu stowarzyszenia narodowo-demokratycznego „Rozwój." Aresztowania jenerałów nie powiodły się. Żołnierze, zrozumiawszy, że zamach skierowany jest przeciw Piłsudskiemu, odmówili posłuszeństwa. Komendant miasta Zawadzki wydobył się na wolność i zaalarmował załogę. Jenerał Szeptycki przemówiwszy do żołnierzy, którzy w hotelu Bristol przyszli go aresztować, odwiódł ich od buntu, stanął na ich czele, przybył do gmachu komendantury i zjednawszy sobie wojsko przed nim postawione, zajął gmach i zaaresztował spiskowców w nim będących. Zarządzone rewizje znalazły gotowe proklamacje nowego gabinetu, na którego czele miał stanąć ks. Eustachy Sapieha.

Zamach spalił na panewce i ośmieszył polityków, którzy go podjęli. Piłsudski nie wziął go też na serjo, a widząc, że wyszedł z niego ze zwiększonym autorytetem, nie pociągnął ich do odpowiedzialności. Tylko ~~oficerów~~ spiskowcy oficerowie pozostali w areszcie.

Z polenia Piłsudskiego jenerał Szeptycki wyjechał do Krakowa, ażeby bawiącego tam Paderewskiego nakłonić do powrotu. Nasuwało się powszechnie podejrzenie, że Paderewski, wyjeżdżając tak nagle do Krakowa, wiedział o gotującym się zamachu, dlatego wróciwszy d.7 do Warszawy zaczął od głośnego potępienia zamachu i rozpoczął rokowania z Piłsudskim. Wystąpił z pomysłem utworzenia „Naczelnej rady narodowej", złożonej ze stu przedstawicieli, a to 25 z zaboru austrjackiego, 25 z zaboru pruskiego, a 50 z zaboru rosyjskiego. Rada ta miała mieć charakter Sejmu aż do chwili ukonstytuowania się Sejmu z wyborów, które zresztą ~~rozpisane~~ były już ~~na 26 stycznia~~ bliskie. Ta Rada naczelna powołałaby do życia organ, złożony z pięciu osób i dzierżący w swoim ręku zwierzchnią władzę państwową, a więc usuwający naczelnika Piłsudskiego. Organ ten zamianowałby znowu gabinet, którego celem miałby być wyraźny akces do Koalicji i zarządzenie poboru wojskowego. Piłsudskiemu ofiarował Paderewski rząd nad armją polską. Dziwaczny ten i bałamutny pomysł, który zamiast wyjścia z trudnego położenia wnosił w nie

zamęt, znalazł obrońcę tylko w Stanisławie Grabskim i narodowej demokracji, a wskutek opozycji innych stronnictw i Rządu upadł jako płód poroniony. Rokowania się przewlekły.

Opinja publiczna państw Koalicji walką dwóch rządów polskich zaczęła się już niecierpliwić. Stojący blisko rządu dziennik francuski "Temps" dnia 14 stycznia umieścił artykuł, który tej niecierpliwości wybitny dał wyraz, pisząc:

„Są dwa rządy polskie, jeden w Warszawie, drugi w Paryżu. Rząd warszawski jest w bezpośredniem zetknięciu z krajem, ale nie ma stosunków z Koalicją. Rząd paryski jest oficjalnie uznany przez Aljantów, ale nie może się zainstalować w swoim kraju. Dochodzimy w ten sposób do dziwnego rezultatu, że przeciwnicy Rządu warszawskiego uważają, że mają stałą zachętę do konspirowania przeciw niemu, skoro Aljanci nie chcą go uznać, podczas gdy przeciwnicy Rządu bawiącego w Paryżu nie mają środków, ażeby go przewrócić...Oby wszyscy patrjoci polscy mogli się pogodzić na punkcie uznania Rządu warszawskiego...Życzymy także, żeby Aljanci pracowali bezstronnie nad przyspieszeniem tego szczęśliwego rezultatu."

Tymczasem pomiędzy Paderewskim a Naczelnikiem państwa porozumienie przyszło nareszcie do skutku. Dnia 16 stycznia Piłsudski udzielił dymisji gabinetowi Moraczewskiego, a Paderewskiemu poruczył utworzenie gabinetu z ludzi fachowych, w polityce nie odgrywających roli. Komitet paryski uznał Rząd polski w Warszawie. Paderewski i Dmowski otrzymali mandat Rządu polskiego jako delegaci na Konferencję pokojową, na zastępcę Paderewskiego Piłsudski wyznaczył Dłuskiego. Komitet paryski miał się uzupełnić kilku członkami mianowanymi przez Piłsudskiego. Wojsko polskie z Francji miało wrócić do kraju.

Komitet paryski d.21 stycznia zawiadomił rządy Koalicji, że uznał rząd utworzony w Polsce przez Paderewskiego, a Paderewski jako minister spraw zagranicznych zawiadomił Komitet, że uznaje go jako reprezentanta interesów polskich przy rządach Koalicji i rządzie szwajcarskim. Niejedno ~~xxxxxxxxxxxx~~ tym zawiadomieniom można było zarzucić, ale marna i tak szkodliwa walka Komitetu paryskiego z Naczelnikiem państwa ustała. Państwa Koalicji przysłały zaraz misje swoje do Polski.

Wybory do Sejmu, naznaczone poprzednio na dzień 26 stycznia, odbyły się teraz spokojnie i prawidłowo, a Sejm zebrał się w Warszawie d.10 lu=

tego 1919 r. i d.20 lutego powziął jednomyślną uchwałę tyczącą się Naczelnika państwa.

W uchwale tej Sejm przyjął oświadczenie Józefa Piłsudskiego, że składa w ręce Sejmu urząd Naczelnika państwa, do wiadomości i wyraził mu podziękowanie za pełne trudu sprawowanie urzędu w służbie dla ojczyzny, powierzył mu też dalsze sprawowanie tego urzędu aż do ustawowego uchwalenia tej treści konstytucji, która określi zasadniczo przepisy o organizacji naczelnych władz w państwie. Zarazem władzę naczelnika państwa ograniczył Sejm bardzo znacznie następującemi zasadami:

1) władzą suwerrenną i ustawodawczą w państwie jest Sejm ustawodawczy, ustawy ogłasza Marszałek z ~~kontrasygnatu~~ kontrasygnacją prezydenta ministrów i donośnego ministra fachowego.

2) Naczelnik państwa jest przedstawicielem państwa i najwyższym wykonawcą uchwał Sejmu w sprawach cywilnych i wojskowych.

3) Naczelnik państwa powołuje Rząd w pełnym składzie na podstawie porozumienia Sejmu.

4) Naczelnik państwa oraz Rząd są odpowiedzialni przed Sejmem za sprawowanie swego urzędu.

5) każdy akt państwowy Naczelnika państwa wymaga podpisu odnośnego ministra.

Uchwałę tę d.23 lutego uzupełnił Sejm postanowieniem, że emisja biletów polskiej kasy pożyczkowej lub innych biletów obciążających skarb państwa, niemniej zaciąganie pożyczek państwowych tudzież przyjmowanie przez państwo gwarancji finansowych nie może nastąpić bez uprzedniego zezwolenia Sejmu.

Piłsudski przestał więc być dyktatorem; usunięty od ustawodawstwa, stał się w zakresie władzy wykonawczej urzędnikiem, ograniczonym do wykonywania ustaw Sejmu, odpowiedzialnym przed Sejmem, ograniczonym nadto przez Rząd, na którego powołanie uzyskać musi porozumienie ze Sejmem. Zasada równowagi władz złamaną została na rzecz wszechwładzy Sejmu. Na uchwałę tę, t.zw. Małą konstytucję, która miała być tymczasową, a jednak dwa lata obowiązywała, złozyło się dążenie posłów i stronnictw ultra-demokratycznych do wszechwładzy Sejmu z nieufnością narodowych demokratów do Piłsudskiego, która im podyktowała ograniczenie władzy Naczelnimka państwa. Paderewski i jego Rząd dbający o popularność nie śmiał stawić tym dążeniom oporu.

Uchwalenie „Małej konstytucji" sprowadziło formalne uznanie państwa polskiego przez rządy państw Koalicji. Jakiekolwiek też były błędy Piłsudskiego, to jednak w ciągu trzech miesięcy od objęcia władzy przeprowadził Polskę przez wszystkie burze, na które zewnątrz i wewnątrz była wystawiona, do tego portu, jakim dla niej miał być Sejm ustawodawczy, a właściwie konstytucyjny. Wszystkie dążenia i waśki dzielnic, stronnictw i ludzi ustąpiły przed wolą narodu, który dźwigając się z rozbiorów, chciał mieć wyraz swej jedności i swojej władzy, jakim był Sejm i Naczelnik państwa. Nie jego było winą, że port, do którego zawinęła nawa jego państwowa, wskutek Ordynacji wyborczej, wydanej dekretem Piłsudskiego, pozbawiony był tamy, którą porty bronią się przed naporem fal wzburzonych wichrami.

II.

Traktat wersalski.

Memorjały Dmowskiego. Akcja jego na konferencji pokojowej. Akcja Paderewskiego. Traktat wersalski i traktat o mniejszościach narodowych. Sprawa Śląska cieszyńskiego. Sprawa Galicji wschodniej. Granica wschodnia.

Walką swoją z Rządem polskim w Warszawie utrudnił Komitet paryski zjednoczenie czynników, które na państwo polskie się składały, ale sam w wyższym jeszcze stopniu utrudnił swoje zadanie reprezentowania Polski wobec mocarstw zwycięskich w czasie, w którym los jej się rozstrzygał. Był to czas między rozejmem z d.11 listopada 1918 r. a zebraniem się konferencji pokojowej w d.20 stycznia 1919 r. W rokowaniach poufnych mocarstw zwycięskich przygotowywały się najważniejsze postanowienia pokoju. Anglja wbrew zasadom Wilsona broniła swego panowania nad morzami i nad koloniami, Francja upierała się przy granicy Renu, a mniejsze narody i państwa piekły swoją pieczeń, zapewniając sobie niejedno ze swoich żądań.

Nie mógł się podobnym sukcesem pochwalić nasz Komitet Dmowski. tem, że Polska wobec Koalicji stanęła rozbita na dwa obozy i że Komitet nie mógł wchodzić w umowy i dawać w imieniu całej Polski zobowiązań, zapominał, że od 7 października 1918 i ogłoszenia przez Radę regencyjną Polski zjednoczonej i niepodległej Komitet miał możność i obowiązek wytłomaczenia Koalicji, że cała Polska stoi w jej obozie, a nietylko tego nie uczynił, lecz przeciwnie wbrew rzeczywistości wyszukiwał w niej germanofilów. Od Komitetu tylko zależało, ażeby uznając Rząd polski w Warszawie, jako jego delegacja przyjmować zobowiązania i wchodzić w umowy, a nietylko tego nie uczynił, lecz przeciwnie, starał się u Koalicji o uznanie go jako Rządu polskiego, wbrew Rządowi w Warszawie. Na to uznanie marnował swoje siły, a sprawa polska zawisła razem z Komitetem w powietrzu, bo Koalicja z podjęciem sprawy polskiej czekała na powstanie jednego polskiego Rządu.

Zanim przejdziemy do działalności Komitetu na konferencji, musimy skreślić jego usiłowania poprzednie, podjęte około pozyskania Koalicji

dla sprawy polskiej, bo kroki ~~XXX~~ te Komitetu zaważyły na jej postanowie=niach ~~konferencji~~.

Podjął je i prowadził niemal autorytatywnie Dmowski, wysłany z koń=cem 1915 r. przez Komitet polski w Petersburgu. Przybył do Paryża ob=ciążony swoją przeszłością polityczną, a w szczególności:

1) hasłem bezwzględnej walki ~~xxxxxxx~~ Polski z Niemcami i Austrją,

2) zaś zgodzeniem się ~~na manifest wielkiego księcia Mikołaja, t.j.~~ na zjednoczenie ziem polskich i autonomję ich w obrębie rosyjskiego imperjum,

3) ~~oraz~~ przyjęciem i podpisaniem zrzeczenia się przez Polaków na rzecz Rosji obszarów położonych poza polską granicą etnograficzną,

4) wreszcie hasłem antysemityzmu i walką, którą pod tem hasłem w Polsce prowadził.

Przybył ~~za paszportem rosyjskim~~ i z zapewnionem poparciem ambasa=dorów rosyjskich w Paryżu i Londynie, bo polityka, którą miał przedsta=wiać, godziła się ~~zupełnie~~ z interesem Rosji wobec Koalicji zachodniej, a Rząd ro=syjski mógł tylko zyskać na tem, że reprezentant Polaków przedstawia wobec Zachodu zgodę ich z Rosją. Łatwiej było jednak Polakowi godzić się na ~~te~~ zasady ugody z Rosją, dopóki znajdował się w Rosji, oddychał ~~od dawna~~ wiatrem wiejącym od Wschodu i ulegał przemożnemu wpływowi otoczenia rosyjskiego, niż dotrzymać ich, kiedy stanął w Paryżu, kie=dy na niego powiał wiatr z Zachodu i stopy jego palić zaczął grunt napojony tyloma wspomnieniami pokoleń polskich, które od czasu rozbio=rów szukały tam przytułku. W duszy Dmowskiego i jego towarzyszy doko=nał się prędko przewrót. Z autonomji ~~ziem~~ Polski i z zasady grani=cy etnograficznej Rosji chciał się Dmowski jak najprędzej wydobyć, ale przy=szło mu to trudniej niż innemu Polakowi, który niemi się nigdy nie związał, i popychało go do błędnych pociągnięć na widowni polityki mo=carstw zachodnich.

Hasło autonomji Polski w obrębie Rosji raziło go wobec tego, że wojna toczyła się pod hasłem wolności ludów i wydobycia ich z pod obcej prze=mocy. Napisał więc zaraz w marcu 1916 r. memorjał, w którym oświad=czył się za niepodległością Polski, i memorjał ten wręczył nietylko rządom Koalicji, ale także ambasadorowi rosyjskiemu, Izwolskiemu w Paryżu. Skutek tego naiwnego kroku był jednak ten, że Izwolski otrzy=mał wkrótce od swego ministra Sazonowa instrukcję, uznającą wszelkie propozycje dotyczące ~~xxx~~ przyszłych rozgraniczeń w Europie środkowej

5) do którego ~~narodowo-demokratycznej~~, nieuznającej
innego ~~lub~~ ludów mieszkających na
równouprawnienia ~~[illegible]~~
obozu [illegible]
~~przebywania w Galicji w obec Rusinów~~ a którego to dotyczy
narodowa demokracja wypróbowała w Galicji
doprowadzając się ~~ostatnio~~ w końcu do swojej
[illegible].

II 3a
32

za przedwczesne. Wogóle trzeba pamiętać, brzmiała instrukcja, że jesteśmy gotowi pozostawić Francji i Anglji całkowitą swobodę określenia zachodnich granic Niemiec, licząc że ze swej strony Sprzymierzeńcy pozostawią nam taką samą swobodę w naszem rozgraniczeniu z Niemcami i Austrją. W szczególności konieczną jest rzeczą kłaść nacisk na wyłączenie kwestji Polski z przedmiotów dyskusyj międzynarodowych i na przeszkodzenie wszelkim próbom postawienia przyszłości Polski pod gwarancją i kontrolą mocarstw. Rząd francuski, związany sprzymierzem z Rosją, zakazał ~~xxxxx~~ pisać o sprawie Polski.

Możność odezwania się w tej sprawie otworzył Dmowskiemu dopiero w rok potem wybuch rewolucji rosyjskiej i uznanie przez nią d. 30 marca 1917 niepodległości Polskiej. Korzystając z tego, przedłożył zaraz sekretarzowi do spraw zagranicznych w Anglji, Balfourowi, program odbudowania Polski jako przeciwwagi Niemiec, potrzebnej do utrzymania równowagi europejskiej, a więc dostatecznie wielkiej i silnej i mającej warunki niezależności ekonomicznej, ~~a więc~~ dostęp do morza i śląskie zagłębie węglowe. ~~Memorjał ten nietyle postawieniem programu, ile jego uzasadnieniem odbił się na interesach Polski.~~

~~Zgodnie z przeszłością swoją postawił Dmowski zasadę, że „podstawą siły Polski jest terytorjum, na którem większość ludności mówi po polsku, jest świadoma swej polskiej narodowości i wykazuje przywiązanie do sprawy polskiej" i w imię tej zasady żądał dla Polski nietylko Królestwa kongresowego, Galicji~~ ~~zachodniej~~~~, Poznańskiego i Prus zachodnich, ale także Śląska Górnego i cieszyńskiego oraz południowego pasa Prus wschodnich „gdzie ogół ludności nietylko mówi, ale i myśli i czuje po polsku". Nie wiedzieć, czy~~ ~~xxxx~~ ~~tem łudzić chciał zagranicę, czy też łudził i samego siebie, przypuszczając myśli i uczucia polskie u ogółu ludności wystawionej przez tyle lat na germanizację ze strony państwa i kościoła. Nie liczył się też z tem, że~~ ~~żądaniexgranicyxtakiejx~~ ~~przez niego nakreślonej w obrębie granicy~~ ~~takiej~~ ~~i na Śląsku i w Prusiech~~ ~~xxxxxxxxxxxx~~~~, a nawet w Poznańskiem znajdowały się całe powiaty i miasto Gdańsk, w których większość ludności mówiła nie po polsku, lecz po niemiecku, była świadomą swej narodowości niemieckiej i wykazywała przywiązanie nie do sprawy polskiej, lecz niemieckiej.~~

Zasada ściśle etnograficzna Dmowskiego, która zawodziła już przy żądaniu granicy wobec Niemiec, wykluczała ~~jednak~~ żądanie ~~gubernji kowień-~~

(„Odbudowanie Polski w jej granicach historycznych byłoby chyba niemożliwe do urzeczywistnienia i nie wydałoby państwa istotnie silnego)

Polska silna i wielka nie mieściła się w granicach etnograficznych, 33
porzucił je więc i nakreślił mapę przyszłej Polski, obejmującą na zachodzie oprócz Poznańskiego, Prus zachodnich także powiat lemborski z Pomorza szczecińskiego, Warmię i kraj Mazurów pruskich i Śląsk Górny i cieszyński, wreszcie Spisz i Orawę, na wschodzie zaś niedochodzącą do granicy historycznej, ale obejmującą Wilno, Dźwińsk, Mińsk, Pińsk, Równo i Kamieniec podolski. Tem dziwniejszą też było rzeczą, że tę granicę, ~~xxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxxx~~ wychodzącą tak dalece poza granicę etnograficzną, starał się uzasadnić zasadą etnograficzną.

Wyraziwszy przekonanie, że „odbudowanie Polski w jej granicach historycznych byłoby chyba niemożliwe do urzeczywistnienia i nie wydałoby państwa istotnie silnego", ~~xxxxx~~ oświadczył, „że podstawą siły polskiej jest terytorjum, na którem większość ludności mówi po polsku, jest świadoma swej polskiej narodowości i wykazuje przywiązanie do sprawy polskiej", i w imię tej zasady żądał dla Polski także Górnego Śląska i pasa południowego Prus wschodnich ~~oraz księstwa cieszyńskiego~~, „gdzie ogół ludności nietylko mówi, ale i myśli i czuje po polsku." Nie wiedzieć, czy tem łudzić chciał zagranicę, czy też łudził i samego siebie, przypuszczając myśli i uczucia polskie u ogółu ludności wystawionej przez tyle lat na germanizację ze strony państwa i kościoła. Nie liczył się też z tem, że w obrębie granicy przez siebie nakreślonej i na Śląsku i w Prusiech, a nawet w Poznańskiem, znajdowały się całe powiaty i miasto Gdańsk, w których większość ludności mówiła nie po polsku, lecz po niemiecku, była świadomą swej narodowości niemieckiej i wykazywała przywiązanie nie do sprawy polskiej, lecz niemieckiej. Przyłączenie Gdańska do Polski uzasadnił tem, że chociaż jest miastem niemieckiem, to jednak obumarłem pod względem gospodarczym, gdyby zaś był połączony z Polską, stałby się wkrótce najbogatszem miastem nad Bałtykiem, mającem co najmniej półmiljonową ludność, przyczem cała imigracja do miasta byłaby polską.

Zasada etnograficzna Dmowskiego, która zawodziła już przy żądaniu granicy wobec Niemiec, wykluczała żądanie

przyłączenia do Polski guberni kowieńskiej, wileńskiej, grodzieńskiej, części mińskiej i wołyńskiej. ~~Axxxxx~~ Stawiając takie żądanie, trzeba było ~~pomyślił Dmowski dla niego inną zasadę.~~ zasadę zmodyfikować. Na wschód kraju z mową polską, dowodził Dmowski, znajduje się wielkie terytorjum z ludnością dwudziestopięciomiljonową, które należało do dawnej Rzeczypospolitej polskiej (1772) i gdzie Polacy stanowią mniejszość wynoszącą od 35-5%. Większość ludności mówi albo po litewsku, albo po białorusku, na południu zaś po małorusku. Wprawdzie mniejszość polska reprezentuje kulturę, a cywilizacja polska mimo wrogich wysiłków rządu rosyjskiego jest na tym obszarze przemożną, cywilizacja rosyjska jest tam bezsilną i niezdolną do prowadzenia tego kraju po drodze postępu, jedynemi bowiem czynnikami postępu są tam siły polskie, wreszcie ogół ludności nie jest tam do Rosji przywiązany. Niemniej przeto ludność tego kraju przedstawiałaby pole do agitacji antypolskiej i mogłaby na skutek ~~tej~~ swej liczebności stać się wielkiem niebezpieczeństwem dla państwa polskiego. Nie wynika stąd, aby cały ten obszar pozostać miał w granicach cesarstwa rosyjskiego; część jego północno-zachodnia wraz z Wilnem, gdzie Polacy są o wiele silniejsi niż w pozostałych częściach (gubernja wileńska posiada 35% mówiącej po polsku ludności i reprezentowaną jest w Dumie wyłącznie przez posłów Polaków) i gdzie ogół ludności składa się z trzech elementow: Polaków, Litwinów (rzymskich katolików) oraz Biało- i Małorusinów (wcielonych do cerkwi rosyjskiej około połowy dziewiętnastego wieku po skasowaniu kościoła unickiego przez Mikołaja I), posunęłaby się szybko w rozwoju dzięki połączeniu z państwem polskiem i przyczyniłaby się znacznie do jego wzmocnienia.

Argumentacja ta opierała się ~~więc~~ na mniemaniu, rozpowszechnionem u nas, że ludność ruska a zwłaszcza białoruska, narodowo nieuświadomiona, do tej świadomości się nie zbudzi, dla państwa polskiego da się łatwo pozyskać i ulegnie polonizacji, zwłaszcza o ile jest katolicką. Ile w tem mniemaniu było iluzji, pokazała wkrótce rzeczywistość. Dziwniejszą ~~jeszcze~~ jest rzeczą, że Dmowski, znający przecież stosunki, do terytorjum mającego przystąpić do Polski zaliczył także gubernję kowieńską, zamieszkałą przez ~~wrogich nam~~ Litwinów, którzy do świadomości narodowej zbudzili się w ostatnich dziesiątkach lat, stając wrogo przeciw Polakom. ~~Gorszą było rzeczą, że~~ Wywód Dmowskiego przeciwnikom naszym, Niemcom, dostarczał do odparcia naszych żądań argumentów, zwo=

granicy wschodniej wobec Rosji sięgającej poza obszar zamieszkały

lenników zaś naszych w uznaniu tych żądań zachwiał. Niemcy argumentami tymi bronili utrzymania Śląska Górnego ~~, Pomorza i Prus wschodnich~~ i prowincji pruskiej. Politycy Koalicji odnieśli wrażenie, że Polacy przy granicy swojej historycznej na wschodzie nie obstają, a granicy żądanej w memorjale nie są w stanie o nic pewnego oprzeć i uzasadnić, że pewną granicą może być tylko granica etnograficzna. Odbiło się to zaraz w słowach Wilsona o obszarach zamieszkałych niewątpliwie przez polską ludność, które się znalazły w jego orędziu z d.9 stycznia 1918.

Sprawa nie przedstawiała się dobrze. Dmowski napisał ~~drugi~~ trzeci memorjał, na który Komitet paryski się zgodził, i w dniu 8 października 1918 r. złożył go osobiście Wilsonowi w Washingtonie. W memorjale tym powtórzył żądania i wywody swego poprzedniego memorjału z małemi zmianami. Nie wysuwając już na czoło zasady etnograficznej, oparł się na potrzebie utworzenia państwa polskiego silnego, zupełnie niezawisłego, zdolnego troszczyć się o siebie, „ażeby było szańcem przeciw naporowi niemieckiemu, a równocześnie broniło się przeciw wpływom rozkładowym", zapewne Rosji. Dlatego Polska musi obejmować rozległe terytorjum i posiadać liczną ludność, a granice jej odpowiadać muszą wymaganiom geograficznym tak, ażeby jej zapewniły niezależność od sąsiadów. Ludność polska musi być jednak w państwie dostatecznie jednolita. Polacy są obecnie za słabi, ażeby rządzić z powodzeniem całym obszarem dzielnic wschodnich. Wobec tego, że nie ma tam żadnego innego elementu kulturalnego, któryby był dostatecznie silny, problem przyszłości politycznej tych wschodnich prowincyj polskich staje się niemal niedorozwiązania. Utworzenie niezależnego państwa litewskiego (w granicach historycznych) i ukraińskiego oznaczałoby albo anarchję albo rządy cudzoziemców, Niemców. Powrót tych ziem do Rosji pociągnąłby za sobą niemniejszą anarchję i stagnację w zakresie umysłowym i ekonomicznym. Odbudowanie zaś Polski na całem tem terytorjum obciążyłoby państwo polskie zadaniem ponad siły i pozbawiłoby ją spoistości wewnętrznej, niezbędnej dla każdego państwa, w szczególności zaś dla Polski, bezpośredniej sąsiadki Niemiec. Nie ma żadnego dobrego rozwiązania tego zagadnienia i trzeba koniecznie wybrać takie, które przedstawia najmniej stron ujemnych~~, niż inne~~. Rozwiązanie takie możnaby osiągnąć, dzieląc terytorjum polskich prowincyj wschodnich na dwie części: część zachodnia, gdzie żywioł polski jest liczniejszy i gdzie wpływ

polski jest przeważający stanowczo, winnaby należeć do państwa polskiego, część zaś wschodnia powinnaby zostać w posiadaniu rosyjskiem.

Terytorjum zaś z większością mówiącą po litewsku, w części północnej, winno być zorganizowane jako kraj odrębny, związany z państwem polskiem na zasadzie autonomji. Ustępstwo to czynił Dmowski dlatego, że „ruch narodowy litewski uczynił już znaczne postępy", a zapewne także dlatego, że państwo litewskie istniało już, utworzone przez okupację niemiecką.

Rozdzielał więc Dmowski ~~linją pociągniętą~~ cięciem od północy na południe ~~tylko~~ ziemie zamieszkałe oprócz mniejszości polskich, przez Białorusinów i przez Małorusinów ~~Ukraińców~~. Sąd ten Salomonowy uzasadniał tem, że Białorusini przedstawiają element rasowy zupełnie bierny, że niema wśród nich żadnego ruchu narodowego, zaś wśród Ukraińców objawiła się w ostatnich latach pięćdziesięciu pewna działalność literacka, której towarzyszył słaby ruch polityczny w kierunku odrębności narodowej, ruch ten jednakże był ograniczony do pewnych kół, złożonych ze studentów uniwersytetu, przeważnie synów księży i chłopów, nie rozwinął się jednak dostatecznie, by wytworzyć wśród Ukraińców silną klasę intelektualną.

Przytaczamy szerzej całą tę propozycję Dmowskiego, bo ciężko zaważyła na konferencji. Do podobnego podziału ziem ruskich przyszło ostatecznie, ale był to wynik nie uchwał konferencji, lecz wielkiej wojny pomiędzy Polską a Rosją, która podziałem takim w pokoju ryskim się skończyła. Podyktował go miecz.

O tym argumencie, pisząc swój memorjał, najmniej wówczas myślał Dmowski, twórca teorji oparcia Polski o Rosję przeciw Niemcom. Jechać jednak z taką propozycją do Wilsona i liczyć na to, że się go dla niej pozyska, było wprost zaślepieniem. Wszak propozycja ta wywracała ~~wprost~~ zasadę stanowienia o sobie każdego narodu, która była kamieniem węgielnym polityki i apostolstwa Wilsona. Wilson potępiał podobne podziały ludów, kiedy żądał, aby „pokój uznał zasadę, iż rządzący władzę przyjmują od ludów przez się rządzonych, oraz, że niema takiego prawa, któreby zezwalało na oddawanie ludów z jednego panowania pod inne, jakby one były czyjąś własnością." Wilson nie czynił różnicy pomiędzy narodami wielkiemi czy małemi, tem mniej zapuszczał się w ocenienie, czy dany naród ma już pełną świadomość swojej narodowości i wszelkie wa=

runki tworzenia własnego państwa. Dla niego istotą rzeczy była zgoda narodu na te, czy inne rządy. Zdania wygłaszane przez Polaków, że lud ruski czy litewski nie zdoła się sam rządzić, wywoływały wrażenie ujemne, tak że Balfour zapytał jednego Polaka: „Czy też Polacy potrafią się sami rządzić?"

Coraz jaśniej okazywało się, że droga, po której szedł Dmowski, nie prowadzi do celu.

Już w samem jego założeniu tkwił błąd. Odbudowanie Polski miało za sobą dwa argumenty. Jednym z nich było naprawienie gwałtu popełnionego przez jej rozbiór, a więc powrót jej do historycznych granic z przed pierwszego rozbioru. Drugim ~~odbudowanie jej jako silnego~~ potrzeba jej jako wielkiego państwa, niezbędnego dla równowagi europejskiej, broniącego jej przed zachłannością Niemiec i przed zachłannością Rosji.

Pierwszym z tych argumentów Dmowski się nie posłużył, a nawet granic historycznych wprost się wyparł. Drugim posłużył się, ale tylko co do Niemiec, nie co do Rosji, której oddawał połowę ziem ruskich, poświęcając na niej żywioł polski i jego kulturę.

Wojna światowa dokonała takiego przewrotu pojęć i stosunków, że żądanie granic historycznych ze strony Polski nie byłoby czemś nadzwyczajnem. Zażądali takich granic Czesi, a nawet wyszli poza nie, i osiągnęli je na Konferencji.

Trudność odbudowania wielkiej Polski wobec zasad postawionych przez Wilsona polegała na tem, że miała ogarnąć ~~wiele~~ kilka miljonów Niemców, a więcej jeszcze Biało- i Małorusinów. Z trudności tej jedno istniało wyjście: powrót do historycznej polskiej tradycji, do autonomji i federacji ludów, które się z Polską łączyły. Z tem hasłem mogła żądać Gdańska, a nawet przekraczając granicę historyczną mogła żądać Śląska Górnego jako zagłębia węglowego niezbędnego dla niej, a groźnego dla niej i dla pokoju światowego, dopóki się znajdował w rękach Niemiec. Odpierając najazd bolszewików i ~~xxxxxxx~~ uwalniając z pod ich rządów Białorusinów czy Ukraińców pod hasłem ich autonomji czy federacji z nimi, mogła Polska liczyć na sympatje Koalicji i uwzględnienie swoich żądań. ~~Wywieszenie jednak tego hasła Dmowski razem z całym swoim obozem narodowo-demokratycznym xxxxxxxxxx bezwzględnie wykluczał.~~

W polityce Stanów Zjednoczonych i Anglji zasada etnograficzna żadnej nie odgrywała roli. Odgrywały ją autonomja terytorjalna i federacja. Stany Zjednoczone, złożone z tylu narodów, opierały się na ustroju federacyjnym swoich licznych Stanów. Anglja panowanie swoje nad tylu ludami starała się coraz wyraźniej oprzeć na zasadzie federacyjnej. Po wojnie z Boerami nadała im autonomję, a nadaniem autonomji Irlandji starała się ją dla swego imperjum światowego pozyskać. Z całym tym kierunkiem polityki nie liczył się Dmowski i wywieszenie hasła federacji czy autonomji ziem, których przyznania Polska od Konferencji się domagała, wykluczał bezwzględnie, razem z całym swoim obozem narodowo demokratycznym.

~~liczyć na sympatje ogólne i na uwzględnienie swoich żądań przez konferencję pokojową. Byłaby to może uczyniła, gdyby Dmowski i jego doktryna narodowo-demokratyczna nie stanęła temu w drodze.~~ Według niego „państwo polskie mogłoby się stać wałem ochronnym przeciw ekspansji niemieckiej jedynie pod dwoma warunkami, a mianowicie że będzie równocześnie państwem demokratycznem i państwem narodowem." Oba te warunki były jednak tak dla wcielenia kresów wschodnich, którego żądał Dmowski, jako też dla utrzymania ich przy Polsce zabójcze.

Jeżeli Polska, wcielając miljony Rusinów, miała pomimo tego występować jako państwo „narodowe", t.j. narodowo-polskie, to musiała w polityce wewnętrznej oprzeć się na bezwzględnej polonizacji Rusinów i wejść na drogę, po której Niemcy w zaborze pruskim szli wobec Polaków. Czego potężne Niemcy nie mogły dokazać, co pozbawiło ich sympatji w świecie, na to miała się porwać Polska osłabiona stuletnią niewolą. Wrócimy do tego jeszcze w dalszym ciągu naszego opowiadania.

Również szkodliwem musiało się okazać hasło demokratyczne w odniesieniu do Kresów. Znaczyło ono, że Polska zaprowadzi tam zaraz powszechne równe głosowanie, a za niem wszystkie urządzenia wolnościowe, których ~~ludność ludność~~ agitacja ruska użyje przeciw Polsce, że wreszcie rozciągnie na te ziemie wywłaszczenie wielkiej własności ziemskiej, zostającej w rękach Polaków. Na tych Polaków państwo polskie na kresach mogło liczyć i na nich się przede wszystkiem oprzeć, ale doktryna narodowo demokratyczna, poświęcając ich, zalecała polonizację Rusinów. Z kim Rząd polski miał ją przeprowadzać?

√ naród, po którym oczekiwano ~~się~~ powszechnie, że ~~innym ludom do nich~~ wyzwalając się sam z pod stuletniego ucisku, innym ludom do wolności będzie dopomagał.

Nie możemy w końcu pominąć stanowiska, jakie memorjał Dmowskiego zajął wobec Galicji wschodniej. Uznając, że w niej Polacy stanowią jedynie 25% ogółu mieszkańców, starał się osłabić znaczenie ruchu narodowego ruskiego, którego istnieniu zaprzeczyć nie można, ale godził się na zaspokojenie dążeń narodowych ruskich przez uznanie charakteru oficjalnego języka ruskiego, przez nauczanie ruskie w zakładach wychowawczych kraju itp., a więc na utrzymanie status quo, ale tak długo, jak narodowość ruska będzie pozostawała w stanie embrjonalnym; tak długo, jak poziom życia umysłowego ruskiego będzie za niski, by wytworzyć postępowy rząd nowożytny, kierowany przez Rusinów, tak długo Galicja wschodnia winna stanowić część nieodłączną państwa polskiego. Czytając te słowa, trudno pojąć, że Dmowski nie zdawał sobie sprawy z wrażenia, jakie musiały wywołać zagranicą. Jeżeli Polak rządom polskim w Galicji wschodniej przyznawał uzasadnienie tylko do pewnego czasu, to Koalicja musiała to przyjąć i zająć się tylko pytaniem, jak długi termin im wyznaczyć.

Zanim konferencja pokojowa się zebrała, sprawa Polski w opinji mocarstw i ich rządów była już w głównych zarysach przesądzoną. Mocarstwa stały przy uchwale swojej z dnia 3 czerwca 1918 r., że „utworzenie jednego, zjednoczonego i niezawisłego państwa polskiego z wolnym dostępem do morza jest jednym z warunków trwałego i sprawiedliwego pokoju i panowania sprawiedliwości w Europie," ale zdecydowane były państwo to zamknąć w jego etnograficznych granicach, a do tego w memorjałach Dmowskiego, zarówno co do granicy zachodniej, jako też do do wschodniej znalazły cały zapas argumentów. Szło właściwie tylko o to, o ile tę granicę etnograficzną pociągnie się szerzej lub ciaśniej na szerokim pasie, zamieszkałym przez ludność polską i niemiecką, względnie ruską, w zmieniającym się okolicami procentowym stosunku.

Osobisty wpływ i stosunek delegatów polskich do wpływowych członków konferencji pokojowej, pozyskanie sobie poparcia w ich otoczeniu najbliższem, i poparcia w prasie, wreszcie doskonała zawodowa wiedza w kwestjach prawniczych, statystycznych, finansowych mogła wiele dla sprawy polskiej zdziałać i naprawić. O to Dmowski postarać się nie umiał, czy nie chciał. Miał do pomocy liczne, zwiększające się coraz grono Komitetu oraz jeszcze liczniejsze biuro znawców, wysłanych przez Rząd ~~warszawski~~, ale znawców tych przesiewano przez wąskie sito, ażeby

się pomiędzy nich nie dostał żaden z dawnych aktywistów, a los zrządził, że pośród tych aktywistów znajdowali się właśnie najwybitniejsi znawcy prawa politycznego i międzynarodowego. Brak ich odbił się na wielu postanowieniach konferencji, odnoszących się do Polski, błędnie lub niejasno sformułowanych, tak że interpretacja wypadała na naszą niekorzyść.

Rozumiał wreszcie dobrze Dmowski i wiedział, że żydowstwo światowe wielką na konferencji odgrywać będzie rolę, że w najbliższem otoczeniu prezydenta Wilsona i premjera angielskiego Lloyd Georgea znajdują się żydzi na wysokich urzędowych stanowiskach; wiedział, że on sam z powodu swojej przeszłości antysemickiej jest czerwoną chustą dla żydów; że gwałty, popełniane na żydach w Polsce w pierwszych miesiącach po ukończeniu wojny światowej, odbiły się niekorzystnie w opinji Zachodu, olbrzymiejąc w miarę oddalenia. Wiedząc i widząc to wszystko, żadnego jednak dla złagodzenia niechęci żydowskiej nie uczynił kroku. Gdy żydzi amerykańscy zwrócili się do niego, nie skorzystał z tego, aby ich uspokoić. ~~Doprowadzając do~~ Ulegając prawdziwej idjosynkrazji wobec żydów, doprowadził do tego, że cały obóz żydowski, złożony z małych i wielkich, stanął na konferencji wrogo wobec Polski we wszystkich poczynaniach jej delegata. Szorstkością swoich wystąpień zrażał sobie Dmowski niejednego z członków konferencji, a z premjerem angielskim Lloyd Georgem obrażającemi go osobiście wycieczkami jeszcze przed zebraniem się konferencji popsuł sobie tak dalece stosunek, że się to równało zupełnemu zerwaniu. Szkodą było dla Polski, że drugi delegat Paderewski jako minister-prezydent bawić musiał w Warszawie, bo właśnie najlepszym swoim stosunkiem osobistym z członkami konferencji i darem jednania sobie ludzi mógł był niejedno zdziałać. Wiadomem było, że jest zwolennikiem federacji na kresach. Zastępca jego, Dłuski do prowadzenia rokowań nie miał danych.

Dnia 20 stycznia 1919 r. nastąpiło otwarcie konferencji pokojowej. Delegacja polska dopuszczoną do niej została razem z delegacjami wszystkich innych państw sprzymierzonych, ale na nierównych prawach. Decyzję chwyciły w swoje ręce tylko główne mocarstwa: Francja, Anglja,

II 10

Włochy, Stany zjednoczone i Japonja. Utworzyły t.zw. Radę najwyższą, złożoną z prezydenta Stanów, z premjerów innych rządów i ministrów spraw zagranicznych. Wkrótce ta Rada dziesięciu wydała się ciałem za ciężkiem, usunięto z niej ministrów spraw zagranicznych. Pozostała Rada pięciu, stanowiąca o wszystkiem. Delegaci innych państw dopuszczeni byli do narad tylko w sprawach ich państwa. Stawiali żądania i bronili ich, ale decyzja zapadała w ich nieobecności. Wzywano ich także na uroczyste posiedzenia, na których mieli bez dyskusji zgodzić się i podpisać postanowienia, zapadłe już na Radzie najwyższej.

Rychło po otwarciu konferencji, bo już 29 stycznia 1919 r., Dmowski powołany został przed Radę najwyższą i na dwóch posiedzeniach przedstawiał i tłomaczył żądania Polski. Ponieważ Komitet paryski przeszkadzał dotychczas bliższemu zetknięciu się Koalicji z Polską i stosunki jej były członkom konferencji nieznane i niezrozumiałe, Rada postanowiła wydelegować misję swoją do Polski dla zbadania rzeczy na miejscu i sprawozdania. Jakie sprawozdanie złożyli członkowie misji nie wiadomo, ale przybyli do Polski w czasie gorącej walki około Lwowa, który zwiedzili i w którym do rozejmu chcieli doprowadzić, i wynieśli ze sobą przedewszystkiem wrażenie wojny domowej w dzielnicy, do której utrzymania Polacy największą przykładali wagę.

Tymczasem Rada najwyższa w d.12 lutego wyznaczyła z osobistości wybitnych, ale nie będących jej członkami, pod prezydencją Francuza Cambona osobną „Komisję do spraw polskich", która miała je rozstrząsnąć i wnioski Radzie przedłożyć. Tej to Komisji Dmowski d.28 lutego przedłożył oprócz poprzedniego memorjału krótszy wywód w sprawie granicy zachodniej, a d.3 marca takiż wywód o granicy wschodniej.

Konferencja zajęła się najpierw granicą zachodnią, a traktując sprawę rzeczowo, d.20 marca przedłożyła raport swój i wnioski Radzie najwyższej, nie odbiegające wiele od projektu Dmowskiego. Kiedy jednak d.29 marca Rada zajęła się temi wnioskami, reprezentant Anglji Lloyd George wystąpił z zarzutem, że projekt włącza do Polski zbyt wiele ludności niemieckiej, a w szczególności cztery powiaty niemieckie z Kwidzyniem, leżące na prawym brzegu Wisły przy jej ujściu, oraz niemieckie miasto Gdańsk. Proponował więc zarządzenie plebiscytu w owych powiatach i utworzenie z Gdańska i jego okręgu Wolnego Miasta. Za tą troską o ludność niemiecką

kryła się polityka Anglji, ażeby nie dopuścić do supremacji Francji w Europie, osłabić jej przyszłą sojuszniczkę Polskę, a uzyskać dla siebie punkt oparcia na Bałtyku. Dmowski wystąpienie Lloyd Georgea przeciwne Polsce przypisywał wpływowi żydów. Za Lloyd Georgem poszedł Wilson, bo to odpowiadało jego hasłu, a poszedł także, a przynajmniej nie oparł ~~mu~~ mu się Clemenceau, który zgody Anglji dla swoich żądań potrzebował, a pewien jej nie był. Była to dla Polski przegrana, bo przyrzeczony jej dostęp do morza został ograniczony i podany w wątpliwość. Wieści dochodzące o tem do Polski zrobiły przykre wrażenie, a w Sejmie głośna krytyka się odezwała. Winę przypisywano Dmowskiemu, i Paderewski, czyniąc zadość powszechnemu życzeniu, d.5 kwietnia przyjechał do Paryża, ażeby sprawę ratować. Ufano jego osobistym stosunkom z Wilsonem i Lloyd Georgem, ufał może i Paderewski, ale wkrótce przekonał się, że to nie wystarcza, bo droga, którą obrał Dmowski, nie prowadzi do celu. Najlepsze stosunki osobiste i największa jego wymowa nie wystarczały, ażeby zmienić postanowienie, które w sprawie granicy zachodniej zapadło, o ile było dla nas co do Gdańska i powiatów prawobrzeżnych Wisły niekorzystne, ~~poprawić~~.

Gorsze postanowienia groziły nam jednak co do wschodniej granicy. Projekt Dmowskiego, ażeby zrzec się całej wschodniej części historycznej Litwy, a za to część jej zachodnią do państwa polskiego poprostu wcielić, znalazł już w Komitecie polskim w Paryżu przeciwników i na posiedzeniu jego z d.2 marca ~~Komisji~~ uzyskał tylko większość głosów. Przedłożony Komisji do spraw polskich nie uzyskał w niej zupełnie uznania. D.29 marca ~~uchwaliła projekt~~ oświadczyła się Komisja za wytknięciem granicy na podstawie etnograficznej, uznanej w deklaracji Rządu rosyjskiego z d.30 ~~kwietnia~~ marca 1917, przyznając Polsce obszary zamieszkałe w większości przez ludność polską, zastrzegając nawet przy tem, że obszary, co do których zachodzi wątpliwość, czy mogą być uznane za polskie, nie mają Polsce przypaść. Na wniosek delegata amerykańskiego Komisja postanowiła nadto zażądać od Rady ~~regencyjnej~~ najwyższej upoważnienia do określenia na wschód od tej granicy terytorjum spornego między Polską a Rosją, a w tym celu przeprowadzić ankietę na miejscu co do stosunków etnicznych, językowych i religijnych oraz co do woli ludności pod względem jej przynależności państwowej. W końcu oświadczyła się Komisja za tem, ażeby decyzja ostateczna w sprawie granicy polsko-rosyjskiej zapadła z chwilą, gdy

w Rosji będzie istniał rząd, z którym Mocarstwa będą mogły w tej sprawie traktować.

Z uchwał tych wynikało jasno, że Koalicja nie chce przyznać Polsce żadnej części terytorjum spornego między Polską a Rosją inaczej, jak w drodze układu z Rosją, a następnie, że roszczenia Polski w tym kierunku gotowaby była poprzeć tylko o tyle, o ileby się zgadzały z wolą ludności zamieszkującej to terytorjum.

Francja liczyła na sojusz z Polską przeciw Niemcom, ale nie wiedziała, jaką siłę ten sojusz będzie przedstawiał. Liczyła zaś na kontrrewolucję w Rosji, na której poparcie nie szczędziła nakładu. Emigracja rosyjska, która przytułek znalazła we Francji, łudziła ją bliskiem zwycięstwem kontrrewolucji, zwycięstwem wojsk Denikina i Kołczaka, przywróceniem Rosji carskiej i odnowieniem z nią przymierza. Francuzi pokładali w niem wielką ufność i dlatego, popierając Polskę, czynili to z zastrzeżeniem, ażeby nie urazić Rosji.

Clemenceau w liście do prezesa Komitetu paryskiego w lipcu 1918r. oświadczył wprawdzie, że Francja w porozumieniu ze swoimi sojusznikami dołoży wszystkich starań dla odbudowania Polski „w granicach jej historycznych”, a później jeszcze w styczniu 1919 minister francuski Pichon, witając Paderewskiego jako prezydenta ministrów, wspomniał również o powstaniu państwa polskiego „w jego historycznych granicach”, ale dowodziło to ~~tylko~~ chyba, że Francuzi z doniosłości tych słów nie zdawali sobie sprawy, skoro reprezentant Komitetu polskiego przeciw uzyskaniu przez Polskę granic jej historycznych na wschodzie się zastrzegał.

W ~~styczniu~~ lutym 1919 r. organizacja wojska polskiego, gdy ~~już z Francji~~ po zawiązaniu stosunków z Francją zaczął napływać z niej do Polski materjał wojenny, postąpiła o tyle, że ~~Polska~~ wojsko to mogło przystąpić do zajmowania Kresów ~~swoich~~ wschodnich, łamiąc zwycięsko opór, jaki stawiali mu Bolszewicy. W lutym postępując kilkoma grupami, zajęto już Brześć litewski, Kobryń, Wołkowysk i Białystok, w marcu Słonim i Pińsk, Lidę i Nowogródek a w dniu 19 kwietnia ~~gotował się atak na~~ Wilno. Postępy te, które wojsko polskie w walce z Bolszewikami czyniło, odpowiadały Koalicji jednak tylko o tyle, o ile ułatwiały działanie wojenne rosyjskiej kontrrewolucji. Nie cieszyły się naprawdę jej względami, bo dążyły do zagarnięcia ziem zdobytych. Wszelką wątpliwość w tym względzie pospieszył się usunąć Sejm, który w d.4 kwietnia wezwał Rząd i Naczelne dowództwo nie=

tylko do wyzwolenia, z pod najazdu, lecz także do trwałego zjednoczenia z Polską północnowschodnich dzielnic z ich stolicą Wilnem. Uchwała ta miała ten skutek, że uzasadniła oskarżenia Polski o politykę, imperjalistyczną.

Wtem do Paryża nadeszła wiadomość o odezwie, którą po zajęciu Wilna Piłsudski d.22 kwietnia wydał do mieszkańców Litwy. W odezwie tej oświadczył mieszkańcom byłego wielkiego księstwa litewskiego, że chce dać wszystkim możność rozwiązania spraw wewnętrznych narodowościowych i wyznaniowych, tak, jak sami sobie tego życzyć będziecie, bez jakiegokolwiek gwałtu i ucisku ze strony polskiej. Dlatego zaprowadza zarząd cywilny, do którego powoływać będzie ludzi miejscowych, synów tej ziemi. Zadaniem tego zarządu będzie: 1) ułatwienie ludności w wypowiedzeniach się co do losu i potrzeb przez swobodnie wybranych przedstawicieli; Wybory te odbędą się na podstawie tajnego powszechnego bezpośredniego bez różnicy płci głosowania; 2) danie potrzebującym pomocy w żywności, poparcie pracy wytwórczej, zapewnienie ładu i spokoju, otoczenie opieką wszystkich, nie czyniąc różnicy z powodu wyznania i narodowości. Na czele zarządu postawił Jerzego Osmołowskiego. Odezwa, jak się wyraził Paderewski wywołała w Paryżu entuzjazm. Polska i na wschodniej swojej granicy godziła się na zasadę Wilsona, ~~a za nim gotów był pójść Lloyd George.~~ Zanim jednak delegacja polska wyzyskać mogła tę zmianę usposobienia, nadeszła do Paryża wiadomość o uchwale aneksyjnej Sejmu.

Dnia 29 kwietnia stanęły na porządku dziennym dyskusji sejmowej trzy wnioski. Najdalej idący demokracji narodowej i jej adherentów ~~w Związku ludowo-narodowym~~ wzywał Rząd, aby ziemie, zjednoczone z Polską Unją lubelską a konstytucją 3 maja w jeden organizm z Koroną zespolone, w jedną państwową całość z Polską ponownie zjednoczyć. Zgadzał się z tem wniosek ludowców, zastrzegając się, że ukształtowanie tych ziem nastąpić może tylko przez wspólny Sejm Rzeczypospolitej polskiej przy udziale wybranych przedstawicieli ziem oswobodzonych. Tylko trzeci wniosek, socjalistów, godził się na odezwę Naczelnego wodza. Sejm jednak tylko dwom pierwszym wnioskom przyznał nagłość, trzeciemu jej odmówił. Sympatja dla Polski wywołana na Konferencji przez odezwę Piłsudskiego odwróciła się. Korzystna ~~dla Polski~~ chwila minęła. Odczuł to Paderewski, a zawód, jakiego doznał Wilson, odbił się zaraz w sprawie Galicji wschodniej. a capite Pierwszorzędny interes Polski tkwił w tej sprawie. Szło o utrzymanie dzielnicy, która jeszcze ~~dawno~~ przed Litwą związała się z Polską, w której

runki tworzenia własnego państwa. Dla niego istotą rzeczy była zgoda narodu na te, czy inne rządy. Twierdzenie Dmowskiego, że lud ruski czy litewski nie zdoła się sam rządzić wywoływało wrażenie ujemne, tak że Balfour zapytał Polaka, czy też Polacy potrafią się sami rządzić. Ażeby pozyskać sympatje Wilsona, a za nim innych innych członków konferencji dla przekroczenia swojej granicy etnograficznej na ziemie ruskie inna prowadziła droga. Musiała Polska nawiązując do swojej tradycji historycznej wyprzedzić wszystkich w uznaniu aspiracji politycznych Białorusinów i Ukraińców, a uwalniając ich z pod panowania Rosji i bolszewików rządów jej bolszewickich

administracja polska utrzymała się nawet w czasie wojny i w której liczba ludności polskiej i jej siła kulturalna i ekonomiczna była większą, niż w jakiejkolwiek innej prowincji z ludnością mieszaną. Państwo polskie musiało tę dzielnicę utrzymać, ażeby uzyskać zetknięcie z Rumunją, a przez nią dostęp do Czarnego morza, ażeby utrzymać dla siebie kopalnie nafty, źródło bogactwa i wielki środek wojenny, ażeby wreszcie odepchnąć Ukraińców, popieranych przez Bolszewików, prawie od bram Krakowa. Rozumiał to Piłsudski, ale organizując wojsko, użył go głównie dla zajęcia Litwy i słabo tylko popierał walkę polską z Ukraińcami, którzy zająwszy całą wschodnią Galicję, posiłkowani przez Ukraińców z poza granicznego Zbrucza, przypuszczali szturm po szturmie do Lwowa. Pół roku już ciągnęła się ta krwawa wojna domowa, która u Koalicji wywoływała najgorsze wrażenie. Była dowodem naszej słabości, a brano ją zarazem jako dowód jaskrawy "imperjalizmu", t.j. narzucania panowania ludowi, który przeciw temu protestuje walką orężną tak wytrwale i skutecznie.

Nad walką tą zawisło usiłowanie Koalicji, ażeby utworzyć linję demarkacyjną i rozejm stronom walczącym podyktować. Krok taki musiał wypaść dla Polski niekorzystnie, bo linja rozejmu odcinała część kraju dla Ukraińców, i to część wschodnią, a tem samem dzieliła Polskę od Rumunji i łączyła państwo Czecho-słowackie z Ukrainą-Rosją. A jednak Rada najwyższa przysłała do Galicji osobną misję z jenerałem, niegdyś wodzem Boerów afrykańskich, Both'em na czele, aby linję taką wyznaczyć, i misja ta wyznaczyła tę linję, zaczynając od Bugu na północy i okalając Lwów w ten sposób, że Borysław i Drohobycz z kopalniami nafty zostać miały przy Ukrainie. ~~Linję tę Komisja do spraw polskich uchwa=~~

Przybyli do Paryża delegaci cierpiącego nad wyraz miasta Lwowa z prośbą o pomoc i zawieszenie broni. Temu Dmowski sprzeciwił się stanowczo, obawiając się słusznie, że wszelka linja rozejmu gotowa zamienić się na ostateczną. Nie zważając na to, Komisja do spraw polskich w d.12 maja linję powyższą uchwaliła istotnie jako wniosek dla Rady najwyższej. Przedtem jeszcze Paderewski, nie mogąc odeprzeć gorzkich wyrzutów Wilsona i Lloyd Georgea, starał się ich przejednać i ustępując ich żądaniu przyjął zobowiązanie, że Polska akcji zaczepnej przeciw Ukraińcom w Galicji prowadzić nie będzie.

W tym właśnie czasie gotował się spóźniony przyjazd armji Hallera

z Francji do Polski. Okazała się trudność w oznaczeniu drogi, którą ma wracać. ~~Najprostsza~~ Najłatwiesza droga wymieniona w rozejmie z Niemcami, była to droga na Gdańsk, bo tak unikało się przejazdu wojska polskiego kolejami na przełaj Niemiec, drażniącego uczucia ludności niemieckiej. Jednakże Niemcy wolały przyjąć gwarancję swobodnego przejazdu tych wojsk drogą lądową, byle ich nie dopuścić do Gdańska. Obawiały się, że stanąwszy tam nie zechcą się z niego ruszyć, albo że samem wylądowaniem w Gdańsku stworzą prejudykat, że Gdańsk do Polski należy. Dość, że wojsko Hallera w dniu 13 maja i następnych przybyło do Polski drogą lądową. Z dwóch dywizji, postawionych w czasie wojny, urosło do sześciu przez wstąpienie do niego jeńców polskich, głównie z wojska austrjackiego, zagarniętych przez Włochów. Uzbrojeniem i środkami technicznemi górowało nad wojskiem, które Rząd polski w kraju mógł dotychczas zorganizować. Koszta jego, wynoszące około czterystu miljonów franków, miała Polska zwrócić Francji. Francja oddała wojsko to do dyspozycji Komitetu polskiego we w Paryżu, ale teraz sama niem dysponując, zastrzegła się wobec Paderewskiego, że do walki z Ukraińcami w Galicji nie wolno go użyć.

verte Wybrał się ~~Paderewski~~ do Warszawy, ażeby razem z Naczelnikiem państwa i Sejmem naprawić to, co memorjały Dmowskiego i uchwała aneksyjna Sejmu popsuły, i z nową zasadniczą uchwałą Sejmu w sprawie granic państwa polskiego stanąć na Konferencji pokojowej.

Z pierwszej rozmowy z Naczelnikiem państwa, którą odbył zaraz po przyjeździe do Warszawy d.11 maja, przekonał się, że zobowiązań swoich o wstrzymaniu akcji zaczepnej i nieużyciu armji Hallera dotrzymać nie może. Piłsudski, odzyskawszy Wilno, mógł większą siłę skierować do Galicji i podjąć ofensywę dla oswobodzenia jej od Ukraińców. Od tego zamiaru nie dał się odwieść, verte a kampanja podjęta z pomocą armji Hallera uwieńczoną została rychło pełnym skutkiem. Dnia 18 maja wojska polskie zajęły Borysław i Drohobycz, dnia 20 maja Stryj i Kamionkę, d.27 maja Brody, 28 maja Złoczów. verte Pozostał w rękach Ukraińców okręg tarnopolski.

Sprawę granicy wschodniej, z którą przyjechał, nie zaraz Paderewski wprowadził na forum sejmowe. Narodowa demokracja uznała chwilę tę za właściwą do wywołania przesilenia gabinetowego, wyjmując z niego samego Paderewskiego, na co tenże, dźwigając w pierwszym względzie odpowiedzialność, zgodzić się nie mógł. Musiał jednak łagodzić opozycję

√ Dnia 7 maja na uroczystem posiedzeniu w Wersalu Koalicja wręczyła Niemcom projekt traktatu pokojowego, dając im termin do wniesienia swoich uwag. Delegaci polscy wzięli udział w tem posiedzeniu, poczem Paderewski wyjechał do Polski.

√ Tem mniej od wejścia armji Hallera, złożonej z Polaków i postawionej za miljony francuskie [illegible] w Polsce.

√ i Stanisławów. Równocześnie wojsko rumuńskie zajęło Kołomyję z Pokuciem i upragnione zetknięcie Polski z Rumunją się dokonało.

i ustąpić jej w sprawie paryskiego Komitetu. Rozwiązał go krótko przed tem jako instytucję, która nie pomagając na Konferencji, uzurpowała sobie przedstawicielstwo Polski zagranicznej, mianowała swoich posłów po różnych dworach i przeszkadzała w utworzeniu poselstw Rządu polskiego. Teraz, ulegając narodowej demokracji, rozwiązanie to cofnął. Ułagodziwszy opozycję, sprawę granicy wschodniej przedstawił d.17 maja na konwencie seniorów sejmowych, a następnie na połączonej Komisji spraw zagranicznych i wojskowych. Komisja po dłuższej dyskusji powzięła szereg uchwał, w których skreśliła program polityki naszej zagranicznej, a w szczególności:

1) Rzeczpospolita polska pragnie być czynnikiem międzynarodowego pokoju, opartego na prawie każdego narodu do niepodległości i określenia swego bytu państwowego. Polska oświadcza się za związkiem narodów wolnych i równych, celem uniknięcia wojen i urzeczywistnienia trwałego pokoju między narodami. Rzeczpospolita dąży do zespolenia wszystkich ziem polskich i gwarantuje mniejszościom równouprawnienie oraz samorząd narodowy i kulturalny na terytorjach narodowości mieszanej. Sejm stwierdza, że hasła wypowiedziane i z wielkiem męstwem ducha bronione przez prezydenta Stanów zjednoczonych Wilsona, znajdują w kraju głęboki oddźwięk i uznanie. W myśl tych zasad Rzeczpospolita dąży do takiego współżycia z wszystkiemi narodami i państwami, które zabezpieczy ważne interesy narodowe i ekonomiczne narodu polskiego.

2) Sejm stwierdza: państwa Koalicji, przyznając Polsce w traktacie pokojowym ziemie byłego zaboru pruskiego ze Śląskiem Górnym, uczyniły naogół zadość sprawiedliwym i nieprzedawnionym prawom narodu polskiego do zjednoczenia. Jednakże wyłączenie z Polski jedynego jej portu, Gdańska i niektórych powiatów niewątpliwie polskich oraz pozbawienie kraju najkrótszej linji komunikacyjnej z Gdańskiem, nie odpowiada zasadniczej idei sprawiedliwego pokoju i zagraża ekonomicznemu rozwojowi Polski. Stojąc na straży żywotnych praw narodu, ~~Rzeczpospolita domaga się oddania Polsce całego terytorjum etnograficznego~~ Sejm stwierdza, że także powyższe uprawnione żądania Polski zostaną urzeczywistnione.

Na Śląsku cieszyńskim Rzeczpospolita domaga się oddania Polsce całego terytorjum etnograficznego polskiego, t.j. ustalenia granicy polsko-czeskiej, tak jaką wyznacza dobrowolna umowa tymczasowa z d.5

17
118

listopada 1918, z niezbędną jedynie poprawką w myśl prawa ludności do swobodnego określenia swej przynależności państwowej (powiat fryształcki oraz Gruszów przypaść powinien Polsce.). W tym celu należy przeprowadzić w granicznych powiatach spornych głosowanie ludowe. Obwód czacki w komitacie trenczyńskim, ~~Spiz~~ Spisz i Orawa powinny wrócić do Polski.

3) Rzeczpospolita polska dąży do uwolnienia ziem byłego wielkiego księstwa litewskiego od obcej przemocy i do umożliwienia narodom tych ziem wypowiedzenia się co do losów swych własnych i stosunku swego do państwa polskiego, Rzeczpospolita dąży do łączności z narodami byłego księstwa litewskiego na podstawie wspólnych interesów politycznych, gospodarczych i kulturalnych. Wyraz prawnopaństwowy tej łączności odpowiadać ma prawu każdego narodu decydowania o swoim losie. Zasada zatem samostanowienia o sobie narodów dotyczyć musi i tej części historycznej Litwy, która ma większość ludności polskiej i która dąży do zjednoczenia z Polską. Sejm oświadcza, że Rzeczpospolita polska nie zamierza włączyć w skład państwowy polski ziem byłego wielkiego księstwa litewskiego na mocy uchwały jednostronnej ciała ustawodawczego Polski.

4) Sejm uznaje zasadę samostanowienia o sobie narodów byłego wielkiego księstwa litewskiego, wypowiedzianą zarówno w sprawozdaniu Komisji dla spraw zagranicznych ~~wyxxx~~ przyjętem przez Sejm i w odezwie naczelnego wodza z d.22 kwietnia, wydanej po zdobyciu Wilna przez wojsko polskie, nie przesądzając sposobu wykonania tej zasady.

5) Sejm, witając z sympatją wszelkie dążenia narodów wyzwolonych z pod jarzma rosyjskiego do własnej państwowości i nie mając zamiaru sprzeciwiać się dążeniom Ukraińców do stworzenia własnej państwowości na terytorjum państwa rosyjskiego, wyraża przekonanie, że Galicja wschodnia ze względu na odwieczną historyczną łączność z Polską wielowiekową jej pracę kulturalną oraz konieczność wspólnej granicy z Rumunją dla uzyskania dostępu do morza czarnego musi należeć do państwa polskiego. Sejm oświadcza, że ludności ruskiej w granicach Rzeczypospolitej będą dane takie same prawa autonomiczne, jakie dane będą ludności polskiej na Ukrainie.

Przeciw tej ostatniej uchwale oświadczyła się mniejszość Komisji, proponując z swojej strony zastąpienie jej następującym wnioskiem: „Stając na stanowisku wyzwolenia narodów dawniej przez carat ujarzmio=

nych, wyrazamy sympatję dążeniom do utworzenia niepodległego państwa ukraińskiego. Sejm wyraża gotowość ustalenia ~~granicy~~ sprawiedliwej między Polską a niepodległą Ukrainą, granicy, będącej gwarancją sąsiedniej zgody i pokoju między temi narodami oraz potrzeby obu narodów obrony przed zaborczością sąsiadów. Wojna z Ukraińcami została nam narzucona, i ma na celu obronę ludności polskiej na Ukrainie, przez wojska ukraińskie teroryzowanej, i zabezpieczenie narodowych państwowych interesów Polski."

Sejm d. 23 maja uchwalił wnioski Komisji. Wciągu dyskusji poprzedzającej tę uchwałę Daszyński, broniąc wniosku mniejszości, uczynił Komisji zarzut, że oświadczając się przeciw imperjalizmowi na Litwie, hołduje mu w Galicji. Na czoło dyskusji wysunął się Paderewski, gdy mówił:

„Zarzut imperjalizmu podniesiony został przeciw nam od dawna, a podniesiony został właśnie przez te trzy imperjalizmy, które nas grabiły, łupiły i poćwiartowały. Dziś ten zarzut podnoszą właściwie tylko ci, którzy po polską ziemię, po jej bogactwa najskwapliwiej wyciągają swe chciwe ręce. Aczkolwiek jest łatwiej tysiąc twierdz zburzyć, tysiąc miast obrócić w perzynę, niejeden przesąd obalić, uważam, że nadeszła chwila, aby oto w tej izbie powstał głos wielki i potężny, głos polskiego ludu, zadając kłam stanowczy tym wszystkim bezpodstawnym zarzutom zagranicznym.."

Paderewski osiągnął w Sejmie, co zamierzał i po co przyjechał. Sejm uchwałami swojemi uwolnił go od popierania polityki, którą Dmowski w memorjałach swoich nakreślił, którą na konferencji przeprowadził i która takie niebezpieczeństwo dla wytknięcia wschodnich granic Polski wywołała. Polityka Dmowskiego przegrała ~~także~~ i na Sejmie polskim. Nawet narodowa demokracja odstąpiła go, a wnioski Komisji referował Stanisław Grabski, który w kraju odgrywał rolę delegata Komitetu paryskiego. Paderewski, wracając do Paryża d.25 maja, mógł sprawy polskiej bronić na podstawie tych zasad, które uchwalił Sejm zgodnie z kierunkiem Koalicji. Jechał z nadzieją, że pozyska teraz dla sprawy polskiej tych, którzy jej byli przeciwni. Występując na Konferencji, miał (w zakresie) za sobą Sejm, który uchwalając program przyjął jego sprawozdanie do wiadomości i uchwalił mu podziękowanie za gorliwe zabiegi około sprawy polskiej na Konferencji.

II 19

Na projekt traktatu udzielony Niemcom na posiedzeniu konferencji pokojowej z dnia 7 maja, odpowiedziały Niemcy 29 tegoż miesiąca. Co do granicy ich z Polską sprzeciwili się oderwaniu Górnego Śląska, wojując głównie argumentem, że bez niego nie byliby w stanie dopełnić nałożonych na nich odszkodowań wojennych; domagali się dalej pozostawienia im Gdańska ze znikomą polską ludnością, ofiarując za to utworzenie osobnych portów w Kłajpedzie, Królewcu i Gdańsku i ofiarując w nich Polakom daleko idące prawa i urządzenia portowe; odrzucili wreszcie oderwanie części Prus wschodnich, przedstawiając, że ludność ich nie oświadczy się nigdy za tem. Oświadczając gotowość odstąpienia Polsce polskich powiatów Poznańskiego i Prus zachodnich, żądali jednak utrzymania terytorjalnego połączenia z Prusami wschodniemi, przez co Polska byłaby odciętą od morza. Wogóle zaś, odwołując się do warunków Wilsona, żądali co do przynależności terytorjów spornych głosowania według gmin. W głosowaniu tem mają brać udział wszyscy mężczyźni i kobiety, przynależący do państwa niemieckiego, którzy przekroczyli lat dwadzieścia i którzy dane gminy zamieszkują lub na rok przed zawarciem pokoju zamieszkiwali. Głosowanie ma być tajne.. Wszystkie wojska mają być oddalone z terytorjów spornych, a zarząd terytorjów aż do ukończenia głosowania ma być poddany władzy złożonej z państw neutralnych. Zażądali, aby traktat pokojowy zaręczał opiekę mniejszościom narodowym.

Dnia 5 czerwca Paderewski wezwany został na posiedzenie Rady najwyższej, i Lloyd George oświadczył mu, że postanowiono przyznać Niemcom pewne ustępstwa terytorjalne na granicy zachodniej, a wszczególności w powiecie lemborskim i na Śląsku, a oprócz tego los Górnego Śląska ma być rozstrzygnięty przez plebiscyt. Paderewski, zapytany, godził się na pozostawienie przy Niemcach niektórych wsi na granicy, przeważnie niemieckich, które w poprzednim projekcie oddawano Polsce ze względów strategicznych, wytoczył natomiast wszystkie argumenty przeciwko plebiscytowi na Śląsku, w kraju teroryzowanym przez Niemców, na którym dzięki biskupowi wrocławskiemu, kardynałowi Koppowi, Hindenburgowi i magnatom węglowym ciąży jarzmo tłumiące wszelką wolność. Wtedy Lloyd George w dłuższej mowie, a we wielkiem podrażnieniu wystąpił przeciwko Polakom. Polska, mówił, powstała z nadzej krwi. Nikt przed wojną nie myślał o jej odbudowaniu i sami Polacy nie łudzili się pod tym wzglę=

dem. Trzeba było śmierci miljon siedmkroćsto tysięcy Francuzów i miljona Anglików, aby wskrzesić polskie państwo. Nie! zbieracie tylko owoce zwycięstwa. Nie umieliście nawet tego uniknąć, aby jedni z was nie walczyli przeciw drugim. I teraz chcielibyście może, abyśmy dla was rozpoczęli drugą wojnę? Tego nie zrobimy. Oprócz tego zdradzacie na każdym kroku plany imperjalistyczne i pragniecie anektować rosyjskie obszary.

Paderewski nie wdając się w polemikę odczytał dosłownie ostatnie uchwały Sejmu dotyczące Litwy, Białorusi i Galicji wschodniej.

Lloyd George słuchał uważnie potakując czasami, poczem powiedział: To dobrze, to dobrze, nie wiedziałem o tem.

Wilson zaproponował w końcu, aby sporządzić mapę granicznych obszarów i jeszcze raz przejść szczegółowo linję zakreśloną w traktacie. Wśród dyskusji, jaka się wywiązała, nastąpiło pewne złagodzenie dotychczasowego napięcia. Wyznaczono komisję z trzech dla zbadania zmian możliwych. Zmiana polityki, którą Paderewski przeprowadził na Sejmie przyszła jednak zapóźno. Wszystko nagliło, ażeby traktat jak najprędzej zawrzeć. Pół roku już upłynęło od zawarcia rozejmu. Demobilizacja wojsk postąpiła daleko. Dla spornych szczegółów traktatu nikt nie poważyłby się powołać ludności na nową wojnę. Budziły się obawy, ażeby Niemcy w ostatniej chwili nie zerwały układów, podnosił się głos, ażeby ich nie doprowadzać do rozpaczy w sprawie polskiej, której interes na Konferencji stał na drugim planie. Plebiscyt na Śląsku się utrzymał. ~~Korytarza łączącego ich z Prusami wschodniemi Niemcy nie otrzymali.~~ Gdańska uzyskali oraz Granicę zachodnią w szczegółach na ich korzyść zmieniono.

Przesyłając Niemcom d.17 czerwca postanowienia Koalicji, Clemenceau wyjaśniał postanowienia odnoszące się do Polski:

„Nie można powątpiewać o zamiarach Mocarstw sojuszniczych i sprzymierzonych, mianowicie iż biorą za podstawę uregulowania spraw europejskich zasadę uwolnienia gnębionych narodów i utworzenia granic narodowych, o ile możności według woli zainteresowanych narodów, dając każdemu narodowi wszystkie ułatwienia prowadzenia życia niezależnego narodowo i ekonomicznie.

„Zastosowując te zasady, Mocarstwa sojusznicze i sprzymierzone powzięły uchwałę co do odbudowania Polski, jako państwa niezależnego z wolnym i pewnym dostępem do morza. Wszystkie terytorja zamieszkałe

przez ludność n i e w ą t p l i w i e polską, zostały przyznane Polsce. Wszystkie terytorja, zamieszkałe przez większość niemiecką, z wyjątkiem kilku izolowanych miast i kolonji założonych na ziemiach niewątpliwie polskich, zostały pozostawione Niemcom. Wszędzie, gdzie wola ludu mogłaby być wątpliwą, przewidziano plebiscyt."

52

„Miasto Gdańsk otrzyma konstytucję Wolnego Miasta. Mieszkańcy będą mieli autonomję, nie będą pod panowaniem polskiem i nie będą tworzyli części państwa polskiego. Polska otrzyma pewne prawa ekonomiczne w Gdańsku. Miasto zostało odcięte od Niemiec, ponieważ nie było innego sposobu dostarczenia Polsce tego wolnego i pewnego dostępu do morza, które Niemcy ~~Polsce~~ przyrzekli odstąpić."

„Kontrpropozycje niemieckie są w zupełnej sprzeczności z podstawą, która została przyjętą dla zawarcia pokoju. Przewidują one, że wielkie części ludności niewątpliwie polskiej pozostaną nadal pod panowaniem Niemiec. Odmawiają wolnego dostępu do morza narodowi o przeszło dwudziestu miljonach mieszkańców. Te kontrpropozycje nie mogą być przeto przyjęte przez Mocarstwa sojusznicze i sprzymierzone. Mimo to nota niemiecka usprawiedliwiła poprawkę, która zostanie zrobioną. Ze względu że Górny Śląsk, jakkolwiek zamieszkały przez większość polską w stosunku 2:1 (1250000 na 650000 według censusu niemieckiego z r.1911), pragnie pozostać niemieckim, Mocarstwa godzą się, ażeby kwestja, czy Śląsk Górny ma być częścią Niemiec, czy Polski, została rozstrzygniętą przez przez głosowanie samych mieszkańców."

Niemcy zmieniony w ten sposób projekt ~~statutu~~ traktatu ostatecznie przyjęły i w dniu 28 czerwca 1919 r. na uroczystem posiedzeniu w Wersalu podpisano go, a w imieniu Polski podpisali go także Dmowski i Paderewski.

Nie dając Polsce stałych granic, Konferencja pokojowa natomiast równocześnie z głównym traktatem wersalskim narzuciła jej w d.28 czerwca 1919 r. traktat osobny dodatkowy, w którym uabezpieczyła różne prawa narodowe i wyznaniowe Niemcom i żydom na obszarze Polski, t.zw. prawa mniejszości narodowych. Narzuceniem tego traktatu wpływy wszechświatowe żydowskie zemściły się na Polsce za kampanję, którą Dmowski na czele narodowej demokracji przeciw żydom w Polsce prowadził, i za odtrącenie porozumienia, o które się do niego w Ameryce zwrócili. Clemenceau w liście do Paderewskiego z d.24 czerwca usiłował rzecz załagodzić i wytłomaczyć, pisząc:„ Punkta 10 i 12 (traktatu o mniejszoś=

RT-Apotheka agr

ciach) odnoszą się specjalnie do obywateli żydowskich państwa polskiego. Informacje, jakie główne Mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone posiadają o stosunkach istniejących między żydami i innymi obywatelami polskimi, doprowadziły je do wniosku, że ze względu na rozwój historyczny kwestji żydowskiej i na wielkie rozjątrzenie, jakie ona wywołuje, wskazanem jest zapewnić żydom w Polsce odpowiednią specjalną opiekę." Otrzymali ją nietylko w ~~różnych~~ postanowieniach traktatu, ale i w tem, że postanowienia te otrzymały znaczenie międzynarodowych i poddane zostały pod orzeczenia Ligi narodów i Trybunału, do których każdy członek Ligi, biorący w opiekę mniejszość w Polsce, mógł się zwracać. Polska niepodległa przestawała nią być naprawdę, skoro obce rządy pod łatwym pretekstem mogły się do jej spraw wewnętrznych mieszać, skoro obywatele państwa polskiego ze skargami swemi przeciw rządowi mogli się do rządów obcych uciekać. Przypominał się wiek ~~ósmnasty~~ XVIII ze sprawą dyssydentów. Pozostaje pytanie, czy Polska przeciw narzuceniu tych postanowień traktatem międzynarodowym nie mogła się bronić uchwaleniem pośrednio ustawy konstytucyjnej o prawach obywatelskich, której projekt opracowany przez ankietę miała gotowy? ~~Myłz~~ Myśl ta narzucała się, lecz Rząd się na nią nie zdobył.

W traktacie ~~tym~~ dodatkowym zobowiązano także Polskę do udzielenia państwom koalicyjnym wolnego transytu przez polskie terytorjum na lat pięć oraz umiędzynarodowiono Wisłę, zabraniając Polsce zamknąć ją dla obcych okrętów lub nakładać na nie większe niż na polskie okręty opłaty. Do obu tych postanowień przyczynili się Czesi, bo wychodziły na ich przede wszystkiem korzyść.

Wynik Konferencji pokojowej, Traktat wersalski, wraz ze swoim dodatkiem, gdy o nim wiadomość do Polski doszła, wywołał wrażenie przygnębiające. Plebiscyt w Prusach przedstawiał się beznadziejnie, na Śląsku Górnym był wątpliwy; nie Gdańsk miał zależeć od Polski, lecz odwrotnie. Porównanie z Czechami dopełniało goryczy. Czesi uzyskali granice sięgające poza ich granice historyczne, uzyskali granice stałe, a w nich miljony ludności niemieckiej i krocie ruskiej bez plebiscytów. Traktat o mniejszościach odczuto jako upokorzenie. Gdy przyszło do ratyfikacji, usposobienie Sejmu i narodu polskiego dalekie było od entuzjazmu. Paderewski napróżno starał się go obudzić, mówiąc: „Gdy w Polsce nastała jasność wielka i gdy nawet wróg od=

wieczny uznał naszą niepodległość i zgodził się na oddanie znacznej części łupu... wtedy ludzie zamiast się cieszyć, zamiast przyozdobić swoje domy w dzień wesela, przystroić chorągwie zwycięstwa, odprawiać modły dziękczynne i śpiewać Hossanna radosne, chodzą ponurzy jakby za pogrzebem, zwieszają posępni swą stroskaną głowę... Do tych ludzi powinniśmy zawołać: Ocknijcie się ze snów schorzałych!"

Miał w tem zapewne słuszność, ale zapominał, że naród z hasłem niepodległości oswoił się już od r.1916, że następnie hasło Polski zjednoczonej i niepodległej dochodziło go z uroczystych oświadczeń Koalicji, a z chwilą pogromu mocarstw rozbiorowych urzeczywistniło się w wielkiej mierze. Brakło temu państwu potrzebnych i uznanych granic. Tego uznania i określenia oczekiwał naród właśnie od Konferencji pokojowej i w tem doznał zupełnego zawodu. Na zachodzie granica jego była wątpliwą, na wschodzie zupełnie otwartą. ~~Naród czuł, że o wielki ... te granice przyjdzie mu stoczyć ciężką walkę~~ Odwołując się we wstępie traktatu do oświadczenia niepodległości Polski przez Rosję, Koalicja zdawała się ~~tem samem~~ nawet przemawiać za granicą etnograficzną w oświadczeniu tem zawartą. Naród czuł, że o granice swoje będzie musiał stoczyć ciężką walkę, a nie był wcale pewien jej wyniku. Od tego wyniku zależało zaś, czy Polska będzie małem państewkiem, żyjącem z łaski dwóch potężnych sąsiadów, czy też będzie wielkim czynnikiem równowagi europejskiej.

Czytając zaś postanowienia traktatu o mniejszościach, zadawali sobie Polacy pytanie: czy to jest niepodległość?

Z żalem do Konferencji łączyło się nadto pytanie, czy i o ile w tych postanowieniach traktatu zawinili nasi delegaci w Paryżu, którzy pod przewodem Dmowskiego wykluczyli od udziału w Konferencji i jej układach i pracach wszystkich, którzy nie hołdowali narodowej demokracji. Obiecując uzyskać na Konferencji Polskę w granicach, które Dmowski nakreślił, a Stanisław Grabski nakreślone na mapie po kraju rozwoził. Na nich spadła tem samem odpowiedzialność za wszystko, czego w traktacie brakło, i za to, co interesom i aspiracjom Polski się sprzeciwiało. Przypisując sobie wyłącznie całą zasługę wskrzeszenia Polski przez traktat, sprowokowali swoją odpowiedzialność za jego braki. Gdy przyszło do głosowania w Sejmie, czterdziestu jeden posłów oświadczyło się za wnioskiem posła ludowców Rataja, że „ratyfikację

traktatu odracza się aż do uzgodnienia jego postanowień ze zasadą suwerenności państwa polskiego i ze zobowiązaniami, które państwo polskie przyjęło w art.97 traktatu z Niemcami." Ale i referent większości, narodowy-demokrata Głąbiński, oświadczając się za ratyfikacją traktatu, proponował dodatkowo wezwanie do Rządu, ażeby się starał traktat poprawić, w szczególności co do umiędzynarodowienia Wisły i postanowień o mniejszościach narodowych. Ratyfikację uchwalił Sejm 265 głosami.

Zajmując się układem z Rzeszą niemiecką, a tem samem granicą jej z Polską, Konferencja zajmowała się jednocześnie podziałem połączonych Austro-Węgier między państwa ościenne, Włochy, Serbię, Rumunię i Polskę, i wykrojeniem państwa czesko-słowackiego. Uchwały swoje ubrała we formę traktatu zawartego w Saint Germain en Laye d.10 września 1919 z obciętem państewkiem niemiecko-austrjackiem, oraz traktatem zawartym w Trianon d.4 czerwca 1920 r. z obciętemi również Węgrami. Oba traktaty dotykały Polski bezpośrednio, bo Konferencja pokojowa miała w nich zdecydować o przyznaniu Polsce Galicji oraz rozstrzygnąć spór między Polską a Czecho-Słowacją o Śląsk cieszyński, Orawę i Spisz.

Sprawa Śląska cieszyńskiego nie groziła z początku zatargiem. Z chwilą rozkładu Austrji już d.30 października 1918r. ludność polska utworzyła tu Radę narodową, która ogłosiła przystąpienie do państwa polskiego. Tak samo ludność czeska utworzyła swój Narodny Vybor i ogłosiła swą przynależność do państwa czeskiego. Pomiędzy temi dwoma organizacjami przyszedł jednak w d.5 listopada do skutku układ, mocą którego powiaty bialski i cieszyński podlegać miały Radzie polskiej, powiat frydecki Vyborowi czeskiemu, a w powiecie frysztackim gminy z zarządem polskim Radzie, a z zarządem czeskim Vyborowi. Układ ten, normujący nadto zgodnie sprawę kopalni i kolei żelaznych, pozostał jako tymczasowy w mocy i zapewniał krajowi spokój.

Kiedy Konferencja pokojowa się zebrała, zarówno Polacy jako też Czesi przedkładali jej memorjały, uzasadniając swoje żądania. Czesi nie mając jednak widocznie zaufania w wygraną, a widząc, że

Kiedy jednak wojsko polskie zajęte było odpieraniem ataków ukraińskich na Lwów i utarczkami na granicy Poznańskiego, a gotowało się do pochodu na Litwę, Czesi postanowili z tego skorzystać i zająć Cieszyn. Armja ich, organizowana we Francji, tak samo jak polska, powróciła spiesznie do kraju, dowodzona w części przez oficerów Francuzów, a uzyskawszy ich poparcie, d.23 stycznia 1919 r. o godzinie jedenastej rano Czesi zażądali od dowódcy okręgu wojskowego polskiego, pułkownika Latinika, opróżnienia Śląska cieszyńskiego aż po rzekę Białą. Gdy Latinik zażądał zwłoki dla porozumienia się z Naczelnem dowództwem, zostawiono mu czas do godziny pierwszej po południu, ale łamiąc to porozumienie, już przed godziną dwunastą oddziały czeskie zaatakowały dworzec w Boguminie. Oddziały polskie cofały się walcząc, a d.30 stycznia potyczka pod Skoczowem wypadła na ich korzyść. Rząd polski zwrócił się do Koalicji o interwencję.

Walka ta była nadzwyczaj nie na rękę Koalicji, a zwłaszcza Francji, która chciała mieć za sobą i Polskę i Czechy. Dlatego Konferencja, obradująca już w Paryżu, zapośredniczyła w d.1 lutego ugodę, mocą której aż do powzięcia ostatecznej decyzji część linji kolejowej między północną częścią Cieszyna a okręgiem górniczym pozostawiono okupacji czeskiej, a część linji południowej, poczynając od Cieszyna włącznie z miastem Cieszynem, aż do Jabłonkowa włącznie, okupacji polskiej. Ugoda ta była dla nas niekorzystną, bo znaczną część ludności polskiej oddawała i tworzyła niebezpieczny precedens. Podpisał ją jednakże, nieorjentując się, Dmowski, a tłomaczył się potem, że od Rządu z Warszawy nie miał informacji.

I tej jednak ugody Czesi nie dotrzymali, lecz d.23 lutego uderzyli na cały front polski. Brygadjer Latinik odparł ten atak, wkroczył do Cieszyna i w ugodzie z d.25 lutego uzyskał rozciągnięcie zarządu cywilnego na wszystkie gminy objęte umową z d.5 listopada 1918 r. t.j. na powiaty bielski, cieszyński i frysztacki z wyjątkiem gmin czeskich.

Koalicja dokładała wszelkich usiłowań, ażeby sprawę załagodzić i przynagliła obie strony, aby ją załatwiły we wzajemnem porozumieniu. W lipcu 1919 r. zebrała się istotnie w Krakowie osobna konferencja pokojowa polsko-czeska, która jednak do porozumienia nie doprowadziła. Rada najwyższa Konferencji musiała rozstrzygać i po wysłuchaniu delegatów polskich i czeskich d.11 września po podpisaniu traktatu z Austrją po=

√ W Cieszynie ustanowiono Komisję międzyaljancką, która miała pilnować ugody i zebrać materjały dla Rady najwyższej do ostatecznej decyzji.

√ oraz cofnięcie się wojsk wszelkich czeskich na linję demarkacyjną oznaczoną ugodą z dnia 1 lutego i zaprzestanie walki, [illegible] do Cieszyna

II 26

57

stanowiła los Śląska, Spiszu i Orawy poruczyć plebiscytowi, i postanowienie to ogłosiła d. 27 września 1919r. Sprawa została odroczona.

Wrogie wobec nas stanowisko Czech nie ograniczyło się jednak do Śląska cieszyńskiego. Czesi w czasie wojny proklamowali związek swój ze Słowacją węgierską i występując jako Czecho-Słowacy, uzyskali przyznanie im całego kraju zamieszkałego przez Słowaków na północnych Węgrzech. Stali się przeto naszymi sąsiadami na naszej południowej granicy karpackiej i chcieli posiąść także powiaty Orawy i Spisza, zamieszkałe przez ludność polską i grawitujące do Polski. Ponad te sprawy lokalne wybijała się jednak, o czem już mówiliśmy wyżej, sprawa korytarza do Rosji przez Galicję wschodnią. Potrzebny im był dla ekspansji ekonomicznej, odpowiadał ich pragnieniu związania się i oparcia o Rosję. Dlatego uzyskali od Koalicji mandat do administracji Rusią węgierską zakarpacką, a wytężyli wszystkie siły, ażeby granicząca z nią Ruś galicyjska odpadła od Polski.

Nad pozyskaniem takiego sąsiada dla Polski pracował od lat najgorliwiej Dmowski. Dla niego monarchja austrjacko-węgierska była przedmiotem osobliwszej nienawiści. Wpływ jej na dusze Polaków galicyjskich napełniał go wstrętem, zapewne nie mniejszym ~~od tego~~ niż ten, jakim Polaków wychowanych na wolności i kulturze Zachodu napełniał wpływ rosyjski na duszę niejednego z Polaków z pod rosyjskiego zaboru. Nie można się ~~Dmowskiemu~~ nikomu dziwić, ~~jeżeli~~ że wyzwolenie ludów znajdujących się pod panowaniem Niemców austrjackich i Węgrów uważał za rzecz słuszną i pożądaną. Dmowski szedł jednak dalej. Dawno już, – tak twierdził, – zrozumiałem, że niepodległej Polski nie będzie bez rozwalenia przestarzałej budowy państwa austrjacko-węgierskiego i od dawna w swem działaniu politycznem tym celem się kierowałem. Memorjały jego w połowie tylko zajmowały się sprawą polską, w drugiej zaś połowie koniecznością rozbicia Austro-Węgier. Koalicja nie odrazu na to się zdecydowała. Wielu politykom koalicyjnym zdawało się, że Austro-Węgry, sparzywszy się na sojuszu z Niemcami, odgrodzone przez Polskę od Rosji, pójdą razem z Polską i od Niemiec się stanowczo odsuną. W Polsce nie brakło też polityków, którzy w utrzymaniu Austro-Węgier widzieli ochronę przez zgnieceniem nas przez Niemcy i Rosję. Stało się inaczej. Austrja została rozbita, Dmowski tryumfował, bo praca jego nad utworzeniem państwa czesko-słowackiego została uwieńczona skutkiem. Polska na swojej południowej granicy zyskała państwo, któ=

re do Rosji wyciągało ręce przez naszą Ruś Czerwoną i oddanie jej Ukraińcom na Konferencji pokojowej (gorliwie popierało).

Na obszarze tego nieszczęśliwego kraju w działaniach wojennych nagle odwróciła się karta. Koalicja, odwołując się do przyrzeczenia danego przez Paderewskiego, zmusiła Rząd polski do odwołania armji Hallera, a Ukraińcy spostrzegłszy to i skorzystawszy z tego, przeszli do ofensywy. Siły ich zwiększone licznymi zastępami Bolszewików, uderzyły w połowie czerwca na Galicję, zdobyły Brody i Brzeżany i zagroziły Lwowowi, szerząc wszędzie mord i grabież ludności polskiej. Wówczas dopiero Koalicja zrozumiała, że cofając od walki z Ukraińcami armję Hallera, otwarła drogę najazdowi Bolszewików. Pod tym wpływem nareszcie Rada najwyższa uchwałą z dnia 25 czerwca upoważniła Rząd polski do zajęcia wojskiem Galicji wschodniej aż do rzeki Zbrucza, t.j. dawnej granicy rosyjskiej, i do użycia w tym celu armji Hallera. Zarazem upoważniła go do zaprowadzenia rządu cywilnego w Galicji wschodniej po zawarciu z mocarstwami Koalicji umowy, której postanowienia mają zabezpieczyć, o ile można, autonomję terytorjum oraz wolności polityczne, religijne i osobiste jego mieszkańców. Układ ten będzie się opierał na prawie wolnego postanowienia, które wykonają mieszkańcy Galicji wschodniej co do ich przynależności politycznej. Czas, w którym to prawo będzie wykonane, zostanie wyznaczony przez mocarstwa Koalicji, albo przez organ, któremu mogą delegować to prawo. Redakcja tej umowy będzie poruczoną Komisji do spraw polskich i zrewidowaną przez Komitet redakcyjny.

Otrzymawszy pozwolenia użycia armji Hallera, Polacy prędko uporali się z zadaniem. Złamawszy najazd bolszewicko-ukraiński, już d.15 lipca zajęli Tarnopol, oswobodzili resztę Galicji i przywrócili w niej dawną administrację.

Trudniej o wiele przyszło Polsce uporać się z Koalicją w sprawie autonomji i przynależności wschodniej Galicji, bo wobec wojny domowej toczącej się tak długo nie mogła bronić się argumentem, że ludność tamtejsza ruska pragnie do Polski należeć.

Komisja do spraw polskich wezwała delegatów polskich na swe posiedzenie, i oznajmiwszy im postanowienia Rady najwyższej, zażądała, aby się wypowiedzieli w sprawie statutu dla Galicji wschodniej. Delegaci zaprotestowali przeciw zasadzie oddania Galicji wschodniej Polsce tylko we władanie czasowe i wykazywali wszystkie złe jego strony i następstwa.

14.6.

Usłyszeli, że sprawa już jest przesądzoną uchwałą Rady najwyższej. Wobec tego przystąpili z pomocą ekspertów do opracowania projektu t.zw. Statutu dla Galicji wschodniej i wręczyli go d.5 lipca na posiedzeniu Komisji, dając ustne wyjaśnienia. Projekt nadawał Galicji wschodniej osobny Sejm z szeroką kompetencją ustawodawczą i osobny zarząd pod Namiestnikiem mianowanym przez Naczelnika państwa polskiego, zastrzegał równouprawnienie języka ruskiego z polskim, a przyznawał państwu polskiemu prawo zaprowadzenia obowiązkowej służby wojskowej. Znaczenie tego projektu polegało jednak nie w zapewnieniu Galicji wschodniej szerokiej autonomji, lecz w postanowieniu, że Sejm wychodzić będzie z wyborów powszechnych i proporcjonalnych, co wobec wielkiej przewagi liczebnej ludności ruskiej ludność polską oddawało pod ~~zupełną~~ władzę Rusinów. Narodowi demokraci, którzy za czasów austrjackich ugodzie Polaków z Rusinami, nadającej Rusinom szersze prawa, ale zostawiającej przy Polakach większość i władzę, stawiali nieprzeparte przeszkody pod hasłem polonizacji, teraz zdecydowali się przyłożyć rękę do ugruntowania przewagi Rusinów.

Gdy wieść o takim projekcie doszła do Lwowa, wywołała przerażenie. Wysłano osobną delegację do Paryża, złożoną z narodowego demokraty, Skarbka, z socjalisty ~~Löwenherza~~ Löwenherza i ludowca Dąbskiego. Delegaci przybywszy do Paryża, nie poprawili projektu, lecz licząc się z jego koniecznością, starali się szkodliwość jego terytorjalnie ograniczyć. Skarbek, który wszystkie sprawy doprowadzał zwykle ad absurdum, żądał posunięcia granicy jak najdalej na ~~wschód~~ zachód, tak aby w tej autonomicznej Galicji było conajmniej tyle ludności polskiej, co ruskiej, t.j. rozciągnięcia Statutu na całą Galicję. Dmowski biorąc rzecz serjo, żądał, aby granica Galicji wschodniej była posuniętą najdalej na wschód, a przez to najmniej ludności polskiej podlegało rządom ruskim. Gdy wysłańcy lwowscy wyjechali, Dmowski na naradzie z członkami Komitetu d.5 sierpnia przeprowadził wniosek, azeby granica posuniętą była na wschód od Przemyśla, i za taką granicą na posiedzeniu Komisji do spraw polskich się oświadczył. Wysłańcy lwowscy powrócili do Paryża i w drugiej połowie sierpnia rozprawiali znów nad całą sprawą, a głównie nad sprawą granicy Galicji autonomicznej. Gdy jednak otrzymali wiadomość, że wnioski Komisji do spraw polskich lada dzień mogą wejść na porządek dzienny Rady najwyższej i że sprawa granicy jest przesądzona, ~~bo Komisja~~

trzyma się ściśle granicy etnograficznej, postanowili skoncentrować wszystkie siły ~~celem~~ do obalenia zasady tymczasowości rządów polskich w Galicji wschodniej. Dmowski w piśmie do przewodniczącego Konferencji w d.25 sierpnia wykazywał wszystkie złe następstwa takiego postanowienia, a wysłańcy ze Lwowa uczynili to samo w piśmie do sekretarjatu Konferencji.

Niespodzianie na posiedzeniu Rady najwyższej przed samą decyzją objawiła się różnica zdań. Odłożono sprawę i dopiero w listopadzie Komisja do spraw polskich ponownie zajęła się Statutem i nowy projekt jego opracowała. Wezwano delegatów polskich do wypowiedzenia się, a ponieważ Dmowski zachorował, a Paderewski nie mógł opuszczać Warszawy, zastępowali Polskę jako delegaci Władysław Grabski i Patek. Dnia 20 listopada na posiedzeniu Rady najwyższej zaatakowali tymczasowość, ale bez skutku, a decyzja Rady zapadła d.21 listopada.

Mocarstwa dają Polsce, a Polska przyjmuje mandat zorganizowania i rządzenia w okresie dwudziestu pięciu lat obszarem autonomicznym Galicji wschodniej, którego granica zachodnia pozostawiać miała przy Polsce powiaty Cieszanów, Jarosław, Przemyśl, Dobromil i Lisko. Mandat ten wykonywać będzie Polska pod kontrolą Ligi narodów, która po upływie dwudziestu pięciu lat będzie miała pełne prawo utrzymać go nadal, poddać rewizji lub zmienić. W dalszych postanowieniach traktat określał dość szczegółowo zasady autonomji, pomyślanej bardzo szeroko, tak że ~~nie~~ wiele spraw pozostawało dla państwa polskiego. Ustawodawstwo w sprawach oddanych autonomji służyć miało Sejmowi galicyjskiemu z ograniczonem prawem veta Namiestnika galicyjskiego. Namiestnikowi temu, którego Naczelnik państwa miał prawo mianować i odwołać, traktat oddawał całą władzę wykonawczą w sprawach autonomicznych, a sprawować ją miał przez ministrów, których mianował, a którzy przed Sejmem mieli odpowiadać. W sprawach niezastrzeżonych autonomji podlegać miała Galicja wschodnia Sejmowi i władzom naczelnym państwa polskiego, a przez posłów swoich brać udział w Sejmie, mieć osobnego ministra w rządzie polskim i osobnych urzędników w ministerstwach. Najwyższym trybunałem dla Galicji miał być trybunał lwowski. Sprawy wojskowe i reprezentację zewnętrzną zostawia traktat Polsce, ale i w tem ograniczał ją, zastrzegając, że z kontyngentu wojskowego w Galicji będą utworzone specjalne formacje, które w czasie pokoju będą stały w Galicji, a w czasie woj=

ny będą mogły być użyte przez Rząd polski do obrony granic terytorjum narodowego.

Po latach dwudziestu pięciu mandatu polskiego wykonywanego pod kontrolą Ligi narodów, a rządów większości ruskiej, los tego kraju z góry był przesądzony.

Rządowi warszawskiemu nie pozostało nic innego, jak starać się o odroczenie sprawy i rzecz niespodziewanie się udała. Delegat Patek udał się d.9 grudnia do przewodniczącego Konferencji, Clemenceau i przedłożył mu prośbę osobiście, zaś Dmowski następnego dnia wysłał do Konferencji pismo, w którem przedstawił, że proponowane urządzenie stanie się źródłem zamętu w Galicji wschodniej, a zagrozi pokojowi na wschodzie. Clemenceau dał się przekonać, a przy sposobności wyjazdu do Londynu uzyskał zgodę Lloyd Georgea, tak że d.22 grudnia Delegacja polska otrzymała zawiadomienie, że wykonanie postanowienia dającego Polsce mandat dwudziesto pięcioletni na Galicję wschodnią, zostało zawieszone i że sprawa będzie w przyszłości ponownie rozważona.

Nie dalej doprowadziła delegacja polska w sprawie określenia granicy mającej dzielić Polskę od Rosji. Konferencja nie śmiała wyjść poza granicę etnograficzną, ale nie spieszyła się też z jej określeniem, bo położenie na obszarze wojennym na wschodzie w ciągu roku się nie wyjaśniło. Kontrrewolucja nie osiągała zwycięstwa, które zapowiadała, a rządy bolszewickie, z któremi Koalicja zerwała stosunki, się utrwalały. Wojsko polskie, zająwszy w kwietniu Wilno, w następnych miesiącach zajęło całe sporne terytorjum aż do Berezyny i Dźwiny, umacniało się na tej granicy i organizowało, i nie zdradzało wcale ochoty ustąpić z niej skutek najgroźniejszego postanowienia Konferencji pokojowej.

Dalsze zwlekanie z oznaczeniem granicy, które Konferencja zapowiedziała w traktacie wersalskim, stało się wreszcie kompromitującem dla Konferencji i dlatego Rada najwyższa wzięła nareszcie pod obrady projekt uchwalony przez Komisję dla spraw polskich jeszcze w marcu, i d.8 grudnia 1919 roku wydała decyzję następującą: „Uznając, że należy przerwać jak najprędzej stan obecny niepewności politycznej, w którym się znajduje naród polski, i nie przesądzając postanowień późniejszych, które ustalą ostateczne granice wschodnie Polski, główne Mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone oświadczają, iż przyznają od tej chwili Rządowi polskiemu prawo....do organizacji prawidłowej administracji terytorjów daw=

i Baranowicze i Orany, w maju posunęło się do Berezyny i zajęło Święciany. ~~Słaba armia jego grupa a~~ na południu zaś Łuck, docierając do Styru, na Polesiu w Lipcu dotarło do Łunińca. W Grudniu 1919 zajęło ~~po~~ całą granicę wytkniętą przez Dmowskiego i organizując się, umacniało się na niej.

IV 31

62

nego cesarstwa rosyjskiego położonych na zachód od linji poniżej opisanej." Linja ta obejmowała Królestwo polskie kongresowe z wyjątkiem północnej części gubernji suwalskiej, zaludnionej przez Litwinów, a natomiast trzy powiaty polskie gubernji grodzieńskiej: białostocki, bielski i sokólski. Była to więc granica ściśle etnograficzna.

Dla Polski decyzja ta miała o tyle mniejsze znaczenie, że wojsko polskie stało nad Berezyną i Dźwiną i stamtąd nie myślało się cofać wskutek nakazu Koalicji. ~~Jeżeli~~ Czytając w tej decyzji, że Koalicja nie przesądza postanowień późniejszych, któremi określi ostateczne granice wschodnie Polski, Polacy wiedzieli, że ~~Koalicja nie czyni tego, gdy Polska ją zmusza Rosji~~ ta decyzja zależeć będzie od wyniku ich walki z Rosją.

[zwana od jego autora linją Curzona.]

160
20
380

III.

Rozstrój.

Ordynacja wyborcza, którą dekretem z d.28 listopada 1918 r. wydał Piłsudski, ustanawiając okręgi wyborcze, objęła niemi przyszłe granice państwa polskiego, jakich spodziewano się po konferencji pokojowej, nie sięgnęła jednak na Litwę historyczną i na Ruś południową. Na ziemiach dawnego zaboru rosyjskiego ustanowiła 34 okręgi, położone w granicach Królestwa kongresowego, z wyjątkiem północnych powiatów guberni augustowskiej, zamieszkałej przez Litwinów, a natomiast z dodatkiem okręgów Białystok i Bielsk na Podlasiu, zamieszkałych przez ludność polską. Ziemię dawnego zaboru austrjackiego, t.j. Galicję, a nadto Śląsk cieszyński ordynacja dzieliła na okręgi 35-59, licząc się jednak z tem, że w okręgach wschodnich 47-59, zajętych wojną z Ukraińcami, wybory odbyć się nie mogą, powołała do Sejmu posłów polskich do byłej Izby posłów austrjackiej, nie przyznając tem samem tego prawa licznym posłom ruskim. W mieście Lwowie, gdzie dwa mandaty były opróżnione, zarządziła wybory uzupełniające. Ziemie zaboru pruskiego dzieliła ~~ordynacja~~ na okręgi 60-70, obejmując niemi oprócz prowincji poznańskiej i zachodnio-pruskiej, także powiaty: lemborski, słupski i bytomski na Pomorzu pruskiem, tworzyła dalej okręg olsztyński z jedenastu powiatów Prus wschodnich, a wreszcie Śląsk Górny z okręgami: Opole, Bytom i Katowice. Dysponując tak okręgami _in partibus infidelium_ w zaborze pruskim, ordynacja nie sięgała w podobny sposób w głąb Litwy, Wołynia i Ukrainy, bynajmniej jednak nie dlatego, żeby się ich zrzec miała. Nikt goręcej od Piłsudskiego, urodzonego na Litwie, nie pożądał jej przyłączenia do państwa polskiego; sądził jednak, jak to wyżej już przedstawiliśmy, że ten cel można osiągnąć tylko na zasadzie historycznej unji państwa polskiego z państwem litewskiem czy ukraińskiem, i dlatego ich ~~xxxxxx~~ mieszkańców do wyboru posłów na Sejm polski nie powoływał. Ziemie podlaskie, Białystok i Bielsk, oraz ziemie czerwono-ruskie wchodziły niegdyś w skład Korony, nie miał więc skrupułu do państwa polskiego i do Sejmu je wciągnąć.

Łatwiej jednak było granice państwa polskiego w ten sposób zakreślić, niż, nie mając armji, je zaraz zająć i wybory na nich przeprowadzić. Wybory wyznaczone na dzień 26 stycznia 1919r. nie mogły odbyć się na

√ petitum

Wszechwładny Sejm, Rząd w obec ~~projektów~~ Konstytucji, w obec Reformy rolnej, w obec aprowizacji, w obec administracji.

17.
[illegible]

całym tym obszarze. Ze zaboru pruskiego tylko powiaty poznańskie, i to nie wszystkie, znajdowały się w rękach polskich, bo na granicy ich Niemcy, opierając się, toczyli jeszcze potyczki. Dlatego dekret z d.7 lutego przyznał Polakom mającym mandat poselski do parlamentu Rzeszy niemieckiej prawo do udziału w Sejmie, zaś ustawą z d.5 kwietnia Sejm, zmieniając nieco ordynację wyborczą, ustanowił w Poznańskiem cztery okręgi ~~wyborcze~~, w których zaraz zarządzono wybory. Na Śląsku cieszyńskim najazd czeski przeszkodził w dokonaniu wyborów, a Sejm, zaradzając temu, uznał d.14 marca za posłów tych, którzy postawieni byli jako kandydaci na liście pierwszej polskiej w okręgu cieszyńskim. Do wyborów w Prusach zachodnich i na Śląsku Górnym przyszło dopiero po przyznaniu ~~Rol~~ ich Polsce i po objęciu ich przez władzę polską. Naromiast po zajęciu Podlasia na dzień 15 czerwca 1919r. zarządzono wybory w Białymstoku i Bielsku.

Pierwszy Sejm polski pod względem narodowym przedstawiał się bardzo jednolicie, bo nie weszli do niego Rusini, mało Niemców, a Żydzi, rozbici na różne stronnictwa, wybrali tylko kilku posłów.

Prawo wyborcze, przyznane wszystkim obywatelom państwa liczącym 21 lat, mężczyznom i kobietom, równe, bezpośrednie i tajne, ~~a nadto wielkie~~ oddawało wszystkie ~~niemal~~ mandaty w ręce najszerszych warstw ludowych na wsi czy w mieście, a utworzenie wielkich okręgów wyborczych i utopienie w nich miast, z wyjątkiem Warszawy, ~~dawało~~ oddawało trzy czwarte mandatów w ręce ludności włościańskiej. W społeczeństwach zachodnich, w których szerokie warstwy ludności stoją na wyższym poziomie kultury i przeszły długą i wspólną szkołę życia politycznego, ~~podobna ordynacja wyborcza oddaje wyk~~ przy podobnej ordynacji wyborczej wychodzi z wyboru kilka stronnictw demokratycznych, oddzielających się od siebie wyraźnym programem politycznym i socjalnym. W Polsce ordynacja ~~ta~~ przyznająca prawo wyborcze ogromnej liczbie analfabetów i ~~naj~~ warstwom stojącym w ogóle ~~bardzo~~ nisko pod względem kultury i wykształcenia politycznego, wydała posłów, którzy w większości swojej nie dorośli do swojego zadania i nie mieli o państwie, o jego celach i o jego budowie żadnego pojęcia. Dostępni byli natomiast najbliższym sobie i swojej warstwie społecznej interesom i pożądaniom. Do urny wyborczej przystąpiły nadto warstwy te rozdzielone od siebie odmiennością swoich losów, stosunków i urządzeń w każdym z trzech zaborów. Żadne ze stronnictw klasowych nie było w stanie skupić do wspólnego programu i

III. 3 a
65

do wspólnej akcji swoich zwolenników ze wszystkich trzech zaborów. Dodatkowe wybory z ziem łączących się z państwem przyniosły przyrost ~~ok~~ istniejącym w Sejmie stronnictwom w mniejszym stopniu, tak że liczba ~~[illegible]~~ posłów w różnych stronnictwach zmieniała się i trudno ją ściśle określić.

Największą liczbę posłów, bo większość Sejmu mogli wybrać włościanie, gdyby szli razem, ale tak nie było. Pod hasłem klasowem ~~ludowców~~ włościanie wybrali ~~tylko~~ około więcej niż czwartą część Sejmu, ~~[illegible]~~ ~~Z [illegible]~~ przeszło 80 głosów liczyło ~~[illegible]~~ stronnictwo ludowe umiarkowane oparte na włościanach posiadających większe gospodarstwa, zwane Piastowcami, rekrutujące się głównie z Galicji zachodniej, najwięcej politycznie w Sejmie galicyjskim i w austrjackiej Radzie państwa wyrobione, pod wodzą Witosa. Obok niego a często przeciw niemu stało ~~[illegible]~~ stronnictwo ludowców radykalne, zowiące się Wyzwoleniem, liczące czterdzieści kilka głów, ~~[illegible]~~ rekrutujące się z Królestwa, popierane przez małą frakcję Stapińskiego z Galicji.

Pod hasłem ~~[illegible]~~ klasowem robotniczem wyszła [illegible] Polska partja socjalistyczna z 35 głosami, i Narodowa partja robotnicza z 29 głosami, pierwsza głównie z ~~zach.~~ Galicji, druga z zaboru pruskiego.

Najmocniejszym z tych stronnictw klasowych stanęła ~~[illegible]~~ narodowa demokracja, która ~~w programie swoim~~ interes państwa i narodu wysunęła na czoło swego programu, oparta głównie na inteligencji, która jednak dla ~~[illegible]~~ konkurencji ~~[illegible]~~ z ludowcami, po [illegible] aby nie ustąpić, przyjmowała wiele z ich postulatów a wysuwając pierwiastki narodowe, o ile istniały w masach, prowadziła je do walki z socjalistami

√ bo liczne głosy włościańskie, mianowicie robotników rolnych padły na inne stronnictwa. ~~wystąpiwszy~~ ~~z Zw. [illegible]~~ Ludowcy wybrani do Sejmu rozbili się nadto na kilka stronnictw. Z tych

√ F Istniało też małe stronnictwo mieszczańskie, umiarkowane, pod wodzą Rosseta.

i radykałami ludowymi, których odsądzało od narodowości polskiej, a przeznaczyło ich do walki z ~~Ż~~ Żydami, Niemcami i Rusinami. Z programem tym demagogicznym powiodło się jej uzyskać znaczną liczbę mandatów, ~~ale w Sejmie podział~~ ND. wystąpowała jednak jednolicie, lecz podzielona na trzy stronnictwa: właściwą narodową demokrację, łączącą się Związkiem ~~narodowo~~ ludowo-narodowym liczącą około 70 głosów pod wodzą Dmowskiego, dalej ~~[illegible]~~ Narodowe Zjednoczenie Stadowe liczące również około 70 głosów pod wodzą Skulskiego i Chmielowskiego, demokrację liczącą około 30 głosów pod wodzą ks. Adamskiego. ~~[illegible] [illegible] [illegible]~~ Rozdzielały je nie tyle różnice programu, ile ambicje przywódców. Odbijała się od nich ustępstwem do demagogii mała, bo tylko 15 głosów licząca grupa posłów polskich ze wschodniej Galicji, złożona z konserwatystów i demokratów posłanych przedtem do Rady państwa wiedeńskiej, ~~tworząca się Klu~~ bem pracy konstytucyjnej pod wodzą ~~[illegible]~~ Bauworowskiego (a odgrywająca w Sejmie często rolę języczka u wagi).

Niemców liczył Sejm 8, Żydów ~~przy podziale~~ ~~[illegible] 10. [illegible] [illegible] nie miał~~ rozbitych na różne frakcje 10. Rusinów zaś nie miał.

do wspólnej akcji swoich zwolenników ze wszystkich trzech zaborów. Dodatkowe wybory [illegible].

Włościanie skupieni razem mogli byli wybrać większość posłów sejmowych, ale rozbili się na kilka ugrupowań idących luzem i zwalczających się nawzajem a znaczna liczba głosów włościańskich padła na ~~inne~~ stronnictwa prawicowe, nawet na narodową demokrację a nawet ~~na narodową demokrację [illegible]~~ ~~[illegible]~~ na socjalistów. Najwiekszą grupę

Bezpośrednio po wyborach liczbę posłów ludowców umiarkowanych oznaczano na 82, ludowców radykalnych na 60, socjalistów na 35, natomiast narodowo-demokratycznych na 70, narodowego związku robotników na 20, konserwatystów, demokratów i bezpartyjnych na 50, Żydów i Niemców na 10.

Żadne stronnictwo nie miało więc większości, związki zawierane podczas wyborów nie przetrwały wyborów. Stronnictwa zbliżone do siebie programowo, a mianowicie socjalistów i radykalnych ludowców nie dawały większości, narodowi demokraci z umiarkowanymi ludowcami nie dawali jej także, jeżeli mniejszych grup nie zdołali dla siebie pozyskać. O większości związanej ze sobą wspólnym programem politycznym i socjalnym, któraby w uchwałach Sejmu mogła go przeprowadzać i wydać ze siebie Rząd jednolity, nie było mowy. Zjawiła się pokusa tworzenia rządów parlamentarnego na podstawie koalicyjnej, t.j. związku kilku stronnictw dających w Sejmie większość i delegujący do Rządu swoich członków na podstawie klucza partyjnego, t.j. według liczby posłów należących do stronnictwa. Rząd taki, niezłączony ze sobą żadnym programem wspólnym, nie miał oczywiście żadnych warunków trwałości, bo każda ważniejsza sprawa wpływająca pod obrady Sejmu, wywołując sprzeczne żądania stronnictw, osłabiała i rozbijała Rząd. Pokusa dostania się do władzy i uzyskania choćby na krótki czas wpływu na administrację i różne korzyści dla stronnictwa, i dla jego wyborców była tak silną, że próby tworzenia takiego rządu pojawiały się nieustannie, i że przesileniom gabinetowym całkowitym lub częściowym nie było końca. Był jeszcze jeden sposób zaradzenia złemu: utworzenie Rządu nieparlamentarnego, złożonego z dzielnych ludzi, któryby postawił sobie za zadanie przeprowadzać rzeczy najniezbędniejsze, a w szczególności budowę państwa, a odłożyć na bok i na później wszystko to, co stronnictwa mogło dzielić i walkę wewnętrzną zaostrzać. Rząd taki musiałby jednak mieć pewne oparcie o najwyższy czynnik w państwie, a więc w Polsce o Naczelnika państwa. Im niższy jednak był poziom posłów pierwszego Sejmu, tem większy był ich wstręt przed takim Rządem, któryby postulaty klasowe odłożył na rzecz postulatów państwa. Dlatego tak zwanej "Małej konstytucji" Naczelnikowi państwa odebrano wszelką samodzielność i zredukowano go oprócz reprezentacji do prostego narzędzia i wykonawcy woli sejmowej. Idea wszechwładzy Sejmu zjawiła się w krańcowej swojej postaci, jako następstwo krańcowej również or=

Va naczelnik państwa musiałby ~~w obec Sejmu~~ mieć prawo veta i prawo rozwiązania Sejmu i jednem i drugiem móc grozić.

F najwięcej około tego zabiegał piastowiec ich ~~ambitny przywódca Witos~~, ofiarując się innym stronnictwom, byle tylko osiągnąć udział w Rządzie i z niego korzystać a ambicję przywódcy swego Witosa zaspokoić.

dynacji wyborczej. Uchwała Sejmu nie ulegała żadnej korekturze, ogłoszona z podpisem Marszałka Sejmu nie zaś Naczelnika państwa stawała się uchwałą ustawą. Rząd na ustawodawstwo pozbawiony był wszelkiego istotnego wpływu, bo nie mógł grozić, że uchwały nie poda do sankcji, skoro sankcji takiej nie było. Gorszą jeszcze było rzeczą, że Sejm wszechwładzę swoją rozciągał na całą administrację, że każde stronnictwo, a nawet pojedyńczy posłowie uważali się za uprawnionych żądać od Sejmu najrozmaitszych rzeczy zwykle mimo ustawy lub przeciw ustawie, a jeżeli rząd lub minister żądania tego nie spełniał, grozić mu opozycją w Sejmie. Ministrowie stawali się pionkami w ręku stronnictw i posłów, a administracja, która miała się tworzyć, tworzyła się wśród zupełnego nieładu, a niestety także korupcji. Gorszące wypadki korupcji, w które wmieszani byli posłowie, wydobywały się od czasu do czasu na jaw w dyskusji sejmowej, rzucając cień na osoby i na stronnictwa.

Wobec takiego wszechwładnego Sejmu stał z gabinetem swoim Paderewski i nie zdając sobie zupełnie sprawy z tego, czem jest owa wszechwładza i jakie skutki musi sprowadzić dla państwa, poddał się jej bez wahania i bez próby oporu. Wszechwładza Sejmu odpowiadała nawet może jego idealistycznym poglądom na świat, a wartość ludzi oceniał niestety według, przypuszczając w nich to samo gorące patrjotyczne uczucie i poświęcenie dla ojczyzny. Poddając się bezwzględnie woli Sejmu, on i jego koledzy w rządzie wyrzekli się zamiaru prowadzenia Sejmu i najważniejszego zadania, jakie ma do spełnienia Sejmu, t.j. inicjatywy ustawodawczej. W najważniejszych kwestjach czekali, co im powie i co im każe zrobić Sejm. To ukorzenie przed wolą Sejmu było gestem bardzo pięknym, dopóki przebieg spraw nie doprowadził samego Sejmu do poczucia, że mu brak w Rządzie współpracy ustawodawczej potrzebnej i koniecznej, a wówczas ~~rząd wyczekiwanie woli Sejmu stało się dla rządu kompromitacją i~~ piękny gest zamienił się na kompromitację. Objawiło się to w całym szeregu spraw, z pośród których, nie pisząc szczegółowej historji Sejmu, ograniczymy się do kilku najważniejszych.

Objąwszy ster rządów, Paderewski zgodnie z opinją publiczną zdawał sobie sprawę z tego, że najważniejszem zadaniem Sejmu jest uchwalenie i nadanie państwu konstytucji. Potrzeba było stworzyć podstawy, na których i w obrębie których miała działać władza ustawodawcza sejmowa, potrzeba było ~~określić~~ postawić zrąb ~~stworzyć zasady~~ ustroju państw~~owego~~a, któryby zbierające ~~jednoczące~~ się razem ~~ze sobą~~ dzielnice rozbiorowe ujął w jedną całość. Poczucie potrzeby takiej konstytucji wystąpiło na jaw już za czasów rządów Rejencyj~~nych~~ i objawiło się opracowaniem bardzo obszernego projektu, opartego oryginalnie na zasadzie monarchicznej. Po upadku mocarstw centralnych rząd Świeżyńskiego zajął się znów projektami konstytucji, opartemi na zasadzie republikańskiej, i trzy takie projekty przyszły do skutku. Jeden opracował dr. Buzek, ~~xxx~~ biorąc za wzór konstytucję Stanów zjednoczonych Ameryki północnej. Drugi projekt, opracowany w prezydjum Rady ministrów, oparł się na konstytucji francuskiej. Trzeci, w temże biurze opracowany, usiłował stworzyć ustrój rzeczypospolitej ludowej, projektował Sejm jednoizbowy i wybór prezydenta przez osobne zgromadzenie wyborcze, wychodzące z wyborów powszechnych. Wszystkie te trzy projekty udzielił Rząd ankiecie, którą zwołał zaraz w miesiącu lutym 1919r. Powołał do niej oprócz znawców prawa politycznego także pewną liczbę posłów. Ci jednakże uchylili się od udziału i znawcy obradowali sami. Skład ~~jej~~ ankiety tem się różnił od innych podobnych ciał doradczych, że nie przeszedł przez alembik partyjny narodowej demokracji, a wskutek tego ~~przez nie była zamącona żadnym partyjnym punktem widzenia~~ weszli do niej ludzie od życia publicznego zwykle ~~stronami~~ proskrybowani. Ankieta w ciągu kilku tygodni wywiązała się ze swojego zadania i przedłożyła Rządowi projekt obszerny, w 116 artykułach skodyfikowany, z motywami, w których zapisane były wnioski mniejszości i podane powody, dla których większość przeciw nim się oświadczyła. Ankieta liczyła się może nazbyt z danemi warunkami i z opinją przeważającą w Sejmie, ażeby stworzyć projekt, nie najlepszy, ale taki, któryby miał warunki uzyskania w Sejmie większości. ~~Dlatego~~ Projektowała utworzenie dwóch Izb, poselskiej i senatorskiej, a przyjmując zasady prawa wyborczego obowiązujące już w ordynacji wyborczej, projektowała ~~xxxxx~~ wybory trzech czwartych części ~~do~~ Senatu przez sejmiki wojewódzkie i równą im Radę miasta Warszawy; czwartą część zaś wybierać miał Senat pośród mężów, którzy położyli poważne zasługi dla narodu. Pragnąc zapobiec wszechwładzy Sejmu, projektowała Ankieta wybór Prezydenta przez Zgromadzenie narodowe, złożone z ele=

ktorów w ilości podwójnej w stosunku do ustawowej liczby członków Izby poselskiej, przyznawała też ~~Sejmowi~~ Prezydentowi prawo rozwiązania tak Senatu, jak Izby poselskiej, w pewnych warunkach, oraz prawo veto wobec uchwał sejmowych, również zawarunkowane. Projekt określał zasady organizacji władz administracyjnych na zasadzie decentralizacji i przyznawał gminom i województwom własne reprezentacje, uchwalające samodzielnie w ramach określonych przez ustawy państwowe, dawał zaś możność utworzenia takiej reprezentacji także powiatom. W końcu, utrudniając zmianę kostytucji wymogiem obecności połowy ogółu członków Izby i większości dwóch trzecich głosujących, Ankieta w art.15 umieściła ważne postanowienie, że w ciągu dwóch lat po ustaleniu granic Rzeczypospolitej zmiana może nastąpić zwykłą większością, a uczyniła to, dlatego, jak podała w motywach, „że granice polskie nie są jeszcze ustalone i nie można wiedzieć, jakie obszary i jakiej narodowości wejdą w skład Rzeczypospolitej, od tego zależy jednak konstrukcja państwa, a ta może się znacznie zmienić. Koniecznem więc jest ułatwienie zmiany konstytucji w czasie przejściowym, która wyniknąć może z oczekiwanego rozszerzenia obecnych i faktycznych granic Rzeczypospolitej." Elaborat ~~Ankiety~~ jej tworzył dla Polski organizację bardzo demokratyczną, ale ~~xxx~~ wytrzymującą porównanie z konstytucjami demokratycznych republik Zachodu. Dla ~~postanowień~~ uchwał Rządu a następnie Sejmu dostarczał podstawy ścisłej, a ~~we~~ wnioskach mniejszości i ~~motywach~~ motywowaniu ułatwiał wybór możliwych warjantów. Komisja konstytucyjna Sejmu, wiedząc, że ankieta ukończyła już swe prace, domagała się od Rządu ~~projektu~~ przedłożenia projektu, Ale minister Wojciechowski, przyrzekłszy, że projekt wkrótce przedłoży, oświadczył w końcu, że tego uczynić nie może, bo w łonie rządu okazały się różnice zdań nie dające się wyrównać. W każdym gabinecie funkcjonującym normalnie kwestja tego rodzaju, gdy szło o rzecz pierwszorzędnej wagi, byłaby się skończyła przesileniem gabinetowem i doborem ludzi, którzy na wspólny projekt się zgodzili. Wyjście to naturalne z trudności obcem jednak było Paderewskiemu. Uląkł się ~~trudności~~ przeszkód i zgodził się na to, ze minister spraw wewnętrznych, Wojciechowski ~~w Komisji sejmowej konstytucyjnej~~ udzielił wprawdzie Komisji sejmowej do wiadomości projekt Ankiety, ale nie wniósł go jako przedłożenia rządowego, ani w całości ani ze zmianami, i nie oświadczył gotowości bronienia go. Komisja, skoro Rząd od niego odstąpił, nie miała przedmiotu do obrad i wpadła na pomysł, a=

√ Ankieta przewidywała się odnośnie organizacji kresów.

żeby wezwać Rząd do przedłożenia deklaracji, zawierającej w sobie sformułowanie najważniejszych kwestji spornych, aby Sejm te kwestje mógł rozstrzygnąć, a tem samem opracowanie szczegółowego projektu na tej podstawie ułatwić. Minister podjął się tego zadania i rzeczywiście d. 3 maja przedłożył Sejmowi projekt t. zw. Deklaracji konstytucyjnej. Projekt ~~ogłoszony~~ i w Sejmie i w opinji publicznej wywołał zdziwienie, graniczące z osłupieniem. Była to praca nie prawnika kodyfikatora, lecz literata, który powziął koncept napisania czegoś w rodzaju naszej Konstytucji trzeciego maja, a przede wszystkiem naśladowania jej języka i ówczesnego sposobu pisania ustaw, w których postanowienia pozytywne tonęły w powodzi ich celów i moralnych wywodów. Nikt nie rozumiał, że Rząd ten koncept wziął za podstawę swojej Deklaracji ~~z pewnemi zmianami,~~ a tem przykrzejszą dla niego było rzeczą, że na tej samej podstawie stronnictwo radykalne ludowców oparło swój projekt czy deklarację.

Dnia 9 maja rozpoczęła się nad Deklaracją Rządu rozprawa w Sejmie, nad wyraz dla Rządu przykra. I forma i treść Deklaracji spotkała się z jednomyślną niemal krytyką ~~wszystkich mówców~~. Minister Wojciechowski tłomaczył się, że Rząd wywiązał się z polecenia danego mu przez Komisję, a wytoczył ~~zwrócił się z~~ żale swoje na Sejm i na Komisję, że krytykują, a nie powiadają czego chcą. Gdziekolwiek ~~się~~, mówił, dotknie się tych ustaw zasadniczych odnośnie do ustroju administracyjnego i odnośnie do samorządu, odrazu się czuje brak idei przewodniej, obejmującej organizację państwa; na różne pytania Rząd musi otrzymać odpowiedź. ~~Z mowy tej wynikało, że Rząd wyrzekł się inicjatywy i~~ Mówca odpowiadający Wojciechowskiemu, Głąbiński, nie darował sobie, żeby Ministrowi i Rządowi nie udzielić elementarnej lekcji, mówiąc: „Rząd nie rozumie dokładnie, jakie jest jego stanowisko w stosunku do Sejmu i do ustaw, jakie się tu uchwala. Z tego, co mówił Minister, można wnioskować, że Rząd uważa się nietylko za wykonawcę uchwał sejmowych, ale zarazem wszystkie kroki swoje musi stosować do wskazówek i do instrukcyj, jakie wpierw z Sejmu otrzyma... Inicjatywa należy do rządu. Rząd powinien ogarniać całość potrzeb państwa i narodu i powinien się do tego stosować. Rządu zadaniem i obowiązkiem jest wychodzić z inicjatywą we wszystkich sprawach... Naturalnie, jeżeli Rząd ma dawać inicjatywę, to powinien wiedzieć, jak ma rządzić. Każdy Rząd wydaje sobie świadectwo ubóstwa, je=

żeli nie wie, jak ma opracować ten lub ów projekt i musi się dopiero od Sejmu dowiadywać, jakie są jego życzenia."

Sprawa wróciła do Komisji konstytucyjnej. Deklaracja Rządu była pogrzebana i Komisja nie wróciła do niej, ale i projekt Ankiety w najważniejszych swoich postanowieniach, gwarantujących normalne funkcjonowanie Sejmu i Rządu, był ~~pogrzebany~~ pogrzebany. Jeżeli Rząd stojący ponad stronnictwami nie oświadczył się za nim, to trudno było postanowienia jego ~~projektować i~~ popierać stronnictwom. Deklaracja rządowa poszła przeciw utworzeniu Senatu, proponując utworzenie t.zw. Straży, rodzaju Rady stanu, mianowanej przez Naczelnika państwa dla pomocy w sprawach ustawodawczych. Uchylała utworzenie jakiegokolwiek samorządu wojewódzkiego, dlatego, rzekomo, że samorząd właściwy jest tylko w gminie lub co najwyżej w powiecie, a ziemstwa rosyjskie zajmowały się tylko dyskusją polityczną. ~~Prowadziło Uchylenie samorządu wojewódzkiego~~ prowadziło więc do bezwzględnej centralizacji i utrudniało zespolenie tych ziem, które się różniły ~~językiem,~~ wyznaniem i narodowością swojej większości lub znacznej mniejszości, ~~odbierało też podstawę do odrębnych wyborów do senatu. Natomiast deklaracja zawierała wielce charakterystyczny przepis, że prawo własności może uledz ustawowym ograniczeniom, gdy tego wymagają względy użyteczności publicznej oraz gdy własność nadmiernie w jednych rękach skupiona staje się zaprzeczeniem prawa powszechnego do własności.~~ Wybór naczelnika państwa oddawała ~~deklaracja wyborowi~~ głosowaniu bezpośredniemu wszystkich obywateli. Zamiast przedłożeniem własnego projektu skupić około niego dyskusję i usiłowania stronnictw, Rząd wywołał w nich ambicję, ażeby każde wystąpiło z projektem własnym. Już też z końcem maja wnieśli taki projekt socjaliści, a obok nich narodowi demokraci i poseł Buzek, i pomiędzy temi projektami i poprzednio już wniesionym projektem radykalnych ludowców rozpoczęła się w Komisji walka i dyskusja, przeciągająca się w nieskończoność, bo rywalizacja stronnictw zaostrzała przeciwieństwa. Wówczas Rząd zdecydował się ~~nareszcie~~ dopiero d.3 listopada wystąpić z projektem własnym, opierając go na projekcie Ankiety, z wyjątkiem sprawy Senatu i wyborów Prezydenta rzeczypospolitej oraz sprawy samorządu i autonomii. Przyszło to już za późno. Czego Sejm nie dokonał w pierwszych miesiącach, kiedy od niego uchwalenia konstytucji powszechnie oczekiwano, z tem nie spieszył się potem, obawiając się, że uchwa=

√ Pod jesień Komisja opracowała tylko najłatwiejszy rozdział o prawach i obowiązkach obywateli, a utknęła na rozdziale o władzy ustawodawczej, bo ~~żadne wnioski~~ żaden z ~~nie mogły [illegible]~~ z licznych wniosków nie mógł skupić większości.

leniem konstytucji wszechwładzy swojej i reformie rolnej nałoży pewne granice. Do uchwalenia konstytucji przystąpił dopiero w r.1921, w przededniu swojego rozwiązania. Wrócimy do tego na swojem miejscu.

~~W którym parlamencie funkcjonującym normalnie~~ Zastanawiać może, że Sejm, potępiwszy w dyskusji nietylko Deklarację wniesioną przez Rząd, ale i stanowisko jego wobec ustawodawstwa, nie zmusił Rządu, a przynajmniej ministra Wojciechowskiego, do ustąpienia. Wpływała nato może okoliczność, że Deklaracja poświęciła Senat i zrobiła ukłon w kierunku wywłaszczenia wielkiej własności, jednając sobie tem radykalne stronnictwa, ale rozstrzygającą rolę odegrała okoliczność, że większość włościańska Sejmu nie interesowała się naprawdę ani konstytucją ani polityką zagraniczną, której odgłosy z Paryża dochodziły do Sejmu i odbijały się w jego dyskusjach, ani żadnemi innemi sprawami, bo całe jej pożądanie skupiało się wyłącznie w sprawie nazwanej eufemicznie Reformą rolną, a ~~będącą~~ zmierzającej naprawdę do wywłaszczenia wielkiej własności ziemskiej.

Zaledwie się Sejm zebrał, stronnictwa ludowe tak umiarkowane jak radykalne wystąpiły z projektami reformy rolnej. Nie szło im o uregulowanie parcelacji wielkiej i średniej własności ziemskiej, która w różnych formach już się odbywała i wymagała uregulowania, ~~nie zadawalniały się przesunięciem stosunków posiadania ziemi na rzecz ludności włościańskiej i przyspieszeniem parcelacji.~~ Nie przyjęły oferty, którą im w d.26 marca na ręce marszałka Sejmu uczyniła Komisja polskich związków ziemiańskich, zgłaszając jako reprezentacja polskiego ziemiaństwa gotowość ziemian zaofiarowania dobrowolnego na cele parcelacji po cenach przedwojennych z uwzględnieniem zmian wartości pieniądza obszaru 1500000 morgów użytków rolnych, który ma być wydzielony z uwzględnieniem zasady progresywności z gruntów rolnych, łąk i pastwisk wielkiej własności ziemskiej byłego Królestwa Polskiego, byłego Zaboru austrjackiego i byłego Zaboru pruskiego, i oddawany na parcelację w przeciągu lat pięciu, począwszy od 1 lipca 1919 r. Skoro ziemie kresowe wejdą w skład Rzeczypospolitej, ziemiaństwo tamtejsze taką samą ofertę uczyni. Wszystko w tej ofercie ludowcom się nie podobało. W Rosji wielka własność ziemska zginęła od jednego zamachu, w państwach graniczących z Polską wywłaszczenie jej dokonywało się na większą lub mniejszą skalę. Atmosfera wywłaszczenia ogarnęła polską ludność wieśniaczą. Chciała posiąść nie część ziemi wielkiej własności, lecz ziemię wszystką, chciała posiąść ją odrazu, i albo bez odszkodowania właścicieli, albo za odszkodowaniem jak najmniejszem.

Odrzucenie oferty ziemian miało jednak szkodliwe skutki. Ludność włościańska w czasie wojny, o ile nie miała gospodarstw zniszczonych, zarobiła wiele i miała gotówkę zaoszczędzoną, ażeby nią płacić za grunta nabywane drogą parcelacji. Hasło wywłaszczenia odwiodło ją od tego, bo spodziewała się otrzymać grunta za darmo lub za niską cenę. Parcelacja nagle stanęła, a do wywłaszczenia nie przychodziło. Tymczasem pieniądze, przechowywane w skrzynkach włościańskich lub kasach oszczędności, straciły na wartości i Reforma rolna musiała liczyć się coraz więcej z tem, że włościanin nie ma za co grutów kupować.

Ci, którzy ją poruszyli, nie przypuszczali, że się może przeciągnąć. Liczyli na to, że w Sejmie mają większość, że Sejm wszechwładny prostą większością zmieni zasadniczo ustrój agrarny, usuwając z niego własność folwarczną, a opierając Polskę na własności i gospodarstwach włościań=

Zmierzano w tym kierunku, aby ludności z ziem przeludnionych na zachodzie ~~kraju~~ powiatów przesunąć na ziemie rzadko zaludnione na wschodzie. Nie brakło ziemi do ~~dot~~ parcelacji i kolonizacji, bo wielu właścicieli większych gospodarstw zniszczonych wojną, niemogąc ich odbudować, czekało na nią [illegible]. Stronnictwa ludowe

a wskutek tego zamiast iść z prawem poszła ~~wiara pra-~~ ~~prawie~~ obok prawa i przeciw prawu, zagrażając budowie państwa, które tylko na poszanowaniu prawa mogło się oprzeć. Nie liczyła się także z położeniem państwa finansowem, bo parcelacja nagła i masowa bez ~~wielkich~~ ogromnych nakładów ze strony państwa ~~i zas~~ nie mogła się ~~obbe~~ obejść, a nakładów tych dostarczyć miało państwo w chwili, w której bilans jego handlowy był bierny, a kredyt zamykał się niedoborem a kredyt tak dobrze jak nie istniał. W tych warunkach reforma rolna polegająca na ~~przym~~ wywłaszczeniu była zamachem nietylko na ~~właścicieli prywatnych~~ większych właścicieli ziemskich ale przedewszystkiem na państwo a jedyną jej obroną było że w danych warunkach nie dała się przeprowadzić.

III 12 75

skich. Rzecz wydawała się tak łatwą, że wniosek Witosa poruczał wypracowanie projektu Komisji rolnej w terminie dwumiesięcznym. Wniosek Wyzwolenia z d.3 kwietnia domagał się zaś, ażeby Rząd objął ziemię większej własności zaraz, pozostawiając właścielom jej tylko po 100 morgów, ażeby podzielił ją najpóźniej do d.15 sierpnia 1919 r., a zanim to nastąpi, oddał tymczasowo grunta wolne albo spółkom rolników albo pojedyńczym rolnikom w dzierżawę.

Oba wnioski zgadzały się ze sobą w zasadniczej myśli zniesienia gospodarstwa folwarcznego, bo właściciel, któremu pozostawiono 100 lub, jak chciał Witos, 100-200 morgów, zależnie od jakości gleby, na tak małym obszarze mógł prowadzić tylko osobiście gospodarstwo włościańskie i stawał w rzędzie większych gospodarzy, włościan.

Godziły się dalej wnioski w sprawie, która wychodziła już poza dostarczenie ziemi bezrolnym i małorolnym, bo orzekały wywłaszczenie lasów większej własności na rzecz państwa, które na nich prowadzić miało gospodarstwo leśne i dostarczać drzewa włościanom po niskiej cenie.

Zresztą oba wnioski, pomijając szczegóły, różniły się od siebie tylko w jednym punkcie, i to więcej zasadniczo, niż rzeczywiście. Wniosek Wyzwolenia odbierał grunta bez odszkodowania, a nadto postanawiał, że koszta wywłaszczenia zapłacą właściciele i oni także dostarczą środków do życia osobom dotkniętym przez wywłaszczenie, t.j. robotnikom folwarcznym. Wniosek Piastowców stał na zasadzie odszkodowania za wywłaszczenie, ale od nowonabywców wymagał zapłacenia tylko 10 od 100 wartości szacunkowej, zaś resztę t.j. 90% dostarczyć im miał bank ziemski w postaci kredytu długoterminowego. Ponieważ bank ten ani żaden inny nie rozporządzał miljardami potrzebnymi na wykup, nie pozostała więc inna droga jak zapłacenie ceny w obligacjach długoterminowych, które w warunkach finansowych, w jakich państwo się tworzyło, nie byłyby znalazły nabywców i wywłaszczony zamiast ceny kupna otrzymałby papier bez wartości. Zasada odszkodowania była jednak uratowana, czy dlatego, że włościanin posiadający większe gospodarstwo nie chciał stwarzać niebezpiecznego precedensu, czy też dlatego, żeby rozproszyć skrupuły i argumenty tych, którzy wywłaszczeniu bez odszkodowania byliby stawili bezwzględny opór.

Wobec kwestji tak postawionej wszystkich oczy zwrócone były na Rząd, jakie zajmie stanowisko. Projektowany przewrót w stosunkach własności

obchodził nietylko ministra rolnictwa. Wszak minister skarbu sprawą potrzebnych kredytów oraz banku zainteresowany był bezpośrednio, minister spraw wewnętrznych, minister pracy i minister aprowizacji musieli się zastanowić nad oddziaływaniem reformy na stosunki robotników i bezpieczeństwo publiczne oraz aprowizację, minister sprawiedliwości nad kwestją wywłaszczenia i długów hipotecznych, a nawet minister spraw wojskowych nie mógł pozostać obojętnym ze względu na dostarczenie wojsku produktów potrzebnych w czasie pokoju, a jeszcze więcej w czasie wojny. Wszystkich ministrów razem dotykała zaś strona polityczna i narodowa reformy, która na kresach groziła osłabieniem, jeżeli nie zanikiem polskiego żywiołu. Jeżeli kiedy, to teraz społeczeństwo miało prawo oczekiwać od Rządu, jako takiego, albo projektu reformy, albo oświadczenia na wnioski z postawieniem kwestji gabinetowej. Nic z tego się nie stało.

Takie stawianie kwestji nie leżało widocznie ani w polityce ani w temperamencie prezesa gabinetu. Szło mu przede wszystkiem o to, aby nie zrazić sobie posłów ludowych i dlatego całą tę sprawę pozostawił ministrowi rolnictwa, nie pozwalając mu do niej wciągać kolegów i zasłaniać się gabinetem. Jeżeli mu się nie powiedzie, on jeden miał być kozłem ofiarnym. Zastosował się do tej roli minister Janicki, strzegąc się jednak wypędzenia na puszczę.

Ograniczył się do tego, że w Komisji sejmowej, która nad sprawą obradowała, przedłożył nie projekt ustawy, lecz referat, w którym pogląd swój na organizację rolną i na sposób jej naprawy wyłuszczył. W referacie tym uznał za najbardziej pożądane tworzenie typu średniego, zdrowego gospodarstwa włościańskiego, zapewniającego samodzielny byt oraz warunki społecznego i kulturalnego rozwoju ich posiadaczom, ale obok nich także za gospodarstwem folwarcznem, podatnem do prowadzenia najbardziej postępowej i wydajnej gospodarki, które powinno odegrać pożyteczną rolę w sprawie wyżywienia ludności nierolnej i jako produkujące największą stosunkowo ilość płodów rolnych, powinno być utrzymane w warunkach i rozmiarach dla całokształtu naszego gospodarstwa narodowego koniecznych. Wychodząc z tego założenia, minister niebezpieczne kwestje zręcznie ominął. Poprzestał na oświadczeniu, aby sprzedawca gruntów otrzymał odszkodowanie słuszne, sprawiedliwe i celowe z punktu widzenia interesów państwowych i społecznych, oraz na wypowiedzeniu zasady, że ze względu na potrzebę ziemi dla kolonizacji ustawowo nale=

zy określić maximum ziemi dla poszczególnego gospodarstwa folwarcznego, jako też maximum ziemi folwarcznej, którą pozostwićby należało w poszczególnych okręgach państwa. Z wywodów jego wynikało, że reforma rolna, jeżeli ma być podjętą, zatoczyć musi szerokie kręgi, że wymaga uchwalenie nie jednej, lecz całego szeregu ustaw, i że zatem przeprowadzenie jej rozciągać się musi na lata. Tej konsekwencji jednak nie wyciągnął, lecz przedłożenie swoje pozostawił Komisji, jako materjał do dyskusji i uchwał.

Materjał ten zwiększył się wnioskiem narodowej demokracji, który nie zwalczając zasadniczo wniosku ludowców, a idąc w kierunku przedłożenia ministra, dążył do utrzymania przynajmniej średniej własności ziemskiej i poruszał szereg szczegółowych pytań. Socjaliści w trudnem znaleźli się położeniu, bo parcelacja folwarków utrudniała aprowizację robotników przemysłowych, a z drugiej strony ~~nie podobna~~ ~~jej~~ im było oprzeć się głośno idei tak radykalnej, jak wywłaszczenie obszarników. ~~Mącili też dyskusję, która w Komisji ponad oczekiwanie się przeciągała.~~ verte

Gdy Komisja przyszła do przekonania, że projektu reformy rolnej wypracować nie jest w stanie, postanowiła zadowolnić się uchwaleniem jej zasad i przewodniczący jej Jan Dąbski, ludowiec, licząc się z wynikami dyskusji, opracował projekt zasad reformy rolnej, który większość Komisji przyjęła, a wobec którego mniejszość zastrzegła sobie swoje wnioski. Projekt ten d.3 czerwca 1919 r. stanął przed Sejmem i wywołał dyskusję, która przeciągnęła się aż do 4 lipca, kiedy przyszło do głosowania.

Poprawki wnoszone przez radykalnego ludowca, Dąbala, ażeby wywłaszczenie nastąpiło bez odszkodowania i tak samo poprawka socjalisty, Barlickiego, że ustrój rolny oprzeć się powinien przede wszystkiem na gospodarstwach prowadzonych przez państwo we własnej administracji, na gruntach stanowiących własność narodu, na gospodarstwach prowadzonych na gruntach oddanych przez państwo w dzierżawę rolnipzym

Proponuję przy ~~reformie~~ w myśl reformy
pilnować głównie tego, aby w pobliżu
warszt. i ośrodków fabrycznych ~~[illegible]~~
maximum przez mnie proponowane wy-
stawianie wypadło jak najmniej, a w
skutek tego robotnik wyglądał mniej na
[illegible] choroby wśród dziatków

związkom wytwórczym, włościanom bezrolnym i małorolnym, wreszcie w gospodarstwach włościańskich zdolnych do intenzywnej produkcji, zostały odrzucone. Istotna walka stoczyła się tylko przy zasadzie 6=ej, która określać miała maximum ziemi pozostawionej właścicielowi wywłaszczonemu z większego obszaru. Komisja proponowała 60-300 morgów. Przy głosowaniu kartkami wniosek ten uzyskał jednak tylko 178 głosów, przeciw 182, a trzech wstrzymało się od głosowania. Przyszedł następnie pod głosowanie wniosek Staszyńskiego, że ~~brzmiący jak następuje~~: „Przymusowemu wykupowi podlegają majątki posiadające więcej niż 300 morgów; cyfra ta może być obniżona w okręgach przemysłowych i podmiejskich do stu morgów. Dla niektórych części państwa stosownie do potrzeb i warunków cyfra ta może być podwyższona, nie wyżej jednak ponad 600 morgów. Majątki nieprawidłowo zagospodarowane, przynoszące uszczerbek krajowej produkcji, podlegają całkowitemu wykupowi. Wobec innych majątków wykup przymusowy nastąpi w razie potrzeby państwa, a więc przy bliskiem wyczerpaniu innego zapasu ziemi." Za wnioskiem tym głosowało kartkami 181 posłów, przeciw 181, jeden poseł wstrzymał się od głosowania, jeden głos przeciw, jako niepodpisany nazwiskiem głosującego został unieważniony. Wniosek upadł. Zerwała się w Sejmie burza niebywała. Ksiądz Okoń, radykalny ludowiec krzyczał na zdrajców ludu, Witos zawołał, że głosowanie przekreśla reformę rolną, a referent Dąbski dodał, że przekreśla Sejm. Marszałek chciał podać pod głosowanie ~~następny~~ wniosek narodowego demokraty, Sędzimira, że „zasadnicze maximum indywidualnego posiadania, powyżej którego państwo ma prawo wykupić każdą większą własność, ma być przez ustawę dla poszczególnych okręgów ustalone w granicach od 100-300 hektarów; najniższa cyfra odnosi się do okręgów przemysłowych i podmiejskich, natomiast liczba ta w drodze ustawy podwyższona być może dla okręgów, w których wymaga tego interes państwa do 500 ha." Większość Sejmu, lewica i centrum, nie chciała jednak głosować za tym wnioskiem i opuściła salę śpiewając „O cześć wam, panowie magnaci!" obdarzając tym tytułem honorowym właścieli folwarków nieprzekraczających 500 ha. Śpiewowi posłów galerja sekundowała.

Na następnem posiedzeniu rozwinęła się krytyka głosowania i domaganie się gwałtowne jego reasumpcji. Marszałek słusznie sprzeciwił się temu, skoro rezultat głosowania raz przez niego ogłoszony został, na co referent Dąbski zaczął wykrzykiwać, ażeby marszałek zrzekł się przewodnictwa i groził mu wnioskiem o wotum nieufności. Wreszcie ludowiec, Bar=

del znalazł wyjście, proponując odesłanie wniosku Sędzimira napowrót do Komisji. Opór stawiony w Sejmie zredukowaniu folwarków do 300 morgów zmusił jednak większość Komisji do ustępstw. Przyszło do kompromisu, według którego „maximum posiadania ma być przez ustawę ustalone w granicach 60-180 ha, dla części jednak byłego zaboru pruskiego i ziem wschodnich granica ta, gdzie tego będzie wymagał interes państwa, może być przejściowo podniesiona do 400 ha."

Uchwała Sejmu utrzymała zasadę, że lasy przechodzą na własność państwa, ale, tak samo jak role, za odszkodowaniem; wartość gruntu ma być szacowana, a osobno szacowane nakłady zasiewów i uprawy oraz meljoracje, a odszkodowanie za te nakłady i meljoracje ma być wypłacane w pełnej wartości. Znaczenie postanowienia o zapłacie za ziemie wywłaszczoną traciło jednak na wartości przez postanowienie, że środkiem płatniczym mają być listy rentowe, które przy masowej ich emisji nie znalazłyby nabywców i możliwego kursu. Grozę wywłaszczenia miarkowały tylko niektóre postanowienia, a mianowicie że dobra wykupywane drogą przymusu od prywatnych właścicieli mają być dopiero w miarę postępu parcelacji, która w pierwszym rzędzie ma dotknąć dobra będące własnością państwa, należące do członków dynastji panujących, dobra rosyjskiego banku włościan i pruskiej Komisji kolonizacyjnej, dobra martwej ręki, z tych duchowne po porozumieniu ze Stolicą apostolską, dobra nabyte w czasie wojny z zysków lichwiarskich i dobra osób spekulujących ziemią. Uchwała przewidywała również, że „przymusowemu wykupowi przez państwo nie ulegną w okresie przejściowym aż do wytworzenia się nowych warunków, w wyjątkowych wypadkach gospodarstwa poświęcone produkcji nasiennej, hodowlanej lub rybnej istniejące przed 1 stycznia 1919 r., jak również gospodarstwa stanowiące typ gospodarstwa wysoce uprzemysłowionego, których utrzymanie w całości lub w pewnej określonej części jest niewątpliwie niezbędne dla państwa i ogółu rolniczego. Ilość i obszar tej kategorji majątków dla poszczególnych okręgów określą ustawy szczegółowe."

Celem przeprowadzenia tej reformy powinien być powołany do życia główny Urząd ziemski, a do niego wcielone powiatowe Urzędy ziemskie z powiatowemi komisjami ziemskiemi. Oprócz 16 zasad Sejm uchwalił nadto 11 rezolucji będących właściwie dalszemi szczegółowszemi zasa=

√ Wynikało z tego, że odszkodowanie ~~[illegible]~~ zresztą
~~niżej~~ wypadnie niżej pełnej wartości.

dami.

Oryginalnem było ~~w całej tej sprawie~~ znów zachowanie się i stanowisko ministra rolnictwa. Komisja rolna projektu zasad, które jej przedłożył, nie wzięła za podstawę dyskusji, ponieważ nie był wniesiony przez Rząd do Sejmu i przez Sejm nie był jej przekazany, zużytkowała go merytorycznie w niejednem, ale nie złożyła o nim sprawozdania Sejmowi. Gdy przyszło do dyskusji nad reformą rolną w Sejmie, posłowie nie byliby projektu tego mieli i dlatego d.23 maja Ministerstwo przesłało go Marszałkowi Sejmu z prośbą o wydrukowanie go i rozdanie posłom przed plenarnem posiedzeniem, na którem rozpatrywane będzie sprawozdanie Komisji rolnej w sprawie reform agrarnych. Gdy zaś przyszło do dyskusji w Sejmie, Minister oświadczył, że „choć projekt ministerstwa został panom w druku przedstawiony, nie wnoszę go pod dyskusję, by nie przewlekać sprawy, która zdaniem mojem pilnego wymaga załatwienia. Projekt ten jest niejako usprawiedliwieniem stanowiska zajętego przeze mnie w tej sprawie. Gotów jestem podjąć wykonanie projektu Komisji, o ile wysoka Izba uwzględnić raczy te poprawki pewne, które zdaniem ministerstwa są konieczne i racjonalne.” Poprawki odnosiły się do podwyższenia maximum 300 morgów, i do stopniowania wykupów, dalej do zaniechania wykupu lasów, skoro gospodarka leśna w rękach prywatnych jest lepsza, a państwo powinno się ograniczyć do rozciągnięcia nadzoru nad właścicielami lasów, wreszcie do uregulowania serwitutów. Sejm postulatów ~~odnoszącego się do lasów~~ nie uwzględnił, ale korzystając z gotowości Ministra wezwał Rząd do opracowania w jak najkrótszym czasie, w każdym razie nie później, niż w ciągu jednego miesiąca tych niezbędnych ustaw, któreby stworzyły i utrzymały nowy ustrój rolny, oparty na uchwalonych zasadach. Krótki ten jednomiesięczny termin był znowu dowodem, że tym razem już nie stronnictwo jedno, ale Sejm nie zdaje sobie sprawy z przeszkód, które reforma rolna choćby tylko ze względów na niezbędne fundusze musiałaby przezwyciężyć. Minister oferty, którą Sejmowi uczynił, oczywiście nie dotrzymał i dotrzymać nie mógł, ale uniknął rozterki z Sejmem i minister prezydent poświęcać go na razie nie potrzebował. Reforma rolna utknęła. Aby jednak nie wydawało się, że jest zaprzepaszczona, podjęto kroki, które miały ją przygotować i w ewidencji utrzymać.

Krokiem takim była ustawa z dnia 22 lipca 1919 r., mocą której utworzono na zasadach Reformy rolnej główny Urząd ziemski, przekazując mu 81 przygotowanie projektu ustaw w przedmiocie przebudowy ustroju rolnego celem przedłożenia go przez Rząd Sejmowi, oraz dokonywanie przebudowy ustroju rolnego w myśl właściwych ustaw, następnie organizację Urzędów ziemskich oraz sprawy Komisji osadniczej w Poznaniu, która wstąpiła w miejsce pruskiej komisji kolonizacyjnej, komisji agrarnych w byłym zaborze austrjackim oraz instytucji dla tworzenia włości rentowych, likwidację spraw rosyjskiego banku włościańskiego na ziemiach polskich i sprawy państwowego banku rolnego, wyłączając wszystkie te sprawy z zakresu Ministerstwa rolnictwa. Na czele tego urzędu postawiono Prezesa, przyznając mu stanowisko równorzędne Ministrowi, ale udział w Radzie ministrów tylko w sprawach swego urzędu i polecając mu działać w stałem porozumieniu z ministerstwem rolnictwa. Przez to urzędnika mającego przeprowadzać reformę rolną poddano pod uchwały Rady ministrów, ale zarazem uwolniono go od odpowiedzialności przed Sejmem, którą dzierżyć miał nadal Minister rolnictwa, i zapewniono mu większą trwałość w piastowaniu urzędu, skoro nie wchodził w przesilenia gabinetowe. Odebrano mu zato bezpośredni wpływ na Sejm i jego Komisję rolną, wobec których samodzielnie nie mógł występować. Sztuczna ta konstrukcja urzędu nie przyczyniała się do postępu sprawy, ale dawała jej ciągły zewnętrzny wyraz.

Ważniejszą była ustawa z dnia 2 sierpnia 1919 r., którą Sejm upoważnił Rząd, ażeby aż do czasu wydania ustawy regulującej obrót ziemią w myśl postanowień z dnia 10 lipca wydał rozporządzenia z mocą ustawy, normujące przenoszenie własności nieruchomości ziemskich. Szło tutaj o zapobieżenie, ażeby właściciele ziemscy zagrożeni wywłaszczeniem nie uprzedzili i nie utrudnili tej akcji przez różne akta prywatne. Rozporządzenie Rady ministrów wyszło istotnie d.1 września i orzekło, że umowy o przeniesieniu prawa własności nieruchomości ziemskich wymagają dla swej ważności poprzedniego zezwolenia władzy państwowej, Władze zaś państwowe w szczególności Urząd osadniczy i Główna komisja ziemska miały odmówić zezwolenia, gdyby przeniesienie prawa własności nieruchomości lub jej części uniemożliwiało lub ograniczało zastosowanie zasad Reformy rolnej uchwalonej przez Sejm. Postanowienie to utrudniło bardzo obrót ziemią i działy spadkowe ~~spowodowane wypadkiem~~

§§§§§§§ ale zapobiegało też §§§§ niezdrowej spekulacji ziemią i prze= chodzeniu jej w ręce spekulantów, a przypominało ciągle reformę rolną.

/ ~~Trzecim aktem związanym z reformą rolną było rozporządzenie prezesa Głównego urzędu ziemskiego z d.22 października 1919 r., w którem orzekł, że upoważnienie do przeprowadzenia podziału posiadłości ziemskich bez zezwolenia władzy~~)

Zezwolenie ~~takie~~ władzy nie było wymagane, gdy ~~szło~~ chodziło o nieruchomość włościańską, gdy chodziło o działy spadkowe spowodowane wypadkiem śmierci zaszłym przed 1 stycznia 1919 r., gdy przeniesienie prawa własności na= stępuje w drodze sprzedaży przymusowej, gdy nieruchomość przechodzi na rzecz instytucyj państwowych lub komunalnych i gdy podziału dokonywują instytucje państwowe lub przez państwo upoważnione. Ostatnie to posta= nowienie było pożyteczne i wskazane, bo właścicieli ziemskich chcących parcelować swoje majątki dobrowolnie było niemało, a zasięganie pozwo= lenia władzy w każdym wypadku tamowałoby parcelację. Prezes Głównego urzędu ziemskiego rozporządzeniem z d.22 października określił warunki, pod któremi instytucje społeczne mogły otrzymać upoważnienie do prze= prowadzenia parcelacji większych posiadłości ziemskich, a czyniąc im zadość, różne spółki parcelacyjne prowadziły dalej parcelację i koloni= zację bez przeszkód.

Poza ~~tą~~ wielką kwestją wywłaszczenia większej własności ziemskiej, która się okazała trudniejszą, niż myślano, Rząd i Sejm zaspokajał zresztą życzenia ludności włościańskiej i jej posłów w różnych kierun= kach. I tak ustawa z dnia 28 lutego 1919 r. dała Rządowi prawo zaopatry= wania ludności w potrzebne jej drzewo budulcowe i opałowe z lasów pry= watnych po cenie, którą Rząd ustanowił. Zarządzenie to wyjątkowe, wywo= łane w wielu wypadkach potrzebą ludności w okolicach zniszczonych przez wojnę i pozbawionej dachu nad głową, dało jednak powód do wielkich nadużyć ze strony urzędników, ulegających presji ludności włościańskiej, ~~a w szcze= gólności jej posłów, domagających~~ uzyskującej taką rekwizycję drzewa nieraz w sprawach spekulacyjnych, a popieranej przez posłów.

Tak samo ustawa tymczasowa z dnia 8 marca 1919 r. w przedmiocie nieza= gospodarowanych użytków rolnych wywołana była potrzebą uprawienia wiel= kich przestrzeni zostawionych odłogiem przez ludność, która podczas za= wieruchy wojennej je opuściła. Rozporządzenie ministerjalne z dnia 22 mar= ca unormowało udzielanie rolnikom poszkodowanym przez działanie wojen=

III 20 48

83

ne pożyczek bezprocentowych w postaci świadczeń w naturze lub w gotówce. Ustawa z d. 28 marca normowała sposób załatwiania zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a robotnikami rolnymi. Ustawa z d. 3 lipca normowała ochronę drobnych dzierżawców, ~~a ustawa z d.1 sierpnia miała znowu za przedmiot załatwianie zatargów zbiorowych pomiędzy pracodawcami a pracobiorcami rolnymi~~. Tylko na przeprowadzenie reformy rolnej ci, którzy jej pożądali, musieli czekać dłużej, niż w najgorszym razie mogli przypuszczać.

Do najtrudniejszych zadań, które narzucały się Sejmowi i Rządowi, należała sprawa aprowizacji ludności miejskiej w środki niezbędne do życia. Przez cztery lata ziemie polskie z wyjątkiem zaboru pruskiego były widownią wojny, która wyssała z niej wszystkie zapasy, wielkie przestrzenie uprawnej ziemi, około miljona morgów, pozostawiła odłogiem, zniszczyła wiele budynków i inwentarzy rolniczych. Plon z gruntów, które można było uprawić, nie wystarczał do wyżywienia ludności, a produkta sprowadzane z zagranicy nie przychodziły dość szybko i w dostatecznej ilości. Ludność większych miast i większych skupień fabrycznych cierpiała niedostatek, a że głód jest złym doradcą, wybuchały od czasu do czasu w różnych miastach rozruchy uliczne, połączone z rabowaniem zapasów żywności. Nadomiar złego robotnicy wiejscy, podżegani przez żywioły wywrotowe, uznawali ten czas za chwilę sposobną do strjków, wyradzających się w gwałty. Rząd zapomocą środków wyjątkowych, a nawet sądów doraźnych starał się jaskrawym zaburzeniom porządku publicznego zapobiegać, ale środkiem istotnym do zaradzenia złemu było dostarczenie ludności miejskiej pożywienia. W tym celu istniało osobne Ministerstwo aprowizacji, które tworzyło podwładne sobie organa i wydawało liczne rozporządzenia aprowizacyjne.

Najskuteczniejszym środkiem był sekwestr zboża u producentów. Pozostawiano im tylko ilość niezbędną na wyżywienie siebie i inwentarza oraz na siew, resztę sekwestrował Rząd po cenach, jakie wyznaczał, i sprzedawał ludności miejskiej. Sekwestr taki przeprowadzony był jednak tylko w Poznańskiem, gdzie ludność przyzwyczajoną była do wykonywania ustaw i rozkazów władzy i gdzie obchodzenie ich było rzadkiem.

W Królestwie i w dezorganizowanej Galicji brakło tego posłuchu. Zadawalniano się pobieraniem tak zwanego kontyngentu, t.j. ilości zboża, którą na potrzebę miast producent w miarę swego gospodarstwa miał dostarczyć za zapłatą wyznaczoną przez Rząd ~~Rządowi~~. Resztę zostawiano jego wolnemu handlowi. Powstała wskutek tego różnica pomiędzy ceną kupna zboża we wolnym handlu, a niższą ceną kupna wyznaczoną przez Rząd dla zboża kontyngentowego, a stąd w społeczeństwie zdemoralizowanem przez rządy rosyjskie w Królestwie, a przez Komisję likwidacyjną w Galicji, pokusa do defraudacji, posuwającej się tak daleko, że kontyngent chybiał ~~xxjxx~~ swego celu. Minister aprowizacji, Minkiewicz ustąpił, bo ustawy z d.29 lipca o obrocie ziemiopłodami wykonać nie mógł. Rząd przeszedł na zasadę bezwzględnego sekwestru, który przeprowadzić miał następca Minkiewicza, Sobański, a za którym oświadczył się stanowczo Wojciechowski, zastępujący prezesa gabinetu, bawiącego zagranicą.

Dyskusja aprowizacyjna w d. 1 października dała Wojciechowskiemu sposobność do wygłoszenia mowy, jaka z ławy ministerjalnej dotychczas się nie odezwała. Wojciechowski z przebiegu sprawy konstytucyjnej wyciągnął widocznie naukę i stosunek Rządu do Sejmu oraz program Rządu nakreślił w sposób jasny i stanowczy, zapowiadając wniesienie przez Rząd projektu ustaw we wszystkich najważniejszych sprawach. Potrzeba nam rzekł kierownictwa i stanowczej woli Rządu, jako odpowiedzialnego kierownika. Jest to tem bardziej potrzebne, że widać błędne pojmowanie kierownictwa, które u nas jest rzeczą najkonieczniejszą. Kierownictwo jest ściśle związane z wytworzeniem autorytetu Rządu i świadomość tę miał p.prezydent ministrów. Nie udało mu się jednak ukończyć rozpoczętej rekonstrukcji gabinetu, gdyż musiał wyjechać do Paryża. Rząd sam musi wziąć kierownictwo polityczne, gdyż tak jak dziś dłużej być nie może. Musi być jasno i stanowczo ustalony rozdział władzy i kompetencji. Brak w tym kierunku obniża powagę ~~władzy~~ organów władzy i mimo woli wytwarza drogę do anarchji. Źródłem władzy państwowej polskiej jest naród, ale do wykonania tej władzy musimy mieć odpowiedzialne organa: w zakresie ustawodawstwa Sejm, w zakresie władzy wykonawczej Naczelnik państwa, w zakresie sprawiedliwości Sądy.

Elementarne te zasady stosunku władz w praworządnem państwie, wygłoszone przez Ministra, w Polsce pozostały niestety na papierze. Rząd wniósł projekt ustawy o sekwestrze, a którdy (w Komisji aprowizacyjnej większość

wystąpiła za wolnym handlem z kontyngentem, Rząd się cofnął, Sobański ustąpił, a na jego miejsce stanął d.5 listopada trzeci już minister aprowizacji, Śliwiński, który godząc się na zasadę wolnego handlu, zaczął się z Sejmem targować o szczegóły kontyngentu.

Tragiczną była chwila, w której Wojciechowski, interpelowany, co znaczy jego zejście ze stanowiska przymusowego sekwestru, odpowiedział „Prezes ministrów, Paderewski uznał, że wyjście ze sytuacji jest możliwe tylko przez wynalezienie odpowiedniego człowieka, ja zaś byłem zobowiązany poddać się woli prezydenta ministrów."

Polityka Paderewskiego polegała istotnie w tem, że z ministrami się nie solidaryzował, że dopuszczał do wotum nieufności w Sejmie dla jednego lub drugiego ministra najspokojniej, jakby go to nie obchodziło, że przed każdą trudnością i opozycją w Sejmie ~~się cofał~~ czy Komisji się cofał, poświęcając ministra.

Chwiejność ~~stanowiska~~, jaki gabinet Paderewskiego ~~zajął~~ okazał wobec Sejmu, zarówno w sprawie Konstytucji, jako też w sprawie Reformy rolnej, jakkolwiek rażąca, bladła wobec metody, jakiej się chwycił i jaką rozwinął przy spełnieniu najważniejszego swego zadania, w zorganizowaniu ~~całego~~ ustroju administracyjnego państwa. Zadanie to było ~~nad wyraz~~ trudne, albowiem Polska składała się z trzech zaborów, które przechodząc odmienne koleje, posiadały każda inny ustrój administracyjny, inne prawa i inne stosunki. Do tego, żeby jednym wielkim, niemal ~~rewolucyjnym~~ dyktatorskim zamachem zatrzeć ~~zupełnie~~ granice rozbiorów, a wracając z pewnemi zmianami do dawnego podziału na województwa, stworzyć ~~jednolitą~~ organizację prowincjonalną, a w obrębie każdej prowincji organizację powiatową i lokalną, odpowiadającą miejscowym stosunkom, ~~na to~~ gabinetowi Paderewskiego brakło zupełnie śmiałości i programu. ~~Gabinet~~ Nie pchał naprzód, lecz pozwalał się ~~we~~ wszystkim popychać. Jeżeli w gabinecie Moraczewskiego zasiadali ludzie, którzy wyrośli na walce ze rządem, zaborczym, ale zawsze rządem, to w gabinecie Paderewskiego zasiedli ludzie, którzy w poprzedniem swojem życiu w rządzie nie brali udziału. Minister spraw wewnętrznych, Wojciechowski, powołany na zalecenie Piłsudskiego, jako jego mąż zaufania, zajmował się przedtem kooperatywami. Minister finansów Poznańczyk, Englich, był dobrym dyrektorem banku prowincjonalnego, ale ze służbą podatkową państwa i z jego budżetem ~~[illegible]~~ się przedtem nie zetknął. Paderewski gubił się w sprawach, które mu się narzucały i przemawiały do jego wyobraźni, ale o regularnej pracy biurowej, o współdziałaniu z kolegami, o nadaniu jednolitego kierunku administracji nie miał ~~należytego~~ pojęcia.

Losy zrządziły, że do stworzenia aparatu administracyjnego dla świeżo powstałego państwa polskiego jedna z dzielnic rozbiorowych mogła przygotować niezbędny materjał wykształconych urzędników. Kiedy zabór pruski, wytężając wszystkie siły ~~do~~ na złamanie wrogiej sobie biurokracji pruskiej, nie miał do niej żadnego dostępu, a zabór rosyjski w Królestwie zachował tylko historyczne wspomnienie o administracji Polskiej w Królestwie, a do administracji rosyjskiej zarażonej korupcją szczęściem miał zamknięty dostęp, tylko zabór austrjacki w Galicji znalazł się w warunkach, że od czasu ~~nadania Konstytucji i~~ spolszczenia władz, szkół i urzędów mógł pracować nad wytworzeniem własnej administracji, wzorowanej na systemie austrjackim, ale zastosowanej do potrzeb i właści=

wości społeczeństwa i kraju polskiego. Najlepsi patrjoci pracowali nad tem zadaniem przez ~~$$$$$$$ćdziesięć~~ całe pół wieku ze świadomością, że pracują dla przyszłego państwa polskiego, wierząc, że Galicja spełni wobec niego rolę Piemontu. Praca ich, spokojna, ale wytrwała, odniosła skutek. Z chwilą wskrzeszenia państwa polskiego stały na jego usługi całe zastępy urzędników Polaków, wykształconych zawodowo we wszystkich gałęziach administracji i mających w niej dłuższą praktykę i doświadczenie, ~~niżxxxów~~ obok sędziów i tysięcy nauczycieli, od szkół najniższych do najwyższych. Można nimi było obdzielić z pożytkiem wszystkie dzielnice tworzącego się państwa, zasilając ich oczywiście żywiołem miejscowym, o ile przydatny się znalazł. Ale temu dwie rzeczy stanęły w drodze.

Jedną z nich była miłość własna dzielnic, a w szczególności Królestwa i jego stolicy, Warszawy. Pozwalała Ambicja ta na powoływanie urzędników z Galicji, ale tylko na zapełnienie luk, których kandydaci miejscowi zapełnić nie mogli. Kandydaci ci nie mieli oczywiście z rzadkim wyjątkiem zawodowego wykształcenia, bardzo wielu z nich nie miało nawet wogóle wykształcenia wyższego i legitymowało się tylko wykształceniem "domowem". Urzędników zaś z Galicji brano na podstawie prywatnej rekomendacji i ~~najczęściej~~ "protekcji, a zgłaszali się często gorsi, którzy w Galicji nie mieli widoków awansu. Ci kompromitowali ~~często~~ nieraz stan urzędniczy galicyjski, ~~ale i~~ Dla urzędników ~~najlepszych~~ dobrych życie w Warszawie było ciężkie, o ile podlegali przełożonym bez wykształcenia zawodowego i bez doświadczenia, i o ile mieli wypełniać niedorzeczne nieraz polecenia. Najlepsi ~~xxx~~ zrzekali się dlatego posady i byli dla służby straceni. Wyjątek pod tym względem stanowiło biuro prezydjum Rady ministrów, do którego powołano urzędników przeważnie z Galicji.

Drugą przyczyną, która przeszkodziła poruczeniu organizacji administracji ~~xxxxxxxxxxxxx~~ urzędnikom galicyjskim, było partyjne przekonanie, że urzędnicy ci przesiąknęli na wskróś biurokratyzmem austrjackim i zatracili w sobie w mniejszym lub większym stopniu poczucie polskości. O brak tego poczucia oskarżał ich przedewszystkiem Dmowski, oczywiście z wyjątkiem tych urzędników, czy nauczycieli, którzy zapisali się do narodowej demokracji. Paderewski miał takie o najwybitniejszych Polakach urzędnikach austrjackich wyobrażenie, że kiedy pierwszy raz zetknął się z Bilińskim, to po rozmowie z nim odezwał się do swojego otoczenia ze zdziwieniem, że Biliński dobrze mówi po polsku. Od zarzutu biurokratyzmu, t.j. poświęcania dla formy treści, nie była

103 [illegible]

Bobrzyński

Wskrzeszenie państwa polskiego

Tom II

P.T.

Spółka wyd.

zapewne wolną ~~w całości~~ administracja urzędowa galicyjska, czy austrja= cka, jak nie jest od niej wolną w mniejszym lub większym stopniu ~~każda~~ żadna inna, a przede wszystkiem francuska, ~~ale ten~~ B biurokratyzm galicyjski 88 nieskończenie jednak był wyższym od tej dowolności, przewlekłości i nie= ładu, jaki zapanował w administracji polskiej w Królestwie w pierwszych latach jej organizacji, nie mówiąc już o korupcji, którą na gruncie przesiąknię= tym korupcją rosyjską nie prędko dała się wykorzenić. Zarzut biurokra= tyzmu austrjackiego w niższych kategorjach funkcjonarjuszy ministerjalnych w Warszawie doprowadzał do tego, że słuchanie i wypełnianie poleceń nazywało się biurokratyz= mem, a ~~panna~~ stenotypistka spóźniająca się godzinami do biura i stro= fowana za to, odezwała się z oburzeniem, iż nigdy nie przypuszczała, że w Polsce będzie panował biurokratyzm, ~~wyznaczający~~ pilnujący godziny pracy biuro= wej. Ci którzy chcieli stworzyć administrację polską, zaimprowizowaną swobodnie, bez oparcia jej o żadne istniejące i wypróbowane wzory, two= rzyli aparat, w którym nieład i biurokratyzm zapanował bezprzykładnie.

Urzędy ministerjalne polskie wprawdzie miały swój początek w czasach Rady re= jencyjnej, już wówczas tworzone na wyrost, ale dopiero gabinet Moraczewskiego, ~~a następnie Paderewskie~~ ~~go~~ różnemi dekretami Naczelnika państwa je ~~xxxxxxxx~~ zorganizował i uzu= pełnił. Oprócz prezesa Rady ministrów i jego biura utworzono ~~więc~~ mini= stra spraw wewnętrznych, ministra skarbu, ministra sprawiedliwości, mini= stra wyznań i oświaty, ministra rolnictwa i dóbr państwowych, ministra przemysłu i handlu, ministra opieki społecznej i ochrony pracy, ministra zdrowia publicznego, ministra spraw zewnętrznych, ministra spraw wojsko= wych, ministra aprowizacji, ministra sztuki i kutury, ministra kolei, ministra poczt i telegrafów i ministra robót publicznych. ~~Oprócz tego~~ Utworzono nadto urzędy na prawach ministerstwa, a mianowicie główny Urząd li= kwidacyjny i Główny Urząd ziemski, ten ostatni na mocy ustawy z d. 22 lipca 1919 r., o której wyżej mówiliśmy. Nadmierna ta liczba ministerstw ~~xxxxxxxxxx~~ stworzoną była chyba na wyrost w państwie, które się dopiero tworzyło, a zasada ta przyświecała widocznie całej ~~ich~~ wewnętrznej or= ganizacji ministerstw, w której liczba ~~sekcji~~, departamentów, wydziałów i posad urzędniczych nie stała w żadnym stosunku do spraw, które się miało za= łatwiać, i w żadnym stosunku do liczby ukwalifikowanych urzędników. Pow= stała nadto przy ministerstwach lub w zależności od nich nadmierna li= czba ~~organizacji centralnych, jak Polska krajowa kasa pożyczkowa, da= tująca jeszcze od czasu okupacji niemieckiej, Urząd skarbu narodowego,~~

a capite

Wszystkie względy rzeczowe przy tworzeniu urzędów ustąpić jednak musiały jednemu, który celowi administracji zupełnie był obcy i wprost mu szkodził. Wojna i połączone z nią zniszczenie wielu warsztatów pracy ekonomicznej wypchnęło ogromną liczbę ludzi, którzy w nich pracowali, ~~inteligentów~~ wykształconych i półwykształconych. Ci domagali się teraz utrzymania od państwa i zamiast żądać zasiłków dla bezrobotnej inteligencji, żądali przyjęcia do urzędu, bez względu na kwalifikacje potrzebne do jego piastowania. Temu masowemu ~~[illegible]~~ żądaniu nie umiały oprzeć się ministerstwa, bo stronnictwa ~~[illegible]~~ i poszczególni posłowie stali za niemi, okazując tem swój wpływ na rząd w oczach wyborców. ~~Ot~~ Tak o tworzeniu posad urzędniczych decydowała nie potrzeba publiczna lecz potrzeba umieszczenia bezrobotnych ~~[illegible]~~ a protegowanych kandydatów. Liczba ~~ich~~ urzędników wzrosła w dwójnasób lub więcej, wydatek na ich utrzymanie wytrącał równowagę budżetową a z tej ~~[illegible]~~ sfery urzędniczej utworzyła się warstwa socjalna dobijająca się o polepszenie bytu środkami od innych warstw zapożyczonemi.

III 26

urzędów, instytucji i ciał doradczych dla różnych specjalnych kierunków i zadań administracji publicznej. Pospieszyło się z wydaniem ich z dekretami Naczelnika państwa ministerstwo Moraczewskiego, ale zorganizowanie ich i puszczenie w ruch przypadło w udziale gabinetowi Paderewskiego, zużywając na to wiele zachodów a zwłaszcza pieniędzy. 89

Ogromny ten aparat ministerjalny postanowił na obszarze podległego mu Królestwa kongresowego rządzić centralistycznie zapomocą urzędów powiatowych, które w dotychczasowych powiatach organizował, usuwając organizację zaprowadzoną przez okupację niemiecką i austrjacką. Urządzenie tych władz powiatowych przechodziło przez różne chaotyczne próby, ~~xxuskalilo się dopiero~~ a skrzywiło się w samym zarodku przez to, że każde ministerstwo i każda wogóle władza centralna chciała mieć w powiecie ~~osobnego~~ osobny urząd, jej tylko podległy. ~~Powstawały więc w powiatach oprócz komisarzy powiatowych podległych ministerstwu spraw wewnętrznych powstał inspektor skarbowy, referent aprowizacyjny, inspektor szkolny, komisarz ziemski, inspektor pracy, nadleśniczy, itd. podlegli swoim ministerstwom. Pozostawiono mu jako referentów, chociaż podlegali innym ministerstwom lekarza powiatowego i inżyniera, nie poddano mu zaś jako referentów inspektora skarbowego, referenta aprowizacyjnego, inspektora szkolnego, komisarza ziemskiego, inspektora pracy, nadleśniczego.~~ Natura rzeczy wymagała, żeby ~~wszyscy ci~~ urzędnicy, pracując razem pod kierunkiem naczelnego urzędnika powiatu, utrzymali ze sobą łączność i pewną jednolitość działania. W tym celu nawet ministrowie tworzyli Radę ministrów pod prezydencją prezesa. Minister Wojciechowski jednak takiego zespolenia urzędników powiatowych wobec swoich kolegów nie zdołał przeprowadzić. Rorporządzeniem z dnia ~~xxxxxxxx~~ 3 lutego 1919 r. wydał tymczasowe przepisy o organizacji urzędów powiatowych, według której na czele powiatu stał komisarz rządowy ~~(reprezentujący władzę państwową, kierujący urzędem powiatowym w sprawach)~~ który reprezentuje centralną władzę państwową, jest kierownikiem urzędu powiatowego i w tym charakterze organem zarządzającym, rozstrzygającym, względnie wnioskującym w sprawach zarządzanych przez ministerstwo spraw wewnętrznych, wykonuje nadzór nad samorządem miejskim i wiejskim w granicach przewidzianych przez ustawę, jest zwierzchnikiem urzędów gminnych, tak w miastach, jak we wsiach powiatu w poruczonych mu, t.j. administracyjnym zakresie działania, wreszcie jest zwierzchnikiem powiatowej służ=

Państwowy urząd naftowy, Pocztowa kasa oszczędności, Rada prasy i Inspekcja pracy, Urząd emigracyjny, Komisja główna dla spraw strajków rolnych, Państwowa rada aprowizacyjna, Państwowy urząd zbożowy, Urząd walki z lichwą i spekulacją, Główny urząd zaopatrywania armji, Państwowy urząd meljoracji rolnych, Zarząd stadnin państwowych, Państwowa rada weterynaryjna, Państwowy instytut meteorologiczny, Urząd czasowy dzierżaw przymusowych, Instytut torfowy, Główna komisja ochrony lasów, Urząd patentowy, Urząd zaopatrzenia techniczno-wojskowego, Komisja taryf celnych, Urząd elektryfikacyjny, Rada chemiczna, Główny urząd miar, Rada handlowo-przemysłowa, Wydział hygieny i inspekcji mieszkań, Naczelna rada sanitarna, Rada lekarska Królestwa polskiego,

by bezpieczeństwa publicznego oraz podporządkowanych urzędowi powiato= 90
wemu urzędów i instytucji państwowych, a jako taki kontrasygnuje zarzą=
dzenia natury ogólnej, wydawane przez referentów przydzielonych do władzy
powiatowej, a podległych innym ministerstwom. Takich referentów wyzna=
czono jednakże tylko trzech: lekarza powiatowego, podlegającego ministro=
wi zdrowia, lekarza weterynaryjnego, podlegającego ministerstwu rolnictwa,
i inżyniera, podlegającego ministrowi robót publicznych. Inni ministrowie
na poddanie swoich organów komisarzowi powiatowemu nie chcieli się zgo=
dzić; pozostali więc samodzielnymi urzędnikami: inspektor skarbowy, re=
ferent aprowizacyjny, inspektor szkolny, komisarz ziemski, inspektor
pracy, nadleśniczy, którzy mieli tylko obowiązek utrzymania kontaktu i
wzajemnego informowania się o potrzebach oraz o zarządzeniach natury
ogólnej. Postanowienie to nie miało praktycznego skutku. Każdy z równo=
ległych urzędników szedł swoją drogą, prowadził swoją politykę, koszt
utrzymania osobnych biur, kancelarji i służby rósł niezmiernie, a lud=
ność błąkała się pomiędzy urzędami, odsyłana od Amasza do Kaifasza. Swoją
drogą ministerstwa nawałowi spraw drobnych nadchodzących z 84 powiatów
nie mogły podołać. Ujemne skutki bezwzględnej centralizacji wystąpiły
na jaw i już d2sierpnia 1919 r. przyszła do skutku sejmowa ustawa tym=
czasowa o organizacji władz administracyjnych drugiej instancji. Usta=
wa ta podzieliła Królestwo na cztery województwa: warszawskie, łódzkie,
kieleckie i lubelskie, a nadto na piąte zajęte już białostockie. Na
czele każdego województwa stoi wojewoda, jako przedstawiciel rządu cen=
tralnego, sprawujący z jego ramienia władzę państwową i odpowiedzialny
wobec niego za zarząd województwa. Wojewoda rozstrzyga, względnie orze=
ka w drugiej instancji sprawy przychodzące do niego w drodze rekursu
od orzeczeń władz powiatowych, wydanych w pierwszej instancji, zaś o=
rzeka w trzeciej i ostatniej instancji w sprawach, które władze powia=
towe orzekły w instancji drugiej, w niektórych wreszcie sprawach orze=
ka w instancji pierwszej. Rorporządzenia ministerjalne określiły jego
zakres działania w różnych gałęziach administracji, wyjęły jednak z pod
tego zakresu sprawy administracji wojskowej, sądowej, skarbowej, szkol=
nej, kolejowej i pocztowo-telegraficznej, tudzież urzędów ziemskich.
Przy wojewodzie utworzono Radę wojewódzką, złożoną z przedstawicieli
samorządu powiatowego, jako organ wydający opinję na żądanie wojewody,
a decyzję w sprawach przekazanych mu ustawą. Wskutek zorganizowania

władz wojewódzkich ministerstwo określiło bliżej organizację i zakres działania władz powiatowych, zmieniając nazwę komisarza na nazwę starosty, zresztą bez zasadniczej zmiany.

Kierunek, który się uwidocznił przy organizowaniu ustroju administracyjnego w Królestwie, nie mógł zbawiennie oddziałać na organizację administracyjną w Galicji, o ile ona potrzebowała istotnie naprawy i dostosowania się do nowych warunków. Wspominaliśmy już wyżej, jaki zamęt w organizację tę wprowadziła Komisja likwidacyjna, utworzona z końcem października 1918 r. w Krakowie, a ~~xxxxxxxxxxxxxxxxxx~~ wydająca tę administrację na łup stronnictw socjalistycznych i włościańskich. Rozporządzenia ~~tej~~ Komisji, stawiające na czele powiatów Komisarzy, z powiatowemi komisjami likwidacyjnemi, ~~zmieniające rady powiatowe i tak samo~~ było tak bałamutne, że przeprowadzić się nie dało i zwiększało tylko zamęt, a dekret Naczelnika państwa z d. 10 stycznia 1919 r. uchylający Komisję likwidacyjną, a tworzący Komisję rządzącą dla Galicji, Śląska cieszyńskiego, Orawy i Spiszu, ~~xj~~ jako organ prawodawczy i kontrolujący, oraz wydział jej wykonawczy pod przewodnictwem komisarza jeneralnego i dwóch czy czterech jego zastępców, wywołał tyle trudności, że się również przeprowadzić nie dał. Kiedy Sejm się zebrał, posłowie z Galicji i ~~ministerstwo~~ Rząd przyszli nareszcie do przekonania, że zanim się zacznie reformować, ~~pierwszą rzeczą jest~~ trzeba pierwej przywrócić dotychczasowy ustrój administracyjny Galicji. Owocem narad Rządu z posłami był rozporządzenie Rady ministrów z dn. 7 marca 1919 r., które dla administracji państwowej w Galicji ustanowiło generalnego Delegata Rządu, dając mu ~~który w zakresie tym posiadać miał~~ te same uprawnienia, które ~~przysługiwały~~ miał dawniej namiestnik Galicji. Przydano mu dla wydawania opinji Radę przyboczną, złożoną z 15 członków, wyznaczonych przez „stronnictwa". Nie przywrócono jednak dawnej organizacji w Galicji w najistotniejszym jej punkcie, jedności rządu krajowego. Namiestnik galicyjski jednoczył w sobie wszystkie najważniejsze gałęzie administracji publicznej, kierował Namiestnictwem, a oprócz tego był prezydentem Rady szkolnej i Dyrekcji skarbu krajowej oraz Dyrekcji domen i lasów państwowych. Trzema ~~ty~~ temi działami służby publicznej zarządzali wiceprezydenci Rady szkolnej i Dyrekcji skarbu oraz Dyrektor domen, ale za zgodą Namiestnika. Jakiekolwiek mogły być wady Namiestników po sobie następujących, jednolity kierunek administracji pod względem politycznym, narodowym i społecznym był zapewniony. Urzędnicy od najniższych do naj=

mego ministerstwom austrjackim

Władz stwierdza w obec swego Ministerstwom an-
strjackim otwarty ministerstwa polskie.

do kartki 29a.

Z trzech członków wybranych przez Sejm Rzplitej na wniosek Rządu oraz z przewodniczącego mianowanego przez Prezydenta Rzplitej. Organizacja ta samorządu pozostała, chociaż Sejm ustawą z d. 3 Grudnia 1920 podzielił Galicję na cztery województwa i ~~[illegible]~~ zniósł delegaturę, gdyż na zaprowadzenie samorządu wojewódzkiego się nie zdobył, cofając się przed połączonej z nim kwestji ruskiej.

Najjaskrawszy wyglądzie okazał Rząd w obec Rady szkolnej krajowej galicyjskiej, która zdobywszy sobie w obec Wiednia szeroką autonomię, w ciągu pięćdziesięciu lat rozumnej pracy system szkolny austrjacki zastosowała ~~do~~ do ducha naszego narodowego i do ~~[illegible]~~ potrzeb ~~[illegible]~~ ludności i co ważniejsze przysposobiła nam tysiące ~~[illegible]~~ wykształconych, patrjotycznych nauczycieli. Złożona z najwybitniejszych mężów nauki i obywateli ~~[illegible]~~ z polskiego i ruskiego społeczeństwa, doszła do ~~[illegible]~~ zgody obu narodów. Po utworzeniu Rządu polskiego w Warszawie zorganizujący się ministerstwo oświecenia publicznego korzystało pełną dłonią z owoców jej pracy, ale już d. 8 Lutego 1921 r. rozporządzenie ministeryjalne zniosło ~~[illegible]~~ Radę szkolną autonomiczną i samorządną a rozciągnęło na Galicję organizację Kuratorjów szkolnych biurokratycznych, niemających głosu w obec Ministerstwa. Prawda że Rada ta zbytnio przechadzała niedojrzałym eksperymentom, którym ~~[illegible]~~ potem pod hasłem postępu i wyprzedzenia Europy oddały się nasze szkoły i wychowanie. ~~publ~~

W reformach tych administracyjnych ~~[illegible]~~ uderzało zachowanie kordonu dzielącego Galicję od Królestwa posunięte tak daleko, że nie przyłączono do Krakowa najbliższych, ciążących ku niemu powiatów Królestwa. (dalej III 79 a)

we dwa lata po ogłoszeniu ustawy i że w tymże czasie przystąpi Rząd do założenia uniwersytetu ruskiego.

Tak Rząd otrzymał podstawę do żądania od Koalicji, aby Polsce kraj aż do Zbrucza przyznała bezwarunkowo.

wyższych, nie prowadzili własnej polityki, bo prowadził ją tylko namiestnik. Tego gabinet Paderewskiego i jego ministrowie ocenić nie umieli. Każdy z nich niemal chciał mieć w Galicji całkiem osobne swoje organa drugiej, a także pierwszej instancji. Nie przyznano więc delegatowi generalnemu prezydentury Rady szkolnej, dyrekcji skarbu i zarządu lasów i domen państwowych, odebrano mu nawet sprawy sanitarne, tworząc, jak w Królestwie Okręgowy Urząd zdrowia w Galicji. Pozostawiono mu agendy rolnictwa, aprowizacji, przemysłu i handlu, robót publicznych, tudzież sztuki i kultury, dla których ministerstwa zamianowały podlegających mu, ale przez siebie mianowanych delegatów, zarządzenie to miało być jednak tylko czasowe, dopóki ministerstwa dla tych agend nie utworzą osobnych urzędów. Tak samo rozbito zespolenie władz w powiatach, w których zresztą przywrócono dawniejsze urzędy starostów.

Nastąpiło natomiast uchylenie dualizmu władz rządowych i samorządowych, Namiestnictwa i Wydziału krajowego, o co od dawna w Sejmie galicyjskim toczyła się walka. Dokonał tego Sejm polski ustawą z d. 30 stycznia 1920 r., zaprowadzając w miejsce Wydziału wybieranego przez Sejm galicyjski Wydział samorządowy złożony z posłów mianowanych przez ministerstwo. Tą samą ustawą uchylono Sejm galicyjski. Dalej w reformach administracji galicyjskiej Rząd przez dłuższy czas się nie posunął, a zastanawiało, że kordonu pomiędzy Galicją a Królestwem dotknąć się nie odważył i do Krakowa nie przyłączył najbliższych powiatów Królestwa, które ku niemu pod każdym względem ciążyły. Najłatwiej okres przesilenia przebył zabór pruski. Oszczędzony mu był czas rządów socjalistycznych Moraczewskiego oraz okres reform administracyjnych gabinetu Paderewskiego. Wyzwalając się z końcem roku 1918 z pod władzy pruskiej, Polacy tamtejsi widzieli już, co w dziedzinie administracji dzieje się w Królestwie i w Galicji, i od tego zamętu postanowili się odgrodzić. Znosząc przed tem jarzmo prześladowania narodowego, mieli jednak aż przesadne wyobrażenie o doskonałości administracji pruskiej i pragnęli ją zatrzymać, z tą różnicą, żeby w niej zmienić role Polaków i Niemców. Nie mając kandydatów Polaków na obsadzenie wszystkich urzędów, zatrzymali w nich do czasu Niemców.

(dalej III. 30.)

~~z prowadzącej~~ ~~mianowanego przez~~ prezydenta Rzplitej oraz z sześciu członków ~~mianowanych przez~~ wybranych przez Sejm Rzplitej ze swojego grona, i z prowadzącego, którym zawsze był delegat, a po usunięciu delegatury osobny prowadzący mianowany przez prezydenta Rzplitej. Organizacja ta samorządu ~~[illegible]~~ pozostała, chociaż Sejm uchwalił d. 3 Grudnia 1920 ~~[illegible]~~ podział Galicji na cztery województwa, ~~[illegible]~~ gdyż ~~[illegible]~~ na zaprowadzenie samorządu wojewódzkiego ze względu na sprawy rolne Sejm się nie zdobył. Na wyłonienie odrębnego zaboru austriackiego i zespolenia go ~~[illegible]~~ z resztą ziem państwa Sejm się nie zdobył, a ~~[illegible]~~ zastanawiało, że nie odważył się na przyłączenie ~~[illegible]~~ do Krakowa najbliższych ciążących ku niemu powiatów Królestwa kongresowego.

Najmniej względów okazał Rząd w obec Rady naczelnej krajowej galicyjskiej, która ~~[illegible]~~ wytworzyła sobie w obec Wiednia szerszą autonomię w ciągu pięćdziesięciu lat owocnej pracy ~~[illegible]~~ system wybitny austriacki zastosowała do słuchu i potrzeb naszej ludności i ~~[illegible]~~ co ważniejsze przysposobiła ona tysiące wykształconych, patriotycznych urzędników. Stosunek z Polaków i Rusinów ~~[illegible]~~ doszła do ~~[illegible]~~ zgody obu narodowości. Korzystała z ~~[illegible]~~ [illegible] jednej Dawnej Ministrowie świata, ~~[illegible]~~ ale już w d. 8 Lutego 1921 rozporządzenie ministerialne zniosło Radę autonomiczną a ~~[illegible]~~ rozciągnięto na ~~[illegible]~~ Galicję organizację Kuratorjów szkolnych biurokratyczną, podległą we wszystkiem ~~[illegible]~~ Ministerstwu. ~~[illegible]~~ Rada była przewidziana [illegible] eksperymentem ~~[illegible]~~ [illegible] przed takim postępem i wyprzedzeniem [illegible] [illegible]

Naczelnikom powiatów, t.zw. Landratom, Niemcom dodano starostę, Polaka, powierzając mu nadzór nad policją miejscową; liczbę członków wydziału prowincjonalnego i wydziałów powiatowych powiększono ~~tak~~, mianując do nich Polaków, tak, że utworzyli większość. W ten sposób pod rządem naczelnej Rady ludowej utworzonego po wyzwoleniu się od rządów pruskich, Poznańskie dotrzymało aż do wydania ustawy sejmowej d.1 sierpnia 1919 roku.

Ustawa ta orzekła, że ziemie byłej dzielnicy pruskiej, które na mocy postanowień traktatu wersalskiego stały się nierozerwalną częścią składową Rzeczypospolitej polskiej, podlegają całkowicie władzy organów centralnych Rzeczypospolitej, t.j. Sejmu, Naczelnika państwa i ~~minixxxró~~ ministrów, że dotychczasowe ustawy i rozporządzenia obowiązujące na tych ziemiach pozostają nadal w mocy, o ile nie ulegną zmianie na podstawie tej ustawy i późniejszych, że jednak znosi się wszelkie ustawy i rozporządzenia wyjątkowe, wydane na niekorzyść jakiejkolwiek narodowości lub wyznania.

Odrębność ustroju zaznaczyła się w tem, ~~że ustawa nie poddała bezpośrednio władzy ministrów w Warszawie zaboru pruskiego, z wyjątkiem~~ ~~sprawxzagranicznych~~ że tylko sprawy zagraniczne, wojskowe i celne podlegać miały właściwym ministrom, dla wszystkich zaś innych ustanowiono osobnego ministra byłej dzielnicy pruskiej, który jest członkiem Rady ministrów, ale otrzymał wielką władzę, nietylko administracyjną, ale także ustawodawczą. Zadanie jego polegać miało na administracji aż do czasu oddania wszystkich działów jej pod bezpośrednie kierownictwo właściwych ministrów, oraz przygotowaniu tego oddania i reorganizacji władz stosownie do zasad dla całego państwa przyjętych. ~~Zarazem zaś~~ wydawanie ~~w~~ porozumieniu z właściwymi ministrami przepisów wykonawczych dla wprowadzenia polskich ustaw oraz wydawania rozporządzeń zaprowadzających zmiany niemieckich i pruskich ustaw i rozporządzeń potrzebnych celem zupełnego odłączenia władz i urzędów od Niemic i przystosowania ich ustroju i procedury do nowych warunków politycznych wypływających z przyłączenia do Rzeczypospolitej polskiej.

~~Ustawa znosząc stanowisko naczelnego Prezesa prowincji, utworzyła na to miejsce dwa województwa, poznańskie i pomorskie.~~

Na tej podstawie Minister byłej dzielnicy pruskiej zorganizował swoje ministerstwo, dzieląc je na czternaście departamentów, odpowiadających

~~III. 30~~6 95

III 31. a.

ministerstwem polskim. Ministerstwo miało swoją siedzibę w Poznaniu a jeden podsekretarz stanu zastępował ministra w Warszawie.

~~Taż sama ustawa~~

Ustawa, która utworzyła ministerstwo dzielnicy pruskiej, ~~ustępy~~ na miejsce prezesów prowincji postawiła wojewodów i ~~[illegible] do~~ utworzyła dwa województwa w Poznaniu i w Toruniu. Samorząd, który prowincje te posiadały w czasach pruskich, wielce zaś ograniczony, utrzymało ~~[illegible]~~, wprowadzając do sejmików i do wydziału ~~krajow~~ krajowego Polaków i zmieniając ich ordynację wyborczą.

Unifikacja b. dzielnicy pruskiej z państwem, stanowiąca główne zadanie Ministra tej dzielnicy, postępowała jednak powoli i z oporem. Ludność Wielkopolska przy całym swoim patriotyzmie narodowym nie chciała się przekonać, że na unifikacji administracyjnej wyjdzie lepiej" a odcięta oddawna od ~~[illegible]~~ reszty Polski ~~[illegible]~~y i zamknięta w sferze swoich interesów, nie zajmowała się żywo tem, co się poza nią w Polsce ~~Dzieje~~ i nie miała ambicji wywierania wpływu ogólne na politykę ~~[illegible]~~ państwowe. Z przyłączeniem do państwa polskiego zmieniły się jednak i wewnętrzne stosunki ~~Wielkopolski poznańskie~~ Wielkopolskich województw. Solidarność, konieczna dla odparcia pruskiego ucisku prędko przeszła. ~~Oprócz narodo~~ Oprócz narodowej demokracji, mającej tu swoją twierdzę, zaczęły ~~się~~ powstawać inne stronnictwa, niektóre zbliżone do niej jak chrześcijańska demokracja, inne ~~zaś bardzo sprzeczne. Rozpętała się walka polityczna a inne stronnictwa~~ wprost przeciwne,

~~Strategie przez [illegible]~~

~~w [illegible] i [illegible]~~ inspirowane i nie-
przez starostwa zwalczające ich uczestników, zamykaniu pism i zaka-
~~[illegible]~~ które na separatyzm
jako rzecz wypaczającą, która w Sejmie głośny ma-
dowała odgłos. Ministrowie dwukrotnie przesłali wnio-
niali się szybko. ~~Do [illegible] Rząd postano-~~
~~wił~~ ~~Do wyjętej [illegible]~~ Do mianowania
~~go i objęcia władzy [illegible] prasy~~
~~[illegible]~~ tego urzędu i ostatecznej
unifikacji nadano przyjęto dopiero na mocy
ustawy z d. 7 kwietnia 1922 r.

Zostawała w r. 1920 kiedy ~~[illegible]~~ Rzecz-
pospolita zatworzyła osobne wojsko dla obrony
przed ~~[illegible]~~ najazdem bolszewickim i zaczęła hamo-
wać napływ uchodźców ~~[illegible]~~ chroniących
się przed tym najazdem. ~~[illegible]~~

III 316

ministerstwom polskim. Ministerstwo miało swoją siedzibę w Poznaniu, a jeden podsekretarz stanu zastępował ministra w Warszawie. Organizacji tej osobnego ministerstwa położyła kres dopiero unifikacja, która w ciągu najbliższych lat dokonywała się stopniowo. 96

****

Gabinet Paderewskiego trzymał się głównie ze względu na to, że przez delegatów swoich uczestniczył w Konferencji pokojowej w Paryżu, a dopóki Konferencja nie ukończyła swojej pracy, zmiana Rządu polskiego nie była wskazana. Chociaż też i w sprawie konstytucji i reformy rolnej i aprowizacji ministrowie ponosili porażki bez walki, chociaż delegat Dmowski przegrywał na konferencji pokojowej, a Paderewski błędów jego naprawić nie zdołał, próby wywołania przesilenia gabinetowego, których nie brakło, nie doprowadzały do celu. Osiągnęły go dopiero częściowo po zawarciu traktatu wersalskiego i jego ratyfikacji, a bezpośrednim jego powodem stała się kwestja waluty. Istniały w Polsce w każdej dzielnicy osobne waluty: marka niemiecka, rubel rosyjski i korona austrjacka, a nadto w byłej okupacji niemieckiej marka polska, zaprowadzona przez okupację. Ministrowi skarbu, Englichowi zdawało się, że dość wydrukować odpowiednią ilość złotych polskich i oznaczyć wartość ich równą frankowi szwajcarskiemu, ażeby wykupić nim waluty obce obiegające na ziemiach polskich i rozwiązać zadanie waluty polskiej. Zapomniał o tem, że złoty papierowy, nie mający żadnego metalowego pokrycia, oparty jedynie na kredycie polskiego państwa, spadnie gwałtownie w kursie i zamiast uzdrowienia sprowadzi katastrofę finansową. Z początkiem kwietnia odszedł Englich, a na jego miejscu stanął dyrektor polskiej Kasy pożyczkowej, Karpiński, ale i ten nie znalazł sposobu wyjścia. Rząd operował pożyczkami drobnemi, nie trzymał się żadnego budżetu, podatków prawie nie ściągał, zwłaszcza w Królestwie, gdzie służba podatkowa nie była zorganizowaną, czynił wydatki bez miary i nie troszczył się o ich pokrycie. Kurs marki polskiej obniżał się z miesiąca na miesiąc. Frank szwajcarski w miesiącu styczniu 1919 r. równał się 1'5 marek polskich, w lipcu osiągnął już kurs 2'75 marek. W opinji publicznej i w Sejmie podniósł się głos, że na ministra skarbu trzeba nareszcie powołać prawdziwego znawcę. Takim wydał się Biliński, kilkakrotny minister skarbu w Austrji i wieloletni gubernator banku

narodowego monarchji austrjacko-węgierskiej. Należał do tych, których narodowa demokracja postawiła na liście proskrypcyjnej za rzekome austro- i germanofilstwo, a nawet odsądziła od polskości. Z tem musiała narazie zamilknąć i przeciwnie starała się go dla siebie zjednać. To jej się nie powiodło, bo Biliński w stosunku swoim z nią poprzednim ~~z narodową demokracją~~ zbyt smutne zebrał doświadczenia i zapomnieć ich nie chciał.

Obejmując urząd z początkiem sierpnia, wymówił sobie dziesięć warunków, na które zgodził się Paderewski i wszyscy ministrowie. Były to zasady budżetowe elementarne, przestrzegane w każdym rządzie uporządkowanym i pojmującym swoje zadanie, i smutnem było, że w Polsce ich się nie trzymano i że potrzeba je było uroczyście podpisami ministrów stwierdzać. Zobowiązali się więc ministrowie, każdy z osobna, trzymać się swojego budżetu wydatków i nie przekraczać go bez zezwolenia ministra skarbu, ~~nie powiększać ustanowionego etatu urzędników swoich~~, oddawać swoje dochody Kasie centralnej, nie zaciągać długów i nie przyjmować zobowiązań pieniężnych, nie powiększać ustanowionego etetu urzędników swoich, i nie tworzyć władz podrzędnych i nie wnosić projktów ustaw wymagających wydatków bez zgody ministra skarbu. Dla bliższego porozumienia się w tych sprawach utworzono Komitet ekonomiczny, do którego weszli ministrowie najwięcej w sprawach tych interesowani, i rozpoczęła się praca mozolna. Kto po Bilińskim oczekiwał cudów, natychmiastowego uzdrowienia waluty i skarbu, ten się zawiódł. Na polu tak zachwaszczonem każdy środek wymagał pokonania wielu przeszkód, dokonywały się jednak ~~[illegible]~~ czynności przygotowawcze, zmierzające do zunifikowania banknotów, do wypracowania ustawy bankowej zapewniającej wprowadzenie złotego polskiego opartego na częściowem pokryciu w złocie i zorganizowania banku polskiego, do ułożenia projektów podatków dochodowego i ~~majątkowego~~ spadkowego, do ułożenia projektu budżetu i do zaciągnięcia pożyczek, a w szczególności pożyczki amerykańskiej dwustu piędziesięciu miljonów dolarów.

Zanim jednakże prace te dobiegły do końca, który Biliński obiecywał sobie osiągnąć na wiosnę następnego roku, wybuch konflikt pomiędzy nim a prezesem gabinetu. Paderewski nie dotrzymał warunków, pod któremi zjednał dla gabinetu swego Bilińskiego. U boku jego utworzyła się kamaryla ~~złożona po części z aferzystów~~, której informacje ekonomiczne i skarbowe przyjmował w dobrej wierze, nie znając się na nich wcale. Kamaryla ta uprzedzała go przeciw Bilińskiemu, krytykując jego poczynanie, ale nie dość na tem, popchnęła

go do tego, że bawiąc zagranicą, czynił bez wiedzy i zgody ministra skarbu najrozmaitsze zakupy, miliardowej wartości, których Biliński uznać i płacić się wzbraniał, uważając, że cena zakupu zbyt jest wygórowana, a warunki ubliżają nieraz honorowi państwa polskiego. Nawzajem Paderewski krytykował pożyczkę amerykańską zaciąganą przez Bilińskiego i dojściu jej do skutku przeszkadzał. Oskarżał Bilińskiego o wrogie usposobienie dla Francji, gdy ten finansów polskich przeciw niesłusznym pretensjom spekulantów francuskich bronił, i zmusił go dlatego do zaniechania Centrali dewiz ze szkodą waluty. Oskarżał go wreszcie, że kurs korony ~~austrjackiej,~~ obiegającej w zaborze austrjackim, który spadał poprzednio do 0'5 marki polskiej, podniósł do 0'8 marki. Oskarżenia te wzajemne i zarzuty przenikały do opinji publicznej i do Sejmu. Narodowa demokracja z Głąbińskim i marszałkiem Sejmu, ~~Trąpcz~~ Trąmpczyńskim rzuciła się namiętnie na Bilińskiego. Gabinet w tych warunkach utrzymać się nie mógł i dnia 27 listopada zgłosił dymisję. Paderewski sądził, że w ten sposób pozbędzie się Bilińskiego, tak jak się pozbył niejednego przedtem ze swoich kolegów w gabinecie. Ofiarą przesilenia padł rzeczywiście Biliński, ale padł ~~i~~ także Paderewski. Nawet przyjaciele jego z narodowej demokracji zrozumieli już, że on właśnie przy najlepszych zamiarach i chęciach do uporządkowania stosunków wewnętrznych Polski jest przeszkodą. Fatalny obrót sprawy Galicji wschodniej na Konferencji pokojowej pozbawił go i na polu polityki zewnętrznej autorytetu. Otrzymawszy od Naczelnika państwa dwa razy misję utworzenia gabinetu, utworzyć go nie zdołał, i ustąpić musiał. Utworzył go dnia 18 grudnia 1919 r. Leopold Skulski za zgodą większości stronnictw sejmowych.

Z całego tego przesilenia pozostało smutne wspomnienie, że jedynemu może, jakiego Polska posiadała, znawcy waluty i finansów państwa, prezes gabinetu rzucał kamienie pod nogi, a zawiść partyjna narodowej demokracji nie dała folgi kilku miesięcy, aby pokazał, co umie. Ministrowie skarbu zmieniali się dalej, jak w kalejdoskopie, każdy wobec coraz gorszych warunków ~~sanacji~~ waluty i skarbu. Sanacja przyszła do skutku ~~dopiero wówczas, kiedy~~ po kilku latach, kiedy za jeden złoty ~~w monecie brzęczącej~~ trzeba było płacić 1800000 ~~marek~~ polskich marek.

P. I. Hotka orig.

#6

100,000

2 5 × 20,000

IV.

Odparcie najazdu.

Pochód nad Dniepr i Dźwinę. Klęska. Organizacja obrony. Odparcie najazdu. Pokój w Rydze. Przymierza.

Bezwzględność przywódców narodowej demokracji i ich doktryny sprawiła, że od niej pod przywództwem Skulskiego oderwała się znaczna część posłów i nazwawszy się Zjednoczeniem ludowem, szukała porozumienia ze Stronnictwem ludowem pod wodzą Witosa. Ułożono program wspólny w sprawie konstytucji i reformy rolnej, czyniąc sobie ustępstwa, zgodzono się na politykę federacji lub autonomji kresów. Zjednano sobie narodową demokrację dla tego celu oraz chrześcijańsko-demokratyczny klub robotników i klub mieszczański i utworzono rząd parlamentarny. Wybrano do niego w drodze kompromisu ludzi drugorzędnych, nieznaczących nikogo, zaczynając od prezesa Skulskiego. Ministrem spraw wewnętrznych pozostał Wojciechowski, spraw zagranicznych nieznany nikomu Patek, jedynym politykiem był narodowy demokrata Władysław Grabski. Układając się o program, nie przewidywano, rzecz dziwna, że gabinet ten będzie miał stawić czoło burzy, która nadciągała ze wschodu. Członkowie gabinetu w sprawie tej wojny z Rosją bolszewicką ulegli zupełnie Naczelnikowi państwa, Piłsudskiemu, niezdolni ani mu się oprzeć ani go poprzeć.

Wojska polskie w jesieni 1919 r. stały już nad Dźwiną i nad Berezyną, a na południu na wschód od Horynia, pokonawszy zwycięsko wojska Sowietów, które im stawiały opór. Napełniło to społeczeństwo polskie zaufaniem we wartość bojową własnej armji. Organizacja jej, w przeciwstawieniu do dezorganizacji administracji cywilnej, zrobiła istotnie w ciągu roku wielkie postępy. Zniknęły różne wojska, które się na nią złożyły. Armja Hallera uwolniwszy żołnierzy wysłużonych, oraz wojsko Dowbora-Muśnickiego zaimprowizowane w Poznańskiem, weszły w jego skład. Powstało wojsko polskie jednolite, które wszystkie swoje potrzeby w uzbrojeniu i umundurowaniu sprowadzało, nie licząc się z wydatkiem, z zagranicy, któremu misja wojskowa przysłana z generałem Henrys z Francji, dopomagała w wyćwiczeniu. Naród i Rząd był dumny z niego, cieszył się, że daleko na kresach wschodnich stanęło na straży Rzeczypospolitej, ale ani naród ani Rząd nie zdawał sobie sprawy z tego, że Polska wystąpiła do boju śmiertelnego z Rosją,

Czego w ostatnich dniach swoich rządów nie mógł dokazać Paderewski t.j. stworzyć większości w Sejmie to przyszło się Skulskiemu. Porozumiał się z Witosem, aby ~~[illegible]~~ pociągnął ze sobą ~~[illegible]~~ Zjednoczenie Ludowo-narodowe i Piastowców, wobec ~~Centrum~~ unieszkodliwianego Centrum Sejmowego.

Chcąc ~~[illegible]~~ dostawać się do władzy była w przyszłości tak silna, że na ~~po~~ koncesje te nie wyszłaby zgoda swych stronnictw i Piastowcy zaprotestowali ~~[illegible]~~ po niemałej pracy zgodzono się na utworzenie Senatu.

Ściągnęły do niej różne oddziały wojskowe polskie, które wśród rewolucji i kontrrewolucji ~~[illegible]~~ utworzyły się na jej obszarach ~~Rosji w Odessie, na Syberii na Murmaniu~~ Rosji; największy pod komendą jenerała Żeligowskiego w Odessie, inne z Syberii i Murmania.

i które z początkiem 1920 r. doszło już do 20 dywizyj piechoty i 7 brygad jazdy.

IV-2

zęstoi u progu ~~że to jest dopiero początek~~ wielkiej rozprawy, którą ~~naród~~ tylko ogromnym swoim i ogólnym wysiłkiem patrjotycznym, ~~może wygrać~~ tylko postawieniem wszystkiego na kartę może wygrać.

100

Narodowa demokracja, godząc w cel tej wojny, nawoływała do zawiązania kontaktu z wodzami kontrrewolucji rosyjskiej, Kołczakiem i Denikinem, twierdząc, że dopóki Rosja potrzebuje naszej pomocy we walce z Bolszewikami, porozumienie się z nią co do wielu kwestyj, które przy tem mogą się stać drażliwe i sporne, będzie stosunkowo łatwe. Narodowi demokraci licząc na zwycięstwo kontrrewolucji, mylili się, o co nie można ich winić. Trudniej zrozumieć, że ludzie, którzy chełpili się z tego, że znają Rosję, oddawali się iluzji, że Rosja carska więcej się wobec Polski okaże ustępliwą, niż Rosja bolszewicka.

Stronnictwo socjalistyczne, zagrożone w swoim wpływie na masy robotnicze przez propagandę komunistyczną i pragnąc ją przelicytować, w chwili, gdy wojsko polskie zajęło Mińsk (19 września 1919 r.) ogłosiło odezwę „Precz z wojną," w której wzywało do natychmiastowego rozbrojenia i rozpuszczenia wojska, twierdząc , że wojsko to nie walczy o zabezpieczenie granic i nie podległość Polski, ale o interes „żubrów," t.j. szlachty polskiej posiadającej dobra na Kresach, o tereny dla kolonizacji i o zysk swoich i obcych kapitalistów, i zapewniając, że Bolszewicy uszanują samostanowienie Ukraińców, Litwinów, Łotyszów i Polaków na wschód od granic Królestwa.

Prądy te znalazły odgłos w szerokiej dyskusji na wspólnej komisji spraw zagranicznych i wojskowej, w której zajmowano się przystąpieniem do rokowań pokojowych, a uchwalono wniosek o wyznaczenie subkomisji dla sformułowania celów wojny. Wiele trudu kosztowało Piłsudskiego, ażeby komisję odwieść od wniosków tych pacyfistycznych w chwili, w której wojsko polskie broniło przejść przez Dźwinę i Berezynę i znosiło cała ~~wszystkie~~ srogość północnej zimy.

Wytrwałość żołnierza odniosła skutek. Dnia 22 grudnia 1919 r. komisarz ludowy dla spraw zagranicznych w Rosji uczynił propozycję pokojową Polsce tej treści, że wojska Sowietów nie przekroczą teraźniejszego frontu na Białej Rusi i na Ukrainie, że nie zawarły ani nie zawrą z Niemcami lub innym krajem traktatu przeciw Polsce, wreszcie, że o ile chodzi o interesy rzeczywiste Polski i Rosji, niema ani jednej kwestji, ~~czy~~ to charakteru terytorjalnego, czy innego, któraby nie mogła być rozstrzyg=

niętą w drodze pokojowej zapomocą rokowań, ustępstw i wzajemnych układów. W miesiąc później, d.30 stycznia 1920 r., Rząd sowiecki zwrócił się do Naczelnika państwa polskiego z przedstawieniem, że Sowiety uznają bez warunków i zastrzeżeń niepodległość i suwerenność Rzeczypospolitej polskiej, i utrzymują propozycję pokojową z d.22 grudnia. Nie dość na tem. Propozycję tę w lutym zatwierdził Centralny komitet wykonawczy Sowietów i wydał odezwę do ludności polskiej, w której zapewniał, że pokój jest szczerym zamiarem Rosji, że wolność Polski jest wstępnym warunkiem do wolności Rosji, a na podstawie pokoju powstaną najlepsze stosunki między Rosją a Polską.

Wymownym tym słowom nie wierzył Piłsudski. Sądził, że Sowiety dlatego tylko proponują rokowania pokojowe, ażeby je przewlec i zyskać na czasie, celem zorganizowania swych wojsk. Przekonany, że armja polska, chociaż świeżo zorganizowana, lepszą jest od zdezorganizowanej armji sowieckiej, postanowił osiągnąć stanowcze zwycięstwo i dopiero na tej podstawie ze Sowietami rokować. Zawiązawszy stosunki z jednym z przywódców ukraińskich, Petlurą, i zastrzegłszy w układzie, że granicą pomiędzy Polską a Ukrainą pozostanie Zbrucz, dopomógł mu do zorganizowania wojska pomocniczego. Na propozycję rosyjską zwlekał z odpowiedzią.

Walka zawrzała na całej linji. Wojska sowieckie uderzyły dwukrotnie na Równo i na Kamieniec podolski, na Polesiu na Nową Sieniawkę i Nowy Konstantynów, wszędzie po kilkodniowym boju zostały odparte. Wówczas minister Patek w nocie radjotelegraficznej z d.27 marca 1920 r. oświadczył ministrowi Sowietów, Cziczerinowi, gotowość rokowań pokojowych od d.10 kwietnia poczynając, i jako miejsce układów zaproponował Borysów. Cziczerin zaraz nazajutrz zaproponował zawieszenie broni na całym froncie, a jako miejsce układów grunt neutralny, zaznaczając, że którekolwiek z miast estońskich odpowiadałoby najlepiej celowi. Rząd polski d.1 kwietnia odpowiedział, że na zawieszenie broni na całym froncie się nie godzi, zaś akcję bojową gotów przerwać w Borysowie na cały czas rokowań pokojowych.

Na to Rząd rosyjski d.8 kwietnia zwrócił się do rządów Koalicji z prośbą o wpłynięcie na Polskę, aby do rokowań przystąpiła, oświadczając gotowość przyjęcia jakiegokolwiek miejsca rokowań, byle nie w miejscowości znajdującej się w strefie wojennej lub w jej pobliżu, skoro Polska nie godzi się na ogólne zawieszenie broni. D.13 kwietnia posłowie Mocarstw

(Pokonanie kontrrewolucji Kołczaka i Denikina)

F. Pracowałem nad tym gorliwie i przed końcem wojny z Polską ściągnąłem znaczną ilość oficerów dawnej armii carskiej tak że z własnej [illegible] w Polsce armia Denikina została zlikwidowana.

Tak samo w późniejszej dopomogłem generałowi Bałachowiczowi do organizowania wojska białoruskiego.

zjawili się też kolejno i ministra spraw zagranicznych Patka z przedstawieniem o podjęcie rokowań. Nie odniosło to wobec Piłsudskiego skutku. Rząd polski w komunikacie urzędowym tłomaczył się tem, że rząd rosyjski, spierając się o miejsce rokowań, szuka tylko pretekstu do ich odroczenia, oświadczał jednak, że w czasie rokowań wstrzymałby się z akcją zaczepną. Rząd rosyjski w nocie z d.23 kwietnia tłomaczył swe stanowisko.

Tymczasem Piłsudski odkrył karty. Dnia 25 kwietnia rozpoczął gwałtowną ofensywę i rozbijając wojska rosyjskie już d.26 kwietnia zajął Żytomierz. Stąd tegoż dnia ogłosił odezwę do wszystkich mieszkańców Ukrainy, w której oświadczył, że wojska polskie usuną z obszaru zajętego przez naród ukraiński obcych najeźdźców, a naród ten wolny sam o swoich losach stanowić będzie. Gdy rząd narodowy Rzeczypospolitej ukraińskiej powoła do życia władze państwowe i zorganizuje wojsko ukraińskie zdolne uchronić kraj przed nowym najazdem, żołnierz polski powróci w granice Rzeczypospolitej polskiej. Analogiczną odezwę ogłosił równocześnie główny ataman ukraiński Petlura, podnosząc w niej, że naród polski w osobie swego naczelnika państwa i wodza naczelnego Józefa Piłsudskiego i w osobie swojego rządu uszanował prawo do stworzenia niepodległej republiki i uznał niepodległość państwową Ukrainy, że pomiędzy rządami republiki ukraińskiej i polskiej nastąpiło zgodne porozumienie, na podstawie którego wojska polskie wkroczą wraz z ukraińskiemi na teren Ukrainy, jako sojusznicy przeciw wspólnemu wrogowi, a po skończonej walce z Bolszewikami wojska polskie powrócą do swojej ojczyzny.

Pościg armji polskiej posuwał się szybkim krokiem naprzód. Dnia 8 maja Piłsudski na czele wojska polskiego i oddziału ukraińskiego zajął Kijów i przyczółek mostowy na lewym brzegu Dniepru, na Polesiu w tymże czasie zdobyto Rzeczycę, na południu Brasław, a wojsko ukraińskie Jampol.

Zwycięstwo odniesione na Wołyniu z początkiem maja wywołało w Polsce radość i uczucie dumy. Marszałek Sejmu w d.3 maja wysłał telegram dziękczynny Piłsudskiemu i armji, a w Sejmie oświadczał, że nie chcemy przyłączać do Polski gwałtem choćby jednego powiatu, którego ludność w swej większości należeć do niego nie chce, lecz prowadząc narzuconą nam wojnę, winniśmy się postarać o granice strategiczne, któreby nową wojnę uczyniły nieprawdopodobną, a nie pozostawiać półtora miljona Polaków na zachodnim brzegu Dniepru na pastwę rządu sowieckiego. Gdy zaś Piłsudski po zajęciu Kijowa w d.18 maja przybył do Warszawy, miasto zgotowało mu owację, a mar=

szałek Sejmu, witając go przybyłego na posiedzenie sejmowe, oświadczył, że daremnie wrogowie nasi liczyli na różnicę poglądów politycznych w Polsce, bo cała Polska zgodna jest w pragnieniu, ażeby ludność przez naszą armję uwolniona stanowiła o swoim losie, o formie swojej państwowości i o formie swoich rządów. Armja nasza na ostrzach bagnetów niesie wolność ludności przez tyle lat gnębionej. W Tobie, Naczelny wodzu, bez względu na różnice partji widzimy symbol ukochanej naszej armji, armji o takiej sile, jakiej naród nasz nawet w najświetniejszych swoich czasach nie posiadał.

Niestety słowa te, podyktowane wrażeniem chwili, nie oddawały wiernie usposobienia społeczeństwa wobec toczącej się wojny.

****

Narodowa demokracja nigdy nie miała zrozumienia dla idei państwa ukraińskiego, któreby stając odrębnie i oddzielając się od Rosji, musiało jej napór na Polskę osłabić. Nie wierzyła w możność powstania takiego państwa, a sądząc, że każda próba utworzenia go przecina pokojowe ułożenie się stosunków Polski z Rosją, gotowa była dla tego celu ~~nawet~~ Galicję wschodnią poświęcić i już za czasów austrjackich popierała w niej propagandę rusofilską przeciw rozwojowi narodowości ukraińskiej. Pochód Polski na Ukrainę uważała teraz za największy błąd i nieszczęście. W dnia 23 kwietnia 1920 r. odbyło się burzliwe posiedzenie Komisji sejmowej dla spraw zagranicznych, na którem przewodniczący jej Stanisław Grabski złożył przewodnictwo, ażeby zaatakować Rząd za to, że niedawno zgodził się na ułożone przez Komisję warunki pokoju z Rosją sowiecką, a potem poszedł w kierunku przeciwnym. W krytyce układu z Petlurą i Ukrainą sekundowali Grabskiemu narodowi demokraci Seyda i Lutosławski. Po namiętnej dyskusji, w której prezydent ministrów zarzucił Grabskiemu, że podaje do wiadomości różne postanowienia projektu układu z rządem ukraińskim, które mu Rząd w zaufaniu do jego dyskrecji udzielił, uchwalono 19 głosami przeciw 6 wniosek Dubanowicza, że Komisja odpiera zarzuty skierowane przeciw Rządowi, przyjmuje do wiadomości oświadczenia Rządu i przechodzi do porządku dziennego. Zarazem jednak uchwalono, że dyskusja będzie jawną, zapewne dlatego, ażeby zorjentować opinję publiczną bałamuconą przez narodową demokrację, ale ogłoszenie to, będące objawem rozbicia wobec toczącej się wojny, nie było jej poparciem, ~~w przeło~~=

~~mowej chwili.~~ Narodowa demokracja, przygłuszona chwilowo zwycięstwami ofensywy polskiej, podniosła zaraz głowę w chwili, w której karta się odwróciła. D. 12 maja Komisja sejmowa spraw zagranicznych obradowała nad wnioskiem socjalistycznego posła Liebermanna o przyspieszenie rokowań pokojowych z Rosją. Wnioskodawca zadowolnił się oświadczeniem Skulskiego, że Rząd polski nie poszedł na drogę układów ~~z Rosją~~, bo miał aż nadto dowodów, że Rząd rosyjski, zasypując nas notami pokojowemi, liczył bądź na rewolucję w Polsce, bądź na interwencję Ententy, bądź na sukcesy militarne. Na posiedzeniu tem narodowi demokraci zażądali jednak dyskusji nad wnioskiem Głąbińskiego o celach wojennych, na co Komisja się nie zgodziła, a Skarbek zażądał przedłożenia brzmienia układu z Petlurą, co Skulski odroczył. Gdy tak w chwili przełomowej na terenie wojny jedno z największych stronnictw wnosiło w politykę i wojnę rozterkę, nie dziw, że wojsko walczące nie czuło za sobą zgodnego poparcia narodu, ~~że w szeregach walczących odzywały się głosy: po co my się naprawdę bijemy?~~

Szerokie warstwy społeczeństwa nie przeszły jeszcze pokoleniami przez tę szkołę patrjotyzmu, którą dla nich jest powszechna szkoła ludowa i wyszkolenie wojskowe we własnem państwie. Tylko ludność polska w Galicji kształciła się w szkole w duchu patrjotycznym, w Poznańskiem zaś w szkole ucisku religijnego i narodowego. Pod zaborem rosyjskim polityka ugodowa narodowej demokracji prowadzona razem z całem ~~oraz~~ Kołem międzypartyjnem ~~wstrzymując pod hasłem pacyfizmu wszelką inicjatywę~~ nie była w stanie wzbudzić w szerokich warstwach, zwłaszcza włościańskich, uczucia patrjotycznego, skierowanego przeciw Rosji. Krytykując teraz w prasie sobie oddanej wojnę, a w szczególności wyprawę na Kijów, narodowa demokracja osłabiała zapał wojenny w szeregach walczących, bo pisma jej dostawały się na front bojowy.

Wojsko znużone zimą i długą walką, nie czując oparcia w społeczeństwie, demoralizowane, straciło ~~nagle~~ siłę oporu i uległo. Sowiety, ~~uwalniając się od naporu kontrrewolucji, a~~ zorganizowawszy wojsko swoje należycie, wystąpiły nagle z siłą przeważającą, której po nich Polacy nie przypuszczali. Wojska polskie pod wodzą jenerała Szeptyckiego rozstawione nad Berezyną i Dźwiną, nie mając z tyłu dostatecznych rezerw, nie sprostały gwałtownemu natarciu i dały się rozbić. Na południu najlepsza armja konna rosyjska pod wodzą Budiennego okrążyła szczupłe siły polskie i zdobyła Kijów. Żołnierz polski tak jak przedtem śmiało kroczył naprzód

~~Odezwały się w nich głosy: po co my się bi-~~

Kiedy Sławiński ~~pytał~~ dopytywał się w komisji sejmowej o cele wojny, żołnierze zaczęli pytać się: pocóż my się właściwie bijemy?[2]

Najlepszą swoją armję przeważnie konną pod wodzą Budiennego wyprawiły na odzyskanie Kijowa, na którym im najwięcej zależało. Armja ta, przerwawszy słabą linję polską, dostała się na jej tyły, zmusiła ją do cofnięcia się z Kijowa, zajęła go d.11 czerwca i w niepowstrzymanym już pochodzie szła przez Wołyń aż pod sam Lwów. Armja polska północna pod wodzą jenerała Szeptyckiego, rozstawiona nad Dźwiną i nad Berezyną, odparła natarcie wojsk rosyjskich w maju, ale ponownego, podjętego wielkiemi siłami w czerwcu, już nie wytrzymała. Część jej, cofnąwszy się, próbowała jeszcze się bronić, ale druga część na zachodzie poszła w rozsypkę i umożliwiła wojsku rosyjskiemu d.14 lipca zajęcie Wilna, d.20 lipca zajęcie Grodna. Żołnierz polski, ~~tak~~ jak przedtem śmiało kroczył naprzód, tak teraz straciwszy ducha cofał się w bezładnym popłochu aż pod mury Warszawy.

Klęska wojsk polskich pogrzebała federacyjny plan Piłsudskiego. Jakkolwiek ludowi ukraińskiemu, a jeszcze więcej ludowi białoruskiemu można było odmówić wielu danych do utworzenia osobnego państwa i do wytworzenia w niem własnego rządu, to jednak idea państwa ukraińskiego i białoruskiego wydobyła się na wierzch w ciągu wojny światowej, traktat brzeski z r.1918 jedno, z nich, t.j. ukraińską formalnie urzeczywistnił, a zasady Wilsona stworzyły obu ludom tym podstawę, na której mogły budować. Piłsudski nie zamierzał ~~tworzył~~ tych państw, jak mu to zarzucali przeciwnicy ~~narodowa demokracja~~, bo one już w zawiązku istniały. Szło o to, kto te ludy i tworzące się z nich państwa ku sobie przyciągnie, Polska czy Rosja? Przyciągnąć mógł i zjednać sobie ten, kto je od drugiego wyzwolił. Nietylko tradycja historyczna, ale i żywotny interes Polski wskazywał jej drogę, po której poszedł Piłsudski. Nie znalazł zrozumienia w społeczeństwie polskiem, rozdwojonem przez doktrynę narodowo-demokratyczną. Przecenił jego siły. Polska, która zaledwie wyszła ze stuletniej niewoli, nie wyleczyła się z klęsk, jakich doznała w czasie wojny światowej, nie skończyła jeszcze organizacji swojej państwowej i wojskowej. Ta Polska nie znalazła ani ducha ani siły do podjęcia ze skutkiem wielkiego zadania, około którego obracały się jej dzieje przedrozbiorowe, a które zaciąży, niewątpliwie nad jej przyszłością.

tak teraz straciwszy ducha cofał się w bezładnym popłochu.

****

Przerażające wiadomości o katastrofie wojska polskiego, o utracie Kresów i najściu grożącem Warszawie, położyły koniec dyskusjom pacyfistycznym i otrzeźwiły społeczeństwo, które teraz dopiero zdało sobie naprawdę sprawę z tego, czem jest dla narodu wojna i jak ją należy prowadzić.

Ofiarą klęski padł najpierw gabinet Skulskiego, a d.23 czerwca przyszedł do skutku nowy gabinet Władysława Grabskiego, który zaraz d.30 czerwca wystąpił przed Sejmem z projektem utworzenia Rady obrony państwa. Skład jej stanowić ma Naczelnik państwa jako przewodniczący, dalej Marszałek Sejmu, dziesięciu posłów wyznaczonych przez Sejm, Prezydent ministrów i trzech członków Rządu wyznaczonych przez Radę ministrów, wreszcie trzech przedstawicieli wojskowości, wyznaczonych przez Naczelnego wodza. Radzie tej oddał Sejm prawo decydowania o wszystkich sprawach związanych z prowadzeniem i z zakończeniem wojny oraz z zawarciem pokoju, oraz prawo wydawania w tych sprawach rozporządzeń i zarządzeń, które natychmiast mają być wykonane, ale o ile wymagają uchwały Sejmu, mają być na najbliższem jego posiedzeniu przedłożone do zatwierdzenia. Projekt ten Rady, uchwalony i ogłoszony zaraz d.1 lipca, zjednoczył trzy czynniki władzy, pomiędzy którymi porozumienie było nieraz trudne i wymagało czasu: Naczelnika państwa i zarazem naczelnego wodza, Sejm i Rząd państwa.

Rada obrony zaraz d.3 lipca wydała dwie odezwy, jedną do obywateli państwa, drugą do żołnierzy. W pierwszej wezwał naród do skupienia wszystkich sił dla odparcia najazdu, ażeby żołnierz broczący na froncie miał przeświadczenie, że za nim stoi cały naród, a zarazem wezwał wszystkich zdolnych do noszenia broni, ażeby dobrowolnie zaciągali się w szeregi armji, innych, ażeby stanęli w pracy w instytucjach wojskowych. W drugiej odezwie wzywając wojsko, ażeby poniosło jeszcze jeden wielki i mężny wysiłek dla rozbicia wroga, zapewniał je, że za niem stoi cały naród, dbający o to, aby mu na froncie niczego nie brakło. Dnia 4 lipca minister wojny Sosnkowski ogłosił przepisy dotyczące werbunku do armji ochotniczej. Jako ochotnicy mogą się zgłaszać wszyscy obywatele pań=

√ w którym tekę ~~ministra~~ spraw zagranicznych objął narodowy demokrata Eustachy ks. Sapieha. Gabinet ten

IV 9

stwa dotychczas poborem ~~wojskowym~~ przymusowym nie objęci, oraz ci poborowi, którzy otrzymali odroczenie, a mianowicie szeregowi od 17-42 roku życia, oficerowie zaś do 50 roku życia. Ochotnik staje się żołnierzem armji regularnej. 107

Powołanie ochotników do armji regularnej walczącej tym razem było środkiem nader skutecznym na złe, na które ta armja chromała, na brak czy zanik patrjotycznego poświęcenia i zapału. Ochotnicy zgłaszający się dobrowolnie, a to głównie z warstw inteligencji, narodowo najwięcej uświadomionej, mieli tem patrjotyzm wnieść w zdemoralizowane szeregi, do których ich wcielano, zapałem swoim je ożywić i porwać do walki. Środek nie zawiódł. Na czele werbunku do armji ochotniczej postawiono popularnego wodza przybyłych z Francji wojsk, Józefa Hallera. Odezwy jego znalazły żywy odgłos w uchwałach młodzieży krakowskiej i warszawskiej, zaś Episkopat polski poparł je swoją odezwą. Ochotnicy zgłosili się tłumnie.

Propaganda ta nie obiecywała jednak stanowczego skutku, dopóki najliczniejsza w narodzie warstwa włościańska interesu swego klasowego nie miała związanego z zadaniem wojny. Reforma rolna dominowała ~~ich~~ nieustannie w ~~ich~~ jej umysłach. Nie chciała uznać i zrozumieć, że państwo polskie przed uregulowaniem swego skarbu nie może przeprowadzić wywłaszczenia większej własności za odszkodowaniem. Gdy Polska znalazła się w opałach, posłowie ludowi z Witosem na czele postawili reformę rolną jako warunek pozyskania ogółu ludności włościańskiej dla obrony ojczyzny. Uczynili to samo, co prawie pięćset lat temu uczyniła szlachta na polach Nieszawy, domagając się przywileju przed dalszym pochodem na wojnę pruską. verte / Sejm, mając nóż na gardle, d.15 lipca 1920 r. przyjął ~~jednomyślnie~~ ten projekt ~~ustawy o reformie rolnej przedłożony przez Witosa~~ jednomyślnie. Przyjęcie ułatwione było przez to, że możność przeprowadzenia tej reformy była więcej, niż wątpliwą. Udział warstwy włościańskiej w obronie państwa i w rządzie ~~obro~~ wielce się jednak przez przyjęcie tej ustawy ułatwił, gdyż propagandzie patrjotyzmu usunięto przeszkodę. Uchwalając ustawę, Sejm wezwał Rząd, aby ogłosił we wszystkich gminach, że wszyscy, którzy nieprawnie uchylają się od obowiązku służby wojskowej i poborowi, tracą prawo do korzystania z ustawy o reformie rolnej.

~~Gotując w tem sposób obronę, Rząd polski udał się o pomoc do Koalicji. Niewdzięczne to było zadanie, skoro Rząd nie godząc się niedawno temu na interwencję pokojową~~

Witosa

Projekt przedłożony przez Witosa opiera się na zasadach uchwalonych przez Sejm d. 10 lipca 1919 r. a ze

~~przedłożony przez Witosa~~

~~Projektodawca [illegible] z zarzutami, że wywłaszczenie i parcelacja większej własności zniszczy gospodarstwo i produkcję rolną, [illegible] dla gospodarstw dobrze prowadzonych i dla majątków [illegible] prowadzi kolejność wykupu różnych kategorii majątków ziemskich, ale ze~~ sprawą odszkodowania załatwiał się bez skrupułu, orzekając, że cenę wykupna nieruchomości ma stanowić połowa przeciętnej ceny targowej płaconej za majątki o zbliżonym obszarze w danej okolicy. ~~Z tej połowy ceny wywłaszczeni otrzymać mieli w rencie niemającej się kursu~~ Kursu

~~Jeżeli tego~~

IV 10

108

Gotując ~~w ten sposób~~ obronę, Rząd polski udał się o pomoc do Koalicji. Niewdzięczne to było zadanie, skoro Rząd ~~ten~~, niezgodząc się niedawno temu na interwencję pokojową mocarstw Koalicji, przyjął dalsze prowadzenie wojny z Rosją na swoje ryzyko i na swoją odpowiedzialność. O wojnie polsko-rosyjskiej odzywały się w Anglji głosy sprzeczne. Robert Cecil ubolewał, że Polska toczy wojnę wbrew pokojowym intencjom Rosji, a zasady Ligi narodów nie wchodzą w życie. Lord Courzon odpowiadał mu, że akcja polska była wynikiem nagromadzenia wojsk sowieckich na granicy, a interwencja Ligi narodów wobec toczącej się wojny nie ma miejsca. W dniu 22 maja minister Bonar-Law oświadczył, że rządowi polskiemu pozostawiono całkowitą odpowiedzialność w kwestji odrzucenia albo przyjęcia bolszewickich propozycyj pokojowych, że rząd angielski nie będzie zachęcał Polski do przeciągania wojny, lecz w razie rzeczywistego nieudania się próby zawarcia pokoju Brytanja będzie musiała dopomóc Polsce. Prędko pokazało się, jak ta pomoc się objawi. ~~xxx~~

D[nia] 6 lipca Rada obrony państwa uchwaliła do obradującej właśnie w Spaa konferencji Mocarstw wystosować odezwę następującą: „Polska walczy o zapewnienie sobie niepodległego bytu i przyłączenie do Polski tych ziem, które zamieszkałe są przez ludność polską pragnącą, aby nie była oderwaną od kraju macierzystego. Polska gotowa jest w każdej chwili zawrzeć pokój na zasadzie stanowienia o sobie narodowości zamieszkałych między Polską a Rosją. Wojsko polskie zasłania Europę przed falą bolszewicką. Przerwanie tej tamy groziłoby niebezpieczeństwem całej zachodniej Europie. Naród polski, zjednoczony w podniosłym i solidarnym wysiłku wszystkich warstw, powstaje dla obrony swych ognisk domowych. Polska, o ile będzie zmuszona do dalszej walki, potrzebuje wydatnej materjalnej i moralnej pomocy aljantów."

~~xxx~~ Z uchwałą tą prezydent ministrów Grabski wyprawiony został do Spaa i zaraz d.10 lipca podpisał przedstawiony mu przez Koalicję układ, mocą którego Rząd polski zgadza się na to, aby:

a) Zainicjować i podpisać niezwłocznie rozejm na tej podstawie, że wojsko polskie cofnie się i stanie na linji ustalonej przez Konferencję pokojową d.8 grudnia 1919 r., jako tymczasowej granicy polskiego zarządu, i że wojsko sowieckie stanie o 50 km na wschód od tej linji. Jednakże Wilno ma być bezzwłocznie oddane Litwinom i wyłączone ze strefy zajmowanej przez Bolszewików podczas ro=

N 11

109

zejmu. Co się tyczy wschodniej Galicji, to armje staną na linji, którą osiągną w dniu rozejmu, poczem każda cofnie się o 10 km, celem utworzenia strefy neutralnej,

b) Wysłać pełnomocników na Konferencję, która ma się odbyć następnie możliwie jak najrychlej w Londynie. Na konferencji tej mają być obecni delegaci Polski, Sowieckiej Rosji, Finlandji, Litwy, Łotwy i ma się odbywać pod auspicjami konferencji pokojowej, która dążyć będzie do zaprowadzenia trwałego pokoju pomiędzy Rosją a jej europejskimi sąsiadami. Przedstawiciele wschodniej Galicji będą również zaproszeni do Londynu dla przedłożenia na konferencji swojej sprawy,

c) Przyjąć decyzję Rady najwyższej w sprawie granic litewskich, przyszłości Galicji wschodniej, sprawy cieszyńskiej i przyszłego traktatu gdańsko-polskiego.

Straszny to był cyrograf, który mianowicie w punkcie swoim trzecim pozbawiał Polskę głosu we wszystkich najważniejszych sprawach i zdawał ją z góry na łaskę i niełaskę Mocarstw Koalicji. I za to wszystko Anglja nie brała na siebie zobowiązania zbrojnej interwencji i utrzymania wobec Rosji określonej granicy etnograficznej, lecz przyrzekała bezzwłocznie uczynić podobną propozycję Rosji sowieckiej, a razie jeżeli wojska rosyjskie odmówią rozejmu, to sprzymierzeni dadzą Polsce wszelką pomoc - o ile tylko będzie możliwe, z uwzględnieniem swojego własnego wyczerpania i ciężkich zobowiązań gdzieindziej powziętych, - a to celem umożliwienia narodowi polskiemu jego niepodległości. Grabski targował się w Spaa, verte ~~uzyskał, że Wilno zajęte będzie nie przez Sowiety, lecz przez Litwę, los zaś Wilna rozstrzygnięty będzie ostatecznie na konferencji w Londynie, gdyż Rząd polski praw do Wilna się nie zrzeka. Koncesja to była wątpliwej wartości, bo wzmacniała pretensje Litwinów do Wilna.~~ Uzyskał, że delegaci z Galicji wschodniej będą wezwani na konferencję nie w charakterze równorzędnych delegatów, lecz dla konsultacji. Ważniejszych ustępstw uzyskać nie mógł.

Dnia 22 lipca Lloyd George w parlamencie angielskim do postanowień powziętych w Spaa podał jasny komentarz. „Powodem, rzekł, że nie możemy pozostać obojętnymi wobec losu Polski, jest fakt, że jeśli Bolszewicy ubezwładnią Polskę, pomaszerują prosto ku granicy niemieckiej. Państwo Sowietów po zniszczeniu niepodległości i egzystencji wolnego narodu,

P. Spotka wyj.

Uzyskał, że nie musiał się zgodzić na oddanie Wilna Litwinom ostatecznie, lecz tylko na przekazanie im go na czas najścia bolszewickiego, że sprawa Galicji wschodniej nie będzie załatwioną zaraz przy traktacie z Sowietami, że granicę rozejmu w Galicji wschodniej nie będzie linia na wschód od Przemyśla, która oddawałaby niemal całą Galicję wschodnią Bolszewikom, lecz linia frontu w dniu rozejmu.

rozciągać się będzie aż do granic Niemiec, jako wielkie agresywne mocarstwo, które zagrabiło terytorja należące do innej rasy. W Niemczech są miljony wyćwiczonych wojskowo mężczyzn, a jeżeli będą mieli Bolszewików za najbliższych sąsiadów, proszę członków tej Izby, ażeby zechcieli rozważyć, czy skutkiem tego sprzymierzeni nie ujrzą się nagle pozbawionymi owoców swego drogo okupionego zwycięstwa. Musimy się z tem liczyć i dlatego sprzymierzeni przyszli do przekonania, że muszą poczynić kroki celem wstrzymania zniszczenia Polski, tudzież wstrzymania pochodu armji bolszewickiej przez polskie terytorjum. Dlatego też ... musieliśmy wyjaśnić Polsce, że jeżeli sprzymierzeni udzielą pomocy, będzie ona przeznaczona dla realnej Polski, nie zaś dla poparcia usiłowań polskich w kierunku anektowania terytorjów nienależących do niej."

Nie mogła Polska dyktować warunków, pod którymi Koalicja gotowa była przyjść jej z pomocą, ale warunki podyktowane jej przez Koalicję były ~~bardzo~~ nad wyraz ciężkie. Gdyby Rosja zgodziła się na ~~nie~~ podyktowane warunki, granica wschodnia państwa polskiego byłaby biegła po linji etnograficznej wykreślonej d.8 grudnia 1919 r., miljony ludu polskiego i cały zasób kultury polskiej zaniesiony od wieków poza te granice byłby skazany na zagładę, a Polska byłaby stanęła jako małe państewko niezdolne się samo bronić. Ponieważ Anglja wysunęła się na czoło interwencji wobec Rosji, a Konferencję pokojową zamierzała zwołać w Londynie z udziałem Finlandji, Litwy i Łotwy, wynikało z tego, że Anglja w rokowaniach z Rosją obejmie nad niemi rodzaj gwarancji, czy protektoratu, oparta o swoją flotę i port gdański na Bałtyku. Tak obiecywała sobie Anglja szachować Rosję, w razie, gdyby posiadłościom jej i interesom w Azji miała zagrażać. W trudnem położeniu musiała się znajdować Francja, że na to wszystko przystała. Bóg strzegł jednak widocznie Polskę, że do tego nie przyszło. Rosja, ufna w swoje świeże zwycięstwa, odrzuciła interwencję angielską, verte granica etnograficzna zawisła w powietrzu.

Dnia 11 lipca Anglja wysłała depeszę do rządu sowieckiego z propozycją opartą na zasadach ułożonych w Spaa. Rząd sowiecki odpowiedział na to 18 lipca, że odmawia ~~Rosjixpra~~ Anglji prawa pośredniczenia, a uważa za konieczne zwrócenie się Polski bezpośrednio do Rządu sowieckiego. Jeżeli Polska zwróci się o pokój, Rosja nie odmówi i w jak najprzyjaźniejszym duchu rozpatrzy propozycję jej zawarcia rozejmu, wyrażając gotowość przyznania Polsce bardziej korzystnej granicy, niż ta, którą przyznała Pol=

tem samem Polska uwolniła się od zobowiązań
przyjętych w Spaa,

sce Rada najwyższa w grudniu 1919 r., a którą ponawia propozycja Anglji. Sowiety widzą w tych niekorzystnych dla Polski granicach wpływ reakcji rosyjskiej, działającej na emigracji." 111

Odpowiadało to niewątpliwie prawdzie. Emigracja rosyjska w Paryżu i Londynie, złożona z ludzi stanowiących podporę rządów carskich i ucisku Polski, o ile jej się powiodło zbiec do Paryża, czy Londynu, pilnowała najtroskliwiej, ażeby Rząd bolszewicki nie uczynił Polsce jakichkolwiek ustępstw z ziem biało- czy małoruskich i ażeby Mocarstwa zachodnie ustępstw tego rodzaju nie aprobowały. Emigracja ta cieszyła się ze zwycięstw, które wojska polskie odnosiły nad bolszewikami, popierając w ten sposób walkę kontrrewolucji, ale kiedy Piłsudski zajął Kijów chwilowo, ażeby stworzyć państwo ukraińskie związane oczywiście z Polską, emigracja, głosząc się przedstawicielką Rosji, wystąpiła z głośnym przeciw temu protestem.

Wracając po tem zboczeniu do właściwej sprawy, zapisać musimy, że po odmowie Sowietów Anglji nie pozostało, jak cofnąć się ze swoją propozycją i doradzić Polsce bezpośrednie zwrócenie się do Sowietów. Wskutek tego Rząd polski już d. 22 lipca zaproponował Sowietom natychmiastowe zawieszenie broni i otwarcie rokowań pokojowych. Teraz jednak Sowiety co do miejsca rokowań, i co do zawarcia rozejmu przed ułożeniem warunków pokoju zaczęły robić trudności i zwlekać, czekając, że lada chwilę rozstrzygnięcie zapadnie na placu boju.

Odwrót wojsk polskich z nad Dźwiny, Berezyny i Dniepru na linję Bugu i Wisły trwał istotnie bez przerwy, zaledwie tu i owdzie walką powstrzy=

N 14.

mywany. Dnia 28 lipca północna armja polska cofnęła się już na linję Gra=
jewo-Kamieniec Litewski, a środkowa najlepiej się trzymająca na Polesiu
musiała się również cofnąć, aby nie stracić z północną łączności. 112

IV 15

113

Dla Rządu i narodu polskiego było już rzeczą jasną, że o przyszłości Polski tylko miecz rozstrzygnie. Rada obrony prowadziła też bez wytchnienia pracę nad reorganizacją wojsk, które się cofnęły, i zasileniem ich świeżym elementem. Oprócz powołania ochotników zarządziła szeroki pobór rekrutów, wydała postanowienia w sprawie zapewnienia bezpieczeństwa państwa i utrzymania porządku publicznego podczas wojny na obszarze byłej dzielnicy pruskiej, zaprowadziła sądy doraźne w byłych zaborach rosyjskim i austrjackim, zarządziła wydawanie bezpośrednie rozkazów i nakazów rekwizycyj przez władze wojskowe, powołała prawników do służby czynnej wojskowej i unormowała postępowanie karne wojskowe. Najważniejszem z tych postanowień było zaprowadzenie sądów doraźnych za zbiegostwo z wojska, a sądy te, działając energicznie i publikując swoje wyroki śmierci, ~~przywróciłaxx~~ przywracały rychło rozluźnioną karność wojskową.

Rozumiejąc jednak, że duch wojska zależy od ducha całego społeczeństwa, które za niem stoi, Rada obrony postanowiła utworzyć Rząd koalicyjny, złożony z reprezentantów wszystkich stronnictw sejmowych, a dla zjednania najszerszych warstw społeczeństwa i dla zaznaczenia demokratycznego charakteru wobec zagranicy postawić na jego czele prezesa stronnictwa ludowego, włościanina Witosa, a jako jego zastępcę socjalistycznego posła Daszyńskiego.

Charakterystycznym był fakt, że równocześnie przywódca narodowej demokracji, Dmowski wystąpił z Rady obrony, a na jego miejsce wstąpił Głąbiński. Jakiekolwiek Dmowski mógł mieć powody do tego kroku, wyglądało to na demonstrację ze strony polityka, który byt Polski chciał opierać o Rosję.

Nowy gabinet koalicyjny przestawił się Sejmowi d.24 lipca. Wszystkie stronnictwa, nie wyjmując Niemców i Żydów, przyrzekły mu poparcie, a Sejm stwierdził niezłomną wolę narodu do stanowczej walki w obronie niepodległości.

Odrzucenie propozycji pokojowej Anglji, a zwlekanie z podjęciem rokowań z Polską oraz najazd wojsk rosyjskich zagrażający Warszawie stworzyły warunki, od których zależała pomoc przyrzeczona Polsce przez Koalicję. Stwierdził to Lloyd George d.22 lipca w parlamencie angielskim. Słyszałem, mówił, że w ciągu kilku ostatnich dni Polska wystawiła ochotniczą armję w sile trzystu tysięcy ludzi, że młodzież uniwersytecka i mężczyźni ze wszystkich sfer i klas pospieszyli pod sztandary, ale że

potrzebują wyekwipowania. Tego my i Francja mozemy im dostarczyć... Czas nagli i Rząd francuski i angielki wysłały specjalnych delegatów do Polski, azeby zbadali warunki i donieśli, jakie zarządzenia należy poczynić, azeby dopomóc Polsce w obronie jej własnego terytorjum. Wysłaliśmy brytyjskiego ambasadora z Berlina wraz z wojskowym attaché, a Rząd francuski wysyła szefa sztabu jeneralnego, marszałka Focha, generała Weyganda, a być moze, ze sam marszałek Foch pojedzie, jeśli ten krok okaże się koniecznym.

Wysyłka broni i amunicji do Polski napotkała na największe przeszkody. Wszystkie państwa otaczające Polskę, ogłaszając neutralność, zabroniły jej przewozu przez swoje terytorjum, a więc Niemcy, Czesi i Rumuni. Pozostał Gdańsk, ale i ten zaczął robić trudności. Nie czynił tego oficjalnie sam rząd gdański, ale robotnicy portowi, Niemcy odmówili wyładowania amunicji, którą d.24 lipca przywiózł okręt holenderski, oświadczając, ze pierwej nie ustąpią, dopóki Polska nie zgodzi się na oddanie t.zw. korytarza gdańskiego, t.j. polskiego Pomorza. Dopiero stacjonowani w Gdańsku angielscy żołnierze zajęli się wyładowaniem amunicji, a kolejarze polscy w odwet za opór robotników gdańskich wstrzymali wszelkie transporty przeznaczone do Gdańska. W kilka dni później przybył do Gdańska okręt francuski prowadzący dwa okręty z amunicją dla Polski, a kiedy ~~ale teraz~~ komisarz Ligi narodów w Gdańsku, Anglik zaczął ~~im~~ robić trudności ~~w wyładowaniu~~, zasłaniając się obawą rozruchów ze strony robotników portowych. verte ~~Ledwie to załagodzono.~~

Niemniej ważnem było przybycie do Polski jenerała Weyganda z licznym zastępem oficerów francuskich. Weygand z niektórymi w sztabie generalnym, inni oficerowie ~~rozdzieleni~~ po innych sztabach polskich, służyli sprawie i wiedzą swoją zawodową, której oficerom polskim bardzo brakło, i doświadczeniem zebranem w wojnie światowej. Pojawienie się ich w wojsku polskiem podniosło jego ducha i wzbudziło ambicję pokazania się wobec tych, którzy w wojnie światowej odnieśli zwycięstwo. Całe społeczeństwo polskie wielką też do ich udziału w wojnie przykładało wagę.

Pod kierunkiem naczelnego wodza Piłsudskiego w sztabie generalnym układał się plan odparcia wojsk sowieckich z pod Warszawy. O ile wiedzieć można, jenerał Weygand, widząc katastrofalny odwrót wojsk polskich, a nie mogąc zmierzyć skutku, jaki odniosła ich pospieszna reorganizacja, doradzał ostrożność, a mianowicie cofnięcie się na lewy brzeg Wi=

~~Nad obiema dowodził generał Józef Haller~~

marynarze francuscy zajęli się wyładowaniem. Polański zaczął myśleć o ~~neutra~~ ogłoszeniu neutralności, ~~ale~~ ale przybycie kilku okrętów wojennych francuskich i angielskich zachciankom tym położyło koniec.

IV 17

115

siły. Piłsudski i szef sztabu Rozwadowski, ufając reorganizacji wojska i budzącemu się zapałowi, oświadczyli się za podjęciem kontrofensywy na prawym brzegu Wisły i na tem stanęło. ~~Postawiono trzy armje, jedną pod~~ Postawiono trzy armje, jedną pod dowództwem jenerała Sikorskiego opartą o Modlin, drugą pod dowództwem jenerała ~~Józefa Hallera~~ Latinika dla obrony Warszawy, ~~trzecią pod naczelnym wodzem Piłsudskim opartą o Dęblin~~. verte

W przede dniu rozstrzygnięcia Rząd d.5 sierpnia wydał odezwy do narodu, do wojska i do mieszkańców Warszawy. Episkopat odezwał się z tem samem do wiernych. Na osobną uwagę zasługiwała odezwa, z którą Witos zwrócił się do włościan, aby każdy spełnił swój obowiązek w obronie ojczyzny, a do włościanek, aby oddając mężów, synów i braci w służbę ciężką, ale pełną chwały, pędziły ze wsi i okazywały pogardę tym, którzy od służby wojskowej się uchylają.

****

Ustęp z podkreśleniem itd. z II-giej redakcji ~~rękopisu~~

Wynik krótkiego ~~wx~~, ale niezmiernego wysiłku nad reorganizacją wojska polskiego przeszedł oczekiwanie. Najmniej zdało sobie z tego sprawę dowództwo wojsk rosyjskich, a sądząc, że pędzić będzie nadal rozbitki wojska polskiego, ~~stanęło~~ jednem skrzydłem pod Warszawą, a ufając w jej rychłe zdobycie i nie czekając na to, wielką część sił swoich pchnęło na zachód. Siły te pokonały lewe skrzydło wojsk polskich stojące pod Pułtuskiem, zajęły kraj na północ od Wisły, opanowały już Brodnicę i ~~zaczęły~~ forsowały bezowocnie przejście Wisły pod Włodawą i Płockiem. Nie pytały, co się dzieje poza niemi, pewne, że tymczasem inna armja rosyjska zdobędzie Warszawę. Plan wodza wojsk rosyjskich Tuchaczewskiego polegał na tem, ażeby armja idąca prawym brzegiem Wisły przekroczyła ją na Kujawach, przecięła drogę prowadzącą z Gdańska, a tem samem zatamowała jedyne dla Polski źródło wojennego materjału. Remiscencja marszu Paskiewicza z r. 1831 pod Płock i jego przeprawy ~~Wisł~~ przez Wisłę dla okrążenia Warszawy mogła w tem pewną odgrywać rolę. Ryzykowny ten marsz Paskiewicza wzdłuż frontu polskiego wojska i twierdzy Modlina powiódł się jednak wówczas tylko wskutek niedołęstwa polskiego dowództwa, które mając w swoim ręku Modlin i przeprawę przez Wisłę, nie uderzyło na flankę maszerujących Moskali i nie rozbiło ich ze szczętem. Obecne dowództwo polskie, pamiętne

Nad obroną po wyżce dowództwo sprawował jenerał Józef Haller. Trzecią armią opartą o Dęblin zatrzymał dla siebie naczelny wódz Piłsudski

Mniejszą siłę pod dowództwem jenerała ~~Józefa~~ Stanisława Hallera (Hallera) pozostawiono dla obrony Lwowa.

ówczesnego błędu, umiało go nie powtórzyć.

D.14 sierpnia i następnych armja środkowa, postawiona dla obrony Warszawy pod dowództwem ~~Hallera~~ Latinika, podjęła ją pod ~~xxxxxxx~~ Radzyminem. Miasteczko kilka razy przechodziło z rąk do rąk, ale gdy jeden oddział polski się cofnął, drugi nie tracąc odwagi szedł naprzód, aż Radzymin w rękach polskich się utrzymał, a armja rosyjska się cofnęła, zagrożona niespodzianie od południa i zachodu.

D.16 sierpnia Piłsudski, zgromadziwszy siły polskie koło Dęblina, przeszedł Wieprz i rozbijając mniejsze oddziały rosyjskie w kilku kolumnach forsownemi marszami zdążał na północ, uderzył na bok armji rosyjskiej zatrzymanej pod Warszawą, a rozgramiając ją i biorąc gęsto jeńca, przecinał jej odwrót. Armja ~~Hallera~~ Latinika, odparłszy natarcie pod Radzyminem, już 18 sierpnia zajęła Wyszków, kiedy Piłsudski zajął Kałuszyn i Drohiczyn. Trzema szlakami wojska polskie szły teraz na północ i stanęły na granicy Prus, jedno d.22 pod Ostrołęką, drugie po zajęciu Łomży d.23 pod Kolnem, trzecie po zajęciu Białego stoku d.24 pod Ossowcem i Grajowem. Wojsko rosyjskie rozbite poddawało się ~~gęsto~~ lub przechodziło granicę pruską.

Na zachód drogę miała zamkniętą przez armję Sikorskiego, która ~~zepchnięta od Pułtuska, cofnęła się na Modlin, ale~~ zasilona nowemi oddziałami także d.14 sierpnia podjęła ofensywę. Wśród morderczych bojów prowadziła je wytrwale, ażeby wojskom bolszewickim, które wtargnęły aż na Kujawy, odciąć odwrót. D.17 zajął już Sikorski Serock i Pułtusk, d.19 Ciechanów, d.22 Mławę. Zdążały tam ku niemu oddziały polskie ochotnicze, które się zorganizowały na Pomorzu pod dowództwem pułkownika Aleksandrowicza, i rozbijając oddziały rosyjskie wysunięte na północ, d.18 zajęły Brodnicę, a d.19 Działdowo, niedaleko od Mławy. Klęska wojsk rosyjskich, które na północny zachód obeszły Warszawę była jeszcze większą, niż klęska wojska odpartego od Warszawy, bo wielka jego część ratować się mogła tylko przekroczeniem granicy pruskiej, a większa jeszcze mając odcięty odwrót, musiała się poddać.

Klęska armji rosyjskiej wysłanej na pokonanie Polski była zupełna i bezprzykładna. Część jej tylko mogła się pomiędzy zacieśniającemi się linjami polskiemi przebić na wschód i ucieczką ratować. Utraciła 66000 jeńców, 231 dział, 1023 kulomiotów, przeszło 200 kuchni polowych, wiele koni, około 10.000 wozów z amunicją, materjałem technicznym i sprzętem telefonicznym, wiele automobili pancernych, ciężarowych i osobowych, kil

IV 19

117

ka lokomotyw i przeszło 100 wagonów i wiele innego materjału wojennego, nie licząc zdobyczy wziętej na tyłach podczas wyłapywania i rozbrajania rozbitków przez liczne oddziały polskie wojskowe i ludność miejscową. Droga na wschód i na północ stanęła wojsku polskiemu otworem.

Nagle wielkie zwycięstwo zagrożone zostało z południa. Tam ~~najlepsza z armji rosyjskich~~ armja Budiennego, zdobywszy napowrót Kijów i posuwając się pod Lwów, gotowała się go zdobyć. Polska, skupiwszy wszystkie swoje siły pod Warszawą, tylko nieznaczne mogła pozostawić dla obrony Lwowa. Kiedy jednak Budienny spostrzegł, że Piłsudski marszem swoim z Dęblina na północ odsłonił swoje tyły, postanowił z tego skorzystać, zaniechał zdobycia Lwowa, przeprawił się przez Bug, zajął Hrubieszów i stanął, jak niegdyś Chmielnicki, pod Zamościem. Tu jednak armja jego dotychczas niezwyciężona napotkała na zacięty opór tak, że się musiała zatrzymać. W ślad za nią szedł jednak, szarpiąc ją, Stanisław Haller z wojskiem swojem z pod Lwowa, a z północy nadjeżdżała odsiecz z armji Sikorskiego. Budienny cofnął się za Bug unikając stanowczej bitwy. Niebezpieczeństwo z tej strony minęło. Armja Budiennego dla żołnierza polskiego przestała być straszakiem.

Wielkie zwycięstwo polskie, z którem porównaćby się dało chyba tylko zwycięstwo pod Grunwaldem, nie znalazło dotychczas swojego historyka, a komunikaty sztabu generalnego, dość luźne, nie dają plastycznego obrazu. Zwycięstwo to postawiło na piedestalu Józefa i Stanisława Hallerów, Sikorskiego, Rozwadowskiego, a zwłaszcza zaś Piłsudskiego, który jednak nietylko był naczelnym wodzem, ale zarazem Naczelnikiem państwa. Zwycięstwo zdawało się gruntować dalsze jego pozostanie przy władzy, a tem samem odbierać narodowej demokracji nadzieje osiągnięcia jej rychło, ~~a~~ Zacięta więc obniżać rolę, jaką w osiągnięciu zwycięstwa odegrał, a zasługę zwycięstwa przypisywać Weygandowi, a zarazem usuwać w cień innych dowódców, zaczynając od Sikorskiego, którzy pod wodzą Piłsudskiego do zwycięstwa najwięcej się przyczynili, z wyjątkiem chyba Józefa Hallera, którego narodowa demokracja wygrywała zawsze chętnie przeciw Piłsudskiemu. Talent wodzów naszych z r.1920, dzielność ich i zasługa rośnie niebotycznie w porównaniu z generałami z r.1830, którzy żadnego z planów Prądzyńskiego nie umieli wykonać, a zmarnowali wszystkie, ale krytyka znalazła na to odpowiedź, że w r.1830 wojsko polskie miało do walczenia ~~do~~ z najdzielniejszą armją regularną rosyjską, a w r.1920 ze zdemoralizo=

waną ruchawką bolszewicką. Dalej zaślepienie partyjne ku szkodzie sławy polskiej iść ~~zapewne~~ nie mogło. Ufajmy, że te męty niezadługo opadną, a wtedy zwycięstwo, zwane ~~xudem~~ „cudem nad Wisłą", wraz ze swoimi wodzami znajdzie swojego Sienkiewicza, który je poezją swoją oświetli i dla uczuć i wyobraźni maluczkich uczyni dostępnem.

Tym razem Polacy umieli nietylko zwyciężać, lecz także zwycięstwo wyzyskać. Za pokonanemi wojskami sowieckiemi wojska polskie poszły w trop i na Litwie i na Polesiu i na Wołyniu. Spotkały się w kilku punktach z oporem i oprócz drobniejszych potyczek stoczyły dwie większe bitwy. Na Wołyniu mordercza walka rozegrała się z armją Budiennego już d.12 września, i skończyła się jej pobiciem i zajęciem trójkąta twierdz. Na Polesiu jenerał Sikorski zajął Pińsk. Największą bitwę stoczyła jednak z końcem września armja polska północna pod wodzą ~~jenerała~~ Piłsudskiego, która nad Niemnem, a głównie w Lidzie, spotkała się z armją rosyjską naprędce uzupełnioną i zorganizowaną, i rozbiła ją, zajmując nietylko linję Niemna z Grodnem i Lidą, ale posuwając się dalej aż do Szczary. Wszędzie wojska polskie w większych bitwach i mniejszych potyczkach brały tysiące jeńców i mnóstwo wojennego materjału.

****

Odgrywając ciągle wobec Zachodu komedję państwa pragnącego pokoju wbrew wojowniczej i zaborczej Polsce, Sowiety doprowadziły do tego, że w chwili rozpoczynającej się już najgorętszej walki pod Warszawą delegacja polska d.14 sierpnia przejechała front rosyjski pod Brześciem i spotkała się z delegatami Sowietów w Mińsku dla pokojowych rokowań. Rząd Sowietów tak jeszcze pewny był wygranej, że nie zawahał się przedstawić warunków pokoju prawdziwie monstrualnych, dających się pomyśleć i podyktować chyba w zdobytej Warszawie, i na ten przypadek były zapewne obmyślane. Ze względu na oświadczenia mocarstw zachodnich i na dane im przez siebie przyrzeczenie przyjmowały linję graniczną z d.8 grudnia, a rozszerzały ją nawet w kierunku Białegostoku i Chełma. Bezczelne były zato w tem, że dysponowały Polską pod względem wojskowym, ograniczając jej siły zbrojne do 50.000, z jednorocznym czasem służby wojskowej i do 10.000 w służbie naczelnictwa i zarządu, a za to zaprowadzały milicję obywatelską do utrzymania porządku i bezpieczeństwa, której rodzaj i

IV 21

119

organizację (oczywiście na wzór bolszewicki) określą warunki pokojowe; nakazywały natychmiastową demobilizację i wydanie Rosji materjału wojennego, który nie jest potrzebny dla dozwolonej liczby wojsk. Polska zrzeka się wszelkiego wyrabiania broni i materjału wojennego, natomiast Rosja zastrzeżone ma utrzymywanie 200.000 wojska na polskiej granicy. Bezbronna Polska miała nadto nietylko przez swoją milicję zbliżyć się do bolszewickiego ideału, ale zapewnić drogą ustawy wolną (t.j. bez zapłaty) ziemię do podziału przede wszystkiem dla rodzin tych polskich obywateli, którzy w wojnie zginęli, odnieśli rany lub zdrowie stracili. verte

Hańbiące te warunki, przypominające gwarancję narzuconą Polsce ~~200~~ dwieście lat temu na sejmie pacyfikacyjnym 1717 r. i pozbawiające Polskę prawa stanowienia o sobie, delegaci polscy odrzucili bezwzględnie. Wiadomości o klęskach na polu bitew rozdrażniły tymczasem Rząd sowiecki tak, że przecinał delegatom polskim znoszenie się telegraficzne z ich rządem i narażał ich na niegodne traktowanie. Delegaci polscy d.29 sierpnia wrócili do kraju. Rządy polski i sowiecki zgodziły się na przeniesienie rokowań do neutralnej Rygi, które tam rozpoczęły się d.22 września.

a cap Zwycięstwo polskie pod Warszawą i dalszy zwycięski pochód wojsk polskich na Ukrainę i na Litwę oddziałał gruntownie na Sowiety. W deklaracji odczytanej z d.23 września Sowiety zasadniczo stanęły na stanowisku, że podstawą rychłego porozumienia powinno być samostanowienie na wszelkich terytorjach. Niepodległość Ukrainy, Litwy i Białej Rusi powinna być zapewnioną przez obie strony, jak również niepodległość wschodniej Galicji powinna być uznana. Ukraina i Białoruś wykonały jednak według twierdzenia Sowietów swoje samostanowienie już w r.1918. Praktyczne propozycje Sowietów streściły się w tem, że odstąpiły od dawniejszych swoich żądań odnoszących się do redukcji i do demobilizacji armji polskiej, a Rosja gotowa podpisać zawieszenie broni, jak i pokój, zaznaczając, że granica polsko-rosyjska ma być prowadzona dalej na wschód, niż to było postanowione przez Radę koalicji. Na to przewodniczący delegacji polskiej, Jan Dąbski oświadczył, że delegacja polska przyjmuje z zadowoleniem wiadomość, iż Rosja zrzeknie się niemożliwych do przyjęcia warunków postawionych w Mińsku, i zaproponował dziesięć punktów, z których najważniejsze były, iż obie strony wzajemnie gwarantują sobie uznanie

√ Rząd Sowietów tak pewnym był zwycięstwa na polu boju, że z nielicznych komunistów polskich przygotował już rząd polski mający objąć władzę po zajęciu Warszawy a w trop za pochodem swego wojska organizował na ziemi polskiej bandy bolszewickie, które po pogromie tego wojska zniknęły z powierzchni.

suwerenności, jak i niemieszanie się do spraw stony drugiej, że grani=
ca nie pójdzie stosownie do pretensji historycznych, lecz stosownie do
interesów obu stron. O granicy etnograficznej nie wspomniał, ale zazna=
czył, że sprawa narodowości podlegająca dyskusji na obu terytorjach ma
być rozstrzygnięta na zasadach demokratycznych. Polska zobowiązuje się
zagwarantować rozwój językowy i wyznania mniejszości narodowych. Po pod=
pisaniu traktatu winny się rozpocząć pertraktacje w sprawie konwencji
ekonomicznej. Rosja zwróci wszelkie archiwa i przedmioty sztuki wywie=
zione z Polski od czasu jej rozbioru.

Rokowania, które się rozpoczęły na tej podstawie, nie zapowiadały
rychłego końca, ale wiadomości o zwycięstwach Polski z końca września
na Litwie przyspieszyły sprawę. Przewodniczący delegacji rosyjskiej
Joffe postanowił czemprędzej skończyć, i d.5 października zgodnie z prze=
wodniczącym delegacji polskiej Dąbskim ułożył warunki rozejmu i poko=
ju. D.18 października nastąpiło zawieszenie broni na całym froncie. Cen=
tralny rosyjski komitet wykonawczy Sowietów ratyfikował preliminarja te
d.12, Sejm polski d.22 października.

Na podstawie preliminarjów toczyły się w Rydze rokowania o pokój, w
których wiele ważnych i trudnych szczegółów musiało być rozstrzygniętych.
Przeciągnęły się też aż do 18 marca 1921 r., w którym go podpisano.

Najważniejsze postanowienie traktatu pokojowego polegało w tem, że o=
bie układające się strony uznały niepodległość Ukrainy i Białorusi, zwią=
zanych jednak z Rosją. Odwoływał się traktat przy tem do zasady stanowie=
nia o sobie narodów, ale granicy pomiędzy niemi a Polską nie pociągnął
na zasadzie etnograficznej, lecz przeciął nią Wołyń i Białoruś niemal
prostopadle od Zbrucza aż na północ do Dźwiny. Obie strony zrzekły się
wszelkich praw i pretensji do ziem położonych po drugiej stronie tej
granicy.

Przy pociągnięciu tej granicy delegaci polscy dążyli do następujących
celów: 1) strategicznego, ażeby granicę ~~odciągnąć~~ odsunąć od stolicy Polski i
od linji Bugu i Wisły, a utrzymać przy Polsce drogę żelazną od Brodów przez
Sarny do Baranowicz i dalej od Mołodeczna na północ i zabezpieczyć ją
przez pas trzydziesto kilometrowy na wschód, przyznany Polsce; 2) poli=
tycznego, ażeby powiększyć obszar i ludność państwa polskiego bardzo
znacznie i utworzyć z Polski wielkie państwo, ważące w równowadze euro=

pejskiej i mogące się bronić; 3) narodowego, ażeby uratować na tym obszarze liczną mniejszość polską i kulturę polską. Ustępstwa te musiała zrobić Polsce pokonana na wojnie Rosja, ale natomiast zyskiwała dobrowolne uznanie Polski, którego nie dawały jej niegdyś rozbiory, że Białoruś i Ukraina trochę od zachodu odcięte pozostaną przy niej z głównemi swemi ogniskami Mińskiem i Kijowem, w których będą się mogły rozwijać narodowo i oddziaływać na części pozostałe przy Polsce.

W kwestji granicy delegacja rosyjska nie okazywała wielkiej drażliwości, w pokoju ostatecznym przyznała Polsce na Wołyniu nawet nieco więcej niż w preliminarjach. Delegacja polska mogła żądać więcej, choćby tyle, ile w memorjale swoim żądał Dmowski, odstępując od swojej doktryny narodowo-demokratycznej, ale w radzie dodanej głównemu pełnomocnikowi, ludowcowi Dąbskiemu, przeważył kierunek, ażeby doktrynę tę ściślej przeprowadzić. Na straży jej stał zasiadający w Radzie Stanisław Grabski. Doktryna głosiła, ażeby do Polski wcielić tylko to, co ona zdoła strawić, t.j. spolonizować. Grabski pilnował więc, ażeby nie wcielać za dużo, a w szczególności, aby pozostawić przy Rosji ognisko ruchu białoruskiego Mińsk i od granicy polskiej go oddalić.

Dalsze postanowienia traktatu były przeważnie korzystne dla Polski. Nie wyliczając wszystkich, podnieść musimy, że Rosja sprawę spornych terytorjów między Polską a Litwą kowieńską uznała za należącą wyłącznie do nich, do czego wrócimy później, zrzekła się też udziału Polski w długach Rosji. Obie strony zobowiązały się nie mieszać do wewnętrznych spraw strony drugiej i nie popierać organizacji mających na celu walkę zbrojną z drugą stroną. Osobom narodowości polskiej w Rosji, na Ukrainie i na Białorusi zabezpieczone będą wszystkie prawa, swobodny rozwój kultury, języka i wykonywanie obrządków religijnych, i nawzajem podobne prawa osobom narodowości rosyjskiej, ukraińskiej i białoruskiej w Polsce. Żadna strona niema mieszać się do spraw ustroju i życia kościoła oraz związków wyznaniowych na obszarze strony drugiej i zapewnia swobodę samodzielnego urządzenia życia kościołów i stowarzyszeń religijnych, przez co wyzwolono kościół prawosławny w Polsce od kościoła prawosławnego w Rosji. Polska otrzymać miała wszystkie biblioteki, zbiory archeologiczne i archiwalne, dzieła sztuki wywiezione do Rosji, otrzymać dalej z tytułu udziału w funduszu zapaso=

wym banku państwa byłego imperjum rosyjskiego sumę 30 miljonów rubli w złocie, tabor kolejowy normalnotorowy i zwrot mienia osób fizycznych i prawnych ewakuowanych do Rosji w czasie wojny. Traktat zapowiadał rozpoczęcie rokowań w sprawie umowy handlowej i kompensacyjnej, konwencji konsularnej, pocztowo-telegraficznej, kolejowej, sanitarnej i weterynaryjnej, a ustalając warunki tranzytu do czasu zawarcia konwencji, przyznał Polsce prawo normowania warunków tranzytu dla towarów pochodzenia niemieckiego i austrjackiego.

Postanowienia te traktatu pokojowego, o ileby ściśle i sumiennie przez obie strony zostały wykonane, zmniejszyłyby bardzo powierzchnię tarć pomiędzy Polską a Rosją i współżycie pomędzy niemi uczyniłyby możliwem. Odnosiło się to zwłaszcza do zobowiązania uszanowania praw mniejszości narodowych po obu stronach granicy, a najtrudniejsze zadanie czekało tu właśnie Polskę, której irredentyzm ukraiński i białoruski, o ileby go nie opanowała, najwięcej zagrażał.

****

Bezpośredniem następstwem odparcia najazdu bolszewickiego i pokoju zawartego w Rydze była zupełna zmiana stanowiska Polski w rzędzie państw europejskich. Dotychczas Polska, wkrzeszona nie własną swoją mocą, lecz wskutek postanowienia zwycięskiej Koalicji, nie budziła zaufania w jej siły i zdolność do życia. Teraz świat inaczej patrzył na nią, która ledwie powstawszy, pokonała już potężnego sąsiada. Teraz Polska wystąpiła jako państwo najsilniejsze na wschodzie Europy, państwo, które w równowadze politycznej i militarnej może zająć miejsce, jakie przed rewolucją zajmowała Rosja. Zrozumiała to przede wszystkiem Francja, która dotychczas przeciw groźnym dla niej Niemcom szukała sojusznika w Rosji. Szukała go usilnie i po bolszewickim w niej przewrocie, oddając się nadziei, że kontrrewolucja wywróci rządy Sowietów i przywróci dawną Rosję, i jej z Francją przyjaźń. Dlatego nie szczędząc wielkich ofiar rząd francuski popierał wyprawy Kołczaka, Denikina i Wrangla. Rząd sowiecki pokonał jednak kontrrewolucję i jej polityczny kierunek. Pomocy szukał w przeciwniku Francji, w Niemcach. Dla Francji na wschodzie pozostała Polska, która świeżo złożyła dowód swej siły, i do niej też zwrócił się Rząd francuski. Już z końcem grudnia 1920 r. Prezydent i Rząd Rzeczypospolitej francuskiej oświadczył Rządowi polskiemu, że byliby szczęśliwi, gdyby Naczelnik państwa zechciał przybyć do Paryża. Wizyta ta leżałaby w interesie obu państw, ułatwiłaby przez przeprowadzenie rozmów bezpośrednich zawarcie umowy politycznej i ekonomicznej między Polską a Francją. Na zaproszenie to d.3 lutego 1921 r. Piłsudski w towarzystwie ministrów Sapiehy i Sosnkowskiego przybył do Paryża, a uroczyście tam podjęty, doprowadził do skutku przymierze, które tu podajemy w całości.

„Rząd polski i Rząd francuski, troszcząc się w głównej mierze o utrzymanie stanu pokoju w Europie, bezpieczeństwa i obrony ich terytorjum oraz ich interesów wzajemnych politycznych i gospodarczych przez zachowanie traktatów, które zostały wspólnie podpisane lub które będą później wzajemnie uznane, zgodziły się na następujące postanowienia:

1) W celu uzgodnienia swoich wysiłków pokojowych oba Rządy obowiązują się działać w porozumieniu we wszystkich sprawach polityki zagranicznej dotyczących obu państw i mających związek z uporządkowaniem stosunków międzynarodowych w duchu traktatów i zgodnie z paktem Ligi narodów,

2) Ponieważ odrodzenie gospodarcze jest warunkiem zasadniczym przywrócenia pokoju międzynarodowego i pokoju w Europie, oba rządy porozumieją się w tym względzie celem podjęcia akcji solidarnej i wspierania się wzajemnego, poczynią starania, aby rozwinąć ich stosunki gospodarcze i w tym celu zawrą umowy specjalne i konwencję handlową,

3) Gdyby jednak wbrew przewidywaniom i szczerym zamiarom pokojowym obu umawiających się państw, oba lub jedno z nich zostało zaatakowane bez wyzwania ze swej strony, oba Rządy porozumieją się celem obrony ich terytorjów i ochrony swych słusznych interesów w ramach zakreślonych we wstępie,

4) Oba rządy zobowiązują się zasięgnąć wzajemnie zdania przed zawarciem nowych układów, dotyczących ich polityki w Europie środkowej i wschodniej.

5) Umowa niniejsza wejdzie w życie dopiero po podpisaniu umów handlowych będących obecnie przedmiotem rokowań.

Paryż, d.19 lutego 1921 r.

Rokowania o umowy handlowe, przewidziane w ostatnim ustępie przymierza, przeciągnęły się jednak długo i dopiero 5 lutego 1922 podpisane zostały w Paryżu trzy układy, a mianowicie: układ wzajemny dotyczący mienia i praw osób prywatnych, konwencja w sprawie eksploatacji polskich źródeł naftowych oraz konwencja handlowa. Z tym dniem weszła więc w życie konwencja polityczna. Sejm zatwierdził ją ustawą z dnia 12 maja 1922, a wymiana ratyfikacji nastąpiła ~~w d.~~ 27 czerwca tegoż roku w Paryżu. Zwycięstwo odniesione nad Rosją, ukoronowane przymierzem francuskiem, sprawiło, że państwa, które na gruzach imperjum rosyjskiego powstały lub jego kosztem się powiększyły, zaczęły szukać oparcia o Polskę. Przedtem unikały go, obawiając się, że przegrana Polski, gdyby do jej poparcia się zobowiązały, skończyłaby się dla nich katastrofą. Teraz zaczęły się więcej obawiać o siebie, gdyby najsilniejsza z nich, Polska im nie użyczyła pomocy. Pierwszem z tych państw była Rumunja, która korzystając z niemocy Rosji, zajęła Bessarabję i wywołała tem głośny protest rządu Sowietów w listopadzie 1920 r. W tym też czasie przybył do Warszawy minister spraw zagranicznych Rumunji, Take-Jonescu. Oddał mu wizytę Sapieha w Bukareszcie i w d. 3 marca 1921 roku ogłoszono już zgodność zupełną poli=

IV 27

125

tyki obu państw, polegającej na utrzymaniu tak drogo zdobytego pokoju i środków najodpowiedniejszych dla zapewnienia powodzenia tejże polityki. Porozumienie ujęte było we formie konwencji o przymierzu odpornem na lat pięć i obowiązywało Polskę i Rumunję do dania drugiej pomocy, gdyby została napadnięta bez dania powodu ze swojej strony. Celem uzgodnienia swych wysiłków pokojowych oba Rządy zobowiązały się do porozumienia w kwestjach polityki zewnętrznej dotyczącej ich stosunków z ich wschodnimi sąsiadami. Umowę tę ratyfikował Sejm polski ustawą z d.1 lipca 1921.

Trudniej szła sprawa z państwami bałtyckiemi: Łotwą, Estonją i Finlandją, bo Litwa, wrogo do Polski usposobiona, nie wschodziła w grę, owszem stosunkom Polski z tamtemi państwami przeszkadzała, o ile mogła i wyduwała natomiast związek ich ze sobą z wykluczeniem Polski. Małe i słabe państwa bałtyckie obawiały się, że przymierze ich z Polską mogłoby być uznane za prowokację Rosji. W d. 24 lipca 1921 zebrali się jednak w Helsingforsie ministrowie spraw zewnętrznych trzech państw bałtyckich i delegat polski i w kierunku porozumienia uczynili krok ważny. Uznając, że kwestja pokojowa dla konsolidacji nowych państw na wschodzie Europy jest ich zagadnieniem bytu, i ma doniosłe znaczenie dla całego pokoju w Europie wschodniej, a opierając się na wspólności swoich interesów politycznych, postanowili zwoływać perjodyczne konferencje ministrów spraw zagranicznych państw bałtyckich i wyznaczyli Warszawę na miejsce następnej konferencji. Wyrazili dalej życzenie, ażeby rokowania będące w toku zakończone zostały przez środki mające na celu zawarcie w przyszłości traktatów handlowych, ekonomicznych i komunikacyjnych. Konferencja wyjaśniła wiele spraw, a państwa biorące w niej udział zobowiązały się nie wchodzić w układy polityczne skierowane przeciw Polsce. Polityka Litwy nie odniosła skutku, a biorący udział w konferencji uznali, że wynik jej jest dużym krokiem do zbliżenia się państw bałtyckich.

Na drugiej konferencji, która się zebrała w Warszawie d.13 marca 1923 r., przyszło też istotnie do zawarcia pomiędzy czterema państwami formalnego związku na lat pięć, z możnością przedłużenia. Najważniejsze postanowienie tego związku streszczało się w tem, że jeżeli jedno z państw będzie napadnięte bez dania do tego powodu, pozostałe zachowają w stosunku do niego postawę życzliwą i natychmiast porozumieją się ze sobą co do środków, jakie trzeba przedsięwziąć. Inne postanowienia odnosiły się do załatwiania sporów w drodze polubownej, zagwarantowania praw

IV 28
126

mnijszościom narodowym, zawarcia traktatów handlowych i konwencji konsularnych, opcyjnych i ekstradycyjnych.

Umowa ta nie odniosła pełnego skutku, tylko Łotwa i Estonja ratyfikowały ją, Finlandja zażądała zmiany w tym kierunku, ażeby porozumienie nie mogło zwracać się przeciw Niemcom. Sądziła widocznie, że ze strony Rosji nie grozi jej niebezpieczeństwo, a ufała więcej w poparcie Niemiec, niż Polski.

V.

Walka o Kresy.

Prusy i Gdańsk. Śląsk Górny.

Śląsk cieszyński. ~~i Górny. Mazury i Warmja.~~ Wilno. Galicja wschodnia.

Kiedy Polska odparciem bolszewickiego najazdu obroniła przed nim Zachód i jego cywilizację i dowiodła tem racji swojego bytu, należało oczekiwać, że państwa koalicyjne otoczą ją swoją sympatją, użyczą jej swojego poparcia i pospieszą jej byt zabezpieczyć. To się nie stało, a przyczyn było kilka.

Wytężywszy wszystkie siły i poniósłszy niezmierne ofiary w wojnie światowej czteroletniej, państwa koalicyjne pożądały za wszelką cenę pokoju. Wyrazem tego uczucia i pragnienia stał się Wilson, który warunki pokoju starał się sformułować tak, ażeby wojnę w źródle jej zatamować. Prawo panować miało nad siłą, mocniejszy naród nie miał uciskać słabszego. Pod tem hasłem zebrała się konferencja pokojowa, a chociaż wynik jej nie całkiem odpowiadał hasłu, to jednak Mocarstwa, a za niemi świat cały (oczywiście z wyjątkiem pokonanych, którym pokój ten narzucono,) sądziły, że już pokój nastąpił naprawdę i że trzeba go za każdą cenę utrzymać. Na straży tego pokoju Konferencja zostawiła Ligę narodów, czyli Związek państw, gwarantujących sobie wzajemnie obronę przed wszelkim najazdem zewnętrznym, utrzymanie nienaruszalności ich terytorjów i niepodległości politycznej, godzących się dalej, aby nieporozumienia między członkami Związku przedłożone były już to sądowi rozjemczemu, już to rozpoznaniu przez Związek. Jeżeli jeden członek Związku podejmie wojnę wbrew przyjętym na siebie zobowiązaniom ipso facto uważa się go jako winnego dopuszczenia się aktu wojennego przeciw wszystkim innym członkom Związku. Członkowie ci bezzwłocznie zrywają z nim wszystkie stosunki finansowe i handlowe i według wysokości wskazanej przez Radę Związku dostarczają kontyngentów zbrojnych, które mają zapewnić poszanowanie zobowiązań przyjętych wobec Związku. Polska podpisała statut Ligi narodów, ale statut ten nie dawał jej takiego pokoju, jak innym, dopóki Mocarstwa nie wypełniły luki pozostawionej w traktacie wersalskim i nie oznaczyły jej granic na zachodzie i na wschodzie. Chcąc też uzyskać korzystne dla siebie granice, Polska musiała dokładać wszelkich usiłowań, nie cofając się na=

wet przed walką, którą jej narzucali Czesi i Niemcy, Litwini i Ukraińcy. Nie rozumiano tego, czy nie chciano rozumieć na Zachodzie, i państwo polskie uchodziło za mąciciela pokoju, polityka jego za pokonaną przez wojnę a potępioną przez Konferencję pokojową „imperjalistyczną."

Na niechęć świata zarabiała Polska także polityką swoją wewnętrzną, która pod wpływem narodowej demokracji poszła w kierunku nacjonalizmu i bezwzględnej centralizacji i nie śpieszyła się z przeprowadzeniem dodatkowego traktatu o mniejszościach wyznaniowych i narodowych. Tylko na Śląsku Sejm zdecydował się na autonomję, bo jej żądali sami Polacy pod grozą plebiscytu. W ziemi wileńskiej wszelkie usiłowania w tym kierunku spotykały się z największy oporem. Sprawę autonomji Galicji wschodniej odwlekano bez widoków jej załatwienia. Mniejszości narodowe znalazły jednak swoich zastępców, choć narazie nielicznych, w Sejmie, i z ław jego podnosił się głos przeciw Polsce, który w świecie niechętnym jej budził silne echo. Nad oskarżaniem Polski pracowali Niemcy, Rusini i Litwini, a przedewszystkiem Żydzi intra muros et extra, a znalazła się już instancja, w której materjał tych skarg się gromadził i na świat rozchodził. Polska stawała ciągle w roli oskarżonego przed Ligą narodów, a niekończącego się przedmiotu skarg dostarczała sprawa Gdańska postawiona pod osłonę Ligi.

Trzecią i ważną przyczyną, która sprawiała, że Zachód, mimo odparcia najazdu bolszewickiego przez Polskę, tracił wiarę w jej utrzymanie się jako państwa, był jej nieład wewnętrzny. Wywołało go, jak mówiliśmy, oddanie władzy w ręce warstw, które do tego jeszcze nie dorosły, w ręce stronnictw, które walczyły dla zaspokojenia swoich pożądań z ujmą interesu państwa. Gabinety i ministrowie bez istotnego powodu zmieniali się jak w kalejdoskopie, ster spraw zagranicznych przechodził od jednego dyletanta do drugiego, od Patka do Sapiehy, od Sapiehy do Skirmunta, od Skirmunta do Narutowicza, z wykluczeniem zawodowych dyplomatów. Przez cały ten czas Polska nie miała ministra, któryby się w trudnej grze mocarstw umiał zorjentować. Powstanie Polski, trzymającej z Francją, oraz powstanie małej Koalicji złożonej z Czech., Jugosławji i Rumunji wzmocniło Francję tak dalece, że wobec pokonania Niemiec zaczęła dominować na kontynencie, budząc tem zazdrość Anglji, która w tem miała drugi powód, aby ratować Niemcy, a przeszkadzać wzmocnieniu się Polski. Wszystko, co było Polsce niechętne, budowało teraz na cyrografie, który

√Anglia zniszczywszy flotę i handel Niemiec, przestała ich się obawiać a odczuwała przykro, że straciła w nich odbiorców na ~~[illegible]~~ produkty swego przemysłu. Warstwy jej robotnicze ~~[illegible]~~ przypisywały temu ~~bez~~ swe bezrobocie a rząd, który się z niemi liczył, sądził, że nie trzeba ~~Niemcom do podźwignięcia się pochamowania czego pomocy~~ dopuścić do ruiny ~~Niemiec~~ ekonomicznej Niemiec, ~~dopuścić~~ do której dążyła Francja, obawiając się ich ~~[illegible]~~ odwetowej wojny.

Grabski podpisał w Spaa. Dowodzili Polacy, że cyrograf ten utacił znaczenie wskutek niedojścia do skutku interwencji angielskiej, ale to nie przekonywało tych, którzy przekonanymi być nie chcieli.

W tych najtrudniejszych dla Polski warunkach stoczyła się walka jej o Śląsk cieszyński i Górny, o Gdańsk, Mazurów i Warmję, o Wilno i o Galicję wschodnią.

****

Z decyzją w sprawie Śląska cieszyńskiego i Prus Koalicja pospieszyła się, korzystając z chwili największej niemocy Polski bezpośrednio przed odparciem bolszewickiego najazdu.

Sprawa Śląska wypadła dla nas źle, bo Francja związana układem z Czechami, stanęła po ich stronie. Według postanowienia Koalicji z d.27 września 1919 r. miał ją rozstrzygnąć plebiscyt, na którego straży Koalicja postawiła komisję międzysojuszniczą. Komisja ta zamiast pilnować spokoju tolerowała brutalne gwałty, których dopuszczali się Czesi, aby ludność polską teroryzować. Na Sejmie w Warszawie podniosły się skargi, że przewodnczący tej komisji, pułkownik francuski de Manneville gminy polskie poddaje władzom czeskim, że w Cieszynie i Bielsku podburza ludność niemicką pozwalając jej tworzyć Bürgerwehry, że pozwala na rugi robotników polskich z gmin narodowo mieszanych. Wskutek tego stosunki zaogniły się tak, że o spokojnem przeprowadzeniu plebiscytu wyznaczonego na d.2 lipca 1920 r. nie mogło być mowy. Polacy śląscy wystąpili przeciw plebiscytowi, a poseł polski w Pradze Pilz poruszył myśl arbitrażu. Arbitrem miał być król belgijski. Ale i ta myśl upadła, gdyż Polacy nie godzili się na króla belgijskiego, a Czesi wogóle na arbitraż. Wówczas to d.10 lipca 1920 delegat polski na Konferencji w Spaa musiał zgodzić się na rozstrzygnięcie sporu przez Koalicję, wyrażając przekonanie, że Rada najwyższa kierować się będzie sprawiedliwością. Koalicja pospieszyła się z decyzją i już 28 lipca 1920 r. konferencja ambasadorów oznaczyła granice Polski i Czechosłowacji w Cieszyńskiem oraz na Orawie i Spiszu. Czechy otrzymały bogate zagłębie węglowe i kolej żelazną prowadzącą z Bogumina przez Cieszyn do Słowacji, Polacy Cieszyn z wyjątkiem dworca kolejowego oraz obszar położony na wschód od tej kolei. Tłumaczono Polakom, że zagłębie karwińskie jest im niepotrzebne, bo otrzymają większe zagłębie węglowe na Śląsku Górnym, zaś kolej z Bogumina

Rząd polski w osobnej nocie oświadczył to Mocarstwom,

V ~~#~~ 4
130

na Cieszyn jest jedynem połączeniem Czech ze Słowacją.

Delegat polski, którym wówczas był Paderewski, przyjąć musiał tę decyzję, ale w liście do prezydenta Rady najwyzszej Koalicji stwierdził, ze decyzja ta nie bierze pod uwagę ani woli ludności, ani zasady narodowości, gdyż w okręgach Spiszu i Orawy 24.043 ~~dwadzieścia cztery tysiący czterdzieści trzy~~ Polaków przypadnie Rzeczypospolitej polskiej, a z górą 45.000 ~~czterdzieści pięć tysięcy~~ naszych rodaków pójdzie pod czechosłowackie panowanie, zaś na Śląsku cieszyńskim 84.068 ~~ośmdziesiąt cztery tysiące sto sześćdziesiąt ośm~~ Polaków przypadnie państwu polskiemu, kiedy ~~139 tysięcy~~ 139681 naszej ludności najwięcej świadomej swej narodowości, najgęstszej i najbardziej jednolitej w całej Polsce (większość gmin liczy 90-100 % Polaków), zostanie przyłączonych do 114079 Czechów, zamieszkujących tę część Śląska cieszyńskiego, której Polacy nigdy nie rewindykowali ani nie pożądali. Poza tem prawa mniejszości narodowych, przyznane i zagwarantowane wszystkim tak różnym ludom, wchodzącym w skład państwa czeskiego, nie zostały zarezerwowane dla Polaków.

Równocześnie rozstrzygnął się los powiatów na prawym brzegu Wisły przy jej ujściu, oraz Warmji i Mazurów pruskich, pozostawionych przez traktat wersalski plebiscytowi. Mieszkańcy tego obszaru zostali wezwani do wypowiedzenia się przez głosowanie poszczególnemi gminami, czy życzą sobie, aby poszczególne gminy na tej przestrzeni leżące należały do Polski albo do Prus wschodnich.

Traktat unormował szczegółowo przebieg plebiscytu, ażeby zapewnić jego wolność, rzetelność i tajność. Wojsko i władze niemieckie miały ustąpić z obszaru plebiscytowego, a władzę objąć miała komisja międzysojusznicza, złożona z pięciu członków zamianowanych przez Koalicję, której w miarę potrzeby towarzyszyć będzie konieczna siła zbrojna, i która zorganizować ma głosowanie. Po ukończeniu głosowania komisja zawiadomi główne Mocarstwa o przebiegu głosowania i przedłoży ~~wnioski~~ wnioski co do linji, która miałaby być przyjętą jako granica Niemiec i Polski ~~Prus wschodnich~~ na tym obszarze, biorąc przytem pod rozwagę zarówno życzenia mieszkańców, wyrażone przez głosowanie, jak położenie geograficzne i gospodarcze danych miejscowości. Mocarstwa oznaczą tę granicę, pozostawiając w każdym razie Polsce na całym odcinku Wisły zupełny i całkowity nadzór rzeki, włączając w to jej brzeg wschodni na takiej przestrzeni, która może okazać się konieczną dla jej uregulowania i ulepszenia.

Plebiscyt tak postanowiony odbył się d.18 lipca 1920 i wypadł na niekorzyść państwa polskiego. Termin plebiscytu wyznaczony był zbyt blisko od cofnięcia się wojsk i władz niemieckich; ludność polska, odcięta ~~od długiego czasu~~ od Polski, nie miała tak silnego poczucia narodowości swojej, aby nie ulec wpływowi władz lokalnych i duchowieństwa niemieckiego; Mazurzy protestanci obawiali się wprost katolickiej Polski. Plebiscyt przypadł też na chwilę odwrotu wojsk polskich z nad Dniepru i Dźwiny, kiedy gwiazda Polski stała najniżej. Niewiele gmin głosowało za Polską, a Mocarstwa pospieszyły się ze swą decyją, bo wydały ją d.12 ~~xixxxxxxxxx1920xx~~ i 15 sierpnia. Kilka tylko gmin przyznały Polsce przy brzegu Wisły, teren jej przybrzeżny aż do grobli, port Kurzybrak i most kolejowy na linji Kwidzyń-Münsterwalde, na południu zaś Działdowo. Ważnej linji kolejowej, łączącej Warszawę z Gdańskiem przez Mławę, Polska nie otrzymała i musiała się zadowolnić wolnym przejazdem, jaki traktat zapewnił jej na tej kolei, tak samo jak Niemcom zapewnił go na linji łączącej je z Prusami wschodniemi przez Polskie Prusy zachodnie, przyznane Polsce traktatem, a objęte przez nią w styczniu 1920 r. jako województwo pomorskie.

****

Nie tak prosto przestawiła się sprawa gdańska, w której traktat wersalski powziął postanowienia tworzące zaród niekończących się zatargów i sporów. Szło tu o pogodzenie dwóch interesów: przyrzeczonego Polsce uroczyście wolnego dostępu do morza i obawy niemieckiego przeważnie miasta Gdańska ~~przed~~ polonizacją. Zamiast przyznać Polsce cały brzeg morski uzyskany od Niemiec razem z Gdańskiem, a na obszarze Gdańska i jego okolicy przyznać miastu autonomję lokalną, zabezpieczającą jego niemieckość, Mocarstwa podzieliły brzeg morski na dwie części. Zachodnią aż do Sopot z Helem, Puckiem i Gdynią przyznały Polsce; na części wschodniej wraz z terytorjum, które oznaczyły, zobowiązały się utworzyć „Wolne Miasto", oddane pod opiekę Ligi narodów, która mieć w niem będzie swojego stałego ~~naczelnego~~ wysokiego komisarza. W porozumieniu z nim miasto ułoży swoją konstytucję, gwarantowaną przez Ligę.

Jedyny wielki port, który Polsce zapewniał wolne wyjście na morze, a zarazem możność sprowadzania materjału wojennego z zagranicy, port któ=

V#6
132

ry przed rozbiorami do niej przez wieki należał, nie został jej zwrócony. W sztucznej konstrukcji Wolnego Miasta zwyciężyła zasada etnograficzna połączona z zamiarem Anglji, aby na tym wielkim porcie bałtyckim wpływ swój zabezpieczyć.

Traktat stanowił, że ~~pomiędzy Polską a Gdańskiem mocarstwa zobowiązują~~ pomiędzy Polską a Gdańskiem zawartą zostanie konwencja, a Mocarstwa obowiązują się pośredniczyć w ułożeniu jej brzmienia. ~~Traktat przyznał jednak~~ Konwencja zapewnić miała Polsce w Gdańsku następujące prawa:

1) Włączenie Wolnego miasta w obręb polskiej granicy celnej i ustanowienie strefy wolnej w porcie.

2) Zapewnienie Polsce bez żadnych zastrzeżeń swobodnego używania i obsługi dróg wodnych, doków, basenów, nabrzeży i innych budowli na terytorjum Wolnego miasta, potrzebnych Polsce dla jej importu i eksportu.

3) Zapewnienie Polsce nadzoru i zarządu nad Wisłą i nad całą siecią kolejową w granicach Wolnego miasta, z wyjątkiem tramwajów i innych kolei służących głównie potrzebom Wolnego miasta, jako też nadzoru i zarządu nad komunikacjami pocztowemi, telegraficznemi i telefonicznemi między Polską a portem gdańskim.

4) Zapewnienie Polsce prawa rozwijania i ulepszania dróg wodnych, doków, basenów, nabrzeży, dróg żelaznych i innych budowli i środków komunikacji wyżej wzmiankowanych, oraz prawa zadzierżawiania lub nabywania w warunkach odpowiednich terenów i wszelkiej własności w tym celu potrzebnych.

5) Zapewnienie, że nie będą czynione w Wolnem mieście Gdańsku żadne różnice na niekorzyść obywateli polskich lub innych osób polskiego pochodzenia lub polskiej mowy.

6) Zapewnienie prowadzenia spraw zagranicznych Wolnego miasta Gdańska oraz ochrony jego obywateli przez Rząd polski.

Wolne Miasto tak określone nie należało do Polski, skoro nie leżało na jej obszarze i miało własne granice, a stosunek jego do Polski opierał się na konwencji międzynarodowej i stał pod strażą Ligi narodów i jej komisarza; nie miało jednak pełnej władzy zwierzchniczej, skoro władza jego w sześciu powyższych punktach na rzecz Polski była ograniczoną. Polska nad Gdańskiem miała rodzaj protektoratu. ~~Zaraz też o zasadnicze pojęcie „Wolnego Miasta" powstało pomiędzy Polską a Gdańskiem nieporozumienie. Senat stojący na czele Gdańska oraz jego ludność, cia=~~

Więcej od tego protektoratu znaczyło przyznanie Polsce bez żadnych zastrzeżeń dróg wodnych, doków, basenów, nabrzeży i innych budowli potrzebnych Polsce dla jej importu i eksportu, jednem słowem Gdańskiego portu. Polska miała prawo: 1) swobodnie go używać, 2) obsługiwać go, 3) rozwijać i ulepszać, i tym celu zadzierżawiać lub nabywać tereny i własności potrzebne. Postanowienia były chyba jasne, bo kto ma prawo rozwijania i ulepszania budowli portowych i rozszerzania ich przez dokupywanie gruntów i budowli, kto ma prawo obsługiwać port, ten jest właścicielem portu i jego zarządcą. Przyrzeczony Polsce wolny dostęp do morza był w ten sposób zapewniony i Polska, otrzymawszy go, mogła wszystkich innych prawa i pretensyj Gdańska się nie obawiać. Nieprzyjazny wobec Polski kierunek, który za wpływem Anglji zapanował w Koalicji, sprawił jednak, że wbrew postanowieniu traktatu własność i zarząd portu w Gdańsku jej odebrano.

Występując w roli pośrednika przy ułożeniu polsko-gdańskiej konwencji, Koalicja już w dn. 7 maja 1920 r. poruszyła wobec Polski i Gdańska myśl utworzenia wspólnej Rady zawiadowczej portu, a wymógłszy w dn. 10 lipca w Spaa na Grabskim zgodzenie się na decyzję, jaką Mocarstwa wydadzą w sprawie Gdańska, zaraz w dn. 11 lipca wydała ją tej treści, że w konwencji ma być ustanowiona Rada portu, złożona z delegatów polskich i gdańskich, która ma objąć zarząd i własność portu.

Charakterystycznym był ten pośpiech, z którym Koalicja, zanim się jeszcze pokazało, czy przyjdzie do użyczenia przewidzianej w cyrografie z dn. 10 lipca Polsce pomocy przeciw najazdowi Sowietów, wydawała najszkodliwsze dla Polski decyzje, 11 lipca na rzecz Gdańska, 28 lipca na rzecz Czechów w Cieszyńskiem, 12 i 15 sierpnia na rzecz Niemców w Prusach zachodnich i wschodnich. W przeddzień odparcia najazdu pod Warszawą Mocarstwa lekceważyły Polskę i starały się obcinać ją, aby nie urosła i nie rościła sobie ~~prawa, aby~~ jako mocarstwo zasiąść w ich gronie.

Do zawarcia konwencji z Gdańskiem przewidzianej traktatem długo nie przychodziło. Rokowania pomiędzy delegatami polskimi i gdańskimi dopiero dn. 9 listopada 1920 r. doprowadziły do jej zawarcia. Polacy, chociaż Rząd polski zastrzegał się, że układ zawarty 10 lipca w Spaa go nie obowiązuje, zgodzili się na ustanowienie „Rady portu i dróg wodnych Gdańska," złożonej w równych częściach z komisarzy polskich i gdańskich i prezydenta, którego, o ile rządy się nie porozumieją, wyznaczy Liga

Kan

O. T. Spotke ugt.

narodów z obywateli szwajcarskich. Radzie tej Konwencja przyznała kontrolę, zarząd i eksploatację portu, dróg wodnych i tych dróg żelaznych, które obsługują specjalnie port, również jak wszystkich nieruchomości i zakładów służących do ich eksploatacji. Rada pobierać będzie taksy i dochody z administracji portu, ponosić koszta i dzielić straty pomiędzy Polską i Gdańskiem. Na Radę przelaną będzie własność nieruchomości, stanowiących część portu i związanych z zarządem i eksploatacją tegoż, oraz dróg wodnych i żelaznych wyżej wspomnianych. Konwencję podpisał delegat ówczesny Paderewski, a zgodził się na nią gabinet Witos-Sapieha. Rząd nie bronił się widocznie przeciw Radzie portu argumentem, że choćby delegat jego w Spaa zgodził się na decyzję, którą mocarstwa powezmą w sprawie Gdańska, to jednak decyzja ta mogła tylko przeprowadzać, nie zaś gruntownie zmieniać postanowienia traktatu, przyznające Polsce własność i zarząd portu gdańskiego. Krytyka zwróciła uwagę na to, że urzędowy przekład polski traktatu słowa francuskie „le libre usage et le service des voies d'eaux" przetłumaczył błędnie na „używanie i korzystanie," zamiast „używanie i obsługa," to jest zarząd. Jeżeli delegacja i Rząd polski tak samo tłumaczyli tekst francuski i mniemali przez to, że Polska nie ma przyznanego sobie zarządu portu, to tem by się tłomaczyło, że zadowolnili się przyznaniem jej w tym zarządzie tylko udziału. Większości w Radzie portu nie otrzymała i zdała się na arbitraż.

Tym czasem Gdańsk, czując za sobą poparcie Anglji, bronił rzekomej suwerenności swego państwa, uprawnienia przyznane Polsce na jego obszarze tłomaczył jak najciaśniej i znaczenie im wprost odbierał. Stąd o każdy szczegół tego stosunku wynikały spory, które w pierwszej instancji rozstrzygał komisarz Ligi, a gdy na jego decyzję rzadko się obie strony godziły, rozstrzygała Liga. Komisarzem swym Liga wyznaczała Anglików, a ci niechętnie patrzyli na rosnący wpływ Polski w Gdańsku.

Konwencja nie rostrzygnęła wszystkich spraw, któremi się zajmowała, lecz odesłała je do późniejszej umowy, między innemi sfinalizowanie sprawy obszaru celnego. Umowa przyszła ostatecznie do skutku d. 24 października 1921 r. w Warszawie. Tyle czasu zajęły rokowania, które ze strony Polski prowadził komisarz generalny Rzeczypospolitej polskiej w Gdańsku Pluciński, a ze strony Gdańskiej członek senatu Jewelowsky, pod ich zaś kierunkiem trzynaście komisyj wyznaczonych dla różnych py=

tań. Umowa w dwustu czterdziestu artykułach starała się przeprowadzić i uzupełnić konwencję. W mowach pełnomocników przy podpisaniu umowy czuć było zadowolenie z dokonania ważnego dzieła i nadzieję, że stworzona w ten sposób podstawa do nawiązania najściślejszych stosunków handliwych i ekonomicznych okaże się trwałą i zapewni rozwój Gdańskowi i Polsce.

V 9

136

Gdańsk rzeczywiście od czasu, kiedy zniknął kordon niemiecki oddzielający go od Polski, zbudził się ze swojej przeszło wiek trwającej martwoty i nawiązując do tradycji swojej ekonomicznej z czasów polskich, rozpoczął nowy okres swojego szybkiego rozwoju. Szowinizm nacjonalistyczny niemiecki nie przestał niestety stosunków jego z Polską swawolnie burzyć i skargi przed Ligą narodów nie ustały.

Ciekawym epizodem wspomnianej umowy były skargi podniesione przez Niemców przeciw Jewelowsky'emu, że zrobił Polakom niepotrzebne ustępstwa. Polacy dumni z Plucińskiego stracili humor, gdy Jewelowsky broniąc się wykazywał Niemcom, że na Polakach uzyskał niespodziane ustępstwa. Miał, zdaje się, rację.

Umowa nie zamknęła zatargów, bo Senat gdański wysilał się na wykrętną interpretację jej postanowień, aby Polsce przysporzyć jak najwięcej przeszkód i kłopotów. Polska nie czując się z tej strony bezpieczną, przystąpiła na swojem Pomorzu do budowy portu w Gdyni, który ma tworzyć podstawę dla jej marynarki wojennej, a konkurując z Gdańskiem uwolnić ją od wszelkiej zależności od niego.

****

Traktat wersalski w art. 88 odstępując od pierwotnej myśli oddania Polsce niemal całego Górnego Śląska z jego stolicą Opolem, określił nieco ciaśniej obszar zamieszkały przez ludność polską i niemiecką i postanowił, że mieszkańcy tego obszaru powołani zostaną do wypowiedzenia przez głosowanie, czy życzą sobie przyłączenia do Niemiec, czy też do Polski. W osobnym dodatku określony został sposób przeprowadzenia tego głosowania, podobny do postanowionego przy plebiscycie w Prusach. Na żądanie delegatów polskich umieszczono jednak przepis, że w głosowaniu mogą wziąć udział także ci, którzy na terytorjum tem się urodzili, chociaż poza niem mieszkają. Pragnęli delegaci polscy zapewnić przez to głos tym Ślązakom, którzy zamieszkawszy w Polsce, poza Śląskiem przejęli się patrjotyzmem polskim i mogli na swoich rodaków na Śląsku oddziałać; nie obliczyli się jednak, że daleko większa jest liczba Niemców, którzy urodziwszy się na Śląsku opolskim, przy bliższych jego stosunkach z resztą Śląska i z Niemcami mieszkają poza jego granicami.

Obszar plebiscytu będzie natychmiast poddany władzy Komisyi międzysojuszniczej, złożony z czterech członków, mianowanych przez Mocarstwa. Komisya ta ma utrzymywać porządek za pomocą wojsk i policji, rekrutującej się z miejscowej ludności. Każdy będzie głosował w gminie, gdzie ma stałe zamieszkanie, albo, jeżeli nie ma stałego zamieszkania na obszarze plebiscytowym, w gminie, w której się urodził. Wynik głosowania będzie oznaczony gminami, większością głosów w każdej gminie. Po zamknięciu głosowania Komisya zawiadomi główne Mocarstwa o liczbie głosów w każdej gminie i tudzież przedłoży wnioski co do linji, którą należy przyjąć za granicę Niemiec na Śląsku Górnym, uwzględniając przytem zarówno wyrażoną wolę ludności, jak i położenie geograficzne oraz gospodarcze miejscowości.

Wkrótce po zawarciu traktatu, bo już 10 września 1919r., Koalicja pragnęła przeprowadzić plebiscyt. Pokazało się jednak, że postanowienie to napotyka na niezmierne trudności. W niektórych tylko okolicach obszaru plebiscytowego ludność polska mieszkała we większem skupieniu, mianowicie w powiecie pszczyńskim i rybnickim, tak samo ludność niemiecka w powiecie głupczyckim, zresztą na całem zagłębiu węglowem gminy z większością polską pomieszane były z gminami z większością niemiecką, a miasta były w większości swej niemieckie. Na Niemców składało się przeważnie duchowieństwo, pracodawcy, urzędnicy kopalniani i przemysłowi oraz kupcy, na Polaków przeważnie robotnicy i włościanie. Granica etnograficzna przez ten obszar nie dała się ściśle pociągnąć. Zawsze liczne gminy niemieckie musiały zostać w obrębie polskim, i odwrotnie. Wynik głosowania nie dał się też z pewnością przewidzieć, a wskutek tego zaogniało się usposobienie ludności. Niemcom najtrudniej było pogodzić się z myślą, że panując dotychczas bezwzględnie na Śląsku, będą musieli wskutek plebiscytu choćby tylko z części jego ustąpić. Zaczęli więc rychło uciekać się do terroryzowania ludności polskiej i do gwałtów, których policja niemiecka t.zw. „Sicherheitswehr", pozostawiona na obszarze plebiscytowym, pohamować nie umiała, czy nie chciała. Ludność polska na gwałty zaczęła odpowiadać gwałtami. Pierwszy odruch jej d. 20 sierpnia 1919 r. stłumili Niemcy. Gdy wojsko koalicyjne, sprowadzone dla utrzymania spokoju, a stojące pod rozkazami Komisji międzysojuszniczej, okazało się niewystarczającem, w sierpniu 1920 r. ludność niemiecka posunęła się do krwawych walk z niem, tak, że oddział francuski z Katowic musiał się chwilowo cofnąć. Wskutek tego Polacy chwycili za broń, otoczyli Katowice i Bytom i rozpoczęła się walka domowa, której jenerał francuski Lerond, przewodniczący Komisji, z trudem położył koniec. Przy komisji międzysojuszniczej utworzono radę przyboczną, złożoną z Polaków i Niemców, dla porozumiewania się, celem utrzymania publicznego spokoju, a usuwając „Sicherheitswehr", zaprowadzono milicję miejscową, złożoną z Polaków i Niemców.

Tymczasem obie strony gotowały się do głosowania. Z polskiej strony najskuteczniejszym środkiem propagandy wydało się zapewnienie Śląskowi Górnemu, skoro przyłączy się do Polski, najdalej idącej autonomji. Niemcy podtrzymywali bowiem w ludności polskiej na Śląsku uczucie, że organizacja jej i administracja dotychczasowa niemiecka nieporównanie wyższa

jest od polskiej, że Śląsk na połączeniu się z Polską straci ekonomicz~~ni~~nie, że przemysł jego i górnictwo upadnie, bo ~~Polacy rządzić nim nie~~ ~~Rząd polski~~ administracja polska kierować niemi nie potrafi. Usunąć te obawy i osłabić te zarzuty mogło tylko zapewnienie, że Śląsk rządzić się będzie sam, ustawodawczo i administracyjnie, a z resztą Polski łączyć się będzie tylko w sprawach koniecznych. Dnia 15 lipca 1920 r., w przeddzień najazdu bolszewickiego na Warszawę, Sejm uchwalił istotnie obszerną ustawę konstytucyjną, zawierającą Statut organiczny województwa śląskiego.

Województwo to objąć miało wszystkie ziemie śląskie przyznane Polsce, a więc i ziemię cieszyńską. Władzę ustawodawczą ~~przyznaje Sejm~~ przyznał Statut Sejmowi śląskiemu w nader szerokim zakresie, ~~wyjątkiem~~ tak, że Sejmowi polskiemu w Warszawie pozostały głównie traktaty międzynarodowe, sprawa obrony państwa, sądownictwo, prawo cywilne i karne. Stosunek systemu podatkowego śląskiego do systemu podatkowego polskiego i stosunek administracji skarbowej państwowej i śląskiej będą ustalone w równobrzmiących ustawach państwowych i śląskich. Dochód z podatków i opłat pobieranych na Śląsku wpływać będzie do skarbu śląskiego, a tych dochodów oddaje skarb śląski na potrzeby ogólne państwowe część, odpowiadającą liczbie mieszkańców i sile podatkowej Śląska, obliczoną na podstawie podanego klucza. Zarząd województwa sprawuje Wojewoda i Rada województwa, składająca się z Wojewody, jego zastępcy i pięciu członków, wybranych przez sejm. Naczelnikowi państwa przyznawał statut prawo zwoływania, odraczania, zamykania i rozwiązania Sejmu śląskiego i prawo podpisywania ~~ustaw śląskie~~ ustaw uchwalonych przez Sejm, o ile nie naruszają ~~ustaw~~ statutu, praw obywatelskich zagwarantowanych konstytucją Rzeczypospolitej, przepisów traktatów międzynarodowych i ustaw państwowych w dziedzinie niezastrzeżonej dla ustawodawstwa śląskiego. Statut ~~zastrzegał~~ dawał mu dalej prawo mianowania i uwalniania Wojewody, jego zastępców i wyższych urzędników. Najwyższą instancją sądową dla Śląska będzie Sąd najwyższy w Warszawie.

Statut nadający Śląskowi autonomję tak szeroką nie uspokoił jednak wszystkich obaw ludności śląskiej i dlatego Sejm Rzeczypospolitej w przeddzień plebiscytu, bo dnia 8 marca 1920 r. uzupełnił ją jeszcze dwoma postanowieniami, a mianowicie, że wszelkie zmiany ustaw dotyczących górnictwa, przemysłu, handlu i rękodzielnictwa obowiązujące na Śląsku mogą nastąpić tylko za zgodą Sejmu śląskiego, oraz że urzędnicy państwowi w województwie śląskiem powinni w zasadzie pochodzić z województwa śląskie=

go, że przy obsadzeniu urzędów urzędnicy pochodzący ze Śląska mają przy równych kwalifikacjach pierwszeństwo, wreszcie ograniczył przenoszenie urzędników i robotników zatrudnionych w administracji śląskiej do innych dzielnic Rzeczypospolitej.

Miarą gorączki, która ogarniała Niemców w sprawie plebiscytu był akt biskupa wrocławskiego, kardynała Bertrama z dnia 21 listopada 1920 r, zakazujący duchowieństwu Górnego Śląska pod karą suspensji ipso facto uczestniczyć w akcji plebiscytowej bez pozwolenia miejscowego proboszcza, zaś duchownym, nienależącym do diecezji wrocławskiej, a mającym prawo głosowania na zasadzie urodzenia na terenie plebiscytowym, zakazujący wogóle brać udział w głosowaniu. Zakaz ten oddawał głosowanie w ręce Niemców, ponieważ 75 % proboszczów na Śląsku było Niemców, stosował się więc w praktyce do duchownych Polaków. Zaostrzało rzecz to, że kardynał Bertram odwoływał się przy tem do specjalnego pełnomocnictwa, udzielonego mu przez Stolicę apostolską. Oburzenie na ten akt powstało w Polsce, a biskupi polscy przedłożyli sprawę Papieżowi, przedstawiając krzywdę wyrządzoną narodowi polskiemu i błagając o odwrócenie złego powagą apostolską dla dobra Kościoła i dla utrzymania synowskiego stosunku narodu polskiego ze Stolicą apostolską. Czyniąc zadość temu przedstawieniu, Papież dnia 1 lutego 1921 upoważnił duchowieństwo polskie na Śląsku do wzięcia udziału w głosowaniu.

W dniu 20 marca 1921 odbył się wrescie plebiscyt. Niemcy wznieśli okrzyk tryumfu, bo znaczna większość, około 60% ogółu oddanych głosów oświadczyła się za przyłączeniem do Niemiec. Na większość tę złożyły się liczne głosy Niemców mieszkających poza terenem plebiscytowym, którzy do miejsca swego urodzenia dla głosowania przybyli, złożyły się jednak także głosy Polaków narodowo nieuświadomionych i ulegających niemieckiemu wpływowi, robotników w Opolu, rolników w Koźlu i Pruchniku, ewangelików w Kluczborku. Na mocy tego wyniku zażądali Niemcy, ażeby cały Śląsk Górny został im przyznany. Sprzeciwiało się to jednak postanowieniu traktatu, że głosowanie odbywać się będzie gminami i że większość głosów nie na całym obszarze razem, lecz w każdej gminie z osobna będzie się liczyć. Okazało się zaś, że 844 gmin głosowało za Niemcami, 678 gmin, przeważnie na wschodniej części obszaru, głosowało za Polską. Polacy podnieśli więc żądania, aby ta wschodnia część przysądzona została Polsce, gdyż na niej 560 gmin

Wobec tego ~~niemc~~ Rząd Niemiec ~~nie~~ zdobył się ~~na~~ ~~[illegible]~~ tylko na ~~propo~~ obietnicę, że po plebiscycie Śląsk otrzyma autonomię, jeśli jej zażąda.

oświadczyło się za Polską, a tylko 150 za Niemcami. Przy Niemcach pozostałoby w części zachodniej i tak 118 gmin polskich. Komisarz polski wyznaczony do plebiscytu, Korfanty, wykreślił linję, która miała oddzielić część należącą się Polsce od części należącej się Niemcom. Biegła wzdłuż Odry aż powyżej Koźla, a stąd na północny wschód pomiędzy Strzelcami a Oleśnem do granicy Polski. Zwano ją linją Korfantego.

Rozstrzygnąć miały te mocarstwa na wniosek komisji międzysojuszniczej. Na Polaków padł jednak strach, bo już pomiędzy delegatami mocarstw w komisji okazała się wielka różnica zdań. Delegat francuski oświadczył się za odaniem Polsce części wschodniej, obejmującej niemal całe zagłębie węglowe, niedochodzącej wszakże do linji Korfantego; delegat angielski gotów był oddać Polsce tylko dwa powiaty rolnicze na południu i mały kawałek powiatu węglowego Katowice, a całe niemal zagłębie węglowe pozostawić przy Niemcach. Za nim poszedł także i delegat włoski. Spór pomiędzy Niemcami i Polską o Śląsk urósł do sporu pomiędzy Francją i Anglją. Pierwsza odebraniem Niemcom zagłębia węglowego na Śląsku chciała im odebrać broń do wojny odwetowej, a liczyła się z tem, że Polska, nie mając tego zagłębia, nie podźwignie się ekonomicznie i nie będzie dla niej poważnym sojusznikiem. Druga pozostawieniem Niemcom zagłębia chciała im dopomóc do podźwignięcia się ekonomicznego. Niemcy, straciwszy flotę i kolonje zamorskie, przestały być groźne Anglji, ale Niemcy zrujnowane ekonomicznie przestawały być odbiorcą jej produktów przemysłowych. Anglja cierpiała na bezrobocie, a rząd, liczący się z rzeszą robotników, gotów był poświęcić dla ich interesu Polskę.

Dla Polski otrzymanie zagłębia węglowego na Śląsku było jednak kwestją życia i dlatego przywódca ludności polskiej na Śląsku, Korfanty postanowił z bronią w ręku upomnieć się o jej prawa. Na hasło przez niego dane w dniu 3 maja r.1921 wybuchło zbrojne powstanie, które w krótkim czasie opanowało cały obszar, aż do linji wytkniętej przez niego. Łamiąc opór stawiony przez władze i ludność niemiecką, powstańcy oszczędzali wojsk koalicyjnych i miejsc przez nie zajętych, ale gdy jeden z kontyngentów włoskich stanął po stronie niemieckiej, nie cofnęli się przed walką i przyprawili go o znaczne straty. Wojska francuskie uniknęły starcia.

Wiadomość o powstaniu i o jego sukcesie wywołała, z wyjątkiem Francji oburzenie w świecie, który pragnąc pokoju, ujrzał go zagrożonym.

V 14

111

Dał mu wyraz Lloyd George w mowie, którą d. 12 maja przeciw Polsce wygłosił, w której żądając ścisłego wypełnienia postanowień traktatu, t.j. rozstrzygnięcia sprawy śląskiej przez Radę najwyższą Koalicji, zastrzegł się przeciw tworzeniu i uwzględnieniu faktów dokonanych przez powstanie. Opinja włoska, wzburzona śmiercią żołnierzy włoskich, w wynurzeniach przeciw Polsce nie pozostała w tyle. Francja, potępiając powstanie, opowiedziała się jednak za uwzględnieniem żądań polskich, a wskutek tego zatarg śląski przybrał cechę groźnego między mocarstwami Koalicji konfliktu.

Ludność niemiecka na Śląsku, ochłonąwszy z pierwszego wrażenia, wywołanego zaskoczeniem jej przez powstanie, zerwała się tymczasem do walki, uzyskawszy pomoc od rodaków swoich z Rzeszy, i krwawa wojna domowa rozpoczęła się na linji dzielącej oba obozy. Koalicji szło przede wszystkiem o jej zatamowanie i o powstrzymanie Rzeszy niemieckiej, aby się do niej nie wmieszała. Zrozumiał to niebezpieczeństwo Rząd polski, i oświadczając się przeciw powstaniu, zamknął granicę i wpłynął na zaniechanie walki. Poszedł za tym przykładem i Rząd Rzeszy niemieckiej. Walka została zlokalizowaną, na Śląsk dla wzmocnienia Komisji międzysojuszniczej przybyły silne oddziały angielskie i w końcu czerwca powiodło się Komisji walce położyć koniec i na obszarze plebiscytowym objąć napowrót władzę. Tem ostrzej zato zarysował się spór dyplomatyczny pomiędzy Francją i Anglją, która nie okazywała żadnej chęci do ustępstw, a nie godziła się nawet na wnioski dążące do odroczenia sprawy. Włoski minister Sforza proponował pośredniczyć, proponując podział zagłębia węglowego pomiędzy Niemcy a Polskę, ale Anglja na żaden wniosek pośredniczący godzić się nie chciała. Posiedzenie Rady najwyższej, które w sierpniu odbyło się w Paryżu z udziałem osobistym Lloyd Georgea, nie doprowadziło do porozumienia. Aby uniknąć głośnego zerwania, któreby się odbiło na wszystkich stosunkach świata, zgodzono się w końcu zasięgnąć w tej sprawie opinji Ligi narodów.

Decyzja ta była jednak szczęśliwem wyjściem z trudnego położenia. Liga narodów postanowiła na wniosek delegata japońskiego traktować sprawę ściśle rzeczowo z pominięciem względów politycznych, wyznaczyła komisję, która przesłuchując reprezentantów organizacji ekonomicznych na Śląsku, Polaków i Niemców, utworzyła projekt podziału Górnego Śląska, oddający Polsce oprócz powiatów rolniczych, pszczyńskiego i rybnickiego, większą część zagłębia węglowego z miastem Katowicami. Mniejsza część zagłębia z miastem Bytomiem i zachodnie powiaty z Opolem pozostać miały przy

Niemcach.

Projekt Komisji przyjęła Liga, a za nią d.19 października 1921 r. Konferencja ambasadorów, działająca w imieniu i na podstawie specjalnego mandatu głównych mocarstw Koalicji, uznając, że podział nastąpił zgodnie z zyczeniem ludności, wyrażonem gminami w czasie plebiscytu, z uwzględnieniem położenia geograficznego i ekonomicznego ludności. Wskutek usunięcia względów politycznych i wydania orzeczenia przez instancję osobną nikt, ani Anglja ani Francja, nie wyszły ze sporu pokonane.

Trudno sądzić, jak bez powstania śląskiego byłaby wypadła decyzja Mocarstw. Powstanie było aktem gwałtu, który świat, jako taki, potępił, ale było także wymownym plebiscytem, którego Mocarstwa nie mogły zignorować.

Polska nie uzyskała wszystkiego, czego pragnęła, ale to, co uzyskała, było dla niej niezmiernym nabytkiem. Zyskała wielkie kopalnie i oparty na nich przemysł fabryczny, zyskała niezbędny czynnik swojej siły wojskowej i swego bilansu handlowego.

Prezydent ministrów francuskich Briand, oznajmiając decyzję Polsce i Niemcom, dodał, że wobec tego, że ludność okręgów jest mieszana, następstwem jakiegokolwiek podziału tego okręgu musiała być konieczność pozostawienia po obu strony linji granicznej dosyć znacznych mniejszości narodowych i rozdzielenie bardzo ważnych interesów. Dlatego wyznaczając granicę, konferencja powzięła szereg zarządzeń, mających na celu zagwarantowanie w interesie ogólnym ciągłości zycia ekonomicznego Górnego Śląska oraz ochronę mniejszości narodowych. Dla utrzymania ciągłości decyzja ustanowiła okres przejściowy, sięgający do piętnastu lat, w ciągu którego miały pozostać w mocy przepisy obowiązujące dotychczas na Górnym Śląsku co do kolei żelaznych, wód i elektryczności, systemu monetarnego, poczty, ustroju celnego, węgla i produktów kopalnianych, syndykatów pracodawców i pracowników ubezpieczeń społecznych, ruchu pogranicznego, organizacji kopalnii, przemysłu i handlu oraz prawodawstwa pracy. Zmiana tych zarządzeń wcześniejsza może nastąpić w drodze porozumienia Polski i Niemiec. Traktat z d. 28 czerwca 1919 r. dotyczący mniejszości narodowych w Polsce obowiązywać będzie Polskę także na przyznanym jej Śląsku. Niemcy zaś co do ludności polskiej na pozostawionej jej części Górnego Śląska przyjąć mają główne postanowienia tego traktatu.

Decyzja zobowiązywała też Rządy, niemiecki i polski, do zawarcia konwencji w celu uświęcenia rozporządzeń w niej zawartych i praktycznego

V 16

143

ich przeprowadzenia. Układać konwencję tę ma jeden pełnomocnik niemiecki i jeden polski pod przewodnictwem osoby wyznaczonej przez Radę Ligi narodow, która w razie niezgody między pełnomocnikami rozstrzyga. Do opracowania tej szczegółowej i obszernej konwencji przyszło jednak dopiero dnia 15 maja 1922 w Genewie, pomiędzy Rządem Rzeczypospolitej polskiej a Rządem Rzeszy niemieckiej. Sejm polski zatwierdził ją ustawą z dnia 24 maja, a na tej podstawie dnia 20 czerwca wojska polskie pod wodzą generała Szeptyckiego wkroczyły na Śląsk Górny i zajęły tę jego część, jaka przypadła Polsce. Dnia 29 lipca ogłoszony został dekret, zarządzający wybory do Sejmu śląskiego na dzień 24 września. Ostatnim aktem połączenia Górnego Śląska z Polską było postanowienie Piusa XI z początku grudnia 1922 roku, ustanawiające dla niego osobnego administratora apostolskiego i usuwające tem samem wpływ biskupa wrocławskiego.

****

V 17.

144

Chcąc ocenić, jak ~~w czem traktat~~ co pokój ryski rozstrzygnął o Litwie, musimy się cofnąć wstecz aż do okupacji niemieckiej ~~na~~ Litwy i zestawić w jednym obrazie wypadki, których dla nieprzerywania głównej historycznej nici nie chcieliśmy na ich miejscach chronologicznych wspominać. Władza zwana „Oberost", ustanowiona przez wojsko niemieckie na ziemiach położonych na północny wschód od Polski, uważała za jedno ze swoich pierwszych zadań, ażeby żywioł polski osiadły na Litwie, a w szczególności wielką własność polską usunąć od wszystkiego, a natomiast dźwignąć tę ludność litewską, która w ziemi kowieńskiej i na Żmudzi się nie spolszczyła, i zorganizować ją autonomicznie pod swoim wpływem. Szło Niemcom o to, ażeby historyczne pretensje Polski do Litwy tej usunąć, a małą tę prowincję czy państewko przywiązać do siebie tytułem protektoratu, a nawet unji ściślejszej. Litwini na wszystko się godzili, a organizacja ich pod ręką ~~pruską~~ niemiecką w ostatnich latach wojny postąpiła o tyle, że z chwilą usunięcia się „Oberostu" i wojsk niemieckich z ich obszaru, ogłosili się niepodległem państwem i znaleźli dla niego ~~gotowe~~ wojsko i instytucje.

Najprawowitszy ten płód polityki Niemiec i nieposzlakowany ich nietylko sprzymierzeniec, ile dobrowolne narzędzie, nie doznało jednak z powodu tego żadnej niechęci czy szkody ze strony Koalicji, lecz przeciwnie, znalazło u niej niezwykły interes i opiekę. Powstanie tego państewka godziło się z zasadą samostanowienia o sobie, chociażby małych narodów, niepodległość przyznana mu oddalała je od wpływu Niemiec, to też w traktacie wersalskim znalazło nietylko uznanie tej niepodległości, ale nawet ~~przyznanie mu~~ przyłączenie do niego portu i terytorjum Kłajpedy, która należała dotychczas do Niemiec, a otwierała ujście Niemna na Bałtyk. Wielką zręczność okazał Rząd litewski w zjednaniu sobie wpływowych sfer i opinji publicznej na Konferencji pokojowej w Paryżu. Wystąpił jako przyjaciel Żydów, przyznał im autonomję narodową, a nawet osobnego ministra Żyda w swoim gabinecie, i zjednał sobie tem poparcie całej potęgi żydowskiej finansowej i dziennikarskiej, która tak zaciążyła na Kon~~gresie~~ferencji pokojowej. Osiągnąwszy przez to, co chcieli, Litwini nie zawahali się potem koncesje te cofnąć.

Kiedy po rozejmie we wojnie światowej wojsko niemieckie z Litwy się cofało, a Rząd litewski organizował się na terytorjum swojem etnograficznem w Kownie, wojsko polskie w kwietniu 1919 r. zajęło Wilno i ziemię wileńską, na której obok Polaków i Białorusinów mała tylko mniejszość litewska mieszkała. Rząd kowieński, opierając się jednak na wspomnieniu, że

P. T.
Krak. Sp. Wydawniczej
w Filipy

niegdyś Wilno było stolicą Litwy, wystąpił przeciw zajęciu Wilna, a gdy Polska nie chciała go oddać, zerwała z nią stosunki. Posterunki litewskie strzelały do polskich. Określając granicę polską na wschodzie w d. 8 grudnia 1919, Koalicja wyznaczyła granicę etnograficzną między Polską a Litwą, ale tylko na małym kawałku w Augustowkiem. Dalej na północ granica okupacji polskiej między Wilnem a Kownem oznaczoną nie była. Powtarzały się też ciągle starcia graniczne i lokalne, chwilowe układy. Wszelkie próby porozumienia bezpośredniego między Polską a Litwą i próby pośrednictwa państw obcych rozbijały się o żądanie Litwy odstąpienia jej Wilna. Polacy do użycia siły nie chcieli się uciekać, ażeby nie wykopać pomiędzy sobą a Litwą przepaści.

Zmieniło się położenie, kiedy wojska Sowietów w czerwcu 1920 r., przełamawszy front polski na północy, ścigały wojska polskie rozbite. Rząd polski pragnął w państwie litewskiem znaleźć sprzymierzeńca i dlatego d.4 lipca 1920 uznał niepodległość Litwy kowieńskiej i wyraził gotowość zawiązania z nią przyjaznych stosunków. Rząd kowieński nie poszedł jednak na tę drogę, lecz licząc się ze zwycięstwem Sowietów, zawarł z niemi d.12 lipca umowę, mocą której oddawał Litwie Wilno, Grodno i Lidę. Równocześnie niemal, bo d.10 lipca, Grabski godził się w Spaa na to, że Wilno ma być bezzwłocznie oddane Litwinom, a chociaż postanowienie to, było zawarunkowane interwencją Anglji, która nie nastąpiła, i zdaniem Polaków, utraciło znaczenie, to jednak Litwini opierali się na niem i uważali się już za panów Litwy ze stolicą jej Wilnem. Po odwrocie wojsk polskich pod Warszawę zajęli Wilno, a nawet południowe powiaty Augustowskiego, a związawszy się ze Sowietami, pozwolili wojskom ich przechodzić na Polskę przez swoje terytorjum.

Pogrom wojsk rosyjskich pod Warszawą nie naprawił tej sprawy. Wojsko polskie, pędząc przed sobą rozbitą armję rosyjską, natknęło się na Litwinów, ale zamiast zajmować zajęte przez nich powiaty polskie w Augustowskiem, a dalej Grodno i Wilno, zatrzymane zostało w tym pochodzie przez Rząd polski, który stosunek Polski do Litwy przerzucił nieopacznie na pole układów.

D. 5 września minister spraw zagranicznych, Sapieha wysłał notę do Ligi Narodów, skarżąc się na Litwę, że zajęła i trzyma powiaty na południe od granicy wyznaczonej d. 8 grudnia 1919 r. w Augustowskiem, prosząc Ligę

V 19
146

o użycie wszelkich środków, któremi rozporządza, celem powstrzymania Rządu litewskiego w jego zagadkowem przedsięwzięciu oraz celem oszczędzenia narodowi polskiemu przykrości walki z sąsiednim narodem. W nocie tej polskiej Litwa otrzymała rozgrzeszenie za swój związek ze Sowietami oraz równouprawnienie z Polską na terenie Ligi narodów, a Liga, mająca dotychczas mało pola działania, pochwyciła skwapliwie tę sposobność ~~do~~ rozszerzenia swojego autorytetu.

D.20 września Rada Ligi wezwała Litwinów do opuszczenia terenów zajętych przez nich na zachód od linji d.8 grudnia 1919 r. wyznaczonej, Polaków zaś do uszanowania w ciągu wojny obszaru zajętego przez Litwę na wschód od tej linji (t.j. Wilna), pod warunkiem, że Litwa uzyska od władz Sowieckich również poszanowanie tej neutralności. Zarazem Liga ofiarowała wysłanie komisji ~~powołanej~~ do czuwania nad tym układem, gdyby go strony przyjęły. Warunek ten trudnym był do spełnienia. To też Rząd polski przyjmując decyzję Rady Ligi „z wdzięcznością," w nocie z d.22 września wskazał na współdziałanie Litwinów z Bolszewikami i na brak gwarancji, że układu dotrzymają, i zastrzegł sobie prawo użycia środków militarnych. Położenie komplikowało się przez to, że Rząd polski już d.14 września rozpoczął z Litwinami rokowania bezpośrednie w Kalwarji, i d.7 października za udziałem komisji kontrolującej podpisał w Suwałkach zawieszenie broni, najpierw w Suwalszczyźnie, a następnie w ziemi wileńskiej od Oran do Butun, z widokiem rozciągnięcia jej dalej na wschód i ku północy.

Wilno wydawało się dla Polski bezpowrotnie stracone, kiedy jenerał Żeglikowski, dowodzący dywizją litewsko-białoruską, w d.8 października zajął miasto. Uzasadnił to w piśmie do dowództwa armji polskiej w słowach następujących:

„Zważywszy, że zawarte z Rządem kowieńskim linje rozejmowe z góry i na niekorzyść nas, mieszkańców ziemi wileńskiej, grodzieńskiej i lidzkiej wraz z polskiem Wilnem przysądzały Litwinom, postanowiłem z orężem w ręku prawa samostanowienia mieszkańców miłej ojczyzny obronić i objąłem dowództwo nad żołnierzami z tych ziem pochodzącymi, nie mając możności postępować wbrew własnemu sumieniu i poczuciu obowiązku obywatelskiego. Z żalem zgłaszam zwolnienie od obowiązku służby i dowództwa. Wychowani w karności, wierni idei wyzwolenia ojczyzny podlegli mi dowódcy i wojska słuchają moich rozkazów, a dla pozostawionych oddziałów proszę wydać

bezpośrednie rozkazy."

Zajęcie Wilna odbyło się bez rozlewu krwi. Litewskie wojsko cofnęło się, ludność wkraczającemu wojsku polskiemu zgotowała owację, misje cudzoziemskie pozostały w Wilnie, tylko delegat Sowietów usunął się do Kowna. Komisja Ligi narodów przybyła do Wilna.

Żeglikowski zwierzchnią władzę na terenie Litwy środkowej zatrzymał sam, jako organ wykonawczy ustanowił komisję rządzącą; terytorjum Litwy środkowej określił granicą ustaloną w traktacie litewsko-bolszewickim z 12 lipca 1920 r. oraz ~~przez~~ linją demarkacyjną polsko-litewską z czerwca tegoż roku. Zarazem obwieścił, że zwoła konstytuantę, która się wypowie o organizacji państwowości Litwy środkowej. Do Rządu polskiego udał się z prośbą o przebaczenie i o przysłanie komisarza, do Rządu kowieńskiego z oświadczeniem, że pragnie zgody i proponuje rozpoczęcie rokowań.

Sprawa Litwy inny wzięła obrót. Przeciw Polsce przemawiało oburzenie, jakie samowolny czyn Żeglikowskiego wywołał w Lidze narodów i wogóle w świecie. Oceniano go, jako gwałt, ~~któregoxPolskx który~~ którego Polska dopuściła się po wezwaniu Ligi narodów i podpisaniu rozejmu. Przeciw Polsce przemawiała też decyzja powzięta w Spaa d.10 lipca za zgodą delegata polskiego. Za Polską przemawiał fakt, że okupacja Wilna przez Żeglikowskiego dokonała się bez oporu ludności miejscowej; za Polską przemawiała zasada beati possidentes, bo trudniej było Lidze ziemię wileńską Polsce odebrać, niż ją do niej wprowadzić. Za Polską przemówiła nadto najgłośniej świeża obrona Zachodu przed bolszewickiem najazdem i preliminarja pokoju zawarte d.12 października w Rydze, które w jednym ze swoich punktów postanowiły: „że o ile w skład ziem położonych na zachód od określonej między Polską a Rosją granicy wchodzą terytorja sporne między Polską a Litwą, sprawa przynależności tych terytorjów do jednego z tych dwóch państw należy wyłącznie do Polski i Litwy." Sowiety opuściły swojego litewskiego sprzymierzeńca i wyparły się układu zawartego z nim d.12 lipca.

Liga narodów w trudnem znalazła się położeniu. Skoro Żeglikowski zapowiedział rozstrzygnięcie sprawy przez konstytuantę wileńską, Rada Ligi ~~podjęła myśl plebiscytu i~~ d.29 października 1920 uchwaliła propozycję załatwienia konfliktu w drodze plebiscytu na spornym obszarze, którego granice nakreśli Liga narodów i ona również ustali bliższe warunki plebiscytu. Rząd polski i Rząd litewski przyjęły powyższą propozycję. Na zwoła=

nej dla oznaczenia terytorjum plebiscytu konferencji do Warszawy z udziałem członków komisji wysłanej przez Ligę w d.13 grudnia, nie doszło jednak do porozumienia, zwłaszcza, że Litwini żądali wyłączenia miasta Wilna i przyznania im go bez plebiscytu. ~~Na t~~o Rada Ligi postanowiła przeprowadzić plebiscyt z włączeniem Wilna. Rada wyśle komisję do Wilna dla zbadania kwestji prawnych i ustali zarówno obszar plebiscytu, jak sposób jego przeprowadzenia. Wojska Żeglikowskiego będą rozbrojone lub zmniejszone, a w zaprowadzonej przez niego administracji uskutecznione potrzebne zmiany. Rada wyśle wojska międzynarodowe dla pełnienia funkcji policyjnych na terenach spornych. Rada nigdy nie udzieli swojej sankcji plebiscytowi, który byłby przeprowadzony we warunkach nie dających dostatecznej gwarancji stronom interesowanym. Oznajmiając Polsce i Litwie tę propozycję, Rada zażądała od nich stanowczego oświadczenia, czy na nią się zgadzają.

Obie strony zgodziły się, ale nieszczerze. Litwini, stanowiący małą garstkę na obszarze spornym, nie ufali plebiscytowi, Polacy wobec większości białoruskiej, żydowskiej i litewskiej nie czuli się też pewnymi. Więcej się spodziewali po ~~głosowaniu~~ uchwale konstytuanty, t.j. Sejmu wybranego przez ogół ludności pod kierunkiem władz polskich, jak to postanowił zajmując Wilno Żeglikowski. ~~a~~ Rząd polski doradzał toż samo delegatom wileńskim, godząc się na przeprowadzenie wyborów do Sejmu pod kontrolą Ligi narodów, aby tę formę plebiscytu uzyskać. Żeglikowski wydał też d.14 grudnia dekret o wyborach do Sejmu, naznaczając dzień wyborów na 6 lutego. Zanim do nich przyszło, delegacja litewska d.20 stycznia oświadczyła się za podjęciem rokowań w Londynie, delegacja polska zaproponowała Kowno, Żeglikowski na żądanie Sapiehy cofnął wybory. Konferencja polsko-litewska zebrała się d.20 kwietnia 1921 r. w Brukseli pod przewodem Belgijczyka Hymansa, który na niej wystąpił z oryginalnym projektem utworzenia państwa federacyjnego, złożonego z dwóch kantonów autonomicznych, Kowna i Wilna. Organozacja wzorować się ma na Szwajcarji, oba Sejmy wyznaczą delegację dla spraw polityki zagranicznej. Języki polski i litewski będą językami urzędowemi w całem państwie. Mniejszościom etnicznym będą zapewnione najszersze gwarancje. Na podstawie tego projektu Liga d.28 czerwca uchwaliła podjęcie rokowań, a zarazem usunięcie wojsk Żeglikowskiego i zaprowadzenie milicji pod auspicjami komisji kontrolującej.

Stało się, ze Rząd polski przyjął projekt Hymansa za podstawę rokowań, a Rząd litewski go odrzucił. Wobec tego dn. 3 września Hymans wystąpił z nowym projektem, streszczającym się w tem, ze obszar wileński otrzyma w państwie litewskiem stanowisko autonomiczne, a siedzibą wspólnego rządu będzie Wilno. Teraz Polacy się nie zgodzili, odwołując się do tego, ze zgodzili się na wzięcie pierwszego projektu za podstawę obrad. Gdy Litwini i drugi projekt silnie skrytykowali, dn. 21 września Liga wezwała Hymansa, azeby jej projekt swój przedstawił. Było to jednak odroczenie sprawy bez zamiaru jej rozstrzygnięcia, które w drodze pertraktacji i pośrednictwa okazało się niemozliwem. Ze wszystkich tych nużących rokowań pozostał tylko jeden owoc, wyznaczenie w dn. 29 listopada 1921 linji demarkacyjnej pomiędzy Litwą kowieńską a wileńską.

~~Teraz~~ Załatwienie sprawy wileńskiej wzięli w swoje ręce Polacy. D. 16 listopada 1921 r. Sejm polski uchwalił, azeby wybory do Sejmu wileńskiego jako zgromadzenia przedstawicieli ziemi wileńskiej rozszerzyć na zajęte juz przez wojsko polskie obszary powiatu lidzkiego po prawej stronie Niemna i na powiat brasławski, i wybory te odbyły się w dn. 9 stycznia 1922 r.

W dn. 13 stycznia tegoz roku delegacja litewska przedłozyła memorjał Radzie Ligi narodów w Genewie, domagający się utrzymania komisji kontrolującej i strefy neutralnej, ustanowienia wysokiego komisarza Ligi na terenie Wileńszczyzny, wreszcie oddania całej sprawy do rozstrzygnięcia trybunałowi międzynarodowemu albo pod arbitraz, wreszcie potępienia Sejmu wileńskiego. Rada Ligi narodów przeszła nad tym memorjałem do porządku dziennego; uchwalając odwołać komisję kontrolną i znieść strefę neutralną, wspomniała o dotrzymaniu zobowiązań w sprawie mniejszości narodowych. Przyjmując do wiadomości protest Litwy przeciw akcji wileńskiej, oznajmiła wreszcie, ze nie moze uznać załatwienia sporu przekazanego jej przez jednego z jej członków, któreby było dokonane poza ramami jej zleceń i bez zgody obu zainteresowanych stron. Rada Ligi stwierdziła jednak, ze procedura sprawy sporu polsko-litewskiego została przez Ligę narodów zakończoną, a tem samem dalszej akcji polskiej nie uczyniła przeszkody. Dnia 27 stycznia Rząd kowieński przesłał rządowi polskiemu uroczysty protest przeciw wyborom na ziemi wileńskiej, w których ludność litewska, biało-ruska i zydowska nie wzięły udziału, i uznał je za niewazne, co z całą stanowczością odparł minister spraw zagranicznych Skirmunt. Protest

VI 1.

150

VI.

Konstytucja.

Wszechwładza Sejmu. Autonomja i samorząd. Wywłaszczenie. Stosunek Kościoła do Państwa.

Jeżeli Polska potrzebowała ustalenia swoich granic i przedtem nie mogła wiedzieć, jakie stanowisko zajmie w równowadze państw europejskich, to nie mniej potrzebowała ustalenia zrębu swojej wewnętrznej budowy. Zbierały się na państwo polskie z trudem dzielnice ~~i ziemie~~, na które się rozpadła wskutek rozbiorów, garnęła się do niego dawna piastowska ziemia, a wszystkie razem przedstawiały ~~razem~~ pstrą mozajkę odmiennych praw, odmiennych stosunków i odmiennego poziomu kultury. Cudzoziemcy nie znający rzeczy bliżej, mogli sobie zadawać pytanie i zadawali je sobie nieraz, czy z tak odmiennych części złoży się naprawdę jedno państwo i ile na to potrzeba będzie czasu? Nie wiedzieli, że w społeczeństwie polskiem ponad wszystko, co je podzieliło w epoce porozbiorowej, górowało poczucie narodowe nie osłabione, lecz zahartowane wśród niewoli i ucisku, pogłębione ~~narodową~~ narodową na wskróś nauką i poezją, silniejsze, niż kiedykolwiek przed rozbiorem. Nikt inny tylko to gorające narodowe poczucie, tętniące ~~od lat~~ pragnieniem utworzenia napowrót własnego wspólnego państwa wieki sprawiło, że po ustąpieniu zaborców rozdarte przez nich części państwa wśród najcięższych warunków, bez wojska, skarbu ~~i urzędów~~ zbiegły się razem. Wystąpił Naczelnik państwa i utworzył Rząd. Powstał wspólny Sejm, który władzę swoją i stosunek jej do Rządu i do Naczelnika państwa w tak zwanej Małej Konstytucji z d.20 lutego 1919 r. zaraz określił. Było to dużo, ale nie wszystko. Mała Konstytucja miała wszystkie cechy tymczasowości. Uchwalona na prędce, pod wływem chwilowego nastroju, dążąca do wszechwładzy jednoizbowego Sejmu, miała trwać krótko, aż do uchwalenia Konstytucji, której zadaniem było ~~ra miała~~ naprawić jej usterki i o całym ustroju państwa postanowić. Mała Konstytucja powstała w czasie, kiedy państwo, a za niem Sejm zamykał się w granicach Polski etnograficznej; Konstytucja wielka obmyśleć musiała ustrój państwa obejmującego wielkie ziemie z ludnością narodowo mięszaną.

Uchwalenie Konstytucji było głównem zadaniem pierwszego Sejmu i społeczeństwo polskie wyobrażało sobie, że żadaniu temu odda się przede wszystkiem. Stało się inaczej. Wspomnieliśmy już wyżej, jak niefortunnie pro=

√przyczyniając się w każdym potrzebnym porozumieniem
do ofiarnej o nie walki,

wadził rzecz Paderewski razem z ministrem spraw wewnętrznych Wojcie=
chowskim. Sprawa niezałatwiona od pierwszego impulsu, mozolnie potoczyła
się dalej, a przerwana najazdem bolszewickim i jego odparciem, dopiero
d.17 marca 1921 r. doprowadziła do skutku. Walka toczyła się głónie o
wszechwładzę Sejmu, którą ugruntowała Mała Konstytucja. Widząc wszystkie
jej ujemne strony, wystąpiła przeciwko niej Ankieta zwołana przez Pade=
rewskiego. Sprzeciwiła się wszechwładzy Sejmu zasadniczo, stanowiąc w
artykule drugim projektu, ze organem narodu w zakresie ustawodawstwa
jest Sejm, w zakresie władzy wykonawczej Prezydent Rzeczypospolitej,
w zakresie wymiaru sprawiedliwości niezawisłe Sądy. Sejmowi nie przy=
znała więc władzy zwierzchniej, lecz uznała go tylko za jeden z jej or=
ganów, równorzędny z władzą Prezydenta. Zadadę tę przeprowadzała ankie=
ta, ze Izba poselska i Senat wychodzą z wyborów, pierwsza bezpośred=
nich, druga pośrednich, ale Prezydent wychodzi również z wyboru przez
Zgromadzenie narodowe w ilości podwójnej w stosunku do ustawowej liczby
członków Izby poselskiej. Ujemne strony takiego wyboru, stanowiącego
podstawę Konstytucji Stanów zjednoczonych, znane były niewątpliwie człon=
kom Ankiety, a jednak woleli wybrać to mniejsze złe, azeby uniknąć wię=
kszego, t.j. wyboru Prezydenta przez Sejm i uznanie tem samem przewagi
nad nim Sejmu. Ważnym hamulcem przeciw wszechwładzy Sejmu, a właściwie
Izby poselskiej, miał być według projektu Ankiety Senat, którego trzy
czwarte członków wybierać miały Sejmiki wojewódzkie i Rada miasta War=
szawy, a jedną czwartą Senat sam z pośród mężów, którzy położyli poważne
zasługi dla narodu. Obie Izby otrzymały stanowisko równorzędne, a Prezy=
dent prawo zwoływania, odraczania, zamykania i rozwiązania ich, a wobec
ich uchwał prawo veta, t.j. zwrócenia projektu do ponownego rozpoznania.
Veto traciło znaczenie tylko wówczas, kiedy Sejm większością dwóch trze=
cich głosów uchwałę swoją zawieszoną bez zmian ponownie uchwali.

Naprzeciw tej konstrukcji naczelnych władz Rzeczypospolitej, wzorowa=
nej na ustroju wielkich demokracji Zachodu, stanęła konstrukcja zazna=
czona w deklaracji Rządu Paderewskiego, który poszedł w tem za niejasne=
mi aspiracjami Piłsudskiego. Deklaracja zatrzymywała Sejm jednoizbowy,
czyniąc tem zadość żądaniom ultrademokratycznym socjalistów i ludowców,
ale wobec tego Sejmu stawiała Naczelnika państwa wybranego w drodze bez=
pośredniego głosowania wszystkich obywateli, a dla większej powagi wobec
Sejmu dodała mu Straż praw złożoną z trzydziestu mężów powołanych przez

większością 2/3 głosów może

√ Senat ~~2/3~~ ~~może~~ odrzucić projekt uchwalony przez Izbę poselską.

VI 3a
152

niego co cztery lata, przedkładającej mu opinję w przedmiocie sformułowania uchwał Sejmu i zgodności ich z Konstytucją. Naczelnik państwa zwołuje Sejm, na wniosek Rządu i Straży praw rozwiązuje go. Na podstawie opinji Straży praw zwrócić może uchwałę Sejmowi do ponownego rozpatrzenia i dopiero ponowna uchwała Sejmu ma być ostateczną. Naczelnik podpisuje i ogłasza ustawy. Deklaracja rewindykowała Naczelnikowi państwa prawa, których mu odmówiła Mała Konstytucja.

Gdy Rząd zajął sprzeczne z projektem Ankiety stanowisko, a nie wnosząc własnego projektu, sprowokował tem stronnictwa do wnoszenia własnych projektów, stronnictwa radykalne narażone były na pokusę przelicytowania deklaracji. Deklaracja Wyzwolenia ludowego, a wyraźniej projekt Stronnictwa socjalistycznego uczynił to, proponując w pewnych przypadkach poddanie ustaw i uchwał Sejmu powszechnemu głosowaniu ludowemu i projektując wobec Sejmu nie Senat, i nie Straż praw, lecz Izbę pracy, dla reprezentowania i obrony potrzeb i dążeń wszystkich obywateli Rzeczypospolitej utrzymujących się z pracy najemnej i przyznając takiej Izbie pewien udział w pracach Sejmu. Pracą najemną obejmował projekt nietylko pracę fizyczną, lecz także umysłową, a więc wszystkich urzędników, a wybory do Izby pracy proponował pośrednie, przez delegatów: Rad robotniczych, miast i wsi, związków zawodowych robotników i organizacji pracowników umysłowych wynajmujących swą pracę przedsiębiorstwom lub państwu, w stosunku do ilości pracujących każdej kategorji. Projekt nie przyznawał Prezydentowi prawa veto, a wybór jego proponował zgodnie z Ankietą przez Zgromadzenie narodowe, wybrane osobno według ordynacji wyborczej sejmowej.

Projekt narodowej demokracji opierając się wogóle na projekcie Ankiety, nie poszedł jednak za jej konstrukcją równorzędnego Izbie poselskiej Senatu, lecz z deklaracji rządowej przyjął Straż praw. Skład jej i kompetencję układał jednak tak, aby nie była podporą, lecz raczej ograniczeniem władzy Prezydenta. Nie Prezydent miał powoływać jej członków, lecz miała się składać z członków w połowie wybranych przez Sejm, a w połowie z delegatów sejmików ziemskich, najwyższych zakładów naukowych, Rad miast stołecznych i prezesów najwyższego trybunału administracyjnego i Sądu najwyższego. Straż praw badać miała przekazane sobie ustawy nietylko pod względem formalnym, ale rozpatrzyć także zarzuty podniesione przeciwko ich treści i zwrócić szczególną uwagę na to, czy nie sprzeciwiają się ustawom zasadniczym i innym ustawom i na podstawie te=

~~[illegible]~~ Wszelkie projekty ustaw dotyczących prawnej ochrony pracy, prawodawstwa fabrycznego, strajkowego, ubezpieczeniowego i w ogóle stosunków między pracą a kapitałem miały być przed ich uchwaleniem skierowane do Izby pracy dla wysłuchania jej opinii a we wszystkich ~~spr~~ tych sprawach Izbie ~~ma~~ służyć miało prawo wnoszenia ustaw na Sejm. Izba większością 2/3 głosów mogła zażądać poddania uchwały lub ustawy przyjętej lub odrzuconej w Sejmie głosowaniu ludowemu, jeśli w w niej ujrzała szkodę oczywistą dla interesów pracy. Mogła interpelować ministrów, żądać wyjaśnień a ministra pracy postawić w stan oskarżenia.

VI 36.
152

go zbadania albo zgodzić się na ustawę, albo uczynić wniosek do Prezy= denta o zastosowanie prawa veta, albo uczynić wniosek do Sejmu o poczy= nienie zmian. Prawo to badania nie miało jej jednak służyć wobec wszyst= kich ustaw uchwalonych przez Sejm, lecz tylko wówczas, jeżeli marszałek Sejmu uzna to za potrzebne lub przynajmniej pięćdziesięciu posłów tego zażąda. Jeżeli to nie nastąpiło, a Prezydent chce skorzystać z prawa ve= ta, to powinien wysłuchać xxxxx Straży. Jeżeli Sejm uchwałę swoją za= kwestjonowaną ponowi większością 2/3 głosów, to staje się ostateczną. Pre zydent rozwiązać może Sejm i Sejmiki po wysłuchaniu opinji Straży. Roz= porządza siłą zbrojną państwa, nie sprawuje jednak naczelnego dowództwa na wojnie.

Ograniczenia praw Prezydenta, które w projekcie tym znalazły wyraz, dyktowała narodowej demokracji niechęć jej do osoby Piłsudskiego. Zapom= niała, że ~~tylko Senat składem swoim niezawisłym od Izby poselskiej rów= norzędny jej kompetencjom i oparty o prezydenta może wszechwładzy Sejmu zapobiec, a działając zgodnie z Izbą poselską nadużyciu władzy przez prezydenta przeszkodzić.~~ Senat nie znajdując oparcia w silnej władzy prezydenta utraci znaczenie wobec Sejmu i wszechwładzy jego nie zapo= biegnie.

VI 4

154

Przedłożenie tych wniosków stronnictw i rozprawy sejmowe krytykujące deklarację nie wpłynęły jednak na Rząd, azeby zasadniczo zmienił swoje stanowisko. Chociaż w d.3 listopada 1919 r. przyjął projekt ankiety za podstawę swojego projektu wniesionego na Sejm, to jednak utrzymał Straz praw, a tylko powoływanie do niej członków ~~przyznał nie Prezydentowi, lecz Sejmowi~~. Wybór Prezydenta przez bezpośrednie powszechne głosowanie ograniczył do wyboru z pomiędzy dwóch kandydatów, przedstawionych przez Sejm.

Rząd Skulskiego, doszedłszy do steru, przyjął przedłożenie swojego poprzednika, ale w noweli swojej z d.21 stycznia 1920 r. zmienił je w dwóch kierunkach. Zaproponował ~~idxxxxxprojekt~~ utworzenie Senatu złożonego z 70 członków, wybranych przez Sejm w głosowaniu proporcjonalnem, z 30 przedstawicieli samorządu, z 5 delegatów episkopatu katolickiego i 3 przedstawicieli innych wyznań, wreszcie z 13 przedstawicieli najwyzszych uczelni i instytucji naukowych. Senat ten nie miał jednak posiadać inicjatywy ustawodawczej i ograniczony był do rozpatrzenia projektów uchwalonych przez Sejm. Gdy Senat projekt odrzucił lub zmienił, a Sejm, nie zwazając nato, ponowił swoją uchwałę większością ~~trzy piąte~~ 3/5 głosów, uchwała stawała się ustawą.

Na podstawie zmienionego w ten sposób przedłożenia rządowego rozpoczęła się usilna praca Komisji konstytucyjnej, której przewodnictwo i referat objął profesor prawa na uniwersytecie lwowskim, Dubanowicz. Z początkiem lipca 1920 r. projekt Komisji był gotów, uchwalony przez większość, na którą złożyła się narodowa demokracja i stronnictwa, które z niej wyszły, Zjednoczenie ludowe i Demokracja chrześcijańska, a ~~po części także~~ Klub pracy konstytucyjnej. Mniejszość, na którą się złożyli ludowcy i socjaliści, zgłosiła swoje vota mniejszości, w których podjęła najwazniejsze postulaty swego poprzedniego projektu. ~~Projekt w d.8 lipca stanął na porządku dziennym rozpraw sejmowych, w chwili, kiedy Grabski wyjeżdżał na konferencję w Spaa, a państwo gotowało się do odparcia bolszewickiego najazdu.~~

~~Sprawozdawca Dubanowicz zadowolony z pracy dokonanej przez Komisję twierdził, ze przedłożony projekt gwarantuje nam stworzenie państwa mocnego, wolnego i potężnego, a widział tę rękojmię w tem, ze Komisja przyjęła najrozleglejsze prawo wyborcze, posunęła jak najdalej zasadę odpowiedzialności Rządu wobec Sejmu, ograniczyła skład i kompetencję~~

√ odmienił. Mrata się składa z 30 mężów wybranych przez Sejm (z pomiędzy swoich lub z poza swego grona) systemem proporcjonalnym, z trzydziestu obywateli zasłużonych ojczyźnie powołanych przez Naczelnika państwa i z osobistości wybranych przez ciała profesorskie wszystkich państwowych zakładów naukowych, po jednym z każdego zakładu.

√ ~~Przyjmuje nowy skład~~ Se Idąc za projektowanym przez narodową-demokrację składem Straży praw, dodał do niej delegatów wyznań i

±

√ E, nie różnią się od Straży praw z projektu narodowej demokracji tylko nazwą.

155 VI 5

Większość komisji poszła za przedłożeniem rządowem, wprowadzając do niego jednak poprawki redakcyjne i rzeczowe, nie zawsze szczęśliwe. Nie rozumiała, że przyjmując połowiczny skład Senatu, nie zjedna tem jego zasadniczych przeciwników, a utrudniła przeprowadzenie Senatu, bo powiększa~~jąc~~ liczbę delegatów. Według jej propozycji Senat składać się miał ze 70 członków wybranych przez Sejm z poza jego grona, oraz z delegatów po dwóch z województwa i od sześciu miast, z pięciu delegatów episkopatu katolickiego i trzech przedstawicieli najliczniejszych po katolickiej religji wyznań, z pierwszego Prezesa sądu najwyższego i z Prezesa trybunału administracyjnego, wreszcie z przedstawicieli najczelnej Izby gospodarczej, po jednym z każdego działu.

Zaprojektowaniem takiej naczelnej Izby gospodarczej ~~w Rzeczypospolitej~~ składającej się z Izb rolniczych, handlowych, przemysłowych, rzemieślniczych, pracy najemnej i innych, zamierzała Komisja zastąpić Izbę pracy najemnej projektowanej przez socjalistów. Szkoda, że Komisja powziąwszy tę myśl, nie rozwinęła jej dalej, że nie porzuciła swojej chybionej konstrukcji Senatu i zamiast niego nie postawiła Izby gospodarczej, jako drugiej Izby sejmowej. Izba taka skupiająca w sobie najważniejsze interesa społeczne, a wychodząca z wyborów pośrednich, byłaby rzeczywistem uzupełnieniem Sejmu i wprowadziłaby do reprezentacji ~~państwa~~ ~~niego~~ siły intelektualne i charaktery, którym sześcioprzymiotnikowe głosowanie zamykało do niego drogę. verte

Projekt Komisji d.8 lipca 1920 r. stanął na porządku dziennym rozpraw sejmowych, w chwili, kiedy Grabski wyjeżdżał na konferencję w Spaa, a państwo gotowało się do odparcia bolszewickiego najazdu.

Sprawozdawca Dubanowicz, zadowolniony z pracy dokonanej przez Komisję, twierdził, że przedłożony projekt gwarantuje nam stworzenie państwa mocnego, wolnego i potężnego, a widział tę rękojmię w tem, że Komisja przyjęła najrozleglejsze prawo wyborcze, posunęła jak najdalej zasadę odpowiedzialności Rządu wobec Sejmu, ograniczyła skład i kompetencję

a capite

Prezydentowi przyznała Komisja prawo zwoływania, otwierania, odraczania i zamykania Sejmu i Senatu, prawo rozwiązania go za zgodą 3/5 ustawowej liczby członków Senatu, który równocześnie także się rozwiązuje, ~~[illegible]~~ prawo veta, jeśli Sejm tylko zwykłą większością odrzuci ~~lub~~ w całości lub zmieni propozycję Senatu, wreszcie prawo i obowiązek ogłaszania ustaw w terminie ustawowo ustalonym.

Senatu, jak żadne państwo. Praca Izby poselskiej wymaga uzupełnienia przez wpływ ciała bardziej dóświadczonego i rozważnego. Mowaca przyznał szczerze, że w projekcie rola Senatu sprowadzona jest do tego, że Senat ma Izbie pozostawiać czas do namysłu, ale Rząd stojący wobec Izby nie miarkowanej przez Senat stałby się prostem narzędziem Izby, która byłaby wówczas nietylko ustawodawczą, ale i rządzącą. Broniąc natomiast wyboru prezydenta przez połączony Sejm z Senatem oświadczył, że nie możemy najwyższych godności państwowych rzucić na fale przypadku i oddawać burzącej wszystko agitacji, której świadkami są Stany zjednoczone w czasie wyborów.

Drugi mowca, Głąbiński, przyznał wprawdzie, że projekt jest dziełem niedoskonałem, ale uznał go jako wynik "kompromisu z całością konsekwentnie przemyślaną". Oświadczył, że nie będziemy się potrzebowali wstydzić tej Konstytucji ani przed swoimi ani przed obcymi, gdyż projekt jest bardziej demokratyczny, niż Konstytucje w Państwach zachodnich, a jednak jest narodowy. Czy to przelicytowanie Zachodu w demokratyczności przez społeczeństwo, tak jeszcze w dojrzałości politycznej i kulturze zaniedbane, przekona Zachód, tego pytania mowca nie poruszył. Czy zaś w tem właśnie, czy w czem innem miał leżeć narodowy charakter projektu, tego nie wyjaśnił. W dalszym ciągu ~~mowca~~ przedstawiał wyższość Straży praw proponowanej przez narodową demokrację nad Senatem, proponowanym przez Komisję, ale ostatecznie godził się na jej projekt z dwoma poprawkami: ażeby wiek kandydatów na posłów podnieść na lat trzydzieści, a nie zgodzić się na łączenie godności Prezydenta Rzeczypospolitej z godnością Naczelnego wodza.

Przeciw projektowi Komisji wystąpił socjalista, Niedziałkowski, żądając, ażeby Sejm stwierdził:

że organizacja władzy ustawodawczej opierać się musi na zasadzie Sejmu jednoizbowego,

że państwo polskie winno być wolną i demokratyczną Rzeczpospolitą ludową,

że wybór prezydenta Rzeczypospolitej spoczywać ma w rękach ludu, względnie jego specjalnie w tym celu powołanych przedstawicieli,

że podstawą życia państwowego Polski powinna ~~być~~ stać się całkowita i pełna wolność sumienia, słowa, pracy, stowarzyszenia, zgromadzania się i koalicji wszystkich obywateli.

VI-7

157

Ponieważ projekt Komisji od zasad powyższych odbiega, mowca zażądał zwrócenia go Komisji do dokonania poprawek, a w szczególności skreślenia wszystkich artykułów i ustępów dotyczących Senatu.

W mowie jego uzasadniającej te żądania kilka zdań uderzało. Uważamy, rzekł, że potrzeba utrzymać dla polskiego ludu Polskę jako warsztat jedyny na świecie, na którym będziemy mogli dokonać dzieła przebudowy socjalistycznej. Polska będzie Rzecząpospolitą ludową, której już nie będą bojkotowały organizacje robotnicze zachodnie. Osobliwsza była ta troska mowców polskich przy budowie ustroju własnego państwa o opinję Zachodu, tylko, że narodowy demokrata twierdził, iż Konstytucja projektowana przez Komisję jest tak demokratyczną, że nie będziemy jej się wstydzić przed obcymi, zaś socjalista obawiał się, że po uchwaleniu jej organizacje robotnicze Zachodu będą Polskę ~~nadal~~ bojkotowały. Krytykując projekt Komisji za to, że uświęca własność, Niedziałkowski ~~xxiązxxxxxxx~~ nawiązał do obrony państwa przed najazdem i rzekł, że zbrodnią jest dziś do stóp żołnierza przywiązywać ciężkie kule i podsuwać mu dawną niewiarę, że skoro wróg odejdzie, to wszystko wróci do takiego stanu, w jakim było przed kilku miesiącami.

Myśl tę wynagrodzenia żołnierza (w znaczeniu ~~[illegible]~~ ludu wiejskiego) za obronę ojczyzny wywłaszczeniem wielkiej własności pochwycił następny mowca, ~~ludowiec~~ Fichna. Jeżeli obywatelstwo i chłopi, rzekł, idą bronić ojczyzny, to muszą wiedzieć, że dostaną te prawa, których się domagają. Państwo musi być ludowem, dobro ludu mieć na oku. Pozytek szerokich mas należy osiągnąć kosztem niewielu potężnych, nie za odwrotnie. Mowca domaga się, aby państwo było istotnie Rzecząpospolitą, aby obowiązywał system jednoizbowy, aby utrzymano dotycczasowy system wyborczy i aby lud brał udział w wyborach naczelnika państwa. Gdyby zasada dwuizbowości przeszła, mowca zgłasza poprawkę, aby Senat składał się nie z 50, lecz 70 członków i aby do niego nie wchodzili delegaci. Naczelnik państwa musi być rzeczywistym wodzem sił zbrojnych.

Sejm w d.16 lipca odrzucił wniosek socjalistyczny, ażeby projekt odesłać napowrót do Komisji. Wypadki wojenne sprowadziły dłuższą przerwę w naradach. Odroczono je d.16 lipca, a podjęto na nowo po odparciu najazdu w d.25 września.

U steru Rządu stał już Witos, a Komisja z wnioskami swoimi w trudnem znalazła się położeniu, bo ludowcy popierający prezesa Rządu zwalczali namiętnie myśl Senatu. Do wybuchu przyszło w d.21 października, gdy Sejm

VI 8
158

po długiej dyskusji przystąpił do głosowania i 195 głosami przeciw 188 odrzucił wniosek o skreślenie w projekcie Senatu. Lewica postanowiła udaremnić dalsze obrady i wśród największego hałasu, przerw w posiedzeniu, zwoływania konwentu seniorów doprowadziła do tego, że głosowanie nad artykułami 35 i 36 tyczącemi się Senatu zostało odroczone. Podjęto je znowu, ale Sejm odesłał artykuły do Komisji, a gdy większość uchwaliła przystąpić do głosowania nad dalszymi artykułami, przyszło do tak gwałtownych scen, że marszałek musiał wykluczyć cały szereg posłów z posiedzenia. Głosowanie nad artykułem 37 udaremnił poseł, który wyrwał koszyk, do którego zbierano głosy.

Nastąpiła demonstracja. D.11 listopada Wyzwolenie postawiło wniosek nagły o rozwiązanie Sejmu, narodowa partja robotnicza o rozstrzygnięcie sprawy jedno czy dwuizbowości przez głosowanie ludowe, a partja socjalistyczna o przekazanie sprawy Senatu przyszłemu Sejmowi. Nie uznano nagłości tych wniosków. a cap. Komisja ze swojem sprawozdaniem przyszła na Sejm d.2 grudnia. Artykuł 35 utrzymała bez zmiany, zaś art.36 zmieniła, odstępując od wyboru 70 członków Senatu przez Sejm, a 30 przez przedstawicieli Samorządu i zaproponowała, ażeby 4/5 Senatu wychodziło z głosowania powszechnego, tak samo, jak Sejm, a nadto, aby do Senatu weszło 5 przestawicieli kościoła katolickiego, w czem jeden przynajmniej unickiego oraz po jednym z trzech najliczniejszych po religji katolickiej wyznań, dalej po jednym z najwyższych zakładów i instytucji naukowych i po jednym z każdego działu naczelnej izby gospodarczej. Usunięcie wyboru części Senatorów przez Sejm referent Komisji uzasadniał tem, że zbyt oglądaliby się na Sejm, zaś usunięcie delegatów samorządu tem, że wprowadzałoby to politykę do samorządu. Zacietrzewienie przeciw Senatowi pomimo tego ustępstwa, które zmieniało zasadniczo charakter Senatu, było tak wielkie, że Sejm po dyskusji d.10 grudnia pod błachym pozorem odesłał sprawę napowrót do Komisji. a capite Do ~~głosowania~~ rozprawy przyszło dopiero d.25 stycznia 1921 r. Opozycja skierowała się przeciw proponowanym delegatom, w których widziano "wirylistów", obrażających zasadę demokratyczną oraz ~~w~~ przeciw postanowieniu, że Sejm uchwałę swoją wbrew opozycji Senatu utrzymać może tylko większością 3/5 głosów. Stronnictwa ludowe wnioskom tym sprzeciwiały się stanowczo, a nawet drobna frakcja katolicko-ludowa przodowała w opozycji, licytując się z innemi w popularności. Socjaliści grozili obstrukcją. ~~Partja~~ Klub pracy konstytucyjnej, uważając za najważniejszą rzecz, aby Konstytucja, chociaż z ustępstwami dla

lewicy przyszła do skutku, próbowała kompromisu, za co jeden z człon= ków narodowej demokracji rzucił na ~~nią~~ niego obelgę „łajdaki!" Marszałek przy= wołał go do porządku, ale tylko „za niewłaściwe wyrażenie," czem obraże= ni nie chcieli się zadowolnić, a socjaliści skorzystali ze sposobności, ażeby uczynić wniosek o wyrażenie votum nieufności marszałkowi Trąmp= czyńskiemu. Wniosek upadł 187 głosami przeciw 168.

Wnioski komisji tyczące ~~się~~ Senatu przeszły ~~ostatecznie~~ niewielką większością ~~tylko kilku~~ głosów i to ~~tylko~~ głównie dzięki temu, że radykalne stronnictwo Wyzwolenie dla protestu opuściło salę posiedzeń i nie wzięło udziału w głosowaniu, za co potem w Sejmie ~~usłyszeli okrzyk~~, gdy do sali wrócili usłyszeli okrzyk „zdrajcy!" ~~Do głosowania nad dwoma ostatniemi ustępami artykułu 35 stanowiącemi o wymaganej większości 3/5 głosów nawet nie przyszło.~~ Na posiedzeniu z d.5 lutego przyjęto art.39 o wyborze Prezy= denta według wniosku Komisji oraz resztę artykułów projektu i na tem skończyło się drugie jego czytanie, ale nie skończyła się sprawa. Regu= lamin Sejmu zamiast, jak to ma miejsce w innych parlamentach, ograniczyć trzecie czytanie do uchwalenia lub odrzucenia całego projektu uchwalone= go w drugiem czytaniu, dopuszczał w trzeciem czytaniu wnoszenie poprawek i głosowanie nad poszczególnemi artykułami. Skorzystała z tego najpierw Komisja i uchwaliła szereg poprawek redakcyjnych i rzeczowych. Naślado= wali jej przykład posłowie. Rozpoczęła się więc na nowo rozprawa szcze= gółowa i głosowanie nad poprawkami, ~~pełna~~ niespodzianek, bo głosowanie odbywało się nieraz nad wnioskmiem, który nie był odesłany do Komisji. Wynik głosowania nie dawał się więc przewidzieć, a rozdrażnienie stron= nictw rosło wskutek tego, że głosowanie tym razem było już ostateczne.

Trzecie czytanie rozpoczęło się d.8 marca 1921 r. sprawozdaniem re= ferenta Dubanowicza, który przedstawił Sejmowi poprawki uchwalone ~~do prze~~ przez Komisję. Najważniejszą z nich był wniosek, aby większość, któ= rą Sejm odrzucić może zmiany proponowane przez Senat, wynosiła nie 3/5, lecz 11/20 głosów. Komisja kapitulowała dalej przed opozycją.

Kapitulował przed nią także arcybiskup Teodorowicz, poseł ze Zjednocze= nia ludowego, który w sprawach politycznych pociągał za sobą zwykle bi= skupów. Teraz w ich imieniu zrzekł się delegowania 5 członków do Senatu. Stanowisko biskupów w Senacie wychodzącym z sześcioprzymiotnikowego gło= sowania mogło być przykrem, ale nie to było powodem rezygnacji. Według oświadczenia złożonego przez arcybiskupa, biskupi „ufają, że społeczeń=

~~[illegible]~~ a cap.

Gdy d. 27 stycznia przystąpiono do głosowania, wniosek Wyzwolenia o rozwiązaniu Sejmu i przekazaniu sprawy Konstytucji przez następnemu Sejmowi upadł 83 głosami przeciw 283, upadł też wniosek Narodowej partji robotniczej o poddanie sprawy Senatu głosowaniu ludowemu ~~[illegible]~~ 169 głosami przeciw 200, upadł wreszcie wniosek Stronnictwa socjalistycznego i Ludowców o wyłączeniu sprawy Senatu z uchwał i ~~[illegible]~~ przekazaniu jej przyszłemu Sejmowi 178 głosami przeciw 197.

Przystąpiono do głosowania nad art. 35 o prawach Senatu, kiedy referent oświadczył, że ~~[illegible]~~ "dla ułatwienia głosowania nad projektem w tej części" "godzi się na opuszczenie ep ustępu domagającego się większości 3/5 głosów w Sejmie dla ~~odrzucenia poprawek Senatu~~ uchwalonej przez Senat, gdyż chce ją mieć [illegible] a obiecuje przy trzecim czytaniu. Przez to nie tylko ustępy odnoszące się do Senatu do zbadania [illegible] [illegible], przyznające Sejmowi prawo odrzucenia [illegible] większością 195 głosami przeciw 184.

Odrzucono ustępy przyznające Prezydentowi ograniczone prawo veto. Przed głosowaniem ~~[illegible]~~ ścisłej oświadczono, że posłowie stronnictwa Wyzwolenia przeciwni [illegible] Senatu przez ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ zasadniczo [illegible] wstrzymują się od głosowania ~~[illegible]~~ nad dalszymi artykułami i opuszczają salę posiedzeń. Wnioski [w art. 36] [illegible] [illegible] się zbadać ~~Senat~~

stwo samo zapewni kościołowi udział w Senacie odpowiadający najlepiej jego wpływowi i posłannictwu. Biskupi godzili się więc zasiąść w Senacie nie na podstawie swojej godności, lecz na podstawie mandatu udzielonego im przez głosowanie powszechne. Deklaracja ta miała później swój epilog, którego na swojem miejscu nie przemilczymy. Na razie następstwem deklaracji episkopatu było to, że wszyscy inni delegaci proponowani do Senatu nie byli do utrzymania.

Nie ułagodziło to opozycji, która licząc się z tem, że jakiś cień Senatu może ostatecznie uzyskać większość, postanowiła ułatwić sobie drogę, ażeby w najbliższej przyszłości go ~~znieść~~ uchylić. Drogę tę miała jej otworzyć poprawka, że zmiana Konstytucji prostą większością może nastąpić już po upływie jednego roku. Gdy zaś d. 15 marca miano przystąpić do głosowania, Moraczewski zażądał, aby najpierw głosować nad tą poprawką, a z głosowaniem nad innymi artykułami zatrzymać się aż do chwili, gdy posłowie z Górnego Śląska wejdą do Sejmu. Wniosek upadł jednym głosem, a wówczas lewica rozpoczęła obstrukcję, żądając imiennego głosowania nad każdym artykułem, a nawet nad każdym ustępem każdego artykułu. Doprowadzono w ten sposób rzecz do artykułu 21, kiedy ~~prawica~~ większość Komisji nie ufając swoim siłom przy głosowaniu nad Senatem, postanowiła zrobić dalsze ustępstwa i załatwić rzecz kompromisowo. Za pośrednictwem Klubu konstytucyjnego kompromis przyszedł istotnie prędko do skutku. Skreślono przedewszystkiem „wirylistów," zgodzono się na to, że drugi Sejm zebrany na podstawie tej Konstytucji może dokonać rewizji ustawy konstytucyjnej własną uchwałą powziętą większością 3/5, przy obecności najmniej połowy ustawowej liczby posłów. Odstąpiono od postanowienia, że Prezydent ma być Polakiem wyznania katolickiego, odstąpiono też od postanowienia, że w szkole powszechnej początkowej nauczyciel powinien być w miarę możności wyznania większości dzieci, do czego jeszcze wrócimy. Po zawarciu tego kompromisu uchwalenie wszystkich artykułów przyszło już prędko do skutku.

Kampanja, którą przeciw wszechwładzy jednoizbowego Sejmu podjął gabinet Skulskiego, a przeprowadzała komisja konstytucyjna sejmowa i referent jej Dubanowicz, skończyła się zupełną przegraną, a właściwie kapitulacją. Senat taki, jaki ~~ze~~ uchwalono, był tylko z imienia Senatem. Chociaż wychodzić miał z powszechnych wyborów, tak samo jak Izba poselska, nie zrównano go z nią wcale, nie przyznano mu prawa inicjatywy ustawo=

dawczej, uchwały jego poddano 11/20 głosom Izby poselskiej, nie otwarto mu nawet wrot do Sejmu, bo nazwę Sejmu zastrzeżono tylko dla Izby poselskiej. Przyznano mu udział w Zgromadzeniu narodowem, które miało wybierać prezydenta, a co 25 lat prostą większością zmieniać Konstytucję, ale wykluczono go od udziału w zmianie Konstytucji na drugim najbliższym po wyborach Sejmie. Prezydentowi Rzeczypospolitej wskutek wyboru przez Sejm i Senat odebrano równorzędne z niemi stanowisko, nie przyznano mu też prawa Veto, a w trzeciem czytaniu przyznano mu zaledwie prawo podpisywania i ogłaszania ustaw.

Taki Senat gorszym był od Straży praw, określonej w projekcie narodowej demokracji, który opierał ją na wyborach pośrednich, a prezydentowi przyznawał prawo Veta. Nie był nawet lepszym od Straży praw z deklaracji gabinetu Paderewskiego, która miała te same funkcje, a miała się składać z trzydziestu członków powołanych przez Prezydenta. Zachodziła wprawdzie obawa, że Piłsudski powoła do niej przeważnie socjalistów, tak jak rządy oddał Moraczewskiemu, jak na zastępcę delegata na Konferencję pokojową mianował socjalistę Dłuskiego, a Komitet paryski zasilił socjalistami, ale Piłsudski choćby był wybrany Prezydentem, nie byłby nim wiecznie, a zresztą tak on, jak i jego następcy do wydawania opinji czy ustawy uchwalone przez Sejm dobrze są sformułowane i zgodne z Konstytucją, licząc się z opinją publiczną powoływać mogli przecież tylko znawców. Z powszechnego głosowania wychodzili oni do Sejmu i do Senatu rzadko, a ci którzy chcieli wyjść, godzili się, szczerze czy nieszczerze z programem politycznym i socjalnym, odpowiedającym nie interesom państwa, lecz interesom sześcioprzymiotnikowego głosowania i byli niem związani. Po całej kampanji o Senat pozostało tylko pytanie, czy warto ją było podejmować, aby ją tak zakończyć ? Ludowcy, którzy z pomocą socjalistów ją wygrali, mieli co prawda uczucie, że nikt im już nie przeszkodzi we wywłaszczeniu wielkiej własności, a zanim to będzie przeprowadzone, w przerzuceniu na nią podatków.

Istota demokracji polega na tem, ażeby wydobyć wszystkie najlepsze siły, jakie tkwią w społeczeństwie, i usunąć przeszkody, któreby mogły niedopuszczać ich do pracy publicznej. Na określenie ustroju, który najlepszym siłom stawia takie przeszkody, ażeby zniwelować wszystko, wykształconych poddać niewykształconym, pracę umysłową poddać fizycznej, wielkie warsztaty rolne rozbić na małe działki, starożytni mieli inną nazwę. Nazywali ustrój taki nie demokracją, lecz ochlokracją, nie rządem ludu-narodu, lecz rządem tłumu.

Kiedy o ustrój władz naczelnych tak namiętna toczyła się walka, dziwną było rzeczą, że sprawa samorządu i autonomji ziem Rzeczypospolitej walki takiej przy obradach nad Konstytucją nie wywołała. Tem dziwniejszą było to rzeczą, że równolegle z obradami nad Konstytucją rozstrzygała się sprawa autonomji Śląska i autonomji ziemi wileńskiej, wisiała sprawa autonomji Galicji wschodniej, a nawet sprawa pewnej odrębności zaboru pruskiego ~~i Galicji~~ nie schodziła z porządku dziennego.

Ankieta w sprawie tej poświęciła wielką uwagę i zaproponowała zasady organizacji władz administracyjnych państwowych i ciał samorządu w gminach, powiatach i województwach. Reprezentacje ich uchwalać miały samodzielnie w ramach określonych przez ustawy państwa. Reprezentacja sejmiku wojewódzkiego pochodzić miała z wyborów przez niższe ciała samorządu, a sama, jak o tem mówiliśmy wyżej, wybierać członków Senatu. W administracji państwowej przeprowadzoną być miała decentralizacja i zapewnić współdziałanie czynnika obywatelskiego z urzędniczym. Organizacje te uchwaliła Ankieta dla ziem rdzennie polskich, które w czasie jej obrad należały już do Polski. Licząc się zaś z tem, że granice polskie nie są jeszcze ustalone, i nie można wiedzieć, jakie obszary, jakiej narodowości, w jakiej liczbie i na jakich warunkach wejdą w skład Rzeczypospolitej, wstrzymała się od uchwalenia ostatecznej konstrukcji państwa i ułatwiła ją tylko postanowieniem o zmianie Konstytucji ~~xxwiększ~~ prostą większością w ciągu dwóch lat po ustaleniu granic Rzeczypospolitej.

Deklaracja Rządu Paderewskiego uznała tylko samorząd lokalny i powiatowy, a minister Wojciechowski wystąpił stanowczo przeciw samorządowi województw, odwołując się do tego, że ziemstwa rosyjskie zajmowały się tylko polityką.

Wniosek socjalistów godził się z propozycją Ankiety, zastrzegając ~~tylko~~ sześcioprzymiotnikowe głosowanie dla organów samorządu gminnego i powiatowego, a natomiast proponował, aby ziemie o ludności mieszanej pod względem narodowym lub w przeważnej części narodowości niepolskiej stanowiły odrębne jednostki administracyjne z radami ziemskiemi, które sprawować miały władzę w granicach przepisanych ustawą sejmową.

Najdalej w sprawie tej posunął się poseł Buzek, który wniósł osobny projekt Konstytucji, przejętej wprost z konstytucji Stanów zjednoczonych Ameryki północnej. Projektował skład Rzeczypospolitej z około 70 ziem autonomicznych, a władzom państwowym pozostawiał szczupły zakres działa=

nia. Projekt ten podyktowany był stosunkami Śląska i w uchwalonej przez Sejm jego autonomji znalazł swój wyraz, ale przeniesienie wzoru Śląska na wszystkie inne ziemie państwa polskiego nie miało podstawy rzeczowej i historycznej, i projekt Buzka wykluczył się przez to od wpływu na dyskusję o Konstytucję.

Niespodzinką było natomiast stanowisko, jakie w sprawie tej zajął projekt narodowej demokracji w słowach, które przytaczamy dosłownie:

art.38. Władzę ustawodawczą w całej Rzeczypospolitej dzierży Sejm Rzeczypospolitej. W ograniczonym zakresie mają w ziemiach autonomicznych władzę ustawodawczą sejmy ziemskie, w innych zaś ziemiach sejmiki ziemskie.

art.39. Po ustaleniu granic Rzeczypospolitej nastąpi w drodze administracyjnej podział kraju na ziemie, jako terytorjalne jednostki samorządne i administracyjne. W częściach kraju, mających obok ludności polskiej znaczną osiadłą ludność innej narodowości, będzie przyznana ziemiom szeroka autonomja ustawodawcza celem zapewnienia mniejszościom narodowym swobodnego rozwoju narodowego, kulturalnego i gospodarczego. W częściach kraju o przeważającej ludności polskiej otrzymają ziemie, a względnie sejmiki ziemskie, w bardziej ograniczonym zakresie prawa autonomiczne, a w szczególności prawo uchwalania ustaw w ramach ustaw sejmowych i w sprawach przez Sejm im przekazanych, zwłaszcza w lokalnych sprawach gospodarczych, komunikacyjnych, kulturalnych i zdrowotnych.

art.40. Sejm Rzeczypospolitej składa się z posłów wybranych głosowaniem powszechnem, bezpośredniem, tajnem, równem i stosunkowem w okręgach wyborczych określonych w ordynacji wyborczej. Ziemie autonomiczne nie wybierają bezpośrednio posłów do Sejmu Rzeczypospolitej, jeno wysyłają ze swoich sejmów ziemskich do tego Sejmu delegatów dla obradowania i uchwalania w sprawach nieprzekazanych konstytucyjnie sejmom ziemskim. Jeden poseł przypadnie na około 100000 ludności. Ogólna ilość posłów i delegatów z Sejmów ziemskich będzie w ordynacji wyborczej oznaczona.

Wniosek ten podpisał nietylko autor jego Głąbiński, ale i Stanisław Grabski, którzy obaj wszystkie laury zbierali we walce przeciw ~~rozwojowi na=~~ ~~rodowemu, kulturalnemu~~ równouprawnieniu ludności ruskiej w Galicji. ~~Chw~~ Chwalić im tylko można, że w państwie polskiem innej się trzymać zamierzali zasady, że ziemiom z ludnością mieszaną przyznać byli gotowi szeroką autonomję ustawodawczą i tem je dla państwa zjednać. Wniosek ten

uczynili d.30 maja 1919 r., kiedy traktat wersalski jeszcze nie doszedł do skutku, kiedy wojna domowa w Galicji wschodniej ledwie się kończyła, a przyrzeczenie szerokiej autonomji terytorjalnej wydawało się warunkiem przyznania Polsce nietylko Galicji wschodniej, ale także ziem litewskich, a nawet Śląska. W tej chwili teorja Dmowskiego o państwie narodowem, nie zaś narodowościowem i polonizacji kresów poszła chwilowo w niepamięć.

~~Gdy wreszcie~~ Rząd w projekcie swoim z d.3 listopada ~~przyjął zasadę samorządu postawioną w projekcie Ankiety~~, Komisja konstytucyjna Sejmu ~~ułatwione miała zadanie i niespodziewając się zasadniczej opozycji~~, pokusiła się o własne sformułowanie sprawy. Określając rzecz zasadniczo w słowach następujących :„Rzeczpospolita polska, opierając swój ustrój na zasadzie szerokiego samorządu terytorjalnego, ~~przedstawi~~ przekaże przedstawicielstwom samorządu właściwy zakres ustawodawstwa z dziedziny administracji, kultury i gospodarstwa, który zostanie bliżej określony ustawami państwowemi, a przeprowadzając tę zasadę w szczegółach projkt Komisji ~~określał~~, że prawo stanowienia w sprawach należących do zakresu działania samorządu przysługuje radom obieralnym, a czynności wykonawcze samorządu wojewódzkiego i powiatowego należą do organów utworzonych na zasadzie zespolenia kolegjów, obieranych przez ciała reprezentacyjne z przedstawicielami państwowych władz administracyjnych i pod ich przewodnictwem."

Kwestję osobnej i szerszej autonomji dla ziem narodowo mieszanych projekt pozostawiał otwartą, gdyż nie krępował Sejmu w nadaniu szerszego lub ciaśniejszego samorządu województwom. Komisja przedkładając wniosek w połowie 1920 r., nie mogła pominąć spraw mniejszości narodowych zagwarantowanych osobnym traktatem Mocarstw ~~z Polską~~ zawartym w Wersalu i postanowiła, że „osobne ustawy państwowe zabezpieczą mniejszościom w państwie polskiem pełny i swobodny rozwój ich właściwości narodowych przy pomocy autonomicznych związków mniejszości o charakterze publiczno-prawnym w obrębie związków ~~mniejszości~~ samorządu powszechnego. Państwo będzie miało w stosunku do ich działalności prawo kontroli oraz uzupełnienia w razie potrzeby ich środków finansowych. Obywatele polscy należący do mniejszości narodowościowych, wyznaniowych lub językowych mają równe z innymi obywatelami prawa zakładania, nadzoru i zawiadywania swoim własnym kosztem zakładów dobroczynnych, religijnych i społecznych, szkół

165 VI. 15.

czy innych zakładów wychowawczych, oraz używania w nich swobodnie swojej mowy i wykonywania przepisów swej religji.” W ten sposób Komisja, a za nią Sejm wybrnął z trudności, ale jej nie pokonał, bo nie określił wcale, jak mają wyglądać „autonomiczne związki mniejszości o charakterze publiczno-prawnym w obrębie związków samorządu powszechnego?” Komplikuje rzecz ta niezmiernie, że mniejszość w państwie, którą postanowienie ma na myśli, może być większością w województwie, powiecie lub gminie. Kodyfikacja, której podjęła się Komisja, zawiodła i najdrażliwsza sprawa pozostała otwartą.

Normując zasadniczo wszystkie stosunki, Konstytucja nie mogła pominąć kwestji własności ziemskiej, około której już od początku Sejmu pod hasłem reformy rolnej toczyła się walka. Projekt Ankiety, idąc za przykładem najlepszych wzorów, uznał własność za nietykalną i postanowił, że wywłaszczenie całkowite lub częściowe powinno być uzasadnione użytecznością publiczną, może nastąpić tylko we wypadkach ustawą przewidzianych i wymaga wypłaty słusznego wynagrodzenia. Czy pod wywłaszczeniem to oprócz wywłaszczeń pod drogi, koleje, kanały itd. mogło podpadać wywłaszczenie z tytułu reformy rolnej, nie było jasno stwierdzone. Wątpliwość pod tym względem usuwała deklaracja gabinetu Paderewskiego, która orzekając, że prawo własności może uledz ustawowym ograniczeniom, gdy tego wymagają względy użyteczności publicznej, dodała: „oraz gdy własność nadmiernie w jednych rękach skupiona staje się zaprzeczeniem prawa powszechnego własności." Wywłaszczenie na cele reformy rolnej zyskać miało przez to sankcję konstytucyjną.

Projekt socjalistów musiał oczywiście stanowisko Rządu przelicytować. Stanowił też, że „Rzeczpospolita przystosuje formy własności do potrzeb społecznych i interesów pracy. Wszystkie środki wytwarzania, komunikacji i wymiany podlegają kontroli Rzeczypospolitej. Państwo ujmować będzie w sposób ustawowo przepisany dojrzałe do uspołecznienia gałęzie produkcji pod swój zarząd bezpośredni." Ani w tym projekcie ani w deklaracji rządowej nie było wzmianki o odszkodowaniu za wywłaszczenie.

Projekt narodowej demokracji stawiał sprawę zgodnie z wnioskiem Ankiety, a poszedł za tem i projekt rządowy z 3 listopada 1919 r. i Komisja konstytucyjna.

Gdy jednak w d.16 listopada 1920 r. przyszło do rozprawy w Sejmie nad tem postanowieniem, ludowcy nie zadowolnili się niem, lecz zażądali dodatku, podciągającego pod wywłaszczenie reformę rolną. Poseł ludowy piastowców Kiernik zaproponował obszerny dodatek, w którym umieścił główne zasady reformy rolnej uchwalonej d.15 lipca tegoż roku, a pomiędzy niemi zasadę wywłaszczenia w słowach następujących: „Ustawy określą kierownictwo państwa we władaniu ziemią, sposoby tworzenia i rozmiar nowych gospodarstw oraz powiększenia istniejących, celem uzdolnienia ich do samodzielnej wytwórczości, zapewnią państwu rozporządzenie dostatecznym zapasem ziemi na cele jej podziału i osadnictwa, a w szczególności

ności prawo przymusowego wykupu wszelkich dóbr ziemskich przy określeniu ceny wykupu oraz największej ilości ziemi, jaką poszczególni właściciele w poszczególnych okręgach państwa posiadać mogą i jaka ze względu na ustrój rolny nie będzie podlegać przymusowemu wykupowi." Najdrażliwszą kwestją odszkodowania wnioskodawca starał się ominąć, pozostawiając ustawom „określenie ceny wykupu," ale tem samem nie stwierdził, że wywłaszczonym należy się słuszne odszkodowanie.

Skończyło się uchwaleniem postanowień wchodzących w szczegóły i złożonych z dwóch ustępów. Pierwszy dopuszczał tylko w wypadkach ustawą przewidzianych zniesienie lub ograniczenie własności czy to osobistej, czy zbiorowej ze względów wyższej użyteczności, za odszkodowaniem. Drugi, uchwalony wskutek wniosku ludowców, brzmiał: „Ziemia, jako jeden z najważniejszych czynników bytu narodu i państwa nie może być przedmiotem nieograniczonego obrotu. Ustawy określą przysługujące państwu prawo przymusowego wykupu ziemi oraz regulowania obrotu ziemią przy uwzględnieniu zasady, że ustrój rolny Rzeczypospolitej polskiej ma się opierać na zdolnych do prawidłowej wytwórczości i stanowiących osobistą własność w gospodarstwach rolnych."

Postanowienie to wykluczało socjalizację ziemi, a~~le~~ otwierało drogę do przymusowej parcelacji większej własności za wykupem, ~~Nie powiedziano przytem wyraźnie o odszkodowaniu,~~ t.j. za zapłaceniem ceny wartości". Obowiązek odszkodowania wynikał ~~jednak~~ zresztą u ustępu pierwszego. Wielka własność ziemska ~~utraciła ochronę mienia, którą jej ten ustęp pierwszy zapewniał.~~ i mogła się pocieszać tylko tem, że Konstytucja zapewnia jej odszkodowanie bez żadnego zastrzeżenia, a więc pełnej wartości. Postanowieniem tem zakwestjonowaną została ważność ustawy o reformie rolnej, którą w d.15 lipca 1920 r. Witos na Sejmie wymusił, a która za wywłaszczoną ziemię na cele reformy rolnej przyznawała połowę przeciętnej ceny targowej. Ustawa ta podległa przepisowi Konstytucji, że wszelkie istniejące obecnie przepisy i urządzenia prawne niezgodne z przepisami jej ~~Konstytucji~~ będą najpóźniej do roku od uchwalenia jej przedstawione ciału ustawodawczemu do uzgodnienia z nią w drodze prawodawczej. Gdy też urzędy ziemskie, nie czekając na wydanie nowej ustawy o reformie rolnej, spróbowały wywłaszczyć niektóre majątki i zażądały zapisania tego w księgach hipotecznych, sądy odmówiły żądaniu ze względu na to, że odszkodowanie wywłaszczonym wypłacone nie było. Reforma rolna zawisła w powietrzu, a

zmiana ustawy z d.15 lipca 1920 stała się konieczną.

****

Wielka sprawa stosunku kościoła do państwa, około której gdzieindziej toczą się najzaciętsze walki i życie publiczne obraca, przy rozprawach nad naszą Konstytucją słabe tylko budziła echo. Wielka większość społeczeństwa katolickiego, ale także i innych wyznań, stała na gruncie religijnym i dążyła do zgodnego stosunku państwa do kościoła. Niemałą rolę odgrywało w tem zrozumienie, że państwo w początkach swego nowego bytu potrzebuje czynnego współdziałania tego drugiego czynnika i nie może sobie pozwalać na szkodliwe walki.

Ankieta w projekcie swoim postawiła zasadę wolności wyznania, równouprawnienia politycznego wyznań, autonomji i samorządu wewnętrznego każdego kościoła i związku religijnego, byle nie stawały w sprzeczności z ustawami państwa i orzekła przytem, że „stosunek kościoła katolickiego do państwa będzie określony w ustawach na podstawie porozumienia ze Stolicą apostolską, zaś stosunki innych kościołów i wyznań po wysłuchaniu uchwał ich reprezentacji." Wreszcie kierownictwo nauki religji w szkołach oddała w ręce właściwego kościoła lub związku religijnego w zakresie zgodności ze zasadami odpowiedniego wyznania. Deklaracja Rządu w ogólnikowem wypowiedzeniu zgadzała się z tem stanowiskiem.

Nie uznawały go tylko żywioły radykalne stanowiące wielką mniejszość, które poszły za hasłem rozdziału kościoła od państwa. Wniosek socjalistów ograniczał się do postanowienia, że każdy kościół i stowarzyszenie religijne może urządzać zbiorowe i publiczne nabożeństwa, że kościoły i związki religijne podlegają ogólnym przepisom o stowarzyszeniach. Socjaliści odmawiali więc kościołowi i związkom religijnym publicznego stanowiska w państwie.

Z ~~katolickiej~~ drugiej strony objawiło się zato dążenie do silniejszego zaakcentowania stanowiska kościoła katolickiego. Projekt narodowo-demokratyczny żądał uchwalenia, że religja rzymsko-katolicka jest religją przeważnej większości narodu i zajmuje w państwie naczelne stanowisko, że zatem akty religijne towarzyszące uroczystościom państwowym odbywają się według obrządku kościoła katolickiego. Prezydentem Rzeczypospolitej może być wybrany tylko Polak religji katolickiej. Projekt stanowił dalej, że w szkole powszechnej nauczyciel powinien być w miarę możności wyznania

W sierpniu 1920 gdy najazd bolszewicki
stanął pod Warszawą ~~Niemcy~~ ludność niemiecka
~~[illegible] jak była [illegible] [illegible]~~ nie-
czekając już na upadek Polski przenosiła się do
[illegible] miejscowości na zachodzie [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible]
na Śląsku

Szanowny Panie!

Sierpniowy numer „Bellony" z opisem bitwy warszawskiej zmusił mnie do przerobienia ustępów mojej książki odnoszących się do tego przedmiotu. Mieszczą się w arkuszu druku 10. Proszę więc o wyrzucenie ustępów, o ile są już wydrukowane a o wydrukowanie ich w nowej redakcji, którą załączam.

Z poważaniem

[illegible]

Paryż 8. IX. 25.

N.B. Pisząc nowe brzmienia opisu bitwy pod Warszawą, nie miałem przed sobą pierwszej redakcji i dlatego napisałem na nowo niepotrzebnie kilka ustępów aż do kreski na str. 167. Proszę trzymać się korrekty którą posyłam obecnie

Autor

1. 171

Nowy gabinet koalicyjny przedstawił się sejmowi dnia 24 Lipca. Wszystkie stronnictwa, nie wyjmując Niemców i żydów, przyrzekły mu swoje poparcie, a sejm stwierdził niezłomną wolę narodu do stanowczej walki w obronie niepodległości.

W przededniu ~~ostatecznej walki~~ tej jej Rząd wydał odezwy 5, i 6 Sierpnia do narodu, do wojska i do mieszkańców Warszawy, ~~dnia 6. Sierpnia~~. Z tem samem zwrócił się Episkopat do wiernych. Na osobne zaznaczenie zasługuje odezwa, którą prezydent ministrów Witos ~~zwrócił się~~ wydał do włościan z wezwaniem, aby każdy spełnił swój obowiązek w obronie ojczyzny, i do włościanek, aby oddając mężów, synów i braci w służbę ciężką, ale pełną chwały, pędziły ze wsi i okazywały pogardę tym, którzy ~~..~~ od służby wojskowej się uchylają.

Odrzucenie propozycyj pokojowych Anglji a zwlekanie z podjęciem rokowań z Polską, ~~oraz~~ najazd wojsk rosyjskich, zagrażający Warszawie, stworzyły warunki, od których zależała pomoc przyrzeczona Polsce przez Koalicję. Stwierdził to Lloyd George 28 Lipca w parlamencie angielskim. Słyszałem, mówił, że w ciągu kilku ostatnich dni Polska wystawiła ochotniczą armję w sile 300,000 ludzi, że młodzież uniwersytecka i mężczyźni ze wszystkich sfer i klas pospieszyli pod sztandary, ale że potrzebują wyekwipowania. Tego nie

Francja możemy im dostarczyć. . . . . Czas nagli i rząd fran-
cuski i angielski wysłał specjalnych delegatów do Polski,
aby zbadali warunki i dowiedzieli, jakie zarządzenia nale-
ży poczynić, ażeby dopomóc Polsce w obronie jej własnego
terytorjum. Wysłaliśmy brytyjskiego ambasadora z Berli-
na wraz z wojskowym attaché, a rząd francuski wysyła
szefa sztabu generalnego marszałka Focha, generała
Weyganda, a być może, że sam marszałek Foch po-
jedzie, jeśli ten krok okaże się koniecznym.

Wszystka broń i amunicji napotkała na najwięk-
przeszkody. Wszystkie państwa otaczające Polskę a jej niepr-
jazne, jak Niemcy i Czechy, lub wierzące w zwycięstwo Rosji
a obawiające się o swój los, jak Rumunja i państwa Bałtyckie, ogłaszając ne-
utralność, zabroniły jej amunicji przewozu przez swoje terytorjum.
Pozostało wolne miasto Gdańsk, ale i to zaczęło robić
trudności. Nie czynił tego oficjalnie Senat gdański,
ale robotnicy portowi odmówili wyładowania amuni-
cji, którą 24. lipca przywiózł okręt holenderski „Tryton”,
oświadczając, że pierwej nie ustąpią, dopóki Polska nie
zgodzi się na oddanie tak zwanego korytarza gdańskie-
go, któryby połączył Niemcy z Gdańskiem. Dopiero sta-
cjonowani w Gdańsku żołnierze angielscy zajęli się
wyładowaniem amunicji, a kolejarze polscy w odwet
za opór robotników gdańskich wstrzymali wszelkie
transporty przeznaczone do Gdańska. W kilka dni później
przybył do Gdańska okręt francuski „Ancre”, prowadzący

dwa okręty z amunicją dla Polski, ale Komisarz Ligi narodów sir Tower, nawet im robił trudności w wyładowaniu, zasłaniając się obawą rozruchów ze strony robotników portowych. Ledwie te przeszkody usunięto.

173

Oprócz dowozu broni i amunicji niemniej ważnem było przybycie do Polski jenerała Weyganda z liczną zastępą oficerów francuskich. Weygand z niektórymi z nich w sztabie jeneralnym polskim, inni oddzieleni po innych sztabach polskich, którzy i wiedzą swoją zawodową, której oficerom polskim z bardzo szczupłemi brakło, i doświadczeniem ~~[illegible]~~ zebranem w wojnie światowej. Pojawienie się ich w wojsku polskiem podniosło jego ducha i obudziło ambicję pokazania się w oczach tych, którzy odnieśli zwycięstwo. Całe społeczeństwo polskie wielką też do ich udziału w wojnie przywiązało wagę.

Pod ~~tez~~ przewodem naczelnego wodza Piłsudskiego toczyły się narady nad planem odparcia wojsk sowieckich, w których brali udział generał Weygand, szef sztabu generalnego Rozwadowski i minister wojny Sosnkowski. Zdecydował dn. 6 Sierpnia Piłsudski. Ponieważ tocząca się obrona linji Bugu nie pozwalała w toku walk na reorganizację i zasilanie wojsk i nie rokowała powodzenia, postanowiono oderwać ~~[illegible]~~ wojsko od nieprzyjaciela, cofnąć je prędko na linję Wisły, i korzystając z chwili krótkiego odpoczynku wcielić do niego nowe formacje napływające z kraju oraz uzupełnić jego zbrojenia i uzbrojenie. Powiodło się to tylko częściowo, bo wojska rosyjskie za polskiemi postępowały tak szybko, że do walk pod Warszawą przyszło już 12go Sierpnia.

Istniały na wschód od stolicy dwie linje obronne, jedna bliższa, wybudowana znakomicie przez okupację niemiecką, druga dalsza, którą świeżo budowano a którą postanowiono najpierw bronić, aby walkę oddalić od Warszawy. Zadanie to spełnić miały dwie armje, jedna, zwana I, pod wodzą jenerała Latinika, druga, zwana V, pod wodzą jenerała Sikorskiego. Na pierwszą spadało główne zadanie odparcia nieprzyjaciela. Druga, oparta o Modlin, miała zapobiec obejściu armji pierwszej od północy i przedarciu się nieprzyjaciela na zachód od Warszawy. Obie armje podlegały dowództwu jenerała Józefa Hallera. ~~[illegible]~~

Dnia 12 Sierpnia rozpoczęły się mordercze boje a początek ich źle dla Polski się zapowiedział. Armja Sikorskiego okazała

się zbyt słabą, aby oba zadania swoje spełnić. Nieprzyja-
ciel armję swoją XV-tą zepchnął ją z Nasielska i Socho-
cina ku ~~południowi~~ Modlinowi, i pomiędzy nią i gra- 174
nicą pruską z armją swoją IV-tą przeszedł na zachód. Równo-
cześnie ~~trzy~~ pod Warszawą dywizje rosyjskiej armji XVI-ej przerywając
pierwszą linję obronną polską, uderzyły na miasteczko
Radzymin i zdobyły je, gdyż postawiona dla jego
obrony dywizja polska nie stawiła oporu. W rozdarty
~~front~~ front wojska rosyjskiego zaczęły się wdzierać. ~~Inna~~ armja
rosyjska, III-a, zajęła Ossów i zwróciła się na Zegrze.
Niemcy, na tę radosną dla nich wieść, przekonane o
bliskim pogromie Polski, gotowały się już na odebranie
byłego zaboru pruskiego. Niepokój ogarnął ~~Warszawę~~ ludność
stolicy, ale dowództwo polskie nie straciło ducha a Rząd
postanowił wytrwać w Warszawie do ostatka.

Prędko odwróciła się karta. Sikorski, nie dba-
jąc o armję IV. rosyjską, która poszła na zachód, ze-
brał wszystko co mógł nad rzeką Wkrą, wpadającą
między Modlinem a Warszawą do Wisły, i w morderczych
walkach w dniach 14, 15 i 16 sierpnia nietylko odparł wszystkie
ataki nieprzyjaciela, ale zdobył Nasielsk i Socho-
ców. Równolegle z nim jenerał Żeligowski, posta-
wiony na czele lewego, północnego skrzydła armji
broniącej Warszawy, odpierał ataki III-ej armii rosyj-
skiej na Zegrze i na Ossów, zajął Mokre i obszedł
Radzymin, o który zawrzał bój tak zacięty, że w ciągu
15 sierpnia miasteczko przechodziło z rąk do rąk, dopóki

nie ostało się w rękach polskich. Nazajutrz, 16 Sierpnia, oprócz zaciętych walk ~~nocnych~~ toczył się zacięty bój o Mokre, Helenów i rzeczkę Rządzę, ale zakończył się wyparciem nieprzyjaciela poza pierwszą linję polskiej obrony. 175

Wojska rosyjskie w piątym dniu boju legły na przedpolu Warszawy znużone i skrwawione, ale jeszcze nie pokonane. Wojska polskie podniecone na duchu odparciem ataków, gotowały się do nowego boju, którego wynik nie dał się przewidzieć. Warszawa odetchnęła. Rozstrzygnięcie przyszło ze strony, z której nie spodziewała się go ludność polska a nie oczekiwało wojsko rosyjskie i jego wódz, Tuchaczewski.

Polski plan bitwy ~~polski~~ przewidywał, że dowództwo rosyjskie wszystkie wojska swoje skieruje na północny wschód Warszawy i nie przypuści, iżby Polacy nie mieli wszystkich sił swoich w Warszawie skupić, oprócz ~~armji~~ armji postawionej na południu dla obrony Lwowa przed południową rosyjską armją. Licząc się z tem, ~~...~~ Piłsudski osobną armję IV zgromadził w pewnem oddaleniu od Warszawy na południe od niej ~~nad rzeką~~ nad Wieprzem, w pozycji pod Dęblinem do walki. Od południowych wojsk rosyjskich zasłaniał ją armją III generał Zieliński tak skutecznie, że odprowadził siły rosyjskie za Bug, większą część swojej armji połączył z IV-tą. Koncentracja obu tych armij powiodła się w cichości, tak, że do Tuchaczewskiego doszły wieści tylko o nieznacznych oddziałach polskich postawionych za Wieprzem. Nieznaczną tę grupę postawił ~~...~~ dla ich obserwacji.

Wielka siła polska czekała tymczasem chwili, w której wojska rosyjskie w walkach na przedpolu Warszawy leżące zmęczone, a kiedy chwila ta w dniu 16 Sierpnia nadeszła, armja (pod osobistem wodzem Piłsudskiego) przekroczyła Wieprz, rozbiła tamte wojska rosyjskie postawione dla obserwacji, i w kilku kolumnach równoległych popędziła na północ w bok i na tyły armij rosyjskich, oblegających Warszawę. Wszystko zależało od pośpiechu, aby kolumny dosięgły nieprzyjaciela, zanim się spostrzeże i powróci nim zwróci. Żołnierz polski, pewien zwycięstwa, zdobył się jednak na ~~ten pośpiech~~ nieznany wysiłek w marszu i nim przedtem z nieznanym rozpędem rozpoczęt. Dnia 17 Sierpnia stanął już pod Mińskiem Mazowieckiem na południu od Warszawy i znalazł ~~go~~ go w

6 176

rękach polskich. Południowa część armii broniącej Warszawy, na rozkaz dowództwa polskiego, uczyniła [boczniem] tegoż dnia wielki wypad z użyciem pociągów pancernych i czołgów, i zdobyła miasteczko. ~~Fakt~~ Dzień ten rozstrzygnął o zwycięstwie polskiem. Armje rosyjskie, odparte od Warszawy, myślały już tylko o cofnięciu się na północny wschód bez wielkiego szwanku. Nie osiągnęły tego, gdyż kolumny polskie idące z południa, połączywszy się z wojskiem broniącem Warszawy, uderzyły na nie z boku, zmiotły wszystko przed sobą, przecięły im odwrót. Wkrótce stanęły na granicy Prus, jedne 22 sierpnia pod Ostrołęką, drugie po zajęciu [Łomży] Łomży 23 pod Kolnem, trzecie po zajęciu Białegostoku 24 pod Osowcem i Grajewem. Część tylko wojsk rosyjskich zdołała się przedrzeć, większość dostała się do niewoli, lub ratowała się przejściem granicy pruskiej.

Taki sam los spotkał armję rosyjską [XV] ~~XV~~, która obchodząc z północy Warszawę i Modlin, poszła na zachód. Wódz rosyjski pchnął ją tam, lekceważąc wojsko polskie, które się ciągle cofało, a nie zdając sobie sprawy [ze zmian] ~~z~~ ~~pozycji~~, jakie w wojsku tem w ostatniej chwili się dokonały. Armia XV, idąc prawym brzegiem Wisły, zajęła kraj aż po Brodnicę, a forsowała przejście Wisły pod Płockiem i Włocławkiem, nie pytając ~~się~~ co się poza nią dzieje, pewna, że tymczasem [padnie] ~~padnie~~ Warszawa. Żadnej nie jej polegało na tem, aby przeciąć drogę prowadzącą do Gdańska, tem samem zatamować jedyne dla Polski źródło wojennego materjału, i iść dalej na Poznań, lub

1.

177

w danym razie wrócić losy w bitwie Wisły pod Warszawą. Reminiscencją marszu Paskiewicza z 1831 r. pod Płock i jego przeprawy przez Wisłę dla oblężenia Warszawy mogłyby w tem odegrać pewną rolę. Przypomniany ten marsz Paskiewicza wzdłuż frontu polskiego wojska ~~opartego o Modlin~~ powiódł się jednak wówczas tylko w skutek niedołęstwa polskiego dowództwa, które wojsk w rejonie Modlina i przeprawy przez Wisłę, i flankę nie uderzyło na flankę maszerujących Moskali i nie rozbiło ich do szczętu. Dowództwo polskie w r. 1920, ~~obecne~~ obecne pamiętne ówczesnego błędu, umiało teraz potrójnie wyzyskać. Armja postawiona pod Modlinem, zyska odciążeniem zamiast ~~wojska~~ armji broniącej Warszawy, i przedtem armji rosyjskiej ~~zarazić~~ zarazić nie zapobiegła, ale skoro tylko zadanie swoje wobec Warszawy spełniła, ruszyła się na północ dla odcięcia armji rosyjskiej odwrotu. Dnia 17-go Sikorski zajął Serock i Pułtusk, 18 Ciechanów, a 21 Przasnysz i Mławę nad granicą pruską.

Tymczasem armji rosyjskiej na zachodzie się nie powiodło. Nie mogła sforsować przeprawy przez Wisłę pod Płockiem i pod Włocławkiem, odparta przez oddziały polskie naprędce zebrane a popierane przez ludność. Z Brodnicy wyparł ją pułkownik Aleksandrowicz wojskiem zebranem w Wielkopolsce i na Pomorzu, i ~~Gembard~~ dotarł do ~~Mławy~~ Działdowa i złączył się z Sikorskim. Armja XV miała drogę odwrotu i tylko nieznacznym wysiłkiem części jej przebiła się na wschód, ale pod Kolnem wpadła na inne polskie wojsko. Cała też niemal poddała się lub przeszła przez granicę.

Dotąd

Klęska wojsk rosyjskich wysłanych na zdobycie Warszawy była bezprzykładna. Utracili 66.000 jeńców, 231 dział, 1023 kulomiotów, prawie 200 kuchni polowych, wiele koni, około 10.000 wozów z amunicją, i wiele innej zdobyczy, nie licząc tej, którą wzięto potem na tyłach podczas wycofywania i rozbrajania rozbitków przez liczne oddziały wsi i ludność miejscową. Droga na wschód i na północ stała przed wojskiem polskiem ~~otwartą~~ otworem.

Nagle wielkie zwycięstwo zupełnie zatarło i t. d. jak w rękopisie poprzednim